

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne  
z 9. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 1 marca 2012 r.  
(trzeci dzień obrad)

Warszawa  
2012



## TREŚĆ

### 9. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 1 marca 2012 r.)

str.

str.

#### Wznowienie posiedzenia

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Maciej Małecki . . . . . 227

#### Punkt 16. porządku dziennego: Pytania

##### w sprawach bieżących

Poseł Ewa Wolak . . . . . 228

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski. . . . . 228

Poseł Mirosław Pluta. . . . . 229

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski. . . . . 229

Poseł Krzysztof Jurgiel . . . . . 230

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke . . . . . 230

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski . . . . . 231

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke. . . . . 232

Poseł Krzysztof Jurgiel . . . . . 232

Poseł Marek Gos . . . . . 232

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjko. . . . . 233

Poseł Marek Gos . . . . . 234

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjko. . . . . 234

Poseł Anna Bańkowska . . . . . 235

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik . . . . . 235

Poseł Anna Bańkowska . . . . . 236

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik . . . . . 237

Poseł Lidia Gądek . . . . . 238

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Marek Haber . . . . . 238

Poseł Tadeusz Arkit. . . . . 239

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Marek Haber . . . . . 239

Poseł Piotr Naimski. . . . . 240

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz . . . . . 240

Poseł Anna Paluch. . . . . 240

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz . . . . . 241

Poseł Paweł Arndt . . . . . 241

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Marek Haber . . . . . 242

Poseł Maciej Orzechowski. . . . . 243

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Marek Haber . . . . . 243

Poseł Krzysztof Szczerski . . . . . 244

Wiceprezes Głównego Urzędu Statystycznego

Halina Dmochowska . . . . . 244

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar. . . . . 246

Poseł Krystyna Pawłowicz. . . . . 246

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar. . . . . 246

Poseł Krzysztof Szczerski . . . . . 246

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar. . . . . 247

Poseł Krystyna Kłosin. . . . . 247

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Środowiska Piotr Woźniak . . . . . 247

Poseł Stanisław Lamczyk . . . . . 249

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Środowiska Piotr Woźniak . . . . . 250

Poseł Tadeusz Arkit. . . . . 250

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Środowiska Stanisław Gawłowski . . . . . 251

Poseł Joanna Bobowska . . . . . 251

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Środowiska Stanisław Gawłowski . . . . . 252

Poseł Maciej Wydrzyński. . . . . 253

Główny Inspektor Sanitarny

Przemysław Biliński . . . . . 253

Poseł Armand Kamil Ryfiński. . . . . 255

Główny Inspektor Sanitarny

Przemysław Biliński . . . . . 255

#### Punkt 17. porządku dziennego: Informacja

##### bieżąca

Poseł Tadeusz Arkit . . . . . 256

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Środowiska Piotr Woźniak . . . . . 257

Poseł Ewa Wolak . . . . . 259

Poseł Marcin Witko . . . . . 259

Poseł Andrzej Lewandowski . . . . . 260

Poseł Stanisław Kalemba . . . . . 260

Poseł Witold Klepacz . . . . . 260

Poseł Krystyna Poślednia . . . . . 261

Poseł Marek Polak. . . . . 261

Poseł Tomasz Makowski . . . . . 261

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk. . . . . 262

Poseł Tadeusz Tomaszewski. . . . . 262

Poseł Iwona Kozłowska. . . . . 263

Poseł Anna Zalewska. . . . . 263

Poseł Marek Domaracki . . . . . 264

Poseł Andrzej Orzechowski. . . . . 264

str.

str.

Poseł Maria Zuba .....	264
Poseł Tomasz Piotr Nowak .....	265
Poseł Michał Wojtkiewicz .....	265
Poseł Krzysztof Gadowski .....	265
Poseł Dariusz Piontkowski .....	266
Poseł Ryszard Zawadzki .....	266
Poseł Piotr Polak .....	267
Poseł Mirosław Pluta .....	267
Poseł Zbigniew Chmielowiec .....	268
Poseł Andrzej Szlachta .....	268
Poseł Tadeusz Arkit .....	268
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Środowiska Piotr Woźniak .....	269

**Punkt 18. porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego**

Przedstawiciel Komitetu	
Inicjatywy Ustawodawczej	
Wincenty Sławomir Broniarz .....	272
Poseł Marek Rząsa .....	274
Poseł Kazimierz Moskal .....	276
Poseł Michał Kabaciński .....	277
Poseł Zbigniew Włodkowski .....	278
Poseł Artur Ostrowski .....	279
Poseł Marzena Dorota Wróbel .....	280
Poseł Cezary Olejniczak .....	281
Poseł Dariusz Piontkowski .....	281
Poseł Kazimierz Moskal .....	281
Poseł Marek Poznański .....	282
Poseł Maciej Mroczek .....	282
Poseł Andrzej Orzechowski .....	282
Poseł Tomasz Makowski .....	283
Poseł Jadwiga Wiśniewska .....	283
Poseł Tomasz Kamiński .....	283
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	284
Poseł Jerzy Rębek .....	284
Poseł Piotr Szeliga .....	284
Poseł Kazimierz Ziobro .....	285
Poseł Krystyna Ozga .....	285
Poseł Lech Sprawka .....	286
Poseł Tadeusz Tomaszewski .....	286
Poseł Marek Domaracki .....	286
Poseł Kazimierz Gołojuch .....	287
Poseł Elżbieta Gapińska .....	287
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	287
Poseł Izabela Leszczyna .....	288
Poseł Andrzej Szlachta .....	288
Poseł Artur Ostrowski .....	289
Poseł Piotr Chmielowski .....	289
Poseł Cezary Olejniczak .....	289
Poseł Romuald Ajchler .....	289
Poseł Urszula Augustyn .....	290
Poseł Katarzyna Hall .....	290
Poseł Marzena Dorota Wróbel .....	291
Poseł Sławomir Kłosowski .....	291
Poseł Dariusz Joński .....	292

Poseł Michał Tomasz Pacholski .....	292
Minister Edukacji Narodowej	
Krystyna Szumilas .....	292
Przedstawiciel Komitetu	
Inicjatywy Ustawodawczej	
Wincenty Sławomir Broniarz .....	295

**Punkt 19. porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zachowaniu przez Państwo Polskie większościowego pakietu akcji Grupy Lotos SA**

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy	
Ustawodawczej Ireneusz Lipecki .....	297
Poseł Tadeusz Aziewicz .....	305
Poseł Dawid Jackiewicz .....	305
Poseł Michał Tomasz Pacholski .....	306
Poseł Józef Racki .....	307
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	307
Poseł Józef Rojek .....	308
Poseł Dawid Jackiewicz .....	309
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	310
Poseł Ewa Malik .....	310
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	310
Poseł Józef Rojek .....	311
Poseł Jan Ziobro .....	311
Poseł Jan Cedzyński .....	311
Poseł Andrzej Jaworski .....	312
Poseł Mariusz Antoni Kamiński .....	312
Poseł Jerzy Borkowski .....	312
Poseł Marek Suski .....	312
Poseł Piotr Szeliga .....	313
Poseł Piotr Chmielowski .....	313
Poseł Wojciech Zubowski .....	313
Poseł Gabriela Masłowska .....	314
Poseł Łukasz Krupa .....	314
Minister Skarbu Państwa	
Mikołaj Budzanowski .....	314
Poseł Marek Suski .....	317
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	317
Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy	
Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz .....	318

**Punkt 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy budżetowej na rok 2012**

Sprawozdawca Sławomir Neumann ..	320
Poseł Krystyna Skowrońska .....	320
Poseł Henryk Kowalczyk .....	321
Poseł Piotr Chmielowski .....	322
Poseł Jan Łopata .....	324
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	325
Poseł Andrzej Romanek .....	326
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	329
Poseł Marek Suski .....	329
Poseł Henryk Kowalczyk .....	329
Poseł Gabriela Masłowska .....	330
Poseł Piotr Polak .....	330
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Hanna Majszczyk .....	330

**Punkt 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeską w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, sporządzonej w Warszawie dnia 13 września 2011 r.**

Poseł Sprawozdawca Michał Szczerba . . . . .	332
Poseł Beata Bublewicz . . . . .	334
Poseł Jerzy Materna . . . . .	334
Poseł Wincenty Elsner . . . . .	334
Poseł Jarosław Górczyński . . . . .	335
Poseł Zbigniew Matuszczak . . . . .	335
Poseł Jacek Bogucki . . . . .	336
Poseł Zbigniew Matuszczak . . . . .	336
Poseł Jerzy Materna . . . . .	337
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski . . . . .	337

**Oświadczenia**

Poseł Elżbieta Gapińska . . . . .	337
-----------------------------------	-----

Poseł Jerzy Borkowski . . . . .	338
Poseł Wojciech Penkalski . . . . .	338
Poseł Ryszard Zawadzki . . . . .	339
Poseł Anna Nemś . . . . .	340
Poseł Robert Telus . . . . .	340
Poseł Jan Warzecha . . . . .	341
Poseł Piotr Polak . . . . .	342
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio . . . . .	343
Poseł Piotr Chmielowski . . . . .	344
Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska . . . . .	344
Poseł Artur Bramora . . . . .	345
Poseł Kazimierz Moskal . . . . .	345
Poseł Marek Domaracki . . . . .	346
Poseł Dariusz Bąk . . . . .	347
Poseł Waldemar Sługocki . . . . .	348

*(Przerwa w posiedzeniu)*

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygloszonych**

Poseł Zbigniew Chmielowiec . . . . .	349
Poseł Kazimierz Moskal . . . . .	349
Poseł Józef Rojek . . . . .	350
Poseł Andrzej Szlachta . . . . .	350
Poseł Jan Ziobro . . . . .	351



(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Marek Kuchciński, Wanda Nowicka, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Cezary Grabarczyk i Jerzy Wenderlich)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Marka Poznańskiego, Marcina Witkę, Beatę Bublewicz oraz Macieja Małeckiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Marek Poznański i Maciej Małecki.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Marek Poznański i Beata Bublewicz.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

### **Sekretarz Poseł Maciej Małecki:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 9.30,

— do Spraw Kontroli Państwowej – o godz. 10,

— Skarbu Państwa – o godz. 10,

— do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 11,

— Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 11,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 11,

— Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 11.30,

— Infrastruktury – o godz. 12,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 12,

— Mniejszości Narodowych i Etnicznych – o godz. 12,

— Regulaminowej i Spraw Poselskich – o godz. 12,

— Gospodarki – o godz. 13,

— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 13,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 14,

— Zdrowia – o godz. 14,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka, ponowne posiedzenie – o godz. 14.30,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 15,

— Zdrowia, ponowne posiedzenie – o godz. 15,

— Spraw Zagranicznych – o godz. 16.30,

— Administracji i Spraw Wewnętrznych – o godz. 17,

— Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 18.

Parlamentarny Zespół na rzecz Tybetu zaprasza dzisiaj o godz. 11 do holu głównego na otwarcie wystawy zdjęć upamiętniających wizytę Jego Świątobliwości Dalajlamy w Polsce.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu Szachowego – o godz. 16 w sali nr 25 w budynku G,

— Parlamentarnego Zespołu Sportowego – o godz. 17 w sali nr 25 w budynku G,

— Parlamentarnego Zespołu ds. przywrócenia ekspresowych i pospiesznych połączeń pasażerskich poprzez CMK – o godz. 18 w sali nr 25 w budynku G,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Wolnego Rynku – o godz. 18 w sali nr 23 w budynku G.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Przypominam, że: po pierwsze, postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut; po drugie, prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie; po trzecie, dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Przystępujemy do pytań.

Pierwsze pytanie zadadzą państwo posłowie Ewa Wolak i Mirosław Pluta z klubu Platforma Obywa-



**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

telska w sprawie inwestycji przeciwpowodziowych na Dolnym Śląsku. Pytanie skierowane jest do ministra środowiska. Zada je pani poseł Ewa Wolak, tak?

Proszę bardzo.

**Posel Ewa Wolak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Na Dolnym Śląsku rokrocznie mają miejsce zalania, nawiedzają go powodzie. Powódzie w 1997 r. i 2010 r. spowodowały ogromne straty gospodarcze, społeczne. Mieszkańcy wielokrotnie, kiedy zbliża się wiosna, są zaniepokojeni. Borykają się też z ogromnymi problemami zalań.

Wiem, że prowadzone są prace w dorzeczu Odry w celu poprawy zabezpieczenia przeciwpowodziowego terenów usytuowanych na obszarze Wrocławia oraz miejscowości zlokalizowanych w bezpośrednim sąsiedztwie. Stan techniczny węzła odrzańskiego wpływa na bezpieczeństwo przeciwpowodziowe Dolnego Śląska. W styczniu br. rozpoczęły się prace związane z poszerzeniem i udrożnieniem Odry. Wiem też, że środki finansowe będą pochodziły ze wsparcia zaoferowanego przez Unię Europejską w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”. Chciałabym zapytać: Jak dokładnie zostaną wykorzystane środki finansowe? Czy są one wystarczające w walce z tak wielkim żywiołem, jakim jest woda?

Panie ministrze, jaki jest poziom wdrożenia unijnej dyrektywy powodziowej z 2007 r., bo to też wiąże się z planowanymi pracami? Na jakim etapie są prowadzone prace naprawcze? Chciałabym mocno podkreślić, że ważne jest, by nastąpiła modernizacja w zakresie udrożnienia kanału powodziowego wraz z międzywalem na odcinku od dolnego stanowiska jazu Bartoszowice do ujścia Starej Odry i udrożnienia Starej Odry od dolnego stanowiska jazu Psie Pole do mostów kolejowych poznańskich. Bardzo ważne jest też przedsięwzięcie, jakim jest przystosowanie kanału miejskiego Wrocławia do przepuszczania wód powodziowych. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana ministra Stanisława Gawłowskiego.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Poseł! Bardzo dziękuję za te pytania, bo w obszarze

dotyczącym inwestycji związanych z ochroną przed powodzią dzieje się dużo, nawet bardzo dużo. Gdybym zaczął wymieniać wszystkie te, które dotyczą województwa dolnośląskiego i mieszkańców tego regionu, to pewnie zabrakłoby mi czasu na odpowiedź. Postaram się wymienić te najważniejsze sprawy i poświęcić im parę zdań. Ale zanim o powiem o tych zagadnieniach bezpośrednio związanych z pytaniem, to może wspomnę o kilku takich, które również mają znaczenie.

Jesteśmy na etapie sporządzania informatycznego systemu osłony kraju przed zagrożeniem powodzią. Te mapy pozwolą nam w sposób już bardzo szczegółowy i rzetelny określać miejsca, które są szczególnie narażone na powódź, ale pozwolą też określać wszelkie zagrożenia i ryzyka z tym związane. To znaczy, że będziemy mogli już bardzo precyzyjnie odpowiadać na pytania, które z miejsc nadają się do jakiegokolwiek zabudowy, gdzie należy unikać zabudowy, jakie instalacje można budować nad rzekami, jaki prześwit powinien mieć np. most zawieszony nad rzeką, tak żeby nie stanowił zagrożenia powodziowego w przypadku większej fali.

Zgodnie z harmonogramem pierwszy etap już zakończyliśmy. Z ponad kilkudziesięciu tysięcy rzek w Polsce wybraliśmy ponad 230, dla których będą opracowywane mapy szczegółowe. Spora część rzek znajduje się również w województwie dolnośląskim. Te najważniejsze realizowane inwestycje, jak pani zauważyła, są finansowane ze środków pochodzących z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, ale też z pożyczki Banku Światowego, budżetu państwa, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz z Funduszu Solidarności Unii Europejskiej. Te pieniądze uzyskaliśmy po powodzi w roku 2010, po to żeby usunąć wszystkie zniszczenia, które powstały w jej wyniku. I tak, w trakcie realizacji jest inwestycja dotycząca wrocławskiego węzła wodnego. Szereg zadań w związku z wszystkimi rzekami, które przepływają przez Wrocław, i rzekami w okolicach Wrocławia, od obwałowań, jazów, śluz, łączy się z wartością ok. 600 mln zł. Część umów jest już podpisana, część jest na etapie wyłaniania wykonawcy robót. To zadanie ma być rozliczone i zamknięte do roku 2014 i póki co odbywa się to zgodnie z harmonogramem.

Kolosalne znaczenie ma modernizacja zbiornika w Nysie na Nysie Kłodzkiej. Zakończyliśmy również etap opracowywania dokumentacji technicznej dotyczącej samej rzeki i zapór. Na ukończeniu jest przygotowanie dokumentacji technicznej modernizacji zapory czołowej i w ogóle zapór zbiornika nyskiego. Zakładamy, że jeszcze w tym roku uda nam się przystąpić do wyłaniania wykonawcy robót objętych dwoma zadaniami związanymi ze zbiornikiem nyskim. Trwa realizacja inwestycji na Nysie Kłodzkiej w miejscowości Lewin Brzeski. Zadania związane z Nysą kosztują ok. 400 mln zł, a zadanie realizowane w Lewinie Brzeskim – 120 mln zł, ono jest w trakcie realizacji.



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski**

Trwają realizacje projektów, które są związane z ochroną przeciwpowodziową oraz z utrzymaniem odrzańskiej drogi wodnej, czyli budową stopnia wodnego Malczyce. Po różnych perypetiach związanych z tym stopniem – to jest inwestycja, która jest realizowana dość długo z różnymi perypetiami – próbujemy wyjść z wszystkich kłopotów, które towarzyszyły tej inwestycji. W tym roku na ten cel zgodnie z oczekiwaniami RZGW Wrocław przeznaczyliśmy 60 mln zł. Całość prac do zakończenia inwestycji szacowana jest na ok. 600 mln zł.

Trwa modernizacja czterech śluz odrzańskich, tj. śluzy w Bartoszowicach, śluzy Rogów, śluzy Dobrzeń i śluzy Janowice. W przypadku dwóch z tych śluz, a nawet trzech, zakończono już roboty, a modernizacja śluzy w Janowicach została wykonana w 85%.

Trwają modernizacje jazów odrzańskich w województwie dolnośląskim i w opolskim, w Janowicach i w Opatowicach. Trwa modernizacja stopnia Brzeg Dolny. Ta modernizacja sprowadza się do wymiany zasuw, napędów, klap lodowych, instalacji elektrycznej. Generalnie są to obiekty już bardzo mocno wyeksploatowane. One tak naprawdę przez dziesiątki lat nie były modernizowane, więc proces modernizacji obejmuje bardzo szczegółowe zadania i nie chcę ich wszystkich w tej chwili wymienić. Trwa odbudowa zabudowy regulacyjnej, ostróg, które pozwalają na utrzymanie toru wodnego o odpowiedniej głębokości. *(Dzwonek)* Mam jeszcze informacje o ponad czterdziestu rzekach, na których różne rzeczy się dzieją na terenie województwa dolnośląskiego, ale ze względu na upływający czas przekażę te informacje pani poseł na piśmie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Czy pytanie dodatkowe państwo posłowie będziecie chcieli zgłosić?

Pan poseł Mirosław Pluta.

Proszę bardzo.

**Poseł Mirosław Pluta:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pytanie, panie ministrze, będzie dotyczyło południowo-wschodniej Polski. Chciałbym powiedzieć, że tereny południowo-wschodniej Polski i górnej Wisły, w szczególności interesującego mnie Podkarpacia, w ostatnich latach kilkakrotnie, tj. w 1997 r., w 2001 r., w 2011 r., zostały dotknięte powodzią. Obawy, które mieli mieszkańcy, ciągle wracają, stąd pytanie, które chciałbym zadać panu ministrowi. Jakie działania podjął rząd w sprawie poprawy za-

bezpieczenia przeciwpowodziowego górnej Wisły i jak przebiega ich realizacja? W szczególności chodzi mi o dolinę Wisły i Sanu na Podkarpaciu, które – jak wiemy – kilkakrotnie zostało dotknięte bardzo dużą powodzią. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Odpowiada ponownie sekretarz stanu minister Stanisław Gawłowski.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Do spraw zagrożeń powodziowych na południu Polski w dorzeczu Wisły staraliśmy się i staramy się podejść systemowo, tak jak do tych wszystkich spraw, które zostały uregulowane w dorzeczu Odry. Tam został przygotowany, a obecnie zaktualizowany, program Odra 2006, który obejmuje wszystkie zadania związane z ochroną przed powodzią. Zaś dla całego dorzecza górnej Wisły został przygotowany „Program ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły”, tak on się nazywa. On zawiera i specyfikuje wszystkie zadania, które mają służyć ochronie przed powodzią w województwie małopolskim, w województwie śląskim, a także w województwie podkarpackim. W ramach podejmowania sukcesywnych kroków będziemy realizować inwestycje, które są tam wymienione, tak aby realizacja jednej nie wpływała na zwiększenie zagrożenia w innym miejscu. W przeszłości czasami tak się działo.

W ramach ważniejszych zadań realizowanych przez ZGW Kraków na terenie województwa podkarpackiego zostało zrealizowane m.in. zabezpieczenie brzegów potoku Ostra w gminie Dębica o wartości 830 tys. zł. Mówię o tym, co zdarzyło się w ubiegłym roku. Wisłok w miejscowości Odrzykoń – wartość 454 tys. zł, Olszanka w gminie Olszany – wartość 858 tys. zł, rzeka Wisłok w miejscowości Trzebownisko – około 500 tys. zł. To są pieniądze, które pochodziły bezpośrednio z budżetu państwa, ale łączna wartość zadań wykonanych z tego źródła finansowania wynosiła 10,5 mln zł.

W 2012 r. z pieniędzy przeznaczonych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zostanie sfinansowanych 6 zadań na terenie miasta Jasło na kwotę blisko 4 mln zł. Ponadto RZGW Kraków będzie realizował 5 zadań, które będą finansowane z Funduszu Solidarności Unii Europejskiej. Zadania o łącznej wartości 7,14 mln zł dotyczą różnego rodzaju prac na obiektach hydrotechnicznych znajdujących się właśnie na terenie tego województwa.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski**

W ramach „Programu ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły” na terenie województwa podkarpackiego jest zadanie związane z programem ochrony przeciwpowodziowej zlewni Sanu (*Dzwonek*) wraz z Wisłokiem na odcinku do Rzeszowa. Jest też program ochrony przeciwpowodziowej zlewni Wisłoki, program ochrony przeciwpowodziowej od źródeł do Rzeszowa i dla samej zlewni Wisłoki.

Oprócz tego realizowane są zadania przez Podkarpacki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych. Łącznie w ostatnim okresie zostało zrealizowanych 13 tego typu zadań. Ponieważ mój czas się skończył, nie będę ich wymieniał, tylko powiem, że łączna wartość wszystkich zrealizowanych zadań to 73 146 494 zł.

Prowadzimy prace przygotowawcze w celu uruchomienia inwestycji związanej z budową zbiornika Kąty – Myscowa. Te prace są związane z przygotowaniem dokumentacji w taki sposób, żeby w następnej perspektywie finansowej zrealizować, zbudować ten zbiornik. Przygotowanie odpowiedniej dokumentacji, począwszy od decyzji środowiskowych przez kolejne, te kroki finansowane są ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie drugie przygotowali posłowie Krzysztof Jurgiel, Jan Krzysztof Ardanowski, Robert Telus i Małgorzata Sadurska z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Dotyczy ono utraty przez 117 tys. polskich rolników 101 mln euro płatności obszarowych za 2012 r. Pytanie skierowane jest do ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Pytanie zadaje pan poseł Krzysztof Jurgiel.  
Proszę.

**Posel Krzysztof Jurgiel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rolnicy, organizacje rolnicze kierują do nas listy, na spotkaniach pytają, dlaczego po raz kolejny rząd oszukał polską wieś, polskich rolników. Obiecywano równe dopłaty, coraz wyższe dopłaty. Wiemy, że podczas health check, który ocenialiśmy krytycznie, teraz okazuje się, że mieliśmy rację, doprowadzono do tego, że nasi rolnicy otrzymają mniejsze dopłaty. Chodzi o 101 mln euro dla 117 tys. polskich rolników, którzy otrzymują powyżej 5 tys. euro płatności obszarowych.

Jest to krzywdzące dla polskich rolników. Podczas posiedzenia komisji minister wstępnie wyjaśniał nam powód tego, co zaszło, natomiast ta odpowiedź nie była jednoznaczna. Chcemy odpowiedzi na trzy pytania: Dlaczego ta informacja była ukry-

wana przed polskimi rolnikami? Bo też takie pytania padają. Jak do tego doszło? Kiedy to się stało i co rząd zrobił, aby do tego nie dopuścić? Są to pytania zasadnicze. Dalej uważamy, że ten rząd nie dba o sprawy polskiej wsi. Health check w 2008 r., konkluzja węgierska i teraz propozycje pakietu legislacyjnego wspólnej polityki rolnej – wszystko to prowadzi do tego, że po 2014 r.... Okazuje się, że w tym roku dopłaty będą mniejsze o 100 mln (*Dzwonek*), w roku następnym o 300 mln. Polski rolnik po prostu jest ciągle okradany. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Na pytanie odpowiada sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan Kazimierz Plocke.

Panu posłowi chodziło o 300 mln zł czy euro?

**Posel Krzysztof Jurgiel:**

Euro.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Euro, rozumiem, teraz jest euro.  
Proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Kazimierz Plocke:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Żeby ten mechanizm, o którym mówią koledzy posłowie, był zrozumiały, chciałbym wyjaśnić, że po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w roku 2004 pierwszy poziom płatności został ustalony na poziomie 25% stawek unijnych w poszczególnych sektorach. To była pierwotna propozycja, która jest wpisana do traktatu akcesyjnego. Do tego Komisja Europejska zgodziła się, że z budżetu krajowego w ramach uzupełniających płatności możemy dołożyć 30%. 30% odnosiło się wówczas do koperty krajowej, jeżeli chodzi o płatności obszarowe. Był też w traktacie akcesyjnym zapis, który mówi, że do roku 2013 będzie realizowany harmonogram dojścia do pełnych płatności z budżetu Unii Europejskiej, na poziomie 100%. Wyjaśniam też, że zgodnie z tym harmonogramem w roku 2010 poziom płatności kształtował następująco: 70% środków pochodziło z budżetu Unii Europejskiej, 30% z budżetu krajowego, zgodnie z przyjętymi zobowiązaniami zapisanymi w traktacie akcesyjnym. Inaczej mówiąc, uzyskaliśmy 100% płatności, co nie znaczy, że to było równo, tak jak miały wszystkie

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke**

kraje piętnastki. Natomiast zgodnie z przyjętą zasadą, która wynikała również z przepisów unijnych, a także z przeglądem wspólnej polityki rolnej w roku 2008 wiadomo było, że w roku 2012 Polska i pozostałe kraje muszą osiągnąć 90% tych płatności, które były w krajach piętnastki w roku 2004. I rzeczywiście w roku 2012, jeżeli popatrzymy na harmonogram, mamy 90% płatności pochodzących z budżetu Unii Europejskiej i 10% płatności z budżetu krajowego. Razem jest to 100%. Nie może być tak, że Polska jako ewentualnie jedyny kraj miałaby 100% płatności. Dlatego też ta modulacja, o której mówimy, jest koniecznością.

Chciałbym, żeby panowie posłowie zrozumieli ten mechanizm, który rzeczywiście być może jest nie do końca wytłumaczony i zrozumiały dla naszych rolników. Chciałbym zwrócić uwagę, że w wyniku podjętych działań i starań przyjęto następujące rozwiązania:

Modulacja dla gospodarstw, które otrzymują 5 tys. euro płatności obszarowych, będzie na poziomie 10%. Inaczej mówiąc, Polska musi obniżyć o 10% środki, które są wypłacane polskim rolnikom z budżetu krajowego. Nie dotyczy to środków Unii Europejskiej, nie dotyczy to środków w ramach systemu SAPS wypłacanych polskim rolnikom. W związku z tymi okolicznościami wydzielono trzy grupy gospodarstw, które zostały posegregowane według następującego klucza: Jeżeli chodzi o gospodarstwa, które otrzymują do 5 tys. euro płatności, nie ma żadnej modulacji, nie ma żadnych zmian, sprawa jest zamknięta. W przypadku gospodarstw, które otrzymują płatności od 5 do 300 tys. euro, jest to redukcja płatności o 10% i słusznie koledzy posłowie na to zwracają uwagę, natomiast ta sytuacja ma miejsce w odniesieniu do 117 tys. rolników.

Chciałbym też zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w przypadku płatności obszarowych, które dotyczą upraw polowych, a więc w odniesieniu do zbóż oleistych czy wysokobiałkowych roślin, ta modulacja będzie obowiązywać od gospodarstw powyżej 25 ha. Przykładowo: gospodarstwo o powierzchni 50 ha będzie miało redukcję o 594 euro, 100 ha – 1689 euro, 500 ha – 10 446 euro, 1000 ha – 21 392 euro.

Ktoś wyliczył, że dla tych 117 tys. gospodarstw jest to różnica w płatnościach w wysokości ok. 110 mln euro. Chciałbym zwrócić uwagę, że w latach 2004–2011 z budżetu krajowego, w ramach płatności uzupełniających, wypłaciliśmy kwotę 8,3 mld euro według metody liczenia sektorowego w odniesieniu do tytoniu, chmielu, zbóż oleistych itd. Natomiast gdyby liczyć zgodnie z zasadą, która mogłaby obowiązywać, jeżeli chodzi o płatności SAPS, to ta kwota byłaby na poziomie 7 mld euro. Oznacza to, że dla tego sektora, tych 117 tys. gospodarstw, różnica w płatnościach z budżetu krajowego wynosi 1,3 mld euro. Pytanie zasadnicze brzmi: czy 1,3 mld euro to mniej niż 100 mld euro, czy nie? Odpowiedź jest oczywista. Z budżetu

krajowego dla tego sektora gospodarstw rolnych wypłacono więcej pieniędzy, niż by to wynikało z metody liczenia SAPS.

Natomiast w przypadku gospodarstw powyżej 300 tys. euro płatności obszarowych modulacja dotyczy i 10%, i 4%, czyli łącznie jest to redukcja 14-procentowa i dotyczy ona 240 gospodarstw. Według tej metody różnica w tych płatnościach wynosi 1,1 mln euro. Te pieniądze zostały skierowane na II filar, czyli na rozwój obszarów wiejskich. Dotyczy to roku 2012 i będzie także dotyczyć roku 2013, bo z przyjętego harmonogramu i przepisów – a jesteśmy zobligowani do wdrożenia ich – wynika, że modulacja 4-procentowa będzie dotyczyć li tylko gospodarstw, które otrzymują płatności powyżej 300 tys. euro. (*Dzwonek*) Myślę, że ta informacja państwu, Wysokiej Izbie, należy się, ponieważ jest bardzo istotna, ważna.

Mamy dzisiaj okazję rozstrzygnąć tę kwestię w sposób jednoznaczny i niebudzący żadnych wątpliwości. Dziękuję, panie marszałku.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski.

Proszę bardzo.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z wypowiedzi pana ministra wynika, że polscy rolnicy dostali do tej pory za duże dopłaty. Z taką argumentacją, z taką logiką, absolutnie nie mogę się zgodzić, biorąc pod uwagę duże różnice między dopłatami dla rolników starej Unii i w Polsce.

Dopłaty bezpośrednie mają kluczowe znaczenie dla konkurencyjności polskiego rolnictwa. O tym, że zostały wynegocjowane niesprawiedliwe, wszyscy wiemy. Łagodzić to miały dopłaty krajowe. I kolejne rządy, kolejne parlamenty niezależnie od tego, jaki był stan kasy państwowej, przestrzegały tej zasady wsparcia krajowego. W tym roku zostało to złamane.

Nie uzyskaliśmy od pana ministra odpowiedzi, kiedy polski rząd wyraził zgodę na te krzywdzące warunki. Chcę powiedzieć, że jeżeli podejście do rolników byłoby uczciwe, to nawet jeżeli nie można byłoby tej kwoty wypłacić w postaci dopłat bezpośrednich, to jest wiele innych tytułów, które są wspierane ze środków krajowych, takich jak dopłaty do ubezpieczeń roślin i zwierząt, do paliwa rolniczego, do materiału siewnego. Ba, na kredyty preferencyjne, których w tej chwili nie ma w bankach. Rząd miał wiele innych możliwości, z których nie skorzystał.

Pytania są takie: Kiedy ostatecznie została podjęta decyzja akceptująca te niekorzystne dla Polski rozwiązania na tle Unii Europejskiej? Dlaczego rząd nie wykorzystał innych możliwości wsparcia krajowego na te działania, dla rolników?



**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Na pytanie dodatkowe odpowiada ponownie minister Kazimierz Plocke.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Kazimierz Plocke:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trudno zgodzić się z taką argumentacją, że polscy rolnicy otrzymali za wysokie dopłaty. Nikt tego nie stwierdził. Chodzi o to, że według modelu, który był wynegocjowany w roku 2003, przed podpisaniem traktatu akcesyjnego w Kopenhadze – warto o tym pamiętać – dokonano takich zapisów w traktacie, które umożliwiły stosowanie tych 30%, jeśli chodzi o płatności uzupełniające z budżetu krajowego. To jest ta liczba. To po pierwsze. Po drugie, jeżeli chodzi o harmonogram dojścia do 100-procentowych płatności, wszyscy od samego początku, od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej wiedzieliśmy, że taki mechanizm jest.

Jeżeli natomiast chodzi o szczegółowy stan negocjacji, chętnie udzielię na piśmie odpowiedzi na to pytanie, ponieważ tych spotkań w trakcie posiedzeń Rady Ministrów państw Unii Europejskiej do spraw rolnictwa i rybołówstwa było bardzo dużo. Cały rok 2011 to wiele spotkań, na których polska delegacja zwracała na te kwestie uwagę.

Oczywiście trzeba mieć też jasność i wiedzieć, że chcąc przekonać do nowych mechanizmów, trzeba mieć zgodę 27 państw. Nie są to proste negocjacje, dlatego też w trakcie trwania tej perspektywy finansowej nie było możliwości zmiany dotychczasowych mechanizmów.

Co do krajowych instrumentów wsparcia rolnictwa przypomnę, że one są i w budżetach od roku 2004 są przecież stosowane, w obecnym budżecie także. Są płatności do paliwa rolniczego, zwrot akcyzy, są instrumenty dopłat do kredytów preferencyjnych, kredytów kłaskowych i jest wiele, wiele innych mechanizmów. Inną rzeczą jest, czy jest to poziom satysfakcjonujący cały sektor. Natomiast to są możliwości, które wynikają z budżetu i z możliwości podatkowych podatników, którzy składają się na budżet państwa. A więc to tyle, jeżeli chodzi o to uzupełniające pytanie, natomiast na piśmie udzielię precyzyjnej odpowiedzi na temat negocjacji, które były prowadzone w Unii Europejskiej przez polski rząd, żeby zmieniać kwestie dotyczące modulacji. Dziękuję, panie marszałku.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

**Posel Krzysztof Jurgiel:**

Dziękujemy.

Jeszcze jedno pytanie, panie marszałku, sprostowanie, ponieważ pan minister powiedział, że zwrot paliwa jest od 2004 r. Nie jest to prawdą, bo to dopiero rząd Prawa i Sprawiedliwości w 2006 r. wprowadził ten dodatkowy instrument. Dziękuję bardzo.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke: Tak, tak, zgoda.)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Ale to już jest pytanie zadane pozaregulaminowo, panie posle.

Informuję państwa posłów, że pytanie nr 3, przygotowane przez posłów z klubu Ruch Palikota, zostanie niejako przełożone, zostanie przedstawione jako pytanie ostatnie.

A więc w tej chwili przechodzimy do pytania przygotowanego, zgłoszonego przez pana posła Marka Gosa z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Jednocześnie proszę wszystkich państwa o wzięcie pod uwagę, że zadawanie pytań zostanie przyspieszone mniej więcej o 12 minut, bo taki czas jest przeznaczony na dyskusję nad pytaniem.

Pytanie pana posła Gosa w sprawie zapowiedzi likwidacji 116 sądów rejonowych skierowane jest do ministra sprawiedliwości.

Proszę bardzo.

Pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Marek Gos:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo duży niepokój wśród samorządów i mieszkańców powiatów wywołała zapowiedź ministra sprawiedliwości likwidacji 122 sądów rejonowych w Polsce. Za główne kryterium, decydujące o tym, który sąd ma być zlikwidowany, a który pozostawić, przyjęto liczbę sędziów, a za podstawowy cel – uzyskanie poprawy funkcjonowania sądownictwa i uzyskanie oszczędności.

Ja i moje ugrupowanie PSL jesteśmy za reformą sądownictwa, ale uważamy, że nie należy jej zaczynać od likwidacji mniejszych sądów. Likwidacja sądów oznacza w przyszłości zmianę miejsca działalności funkcjonujących w ich otoczeniu kancelarii notarialnych, adwokackich czy radcowskich oraz zamknięcie dla młodych ludzi dostępu do miejsc pracy, odbywania staży czy praktyk. To w końcu początek degradacji i pauperyzacji powiatu i miasta będącego jego siedzibą.

Przypomnę, że jednym z warunków utworzenia powiatu, zgodnie z reformą samorządową z 1998 r., było funkcjonowanie na jego terytorium sądu. W świętokrzyskim planuje się likwidację aż 5 spośród 12 sądów rejonowych. Los likwidowanych sądów, o czym

**Posel Marek Gos**

coraz głośniejszy słyhać, mają podzielić w niektórych powiatach kolejne instytucje powiatowe, takie jak chociażby sanepidy czy inspekcje nadzoru budowlanego, a to coraz bardziej martwi i daje powody do myślenia.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zapytuję więc pana ministra sprawiedliwości, po pierwsze, czy została przeprowadzona analiza i ocena skutków społecznych i ekonomicznych likwidacji sądów rejonowych. Jeśli tak, to co z niej wynika?

Po drugie, jaki sens i jaką logikę w świetle planowanych od dawna działań reformatorskich miało zainwestowanie w ostatnich latach w remonty i budowy siedzib typowanych dziś do likwidacji sądów setek milionów złotych? Przykłady ze Świętokrzyskiego: budowa siedziby sądu we Włoszczowie zakończona w 2009 r. pochłonęła ponad 23 mln zł, a niebawem zakończy się remont kapitalny sądu w Pińczowie za kolejne niemałe pieniądze publiczne. Po trzecie, dlaczego likwidacji mają podlegać małe, sprawne i efektywne sądy, które nie generują zaległości czy przewlekłych postępowań, a stawia się na duże scentralizowane jednostki, które dziś okazują się niewydolne i opieszale? I, po czwarte, dlaczego minister sprawiedliwości nie chce skorzystać z propozycji złożonych przez Polskie Stronnictwo Ludowe? Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Na pytanie pana posła odpowiada podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Grzegorz Walejko.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Grzegorz Walejko:**

Panie Marszałku! Państwo Posłowie! Chcę powiedzieć o przyczynach, jakie legły u podstaw reformy proponowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości w zakresie struktury organizacyjnej sądów rejonowych. Podstawowa przyczyna jest taka: chodzi o to, aby sprawność postępowania poprawić w taki sposób, aby była ona porównywalna do tego, co dzieje się w innych państwach Unii Europejskiej. Polska jest jednym z tych krajów, które mają bardzo duży problem ze sprawnością postępowania sądowego. Na to składa się kilka przyczyn, nie tylko związanych z kwestią struktury organizacyjnej sądów, która nie pozwala przy obecnych uwarunkowaniach prawnych do takiego wykorzystywania zasobów kadrowych sądownictwa powszechnego, aby można było racjonalnie korzystać z umiejętności i wiedzy, dyspozycji sędziów do orzekania w tych miejscach, w których

jest potrzebnych więcej sędziów. Myślę tutaj o dużych ośrodkach gospodarczych. Okazuje się, że polityka z wielu lat dotycząca kadr sądownictwa spowodowała, że rozmieszczenie kadr jest nieadekwatne do potrzeb związanych z ilością spraw w poszczególnych miastach, w poszczególnych okręgach sądowych. Tutaj przykładem jest Warszawa, Gdańsk czy inne miasta – okazuje się, że wpływ spraw, ilość spraw jest tam o wiele większa w przeliczeniu na jednego sędziego czy referendarza niż w innych sądach w Polsce. I reforma, którą proponujemy, zmierza do tego, aby tak uelastyczyć strukturę sądów rejonowych, by można było z pracy sędziów z tych mniejszych ośrodków korzystać w sposób bardziej racjonalny. Jest to próba racjonalizacji, wykorzystania sędziów do orzekania w dwóch perspektywach czasowych. W pierwszej perspektywie czasowej, krótkiej, polegać to będzie na tym, że ci sędziowie będą mogli wymiennie orzekać w poszczególnych wydziałach sądów połączonych, a więc wydziałach macierzystego sądu i wydziałach również zamiejscowych, a więc będą mogli zastępować się w czasie urlopów, w czasie zwolnień lekarskich, w czasie niedyspozycyjności, co spowoduje, że postępowanie będzie jeszcze sprawniejsze. Ale też jest dłuższa perspektywa czasowa polegająca na tym, że okaże się po pewnym czasie, iż są pewne luzy kadrowe wynikające z synergii, z połączenia tych mniejszych sądów i utworzenia większych, co spowoduje, że w razie wygaśnięcia etatów sędziowskich na skutek rezygnacji ze służby, na skutek awansu zawodowego, na skutek przejścia w stan spoczynku te etaty będzie można przesuwając do ośrodków bardziej potrzebujących kadr orzeczniczych, a zatem sędziów. I taki efekt zostanie osiągnięty w dłuższej perspektywie czasowej.

Oczywiście jest tak, że trzeba przyznać, że w tych sądach, które podlegają reformie, podlegają zniesieniu i połączeniu z innymi jednostkami, sprawność postępowania często jest bardzo dobra. Jest to rzecz oczywista. Jest tak dlatego, że najczęściej obciążenie sędziów w tych ośrodkach jest po prostu o wiele mniejsze niż sędziów w ośrodkach innych, czyli na przykład w ośrodkach wielkomiejskich. W uzasadnieniu projektu rozporządzenia, o którym mówię, podajemy przykład – porównanie obciążenia wpływem spraw cywilnych do sądu dla Warszawy-Śródmieścia, gdzie, okazuje się, wpływ spraw na 23, bodajże czy 24, czy 25 sędziów jest taki sam, jak wpływ spraw na ponad 70 sędziów w 38 małych sądach razem. A więc widać, jak jest nieproporcjonalne rozmieszczenie sędziów. Oczywiście wynika ono z rozdrobnienia struktury sądownictwa. Może jest tak, że obciążenie jest nieco za duże w sądzie warszawskim, ale na pewno jest tak, że obciążenie razem liczone dla tych wielu sądów w kraju jest za małe. A zatem rozmieszczenie kadry sędziowskiej musi być racjonalne, zgodne z potrzebami wynikającymi z wpływu spraw do sądów.

Jeżeli chodzi o skutki społeczne, oczywiście w żadnym sposobie nie dotkną one w sensie ujemnym obywa-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjo**

teli, ponieważ jest to reforma, która powoduje uelastycznienie możliwości zarządzania kadrami orzecznymi, w ogóle kadrami sądownictwa, ale miejsca, w których obywatel ma dostęp do sądu, pozostają w postaci wydziałów zamiejscowych. Na skutek reformy nie będzie takiej sytuacji, że zostanie zlikwidowany jakiegokolwiek wydział zamiejscowy. Co to znaczy dla obywatela? To znaczy, że tam, gdzie miał rozstrzyganą sprawę, tam będzie miał tę sprawę rozstrzyganą także po reformie, tyle tylko że to będzie w wydziale, który będzie wydziałem zamiejscowym sądu macierzystego. A więc nie ma tego rodzaju ujemnych skutków dla obywateli w postaci uniemożliwienia sprawowania wymiaru sprawiedliwości lub zmniejszania dostępu do wymiaru sprawiedliwości. (*Dzwonek*)

Odpowiadając na ostatnie pytanie, które dotyczy możliwości skorzystania z propozycji polegającej na tym, że tworzony byłby jeden sąd rejonowy w obecnym okręgu sądowym, czyli w gruncie rzeczy należałoby wtedy utworzyć 45 sądów rejonowych z wieloma wydziałami zamiejscowymi, to jest to propozycja po prostu nieracjonalna, dlatego że w ten sposób tworzylibyśmy ogromne sądy rejonowe, którymi nie można byłoby zarządzać, a jednym z elementów reformy struktury organizacyjnej jest także dzielenie sądów największych. W ostatnich latach podzieliliśmy kilka sądów rejonowych w dużych ośrodkach miejskich: Szczecinie, Warszawie, Katowicach, Poznaniu, Lublinie, i gdybyśmy ponownie dołączali do tych sądów – tych albo jeszcze innych – sądy małe, wiele sądów małych z całego okręgu, na przykład 21 sądów małych z okręgu poznańskiego, to cały rezultat tego, co zostało do tej pory zrobione, byłby zniweczony. Zatem propozycja ta nie mogłaby być zrealizowana. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Czy pan poseł Gos chce zadać pytanie uzupełniające?

**Poseł Marek Gos:**

Bardzo proszę, panie marszałku, jeśli można.

Panie Ministrze! Z wieloma argumentami należy się zgodzić, natomiast mówimy w swojej propozycji również o przesuwaniu spraw z tych sądów rejonowych, gdzie spraw napływa dużo więcej, do jednostek dzisiaj mniej obciążonych. Nie mówimy o tym, co pan był łaskaw zauważyć, że chcemy tworzyć jeden sąd rejonowy i ileś filii zamiejscowych, tylko mówimy o tym, żeby bez likwidacji tych sądów, które planuje

się zlikwidować, można było zrationalizować postępowanie procesowe. I to jest jedna konstatacja.

Druga sprawa. Chcę zapytać pana ministra, gdyby był uprzejmy odpowiedzieć, ponieważ mówię, że nikt nie straci na tej reformie, a szczególnie społeczeństwo, czy Ministerstwo Sprawiedliwości posiada analizy dotyczące tego, kto w związku z tym w przypadku wprowadzenia tego rozporządzenia w życie, jeżeli chodzi o pracowników, straci pracę (*Dzwonek*), bo wiemy o tym, że mamy pracowników administracyjnych i poza dyskusją jest również, że pauperyzujemy te miejscowości, w których te sądy dotychczas funkcjonują.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Na to pytanie również odpowiedzi udzieli minister Grzegorz Wałęjo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjo:**

Jeżeli chodzi o pierwsze zagadnienie, to oczywiście koncepcyjnie da się wymyślić takie rozwiązanie, zgodnie z którym sprawy byłyby rozdzielane między różne sądy w Polsce, gdyby zostało stwierdzone, że w danym sądzie jest zbyt duży wpływ spraw w stosunku do sztywnych możliwości kadrowych tego sądu. Tyle tylko, że trzeba wziąć pod uwagę inny aspekt. Obywatel ma prawo do sądu, a według naszej konstytucji także do sądu właściwego. Dostęp do sądu to nie tylko dostęp do byle jakiego sądu, do dowolnego sądu w ogóle, tylko do sądu właściwego. Jeżeli właściwość określona jest przepisami procedur, to obywatel musi mieć pewność, że ten właściwy sąd będzie tę jego sprawę rozpoznawał. Zatem należy zastanowić się, czy można dopuścić do pewnej dowolności i nieprzewidywalności, jeśli chodzi o właściwość sądu. To jest zagadnienie, które trzeba bardzo poważnie rozpatrzyć. Wydaje się, że jeżeli można osiągnąć cel innym sposobem działania, a więc takim, który nie dotyka prawa do sądu w sensie sądu właściwego, to lepiej zastosować inny środek.

Jeśli chodzi o drugie zagadnienie, założeniem tej reformy jest to, aby także żaden z pracowników sądowych, urzędników sądu, nie stracił pracy. Oczywiście niektórzy z nich stracą swoje stanowiska, stracą swoje funkcje. To jest oczywiste, dlatego że na skutek likwidacji stanowiska prezesa w pewien sposób, rzecz jasna, zmienia się struktura zatrudnienia w takim sądzie. Skutkiem tego jest korzyść polegająca na tym, że ci ludzie, którzy do tej pory obsługiwali część ściśle administracyjną, czyli część prezesowską, część finansową, będą mogli pracować w innych komórkach sądu. Chodzi tutaj oczywiście o komórki obsługujące procesy orzecnicze, czyli sekretariaty sądowe. Za-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjko**

miast zajmować się obsługą ściśle administracji sądowej, będą obsługiwać procesy orzecznicze. To spowoduje, że tak naprawdę nie będzie tutaj straty w postaci utraty pracy, tylko nastąpi dostosowanie do zmienionych warunków pracy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania.

Pani poseł Anna Bańkowska z klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej przygotowała pytanie w sprawie działań ministra skarbu państwa wobec przedsiębiorstw, takich jak np. Inofama SA z Inowrocławia, będących jednoosobowymi spółkami Skarbu Państwa, które od 20 lat czekają na prywatyzację. Pytanie jest skierowane do ministra skarbu państwa.

Proszę bardzo, pani poseł Anna Bańkowska.

**Poseł Anna Bańkowska:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie ministrze, mam następujące pytanie. Mamy w kraju podobno nieco poniżej 300 firm, które są jednoosobowymi spółkami Skarbu Państwa, a które od 20 lat nie zostały sprywatyzowane. Firmy te mają różną kondycję finansową. Pojawiły się ostatnio informacje, że Skarb Państwa podejmuje decyzję, że chce wszystkie te firmy poddać procesowi likwidacji. Taka informacja nie sprzyja rozwojowi czy dobrej sytuacji wielu podmiotów.

Najbardziej interesuje mnie sytuacja dotycząca Inofamy SA w Inowrocławiu, ponieważ w tej firmie pracowałam ponad 25 lat i wiem, ile starań trzeba było podjąć, żeby utrzymać tę firmę w dobrej kondycji. Chcę powiedzieć, że jest to firma, która wygenerowała w minionym roku ponad 2,5 mln zysku, ma też zysk za styczeń i wypełniony portfel zamówień zarówno w zakładzie konstrukcji stalowych, jak i ocynkowni, piątej co do wielkości w kraju, jeśli chodzi o przerób. Ma też bardzo dobre rokowania dotyczące następnych ofert. Zatrudnionych jest w niej ponad 360 osób i obok tego 80 w spółkach zależnych. To drugie pod względem wielkości przedsiębiorstwo w Inowrocławiu, a jest to miasto dotknięte bardzo wysoką, bo prawie 22-procentową stopą bezrobocia, czyli utrzymanie miejsc pracy jest bardzo, bardzo istotne. Co ważne, firma ma zatwierdzony przez radę nadzorczą i realizowany w tej chwili program restrukturyzacji zmierzający do prywatyzacji poprzez zbycie zorganizowanych części przedsiębiorstwa.

Chcę powiedzieć, że informacja dotycząca likwidacji nie sprzyja w tej chwili korzystnym dla Inofamy decyzjom dotyczącym zawarcia następnych kontrak-

tów oraz wydierżawiania czy pozbywania się części zbędnego w tym momencie majątku. Dlatego bardzo istotna jest konkretna odpowiedź ministerstwa skarbu na pytanie, jakie plany ma ministerstwo wobec jednoosobowych spółek Skarbu Państwa i czy rzeczywiście chce wszystkie firmy poddać likwidacji. Ja uważam, że byłoby to największym błędem. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Na pytania pani poseł odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan Zdzisław Gawlik.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Bardzo dziękuję za zainteresowanie problemem spółek jednoosobowych, które zostały utworzone ponad 20 lat temu, bo można sobie zadać pytanie, jak to się stało, że te spółki były tworzone, przedsiębiorstwa państwowe były przekształcane w celu ich prywatyzacji, i mimo upływu 20 lat nie udało się ich sprywatyzować. Na pewno przyczyn jest bardzo wiele.

Skarb Państwa jest wyłącznym udziałowcem wspólnikiem w 175 spółkach, czyli możemy mówić, że Skarb Państwa posiada 175 jednoosobowych spółek Skarbu Państwa, z tego, pani poseł, 41 spółek są to spółki zarejestrowane ponad 15 lat temu. Nie chcę wprost tego adresu odnosić do Inofamy, bo, jak pani dobrze wie, jest to spółka utworzona jeszcze w 1991 r. w wyniku przekształcenia przedsiębiorstwa państwowego w celu prywatyzacji, czyli 21 lat temu. Z tych 41 spółek 22 spółki nie są przeznaczone do prywatyzacji, czyli minister skarbu państwa nie zakłada, nie wychodzi z założenia, że wszystkie spółki z wyłącznym udziałem Skarbu Państwa albo muszą być sprywatyzowane, albo muszą być zlikwidowane.

Do spółek, w stosunku do których minister skarbu państwa nie planuje tego typu aktywności, należy m.in. Agencja Rozwoju Przemysłu, na pewno PAIiIZ, na pewno Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych, na pewno Telewizja Polska i szereg rozgłośni radiowych. Jest to w sumie grupa 22 spółek. W stosunku do 16 spółek prowadzone są procesy prywatyzacyjne, czyli z tych najstarszych spółek 16 jest objętych procesem prywatyzacji – udało się nawiązać interakcje z potencjalnymi inwestorami – 1 spółka z tych 22 jest przeznaczona w planie do prywatyzacji, natomiast w stosunku do 2 spółek, w tym m.in. Inofamy, przewiduje się alternatywnie albo kontynuowanie procesu restrukturyzacji, albo postawienie ich w stan likwidacji.

I teraz, jeżeli pani poseł pozwoli, wprost odniosę się do przedmiotowej spółki, a mianowicie do Inofamy.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik**

Próby prywatyzacji Inofamy podejmowane były cztery razy. Pierwsza próba była podjęta w roku 2004. Proces został zamknięty rok później, w 2005 r. Brak satysfakcjonujących ofert spowodował taką decyzję ówczesnego ministra skarbu, odstąpił on od kontynuowania procesu prywatyzacji. Kolejne procesy prywatyzacji były ponawiane trzy razy w latach 2009–2010 i 2011. W każdym z tych trzech procesów prywatyzacji albo nie pojawił się nikt, kto byłby zainteresowany udziałem w prywatyzacji, albo też oferty były niesatysfakcjonujące. Nie chcę mówić o poziomie tych ofert w stosunku do najniższego progu ujętego w wycenie z uwagi na to, że są to na pewno informacje objęte tajemnicą handlową i ich ujawnienie mogłoby rzutować na ewentualne decyzje, gdyby procesy restrukturyzacji czy prywatyzacji były w stosunku tego przedsiębiorstwa w taki czy inny sposób kontynuowane.

Jeżeli chodzi o Inofamę, to chciałbym odnieść się do informacji o jej dobrej, znakomitej sytuacji. Pewnie tak nie jest. Skarb Państwa, utrzymując tego typu spółki, powinien osiągać również korzyści z tego tytułu w postaci dywidendy. Łączna suma dywidend pobieranych od roku 2006 przez 7 lat przez Skarb Państwa od Inofamy wynosi 390 tys. Takie korzyści osiągnął Skarb Państwa z tytułu utrzymywania Inofamy i osiąganych przez Inofamę wyników.

Decyzja co do dalszego losu Inofamy nie została jeszcze podjęta. Pani poseł wspomina w swoim wystąpieniu o planie restrukturyzacji spółki. Przyjęty, zaproponowany przez zarząd spółki plan restrukturyzacji spółki zakłada zbycie całego majątku spółki i nie przewiduje dalszego funkcjonowania działalności produkcyjnej w Inofamie, czyli te podejścia, te plany, które były przygotowane zarówno przez doradców prywatyzacyjnych, jak i przez zarząd spółki zmierzają do wygaszenia dotychczasowej aktywności w formule organizacyjnej i sprzedawania poszczególnych zorganizowanych części przedsiębiorstwom. Oczywiście zawsze pojawia się pytanie, czy wysprzedawać ten majątek powinien zarząd spółki, czy decyzje o wysprzedawaniu tego majątku powinny być podejmowane ewentualnie w innym trybie.

Zarząd, kontynuując proces prywatyzacji, sprzedał już kilka aktywów finansowych, m.in. udziały w jednej ze swoich spółek. Jest tu problem dotyczący projektu dzierżawy, o którym pani wspomniała. Jest określony projekt. Projekt ten zakłada zawarcie umowy dzierżawy na trzy lata, czyli musimy pamiętać o tym, że jeżeli zawrzemy umowę na czas zamknięty trzyletni (*Dzwonek*), to w zasadzie niczego nie zrobimy w tej Inofamie przez trzy kolejne lata. Żadne decyzje w procesie restrukturyzacji, które polegałyby na rozporządzeniu składnikami mienia, nie byłyby w konsekwencji podjęte. Chciałbym zauważyć, o ile mam wystarczającą wiedzę w tym zakresie, a wyda-

je mi się, że tak, że potencjalnym dzierżawcą tego majątku jest spółka, w której Inofama miała do ubiegłego roku udziały, jest spółka, która korzysta z majątku Inofamy, i równocześnie pomiędzy Inofamą a tą spółką, która występuje o dzierżawę majątku, występują dość skomplikowane relacje kupieckie, o których również nie chciałbym tutaj mówić.

Problem jest więc bardziej złożony, niż się wydaje. Przez 21 lat nie udało się znaleźć nabywcy na to przedsiębiorstwo. Równocześnie przedłożony przez zarząd spółki plan restrukturyzacji zakłada zbycie całego majątku spółki. Minister skarbu państwa staje przed dylematem, w jaki sposób i w jakiej formule ma być kontynuowany ten proces. Chciałbym zauważyć, że prywatyzacja, jedną z metod prywatyzacji jest również likwidacja. Jak pani zapewne pamięta, w pierwszej ustawie z 1990 r. jedna ze ścieżek prywatyzacji była określana wprost przez ustawodawcę prywatyzacją likwidacyjną. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Czas na pytanie uzupełniające.

Pani poseł Anna Bańkowska, proszę.

**Poseł Anna Bańkowska:**

Dziękuję bardzo.

Pani Ministrze! Oczywiście że plan restrukturyzacji jest panu doskonale znany, ale nie oznacza to, że w wyniku jego przeprowadzenia ma być zaniechana produkcja, wręcz odwrotnie, wszyscy inni mają ją kontynuować, czyli ludzie mieliby zatrudnienie. Chciałabym usłyszeć, że nieprawdą jest, że w tej chwili Ministerstwo Skarbu Państwa załatwia już likwidatora, bo w naszym przekonaniu, w moim przekonaniu, likwidacja poprzez sprzedaż jej aktywów, jak i samego zakładu, to z punktu widzenia interesu Skarbu Państwa najgorsze rozwiązanie. Przecież likwidacja to kosztowny proces. Przede wszystkim informacja o likwidacji to w tym momencie utrata renomy firmy, utrata klientów i wszystko, co najgorsze. Uważam więc, że powinien być prowadzony proces restrukturyzacji, ale do tego są również potrzebne decyzje bieżące ministerstwa, np. zgoda, która powinna zapaść do dnia dzisiejszego, na wynajem hali.

Mam nadzieję, że podczas dzisiejszego spotkania pana ministra z kierownictwem Inofamy uda się podjąć taką decyzję, o którą Inofama wystąpiła już dużo wcześniej. Uważam, że w tym momencie potrzebne są takie, jak bym powiedziała, bliskie rozmowy, konkretne i bliskie w ramach kontaktów z Ministerstwem Skarbu Państwa, bowiem likwidacja tego przedsiębiorstwa to, tak jak mówię, dramat dla społeczności lokalnej, a równocześnie wytracenie majątku, który nie jest zbyt mały.

**Posel Anna Bańkowska**

Równocześnie rodzi się pytanie, dlaczego nie udało się te prywatyzacje, czy może właściciel, jakim jest Skarb Państwa, życzył sobie za dużo, żeby pozbyć się majątku w tym momencie zbędnego. Trzeba pamiętać, że ocynkownia jest piątą co do wielkości ocynkownią w kraju, z perspektywami, z portfelem zamówień na wiele lat, dlatego chciałabym bardzo, żeby ministerstwo skarbu otoczyło tę firmę opieką, która pozwoli na dokończenie procesu restrukturyzacji w formie przewidzianej w przyjętym i zatwierdzonym programie. W związku z tym pytam, czy pan minister dzisiaj jest gotów podczas rozmów z kierownictwem podjąć te decyzje, które są wiążące – dla dalszego udanego procesu zmian w tym przedsiębiorstwie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Konkretnie pytanie, panie ministrze.

Pan minister Zdzisław Gawlik odpowiada na pytanie uzupełniające.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Zdzisław Gawlik:**

Panie Marszałku! Pani Posel! Postawiony tutaj zarzut, że minister skarbu państwa chciał za dużo za sprzedaż poszczególnych składników, powinien być adresowany do zarządu spółki. Bo, jak pani znakomicie wie, składniki majątku są sprzedawane przez zarząd spółki. Skoro tak się akurat złożyło, że przez 21 lat nie udało się zrobić czegoś, co powinno być zrobione, to pewnie ci ministrowie skarbu, wpięw jeszcze ministrowie przekształceń, po prostu nie robili tego normalnie lub po prostu nie było czegoś, co by przyniosło sukces, którego byśmy wszyscy na pewno oczekiwali.

Jeżeli chodzi o kwestię dzierżawy hali, przyglądam się dokładnie temu problemowi, bo nie chciałbym, podejmując pewną decyzję, zamknąć na kolejne trzy lata możliwości zrobienia czegośkolwiek. Przecież sama pani zdaje sobie sprawę, że jeżeli oddamy pewien składnik majątku w dzierżawę na czas określony z niemożnością wypowiedzenia tej umowy, to w zasadzie z góry wskazujemy, co z tym składnikiem ma się stać, równocześnie determinujemy pewne rozwiązania na trzy lata. Uważam, że podjęcie takiej decyzji jest bardzo trudne, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę relacje kupieckie, jakie były i są między spółką a potencjalnym dzierżawcą. Mam tutaj poważne wątpliwości co do podejmowania tej decyzji w proponowanym zakresie.

Jeżeli chodzi o troskę o ludzi, na pewno nikt nie zakłada, że ludzie mają stracić pracę. Nawet proces

podejmowany przez likwidatora sprzedaży będzie polegał na sprzedaży zorganizowanych części składników majątku. Jeżeli tak się złożyło, że przez 21 lat w tej strukturze nie udało się niczego zrobić, to trzeba szukać jakiejś innej formuły, żeby udało się to zrobić. W 2008 r. została podjęta decyzja, na podstawie analizy sytuacji spółki, o tym, żeby proces restrukturyzacji został zintensyfikowany. Sprzedano pewne udziały Inofamy w tych spółkach, dając szansę na kolejny przypływ gotówki do tej firmy, żeby się sytuacja poprawiała, ale ona się nie poprawia. Następny kandydat na prywatyzację się nie pojawia, przejadamy kolejne pieniądze.

Boję się, że za trzy lata w tej Izbie zada pani pytanie: Coście robili, że ta spółka została postawiona w stan upadłości? Bo historia tego typu spółek pokazuje, że od 21 lat wyprzedajemy poszczególne składniki majątku, żeby przeżyć jeszcze rok, potem następny i kolejny. Zatrudnienie w tej spółce systematycznie maleje, pewnie zasadnie prowadzony jest proces restrukturyzacji, pewnie również zasadnie przez ostatnie trzy lata prawie 50 osób straciło pracę, czyli odeszło z tej spółki. Za chwilę może się okazać, że dla tej garstki osób, która jeszcze w Inofamie zostanie, nie będzie pracy, nie będzie przyszłości, będzie syndyk. Trzeba znaleźć na to jakąś formułę. Pytanie, która formuła jest optymalna. Myślę, że w ciągu miesiąca podejmiemy decyzję o tym, czy to będzie restrukturyzacja (*Dzwonek*) prowadzona poprzez sprzedaż przez zarząd poszczególnych składników, tak jak sam zarząd zaproponował, czy przez likwidatora. Bo koncepcja jest taka sama i w jednym, i w drugim przypadku. Pytanie tylko, kto i w jakiej formule będzie to robił. Dziękuję.

(Posel Anna Bańkowska: Tylko że likwidacja jest mniej korzystna.)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Zdzisław Gawlik:**

To nie jest tak, pani posel, że restrukturyzacja przez likwidację jest mniej korzystna. Zdarzają się takie przypadki, że ktoś nie podjął decyzji i od 21 lat likwiduje również pewne podmioty. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania przedstawionego przez państwa posłów Lidę Gądek i Tadeusza Arkita z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie przyczyn propozycji zniesienia spe-



**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

cializacji lekarskiej z hipertensjologii. Pytanie skierowane jest do ministra zdrowia.

Jako pierwsza pytanie zadaje pani poseł Lidia Gądek. Proszę bardzo.

**Posel Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nadeśnienie tętnicze jest najważniejszą przyczyną wielu chorób cywilizacyjnych, udaru mózgu, zawału mięśnia sercowego, chorób naczyń, niewydolności krążenia i niewydolności nerek. Co więcej, z przyczyn cywilizacyjnych coraz częściej nadeśnienie tętnicze rozpoznawane jest u dzieci i młodzieży, co perspektywnie niesie ze sobą olbrzymie ryzyko dla nas jako populacji. Wspecjalizowane instytucje medyczne zgodnie podkreślają i stwierdzają fakt, że skuteczne leczenie nadeśnienia tętniczego ma kluczowe znaczenie w prewencji ww. schorzeń.

Należy mieć świadomość, że obecnie na nadeśnienie tętnicze w Polsce choruje ponad 10 mln osób. Ze względu na narastającą epidemię otyłości oraz starzenie się populacji polskiej liczba chorych wzrośnie prawdopodobnie w roku 2030 do ponad 15 mln. Przed wprowadzeniem specjalizacji z hipertensjologii skuteczność leczenia nadeśnienia w Polsce wynosiła nieco ponad 12%, co niestety w statystykach międzynarodowych plasowało nas na bardzo niskiej, niekorzystnej pozycji. Stworzenie systemu terapii w zakresie hipertensjologii zaowocowało ponad dwukrotną poprawą tejże skuteczności, która obecnie wynosi ok. 26%. W skali międzynarodowej jest to już całkiem przyzwoita sytuacja.

Dotychczasowa poprawa dostępu do świadczeń zdrowotnych dla osób chorych na nadeśnienie tętnicze miała z pewnością bezpośredni związek z utworzeniem sieci ośrodków referencyjnych diagnostyki i terapii nadeśnienia tętniczego w ramach „Narodowego programu profilaktyki i leczenia chorób układu sercowo-naczyniowego”. Było to możliwe m.in., a może przede wszystkim, dzięki bardzo wysoko wykwalifikowanej kadrze medycznej z zakresu hipertensjologii. Oczywiście prawdą jest, że w Polsce główny ciężar leczenia nadeśnienia tętniczego spoczywa na lekarzach rodzinnych, bardzo w tym zakresie skutecznych. (*Dzwonek*) Jednakże jest ponad 300 tys. chorych, u których nadeśnienie tętnicze jest odporne na leczenie, więc wymagają oni opieki wysokospecjalistycznej.

Stąd moje pytanie. Jakie czynniki zadecydowały w sprawie propozycji zniesienia specjalizacji z hipertensjologii? Czy decyzja ta jest ostateczna, mimo iż może to doprowadzić do ograniczenia dostępu do nowoczesnych metod diagnostyki i leczenia osób z nadeśnieniem tętniczym oraz w perspektywie zwiększyć znacznie koszty związane z leczeniem powikłań nadeśnienia tętniczego, przede wszystkim koszty społeczne? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Zanim udzielię głosu panu ministrowi, uprzejmie informuję państwa posłów, że w tej chwili obradom przysłuchuje się liczna delegacja studentów z uczelni wyższych z Piotrkowa Trybunalskiego, miasta niezwykle zasłużonego w dziejach polskiego parlamentaryzmu, oraz delegacja Fundacji Rozwoju Warszawy.

Witamy serdecznie.

Na pytanie pani poseł odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Marek Haber.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Marek Haber:**

Panie Marszałku! Pani Poseł! Specjalizacja z hipertensjologii jest stosunkowo młoda, powstała w 2005 r. czy też w 2006 r. Pierwsze podstawy prawne do utworzenia tej specjalizacji datuje się na 2003 r., a podstawy programowe zostały sformułowane w 2005 r. W 2006 r. bodajże pojawili się pierwsi specjaliści, którzy wykazali się kwalifikacjami w zakresie hipertensjologii. W ciągu tych kilku lat udało się wyszkolić – i tyle jest ich obecnie – 189 osób, które posiadają tytuł specjalisty w tej dziedzinie. W chwili obecnej 109 osób kształci się w dziedzinie hipertensjologii. W momencie, kiedy rozpoczęliśmy prace nad zmianą, modyfikacją rozporządzenia o wykazie specjalizacji lekarskich, a także dyskusję na temat tego, w jaki sposób powinno się odbywać kształcenie specjalistów medycyny, rozpoczęła się również dyskusja na temat tego, czy należy utrzymać taką specjalizację, jak hipertensjologia, czy też można by było coś w tej dziedzinie zmienić. Oczywiście rozpoczęła się dyskusja na temat tego, czy tak szczegółowa specjalizacja, dotycząca bardzo wąskiej dziedziny, jaką jest nadeśnienie tętnicze, jest konieczna i powinna ona w dalszym ciągu funkcjonować. Dyskusja była długa, dyskusja była burzliwa. Jak zwykle w takich sprawach, ścierały się zupełnie odmienne poglądy. Jedni argumentowali na rzecz tego, że faktycznie nadeśnienie tętnicze jest schorzeniem, które jest, nazwijmy to, schorzeniem interdyscyplinarnym, jest związane z różnego rodzaju schorzeniami, z różnego rodzaju specjalnościami lekarskimi. Argumentowali, że główny ciężar leczenia nadeśnienia tętniczego powinien spoczywać na podstawowej opiece zdrowotnej – tam jest miejsce na profilaktykę, tam jest miejsce na pierwszą diagnostykę – na lekarzach chorób wewnętrznych, którzy skupiają w sobie wiedzę na temat wielu różnych specjalności medycznych. Inni argumentowali, że oczywiście oprócz tego potrzebna jest wąska, specjalistyczna wiedza, dotycząca leczenia szczególnie trudnych przypadków nadeśnienia tętniczego, i potrzebne są wyspecjalizowane ośrodki, które będą

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Marek Haber**

zajmowały się zarówno diagnostyką, jak i terapią takich trudnych przypadków.

Faktem jest, że w pierwszym projekcie rozporządzenia, który został poddany konsultacjom zewnętrznym, hipertensjologia jako specjalizacja – mówiąc potocznie, nadspecjalizacja, bo w dzisiejszym trybie kształcenia jest możliwość uzyskania tego tytułu po specjalizacji w zakresie chorób wewnętrznych czy też pediatrii – zniknęła.

W trakcie konsultacji zewnętrznych pojawiło się wiele głosów krytycznych, wypowiedzi za utrzymaniem tej specjalizacji, które argumentowały konieczność wzmocnienia terapii i diagnostyki szczególnie trudnych przypadków nadciśnienia tętniczego.

Po wsłuchaniu się w głosy środowiska, po przyjęciu tych argumentów podczas konferencji uzgodnieniowej, która miała miejsce pod koniec stycznia, pan minister Włodarczyk, który prowadził tę konferencję, te uzgodnienia, przekazał informację, że po przeanalizowaniu argumentów na rzecz utrzymania tej specjalizacji Ministerstwo Zdrowia wycofuje się ze zlikwidowania hipertensjologii jako specjalizacji, ta specjalizacja zostanie utrzymana. Kwestią dyskusji jest to, w jakim trybie będzie można ją uzyskać, ale wszystko wskazuje na to, że ten tryb będzie taki, jak obecnie, a więc tę specjalizację będzie można uzyskać po specjalizacji z chorób wewnętrznych czy też pediatrii. Tak że pragnę uspokoić, obecnie nie ma planów zmierzających do tego, aby zlikwidować specjalizację z hipertensjologii. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zadaje pan poseł Tadeusz Arkit.

Proszę.

**Poseł Tadeusz Arkit:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie poruszyć dwie kwestie. Pierwsza kwestia. Panie ministrze, pani poseł Lidia Gądek, mówiąc o problemach związanych z nadciśnieniem, powiedziała m.in. o sprawie, która jest chyba oczywista, o tym, że jedną z przyczyn tej choroby jest otyłość, niezdrowy tryb życia. Czy ministerstwo w ramach profilaktyki przewiduje wprowadzenie programów edukacyjnych czy wręcz promocji zdrowego trybu życia, aby wszystkich ostrzec, że może to się skończyć problemami zdrowotnymi?

Drugie pytanie, panie ministrze, bardziej konkretne, dotyczące wydarzeń z ostatnich kilku miesięcy. Wiemy, że została ogłoszona kolejna lista leków refundowanych. Wiemy też, że wiele leków hi-

potensyjnych znajduje się na tej liście leków refundowanych.

Czy w związku z tym, że ta lista jest zmieniana, leczenie nadciśnienia stanie się tańsze dla pacjentów? To jest bardzo istotne. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Odpowiedzi na dodatkowe pytanie udzieli pan minister Marek Haber.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Marek Haber:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Jeśli chodzi o kwestie otyłości czy nadciśnienia tętniczego, pojawia się problem, który związany jest m.in. z podstawami dyskusji, czy hipertensjologia powinna być utrzymana jako specjalizacja. Z problemem otyłości trzeba bowiem walczyć przede wszystkim w tym pierwszym miejscu, do którego zgłasza się pacjent, czyli właśnie w gabinecie lekarza rodzinnego, gabinecie pielęgniarki rodzinnej. To są miejsca, w których można przekazać informacje o zdrowym stylu życia, o tym, co jest przyczyną wielu różnego rodzaju schorzeń.

Oczywiście oprócz tej profilaktyki, która powinna być prowadzona w miejscu pierwszego kontaktu, Ministerstwo Zdrowia prowadzi również swoje działania zmierzające do tego, aby pokazać, czym jest otyłość i jakie zagrożenia ona ze sobą niesie. Te programy są skierowane głównie do młodzieży szkolnej, gdzie promowana jest kwestia zdrowego żywienia, jak również pokazywane są przyczyny i skutki otyłości. Oprócz ministra zdrowia, który prowadzi te programy zdrowotne, zajmuje się tym również inspekcja sanitarna. Główny inspektor sanitarny też prowadzi tego typu działania.

Co do leków hipotensyjnych i listy leków refundowanych, oczywiście nie jestem w stanie tutaj przytoczyć z marszu, z biegu precyzyjnych wyliczeń. Jesteśmy w stanie takie wyliczenia przygotować i przedstawić. Natomiast cała idea ustawy refundacyjnej i określonych zapisów, mechanizmów, które zostały w niej zapisane, zmierza do tego, aby uczynić leczenie prostszym i tańszym, żeby wyeliminować koszty, które są związane niekoniecznie z leczeniem, ale z dystrybucją leków, a więc mam na myśli zarobki pośredników czy koszty związane z reklamą. Chcemy doprowadzić do sytuacji, w której leki, które są niekoniecznie najbardziej znane, ale najlepsze z punktu widzenia medycznego, będą lekami popularnymi, powszechnie zlecanymi i powszechnie stosowanymi przez lekarzy, a tym samym koszt terapii m.in. nadciśnienia tętniczego będzie maksymalnie niski. Szczegółowe wyliczenia postaram się przekazać na ręce państwa posłów pisemnie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodźmy do kolejnego pytania przygotowanego przez państwa posłów Piotra Naimskiego, Annę Paluch i Maksa Krackowskiego z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie powodów decyzji o prywatyzacji Zespołu Elektrowni Wodnych Niedzica, założeń i warunków oraz przewidywanych skutków tej prywatyzacji, w szczególności dla systemu bezpieczeństwa przeciwpowodziowego. Pytanie skierowane jest do ministra skarbu państwa.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Piotr Naimski.

Proszę bardzo.

**Poseł Piotr Naimski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To pytanie związane jest z procedurą prywatyzacji Zespołu Elektrowni Wodnych Niedzica. W związku z tą kwestią nasuwają się pytania zasadnicze.

Nazwa Zespołu Elektrowni Wodnych Niedzica, spółki Skarbu Państwa, sugeruje, że główną działalnością i głównym zadaniem tej spółki jest produkcja prądu elektrycznego. Tam w Niedzicy rzeczywiście jest elektrownia wodna. Jest stopień wodny, gdzie zamontowane są turbiny produkujące prąd elektryczny. Niemniej jednak z punktu widzenia systemu energetycznego w Polsce, całości polskiej energetyki, jest to wartość ułamkowa. Ma to znaczenie lokalne. Natomiast Zespół Elektrowni Wodnych Niedzica to problem hydrotechniczny. To jest zbiornik wodny w Czorsztynie, zbiornik wodny w Sromowcach. Obydwa te zbiorniki wodne należą do spółki ZEW Niedzica i obydwie te zbiorniki wodne, tama czorsztyńska, są niezwykle ważne dla bezpieczeństwa przeciwpowodziowego południa Polski, górnego biegu Wisły, Dunajca.

Od kiedy ten zalew został oddany do użytku, duża część na przykład Nowego Sącza przestała być zalewana w czasie dużych powodzi. Teraz okazuje się, że gospodarzem tego terenu, tej instalacji hydrotechnicznej jest spółka, która ma być prywatyzowana. *(Dzwonek)*

Chciałbym zadać konkretne pytania. Dlaczego została podjęta decyzja o prywatyzacji? Jakie są warunki prywatyzacji? Jakie są przewidywane skutki tej prywatyzacji, skutki w szczególności dla systemu bezpieczeństwa przeciwpowodziowego? Dlaczego tak ważna instalacja hydrotechniczna w Polsce ma być sprywatyzowana i wyłączona z gestii polskiego państwa, i w tym konkretnym przypadku oddana podmiotowi zagranicznemu? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Na pytanie pana posła odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan Tomasz Lenkiewicz.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Tomasz Lenkiewicz:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Przygotowałem informację na temat samego procesu, tego, jak on przebiegał, kiedy został uruchomiony, jaka jest chronologia zdarzeń. Ale odpowiadając wprost na pana pytanie, to po pierwsze, procedura uruchomiona w tej chwili wyłoniła inwestora, który ma wyłączność negocjacyjną do 30 marca. Jest on producentem energii odnawialnej. Jest silnym graczem, jeżeli chodzi o Europę Środkową i Wschodnią. Jest to firma, która nie tylko buduje, ale i eksploatuje elektrownie wodne. Nie ma ona jeszcze dzisiaj podpisanej umowy. Nie ma ostatecznej decyzji, jeżeli chodzi o ZEW Niedzica.

Chciałbym uspokoić państwa, że jesteśmy w stałym kontakcie z ambasadorem Republiki Czeskiej panem Janem Sechterem, który daje rekomendację i gwarancję, że działalność spółki będzie utrzymana. Warunki negocjacyjne, nad którymi pracujemy, zakładają rozwój tego miejsca, zakładają rozwój inwestycyjny i prowadzenie działalności.

Jeżeli pyta pan o zagrożenia dotyczące obszarów zalewowych, to mogę pana uspokoić, mogę przygotować uzasadnienie na piśmie. Każdego inwestora, jeżeli dojdzie do podpisania umowy, obowiązuje Prawo budowlane, Prawo wodne i podpisana w 1994 r. instrukcja użytkowania, eksploatacji urządzeń wodnych w czasie powodzi i w okresie bezpowodziowym. W związku z tym te wszystkie argumenty przemawiają za tym, że nie ma zagrożenia bezpośredniego, jeśli chodzi o tereny zalewowe, o zmianę biegu.

Od razu panu odpowiem. Decyzja prywatyzacyjna była podjęta w 2008 r. Przyjęty plan prywatyzacyjny zakładał...

*(Poseł Piotr Naimski: Po co prywatyzacja?)*

Przepraszam, jeżeli mogę, to dokończę. Plan prywatyzacyjny zakładał... Akurat ta spółka znajduje się w planie prywatyzacyjnym. Nie znalazła się na liście spółek strategicznych, kluczowych dla Skarbu Państwa.

Panie pośle, sam pan sobie odpowiedział, że jeżeli chodzi o energetykę, jest to wycinek. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo wodne, to mam nadzieję, że udzieliłem panu odpowiedzi, przedstawiłem argumenty. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie uzupełniające zadaje pani poseł Anna Paluch.

Proszę bardzo.

**Poseł Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Mam pytanie dotyczące bezpieczeństwa. Panie ministrze, znane są przypadki, opisane przez IMGW



**Posel Anna Paluch**

w monografii powodzi, prowadzenia niewłaściwej gospodarki wodnej. Znana jest także niestety słabość służb inspekcyjnych naszego państwa. Ostatni przykład – sanepid przez 10 lat nie dostrzegał problemu dodawania soli przeznaczonej do utrzymania dróg do produktów spożywczych. Kto zatem zagwarantuje bezpieczeństwo mieszkańców doliny Dunajca poniżej zapory czorsztyńskiej – Krościenka, Tylmanowej, Łącka i 100-tysięcznego Nowego Sącza?

Jeszcze jeden aspekt – środowiskowy. W zawartych przed laty uzgodnieniach z Pienińskim Parkiem Narodowym wskazuje się, że raz do roku albo co drugi rok powinien być wysoki stan na Dunajcu, bo ekosystem parku pienińskiego przez wieki jego funkcjonowania doświadczał powodzi.

I jedna z ostatnich kwestii, ale nie najmniej ważna: Czy flisacy pienińscy będą musieli zanosić supliki do władz spółki o utrzymanie latem poziomu wody na Dunajcu? Cała społeczność Podhala i Sądecczyzny żyje z Dunajca, żyje z tej rzeki.

Ostatnie pytanie: Po co spółka, która doskonale daje sobie radę (*Dzwonek*), jest sprzedawana za 1/10 wartości odtworzeniowej tego majątku Skarbu Państwa, który przez lata inwestycji został wytworzony? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Sporo konkretnych pytań, panie ministrze.

Odpowiedzi udzieli minister Tomasz Lenkiewicz.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Tomasz Lenkiewicz:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Są to rzeczywiście konkretne pytania. Jeżeli chodzi o pewność, że te uwarunkowania, te instrukcje przeciwpowodziowe będą realizowane, to jest to taka sama pewność, jak co do tego, czy zarząd firmy tego dotrzyma i sprawnie będzie działał, czy kolejny, inny zarząd, nie w tym składzie, będzie działał prawidłowo.

Jeżeli chodzi o...

(*Posel Anna Paluch*: Do tej pory właściciel prowadził właściwą gospodarkę wodną.)

Co nie znaczy, pani poseł, że kolejny właściciel, że kolejny zarząd nie będzie tego respektował. Od tego są urząd wojewódzki i odpowiednie służby, żeby monitorować i reagować. A więc tutaj nie widzę argumentu. Gdyby zaistniała taka sytuacja, że rzeczywiście nie respektowano by tego prawa, to są odpowiednie sankcje. Nie jestem przygotowany do tego, żeby w tej chwili o tych sankcjach mówić, ale przygotowuję to na piśmie i państwo dostaniecie informację, jakie sankcje grożą za nierespektowanie Prawa budowlanego,

Prawa wodnego i właśnie tych instrukcji podpisanych przez urząd wojewódzki w 1994 r.

Jeżeli chodzi o podstawy tego, dlaczego w ogóle znalazło się to w planie prywatyzacyjnym, to odpowiadam pani: dlatego że zatwierdzony został plan, a został zatwierdzony, ponieważ...

(*Posel Anna Paluch*: Panie ministrze, proszę się nie kompromitować.)

Proszę dać mi dokończyć.

(*Posel Anna Paluch*: To są merytoryczne przesłanki.)

Ale proszę dać mi dokończyć.

...znalazł się jako strategiczna spółka inwestor – a nie mogę w tej chwili państwu mówić o warunkach, bo jesteśmy w trakcie negocjacji – który gwarantuje inwestycje w aktywa trwałe i w rozwój, który spowoduje, że ta firma nabierze rozpędu. Ja dzisiaj naprawdę nie mogę, nie jestem upoważniony do tego, żeby udostępnić państwu warunki, jakie negocjujemy, i co jesteśmy w stanie zrobić, bo do 30 września firma Energo Pro ma wyłączność negocjacyjną. Po tym terminie będzie możliwość udostępnienia tych informacji. Na dzisiaj niestety nie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania zgłoszonego przez panów posłów Macieja Orzechowskiego i Pawła Arndta z klubu Platforma Obywatelska w sprawie dodatkowych warunków realizacji świadczeń medycznych w zakresie leczenia szpitalnego jaskry i zaćmy. Pytanie skierowane jest do ministra zdrowia.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Paweł Arndt.

Proszę bardzo.

**Posel Paweł Arndt:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia z dnia 15 września 2011 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu leczenia szpitalnego w skład personelu uprawnionego do wykonywania operacji okulistycznych jaskry i zaćmy powinna wchodzić pielęgniarka specjalistka w zakresie pielęgniarstwa operacyjnego. Wymóg ten zdaniem specjalistów okulistyki dotyczy zabiegów, które są wprawdzie najczęstsze, ale za to znacznie mniej skomplikowane, a co za tym idzie, mniej niebezpieczne od wielu innych przeprowadzanych w okulistyce, na przykład przeszczepów rogówki. Wspomniane obostrzenie przepisów zdaniem specjalistów pojawia się w okulistyce, gdzie faktyczny udział pielęgniarki w przebiegu całego zabiegu jest niewielki. Ich zdaniem takiego wymogu nie stawia się na przykład w kardiochirurgii, chirurgii naczyniowej, chirurgii ogólnej i onkologicznej, gdzie pielęgniarka w znacznie większym zakresie wspoma-

**Posel Paweł Arndt**

ga pracę zespołu lekarskiego. W niektórych oddziałach wojewódzkich Narodowego Funduszu Zdrowia, np. w wielkopolskim czy w śląskim, zapis o wymogu zatrudniania pielęgniarki specjalistki w zakresie pielęgniarstwa operacyjnego czyta się literalnie i odrzuca ofertę wszystkich świadczeniodawców, którzy nie posiadają pielęgniarki z wymaganą specjalizacją. Specjaliści przekonują, że obecna sytuacja może spowodować spadek dostępności wspomnianych zabiegów, a wprowadzany wymóg będą mogły spełniać jedynie duże, najczęściej wielospecjalistyczne jednostki szpitalne.

W związku z taką sytuacją proszę pana ministra o odpowiedź na następujące pytania: W jaki sposób resort zdrowia zamierza rozwiązać sprawę dodatkowego wymogu w zakresie składu personelu przy zabiegach dotyczących jaskry i zaćmy? Czy wspomniany wymóg jest merytorycznie uzasadniony? Czy ministerstwo zamierza zmienić rozporządzenie w tej materii? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Na pytanie pana posła odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Haber.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Marek Haber:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Wymogi, jakie muszą spełnić szpitale realizujące świadczenia w zakresie leczenia szpitalnego, znajdują się w rozporządzeniu, które mówi o świadczeniach gwarantowanych z zakresu tego właśnie leczenia szpitalnego. Do tej pory, jeśli chodzi o leczenie zaćmy, znajdowały się tam wymagania, które praktycznie ograniczały się do zdefiniowania sprzętu, wyposażenia, jakim powinien dysponować oddział, jednostka, która zajmuje się wykonywaniem tego typu procedur medycznych.

W związku z tym, że jest to dość popularna i epidemiologicznie potrzebna procedura, w Ministerstwie Zdrowia został powołany zespół, który miał zająć się przygotowaniem standardów zarówno związanych z kwalifikowaniem pacjentów do leczenia tą procedurą, jak również standardów, które sprowadzają się do określenia wymagań kwalifikacyjnych osób, które mają tego typu procedury wykonywać. Efektem tej pracy był projekt rozporządzenia, który pod koniec ubiegłego roku został przedstawiony do konsultacji zewnętrznych. W tym projekcie znalazły się zapisy mówiące o tym, że jeśli chodzi o personel, to jednostka, która wykonuje tego typu zabiegi, powinna dysponować lekarzem specjalistą w dziedzinie okulistyki z odpowiednim doświadczeniem w okulistycznych

zabiegach operacyjnych, lekarzem posiadającym specjalizację I albo II stopnia lub tytuł specjalisty w dziedzinie anestezjologii, lub anestezjologii i reanimacji, lub anestezjologii i intensywnej terapii oraz pielęgniarką anestezjologiczną. W materiale, który został wysłany do konsultacji zewnętrznych, znalazła się również pielęgniarka instrumentariuszka. W czasie konsultacji zewnętrznych pojawiła się propozycja zamiany pielęgniarki instrumentariuszki na pielęgniarkę specjalistkę z zakresu pielęgniarstwa operacyjnego.

Błąd z naszej strony polegał na tym, że niestety bezkrytycznie przyjęliśmy tę propozycję, została ona wpisana do rozporządzenia jako wynik konsultacji zewnętrznych i została przyjęta jako wymóg obowiązujący. W listopadzie ubiegłego roku pojawiła się świadomość, że może to spowodować pewne problemy z zakontraktowaniem świadczeń, bo mimo że w całym kraju mamy w sumie 850 takich specjalistek w zakresie pielęgniarstwa operacyjnego, może się okazać, że nie wszystkie szpitale, które wykonują zabiegi leczenia jaskry i zaćmy, będą w stanie spełnić ten wymóg. W związku z tym skontaktowaliśmy się z Narodowym Funduszem Zdrowia, przekazaliśmy, że doszło tutaj do nadregulacji, jeśli chodzi o wymogi, i że z pewnością będziemy starali się to poprawić. Ponieważ byliśmy w trakcie procesu kontraktowania i w związku z tym zmiana rozporządzenia spowodowałaby unieważnienie wszystkich konkursów, które toczyły się w tym czasie, wspólnie podjęliśmy decyzję, że, po pierwsze, będziemy zmieniali to rozporządzenie, po drugie, po to, aby nie zaburzać procesu kontraktowania, który oczywiście miał dużo szerszy zakres, zmiana rozporządzenia będzie miała miejsce po zakończeniu procesu kontraktowania, natomiast jeżeli dojdzie do sytuacji, w której szpitale nie będą mogły spełnić tego wymogu, który został postawiony w rozporządzeniu, prezes zastosuje rozwiązania, które są zapisane w art. 161b ustawy o świadczeniach finansowanych ze środków publicznych, a więc będzie kontraktował świadczenia również w sytuacji, kiedy szpitale nie będą spełniały wymogu zabezpieczenia pielęgniarki operacyjnej.

Z danych, którymi w tej chwili dysponujemy, które zostały przekazane przez Narodowy Fundusz Zdrowia, wynika, że praktycznie prawie we wszystkich oddziałach, w 15 oddziałach Narodowego Funduszu Zdrowia udało się zakontraktować te świadczenia przy spełnieniu tego wymogu bez zastosowania art. 161b ustawy o świadczeniach i że nie nastąpiło ograniczenie dostępności do świadczeń. Niemniej w dalszym ciągu mamy świadomość tego, że ten zapis jest zapisem, który wykracza poza te wymogi, które powinny gwarantować zapewnienie bezpieczeństwa i odpowiedniej jakości realizowania tych zabiegów, w związku z tym w tej chwili jest przygotowywany projekt rozporządzenia, który obniża wymagania dla pielęgniarek niezbędne do tego, aby te zabiegi realizować, w sposób następujący. Idea jest taka, aby w zespole, który operuje, uczestniczyła pielęgniarka, któ-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Marek Haber**

ra ma doświadczenie z zakresu instrumentowania udokumentowane ukończeniem kursu kwalifikacyjnego w tym zakresie lub też posiada specjalizację, która obejmuje również kwalifikacje, kompetencje, umiejętności w zakresie instrumentowania. W najbliższych tygodniach projekt tego rozporządzenia powinien ujrzeć światło dzienne. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe przedstawi poseł Maciej Orzechowski.

Proszę.

**Poseł Maciej Orzechowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o problemy okulistyczne, zwrócili się z tym zarówno okuliści, jak i pacjenci z terenu Wielkopolski czy Śląska do nas – do mnie i do pana posła Pawła Arndta – ale tutaj jeszcze jest problem dużo bardziej poważny, dotyczący ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Wymagania w tym zakresie zostały nakreślone przez Narodowy Fundusz Zdrowia, w zarządzeniu prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia mówiącym o tym, że ambulatoryjna opieka specjalistyczna powinna być prowadzona w ciągu tygodnia trzy razy, a więc przez trzy dni, w sumie po 12 godzin. Niestety spowodowało to, że część świadczeniodawców, głównie z zakresu opieki położniczo-ginekologicznej, ale też świadczeniodawców wysokospecjalistycznych – onkologów, hematologów – którzy przyjeżdżali do powiatowych miast takich jak Krotoszyn, Pleszew, Jarocin, Kościan, żeby konsultować tam pacjentów, nie może spełnić takich wymagań. To znaczy, nie mogą być trzy razy w tygodniu, w sumie po 12 godzin. *(Dzwonek)* To prowadzi nie tylko do tego, że pacjenci zostają bez opieki, ale to również będzie pogarszało wskaźniki dostępności profilaktyki onkologicznej w zakresie tak ważnych nowotworów, jak rak szyjki macicy, rak piersi czy rak jajnika. To znaczy, mnóstwo pacjentek w Polsce zostanie pozbawionych bezpośredniego kontaktu w poradniach, które funkcjonowały dobrze od dziesięcioleci i w których one były leczone, a także ich córki i matki. A więc to jest bardzo ważny problem i to te 12 godzin stanowi w wielu przypadkach barierę. Zorientowałem się już w odniesieniu do południowej Wielkopolski, że takie miasteczka małe, jak Stawiszyn, Blizanów, Żelazków, Ceków, Sulmierzyce czy Kobylin, zostaną bezpowrotnie pozbawione opieki takiego lekarza, jeśli takie wymagania zostaną utrzymane. Możemy finansować leczenie onkologiczne w szerokim zakresie, ale jeśli ta profilaktyka

na miejscu, która była prowadzona przez wiele lat, będzie wykluczana przez tego typu wymagania co do 12 godzin, będzie nam trudno temu sprostać. Ja chciałbym tu, choć wiem, że to nie jest pytanie do Ministerstwa Zdrowia, ale do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, którego dopytuję już od grudnia ubiegłego roku, a nawet jeszcze wcześniej, zapytać o liczbę. Ilu świadczeniodawców, którzy do tej pory wypełniali kontrakty, właśnie przez te 12 godzin, bo to jeden z punktów, który wyklucza świadczeniodawcę, zostało tych kontraktów w Polsce pozbawionych? Prosiłbym o taką informację na piśmie, z podziałem na województwa – myślę, że przy sprawności informatycznej Narodowego Funduszu Zdrowia będzie to możliwe do uzyskania – bo to nam pokaże skalę, to, ile my później mammbusów, cytomammbusów i innych w ramach profilaktyki i programów będziemy potrzebować, jeśli tam, na miejscu...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Panie pośle...

**Poseł Maciej Orzechowski:**

...nie będzie lekarzy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Przekroczył pan czas o ponad 200%.

**Poseł Maciej Orzechowski:**

Bardzo przepraszam, panie marszałku, ale to bardzo ważna sprawa.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Rozumiem, że program jest ważny.  
Proszę, pan minister Marek Haber.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Marek Haber:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Tak jak pan zauważył, regulacje dotyczące tego, jak wygląda harmonogram udzielania świadczeń, czyli określenie ilości godzin, dni w tygodniu, to są regulacje zawarte w zarządzeniu prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia. Minister zdrowia na poziomie regulacji zawartych w rozporządzeniach tego typu wymagań nie postawił, i to bardzo wyraźnie chcę podkreślić. Tego typu wymagania, muszę się z tym zgodzić, jest wy-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Marek Haber**

maganiem, które może ograniczyć dostęp do świadczeń w małych miejscowościach, a zwłaszcza, jak tutaj wspomniano, w zakresie wymienionej ginekologii, położnictwa, bo w wielu małych miejscowościach znajdowały się poradnie ginekologiczno-położnicze, dawniej zwane poradniami K, które funkcjonowały dwa dni w tygodniu, i w moim przekonaniu spełniały tam swoją rolę.

Pytania dotyczące tego, czy zostanie w ten sposób ograniczony dostęp do świadczeń, były kierowane przez ministra zdrowia do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, były też kierowane przez państwa posłów, były zgłaszane interpelacje, w których były zapytania dotyczące tego, jak wpłynie tego typu wymagania na dostępność świadczeń w małych miejscowościach. Pełną informację, jeśli panowie pozwolą, przekażę pisemnie, po zebraniu informacji, które uzyskaliśmy od prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, lub też po wystąpieniu o pełną, szeroką informację na temat tego, jak proces kontraktowania w Polsce zakończył się w tym zakresie i jakie są tu konsekwencje, jeśli chodzi o dostępność świadczeń, do jakiej dostępności świadczeń tego typu wymagania doprowadziło, większej, czy też mniejszej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania zgłoszonego przez państwa posłów Krystynę Pawłowicz i Krzysztofa Szczerskiego z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość odnośnie do stanowiska rządu wobec wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie europejskiej statystyki w dziedzinie demografii (COM(2011)903 wersja ostateczna), skierowanego do prezesa Rady Ministrów.

Pytanie zadaje poseł Krzysztof Szczerski.  
Proszę bardzo.

**Poseł Krzysztof Szczerski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nasze pytanie kierowane było do pana premiera, dlatego że sytuacja wymaga naszym zdaniem wyjaśnień ze strony pana premiera. Nie ukrywam, że sens tego pytania był inny jeszcze dwa dni temu, bo chcieliśmy dowiedzieć się, dlaczego rząd zgadza się na to rozporządzenie, w którego efekcie Polska zmniejsza swoją ludność o 1200 tys. mieszkańców i o tyle obniża się siła polskiego głosu w Radzie Unii Europejskiej. Ale oto wczoraj doszła do nas informacja z MSZ, że rząd rzekomo żadnego stanowiska w tej sprawie nie ma. W związku

z powyższym moje pytanie główne do pana premiera brzmiało: O co tak naprawdę chodzi i jakie jest stanowisko rządu w tej sprawie? My jako Komisja do Spraw Unii Europejskiej tę sprawę dwukrotnie rozpatrywaliśmy, 10 i 15 lutego. Tam rząd był reprezentowany przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Pan prezes wtedy posługiwał się dokumentem datowanym na 4 stycznia 2012 r., zatwierdzonym przez Komitet ds. Europejskich Rady Ministrów. W tym dokumencie stanowisko rządu brzmi w ten sposób: Rząd Rzeczypospolitej Polskiej popiera projekt rozporządzenia w sprawie europejskiej statystyki w dziedzinie demografii.

4 stycznia 2012 r. A 29 lutego MSZ mówiło: Wciąż trwają prace nad stanowiskiem negocjacyjnym. Też zauważyliśmy ewentualne problemy. W zeszłym tygodniu zdecydowaliśmy, by ponownie przyjrzeć się projektowi. Zatem nie ma żadnego stanowiska rządu. Nasz minister polecił jeszcze raz przeanalizować skutki tego projektu i zobowiązać resorty do uważniejszego pilnowania tej sprawy.

W takim razie nasze pytanie brzmi: Jakie jest stanowisko Polski w tej sprawie – czy to, które dostaliśmy w Komisji do Spraw Unii Europejskiej na posiedzeniach w dniach 10 i 15 lutego, datowane 4 stycznia, w którym rząd zgadza się na to rozporządzenie, czy to, o którym słyszymy wczoraj od MSZ, że tego stanowiska nie ma, bo rząd się na to rozporządzenie nie zgadza? Jest to zasadnicza sprzeczność w stanowisku rządu w tej sprawie, niezwykle dla Polski ważnej, bo, jak mówię, to nowe rozporządzenie zmniejsza (*Dzwonek*) siłę polskiego głosu w Radzie Unii Europejskiej. Chcemy wiedzieć, o co w ogóle chodzi w tej sprawie, gdzie jest tutaj bałagan. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi na pytanie pana posła z upoważnienia prezesa Rady Ministrów udzieli wiceprezes Głównego Urzędu Statystycznego pani Halina Dmochowska. Przygotowany również jest podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan Maciej Szpunar. Wydaje mi się, że pana ministra Szpunara trzeba będzie też poprosić o udzielenie odpowiedzi.

Proszę bardzo, pani minister.

Pani wiceprezes Głównego Urzędu Statystycznego Halina Dmochowska.

**Wiceprezes  
Głównego Urzędu Statystycznego  
Halina Dmochowska:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Pytanie o przesłanki może być skwitowane jako pytanie o przesłanki merytoryczne. Dotychczas dane demograficzne były gromadzone przez Komisję Europejską na zasadzie dobrowolności i był to jeden z nielicznych obszarów o tak istotnym znaczeniu o statusie

**Wiceprezes Głównego Urzędu Statystycznego  
Halina Dmochowska**

dobrowolności, czyli gentlemen's agreement. To powodowało niejednorodność, brak spójności i porównywalności oraz niewystarczającą aktualność danych. W świetle tego, biorąc pod uwagę coraz poważniejsze wyzwania demograficzne, przed jakimi stanęły społeczeństwa europejskie, oraz konieczność formułowania adekwatnych celów polityki społecznej i gospodarczej, pojawiła się inicjatywa i potrzeba wspólnego prawodawstwa na szczeblu europejskim. Ma ono dać podstawę gromadzeniu danych demograficznych lepszej jakości, gwarantujących spójność w zakresie podstawowych pojęć i umożliwiających porównywalność sytuacji demograficznej w poszczególnych państwach członkowskich oraz stworzyć warunki do rzetelnej oceny sytuacji demograficznej w całej Wspólnocie, z uwzględnieniem przepływów migracyjnych i procesów starzenia się ludności. Wprowadzenie w życie dokumentu prawnego, który ułatwiałby tę harmonizację w zakresie europejskiej statystyki ludności, uznajemy za jak najbardziej zasadne.

Przyjęcie wstępnego stanowiska rządu w sprawie wniosku legislacyjnego dotyczącego europejskiej statystyki w dziedzinie demografii daje mandat stronie polskiej do uczestnictwa w procesie przygotowania szczegółowych rozwiązań. Równocześnie stałe przedstawicielstwo zobowiązane zostało do ustalenia w Komisji Europejskiej dostępności szacunków dotyczących konsekwencji zastosowania nowej metodologii do statystyk demograficznych poszczególnych państw członkowskich. Jest to niezbędne, gdyż na podstawie dostępnych danych na tym etapie nie można stwierdzić, czy siła polskiego głosu ulegnie osłabieniu, pozostanie bez zmian, czy może ulec wzmocnieniu. Zależy to bowiem nie tylko od tego, jak przebiegają te procesy w naszym kraju, ale również od tego, jak przebiegają procesy demograficzne w innych krajach i jakie są statystyki je opisujące.

Pragnę dodać – to jest informacja z ostatnich dni – że prezydencja duńska zwróciła się do wszystkich krajów o zgłoszenie do 7 marca uwag, zastrzeżeń i komentarzy do projektowanego rozporządzenia. Pytanie bowiem jest nie czy, ale jak to powinno być zrobione. Będziemy się starali wykorzystać tę możliwość, jak również możliwości, jakie daje praca na forum grupy roboczej Rady ds. Statystyki.

Jak przebiegały prace nad projektem na etapie rządowym? Była zachowana procedura normalnie stosowana przy przygotowywaniu tego typu dokumentów. Było wystąpienie Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Głównego Urzędu Statystycznego o przygotowanie projektu stanowiska w terminie do 30 grudnia. GUS ten termin zachował. Projekt został skierowany pod obrady Komitetu do Spraw Europejskich w trybie obiegowym. 4 stycznia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekazało swoje uwagi do pierwszej wersji projektu. Dotyczyły one pozyskiwania przez GUS danych dotyczących migracji oraz

skutków finansowych tego rozporządzenia. 24 stycznia GUS przekazał do sekretarza Komitetu do Spraw Europejskich swoje wyjaśnienia i zmodyfikowany projekt stanowiska.

Projekt stanowiska podlegał następnie dalszym konsultacjom z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i 6 lutego został przekazany do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, po czym miały miejsce obrady sejmowej Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się 10 lutego. Rząd na tym posiedzeniu został zobowiązany do przekazania posłom dodatkowych wyjaśnień. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Ministerstwo Finansów i Ministerstwo Gospodarki takie opinie i wyjaśnienia przekazały. Kolejne posiedzenie komisji w przedmiotowej sprawie odbyło się 15 lutego.

17 lutego odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Spraw Europejskich, na którym zobowiązano przedstawiciela Polski uczestniczącego w posiedzeniach grupy roboczej do spraw statystyki Rady do informowania w toku prac grupy, że ostateczna akceptacja dla tego projektu rozporządzenia będzie możliwa po zapoznaniu się z szacunkami Komisji Europejskiej czy Eurostatu, odnoszącymi się do konsekwencji zastosowania nowej metodologii dla statystyk demograficznych poszczególnych państw członkowskich.

Jakie są przewidywane skutki wejścia w życie tego rozporządzenia. Powiem o tym, jeśli mogę, korzystając jeszcze z chwili czasu, jaka mi pozostała. Sygnalizowaliśmy to w projekcie uzasadnienia stanowiska rządu. Była tam zwracana uwaga na pośredni wpływ zharmonizowanej statystyki ludności na wskaźniki gospodarcze. W porównaniach międzynarodowych już obowiązuje lub będzie obowiązywała liczba ludności rezydującej, co będzie miało wpływ na niektóre wskaźniki makro prezentowane per capita w ujęciach krajowym i regionalnym. Wymogi dotyczące ludności rezydującej, np. w rachunkach narodowych, czyli w rachunkach produktu krajowego, już obowiązują, aczkolwiek nie wszystkie kraje do tej pory wywiązywały się z tego, stosowały ten standard czy ten wymóg.

Wskaźnik PKB per capita dla ludności polskiej ulegnie zwiększeniu z tytułu mniejszej liczby ludności rezydującej, natomiast mogą ulegać różnokierunkowym zmianom w zależności od intensywności długookresowych migracji wewnętrznych i zagranicznych... (*Dzwonek*)

Już kończę.

Nie będzie to miało wpływu na zasady alokacji funduszy w najbliższej perspektywie finansowej, czyli perspektywie na lata 2014–2020. Tak wynika z zasad zawartych w propozycji legislacyjnej dotyczącej polityki spójności.

Jeśli pan marszałek i pan poseł się zgodzą, to chciałabym zaproponować ewentualne uzupełnienie na piśmie informacji o wpływie na szczegółowe wskaźniki, ponieważ mój czas już się skończył.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani prezes.

Teraz, mimo że skończył się też czas pana ministra Szpunara, proszę jednak o udzielenie odpowiedzi na to zasadnicze pytanie czy wątpliwość zawartą w wystąpieniu pana posła Szczerskiego.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Maciej Szpunar:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Rzeczywiście kwestia podniesiona przez pana posła w pytaniu jest niezwykle istotna, dlatego że sposób liczenia ludności poszczególnych państw Unii Europejskiej już od 2014 r., a potem ostatecznie od 2017 r., będzie miał kluczowe znaczenie.

Powiem w ten sposób. Informacje, jakie pojawiły się w mediach, są prawdziwe w tym znaczeniu, że stanowisko, jak każde stanowisko w trakcie negocjacji, ewoluuje, i zgadzam się z tym, że na dzisiaj nie możemy przesądzić, czy Polska będzie miała stanowisko pozytywne, czy negatywne w odniesieniu do tego rozporządzenia. To, co zostało przekazane do Komisji do Spraw Unii Europejskiej, jest stanowiskiem na podstawie dokumentu, który został przedłożony.

Natomiast rzeczywiście z uwagi na wagę tej kwestii myśmy zwrócili się... 23 marca na pierwszym posiedzeniu grupy roboczej, na którym Polskę będzie reprezentował Główny Urząd Statystyczny, zażądamy od Eurostatu, żeby przekazał symulację, jaki wpływ miałyby to rozporządzenie w dzisiejszym kształcie nie tylko na Polskę, lecz także na pozostałe państwa. Bo ja się zgadzam co do jednej rzeczy: że uporządkowanie tych zasad jest ważne, tzn. w tym zakresie nie może być pełna dowolność, że państwo samo sobie określa, ile ma obywateli. Mogę natomiast zapewnić, że rząd nigdy nie zgodzi się na przyjęcie takich zasad, które w sposób oczywisty będą dyskryminowały Polskę i stawiły nas w gorszej sytuacji w porównaniu z innymi państwami. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie uzupełniające będzie zadawać pani poseł Krystyna Pawłowicz.

Proszę bardzo.

**Poseł Krystyna Pawłowicz:**

Chciałabym zadać pytanie. Właściwie państwo w części odpowiedzieliście na nasze pytania, ale chciałabym zapytać, ponieważ okazało się, i podejrzewamy, że to jest pod wpływem głosów posłów Prawa i Sprawiedliwości, które przedstawialiśmy w komisji sejmowej,

że pracowaliśmy, opierając się na stanowisku, które było nam zaprezentowane jako aktualne, natomiast okazuje się, że stanowisko to nie będzie prezentowane. Mam pytanie, czy wobec tego stanowisko, które jest w trakcie wypracowywania, wróci ponownie do Sejmu i czy będziemy mogli procedować nad aktualnym stanowiskiem i wyrazić nasz pogląd. Chciałabym też prosić, jeśli można, o symulację i bardziej pogłębione analizy niż te, z którymi mieliśmy do czynienia, na temat skutków politycznych, gospodarczych i społecznych wprowadzenia ewentualnie nowego rozporządzenia w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Jest jedno pytanie i jest jeden postulat. Rozumiem, że na to pytanie pan minister Szpunar odpowie, tak?

Proszę bardzo.

A postulat dotyczy i Głównego Urzędu Statystycznego, i resortu.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Maciej Szpunar:**

Szanowny Panie Marszałku! Pani Poseł! Wysoka Izbo! Stanowisko, które zostało przyjęte, jest stanowiskiem dość elastycznym. Pozwala ono przedstawicielowi Polski na zajęcie szerszego spektrum stanowisk. Natomiast nie wykluczam, że w sytuacji kiedy – bo my przygotowujemy stanowisko na podstawie projektu rozporządzenia, który został nam przekazany – w trakcie spotkania grupy roboczej zostaną nam przekazane informacje, które w sposób istotny wpłyną na kształt tego rozporządzenia, tudzież przebieg dyskusji wskazuje na to, że państwa członkowskie inaczej rozumieją albo dyskusja idzie w zupełnie innym kierunku, aniżeli spodziewaliśmy się, jest możliwość – i tak często się zdarza – że rząd zmodyfikuje swoje stanowisko. W takiej sytuacji zawsze jest ono przedstawiane Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, panie ministrze, że wniosek o przedstawienie informacji, o które wnosi pani poseł Krystyna Pawłowicz, będzie zrealizowany.

**Poseł Krzysztof Szczerski:**

Chcielibyśmy prosić, panie ministrze, jeśli takie symulacje będą przedstawione na posiedzeniu grupy roboczej, żeby przedstawić je także Sejmowi.



**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Maciej Szpunar:**

Dokładnie. Wstrzymałbym się z tym do posiedzenia grupy roboczej w dniu 23 marca. Wtedy będziemy wiedzieć więcej. Na dzisiaj wiemy tylko tyle, że mamy przed sobą projekt rozporządzenia. Zakładam, że tam zostaną nam przekazane dodatkowe informacje i wówczas prześlemy wszystko państwu posłom. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do następnego pytania, które zgłosił państwo posłowie Krystyna Kłosin i Stanisław Lamczyk z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie zagadnień związanych z wydobyciem gazu łupkowego w Polsce. Pytanie skierowane jest do ministra środowiska.

Proszę bardzo, pytanie zada pani poseł Krystyna Kłosin.

Proszę bardzo.

**Poseł Krystyna Kłosin:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W Polsce rozpoczęła się szeroka dyskusja w przedmiocie wydobycia gazu łupkowego. W ocenie amerykańskiej Agencji ds. Energii Polska może mieć 5,3 bln m<sup>3</sup> możliwego do eksploatacji gazu łupkowego, czyli najwięcej ze wszystkich państw europejskich zaraz po Wielkiej Brytanii. Jak wynika ze wstępnych analiz, gazu, który mamy pod ziemią, może starczyć nawet na 300 lat. Firmy, które uzyskały koncesje na poszukiwanie gazu, rozpoczęły już prace. Najbardziej zaawansowane są prace w województwie pomorskim. Tam też znajdują się najbardziej obiecujące złoża i tam poszukiwania gazu łupkowego prowadzone są bardzo intensywnie. 85% województwa pomorskiego objęte jest koncesjami na poszukiwanie złóż, a koncesje przyznane firmom poszukiwawczym dotyczą obszaru 19 gmin. Obok głosów wyrażających bardzo entuzjastyczne podejście do zagadnienia związanego z poszukiwaniem i wydobyciem gazu łupkowego pojawiają się też głosy bardzo sceptyczne. Szczególnie miejscowa ludność zgłasza bardzo wiele obaw. Nie brakuje wypowiedzi, że pozyskiwanie gazu może doprowadzić do zmian w środowisku i że gaz przedostanie się do podziemnych zbiorników wód pitnych.

Tak było w gminie Sulęcyno, gdzie miejscowi rolnicy zablokowali sejsmiczne badania geologiczne prowadzone przez toruńską firmę Geofizyka. Protestujący są przekonani, że ewentualna eksploatacja złóż gazu łupkowego spowoduje degradację środowiska, zanieczyszczenie pól oraz wód gruntowych, z których czerpią wodę pitną do własnych ujęć.

W związku z tym, że temat wydobycia gazu ze skał łupkowych budzi tak ogromne emocje i zainteresowanie w województwie pomorskim oraz że pojawiły się też głosy pełne obaw o konsekwencje, jakie niesie ze sobą jego wydobycie, a zwłaszcza o wpływ na środowisko naturalne, chciałabym zwrócić się do pana ministra z następującymi pytaniami: Kiedy zostaną opublikowane (*Dzwonek*) przez Państwowy Instytut Geologiczny oficjalne informacje na temat wielkości złóż gazu łupkowego w Polsce? Jaka jest wielkość złóż znajdujących się w województwie pomorskim i jaki jest jej stosunek do całości szacowanych złóż w Polsce? Jakie zagrożenia wiążą się z wydobyciem gazu łupkowego? Czy można wstępnie oszacować efekty wydobycia gazu na szczeblu lokalnym, regionalnym czy ogólnopolskim?

Ostatnie pytanie brzmi: Czy planowane jest podjęcie działań mających na celu stworzenie szerokiej kampanii informacyjnej skierowanej do władz samorządowych oraz społeczności lokalnych, związanej z przedmiotem wydobycia gazu łupkowego i związanymi z tym szansami i zagrożeniami dla tych regionów? Jest jeszcze jedno pytanie: Jakim firmom zostały przyznane koncesje na prace poszukiwawcze, a następnie na wydobycie gazu łupkowego na terenie województwa pomorskiego? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Na pytania pani poseł odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan Piotr Woźniak.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Piotr Woźniak:**

Panie Marszałku! Szanowna Pani Poseł! Wysoka Izbo! Spieszę odpowiedzieć, bo rzeczywiście temat gazu łupkowego jest bez przerwy obecny w mediach. Wszyscy się tym interesują, i słusznie. Mamy przed sobą w najbliższym czasie następujące trzy wydarzenia.

Pierwszym wydarzeniem będzie – uzupełnię to jutro przez koincydencję – ogłoszenie w Państwowym Instytucie Geologicznym, który pełni funkcję służby, jest służbą geologiczną Rzeczypospolitej Polskiej, raportu z wiercenia w Łebieniu. To wiercenie zostało kompleksowo prześledzone w trakcie prowadzenia robót górniczych pod względem wpływu prowadzonych prac na środowisko naturalne. Wyniki tych prac już znam. Jutro będzie konferencja prasowa w Państwowym Instytucie Geologicznym. Serdecznie zapraszam w imieniu służby na odsłuchanie bezpośredniej relacji. Będzie to oczywiście również dostępne w całości drukiem w Internecie. Jest to poważne, kilkudziesięciostronicowe opracowanie dotyczące po-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak**

jedynczego wiercenia, gdzie są uwzględnione wszystkie ryzyka związane z prowadzeniem prac górniczych polegających na wierceniu akurat za gazem niekonwencjonalnym, za gazem łupkowym.

Mogę wstępnie zdradzić, że wyniki tego badania są zachęcające, dlatego że z kategorii trzech zagrożeń głównych, które wiążą się ze wszystkimi pracami polowymi czy wierceniami, tzn. wpływem na czystość wód, czy to powierzchniowych, czy podziemnych, tzw. zagrożeniem sejsmicznym, przeprowadzeniem robót strzałowych i pozostałymi zagrożeniami, z których najgłówniejszym jest hałas, wynika, że akurat podczas prowadzenia wiercenia w Łebieniu z przestrzeganiem standardowych, podkreślam, standardowych procedur wymaganych przy prowadzeniu wszelkich prac wiertniczych w Polsce, nie odnotowano żadnych poważniejszych zagrożeń – na podstawie wyników tych badań nie można również prognozować, że takie zagrożenia mogłyby wystąpić w przyszłości – oczywiście, co podkreślam, pod warunkiem przestrzegania przede wszystkim planu ruchu – jest to poważny dokument, który wydaje się do wszelkich robót wiertniczych, do wszelkich robót górniczych w ogóle, w tym w szczególności do wiertniczych – i pod warunkiem starannego przestrzegania procedur roboczych.

Bezpośrednio w odpowiedzi na pytanie pani poseł o publikację i o podanie do publicznej wiadomości zasobów, złóż gazu niekonwencjonalnego, łupkowego chciałbym podać konkretną datę. 21 marca Państwowy Instytut Geologiczny, państwowa jednostka badawcza, a jednocześnie służba geologiczna, tak jak już mówiłem, ogłosi raport dotyczący występowania i zasobów gazu niekonwencjonalnego, gazu łupkowego w pasie od Wejherowa po Zamość, w tym znanym z mapy powszechnie dostępnej w Internecie pasie występowania gazu niekonwencjonalnego, łupkowego w Polsce. Prosiłbym, aby przygotować się na to, że ten raport też trzeba będzie czytać we właściwy sposób, tak jak we właściwy sposób należało i należy czytać raport, jaki do tej pory został wydany wyłącznie przez służbę amerykańską, amerykańską agencję energetyczną, która oszacowała te złoża bardzo wysoko. Raport polski, zresztą również przygotowywany z udziałem służb amerykańskich, bo lepszych wzorców nie ma, będzie znacznie bardziej konkretny. To znaczy należy się spodziewać redukcji podawanych wcześniej zasobów.

Jaka będzie skala redukcji i jaki będzie stopień redukcji, tego nie wiemy. Do piątku do południa tego tygodnia, czyli do jutra, będą jeszcze trwać ostatnie przeliczenia i prace w Stanach Zjednoczonych. Tam są nasi specjaliści, którzy się tym zajmują wspólnie z amerykańską służbą geologiczną. Wyniki tych badań, po ostatecznym opracowaniu, będą dostępne, upublicznione na konferencji prasowej i oczywiście

również w formie drukowanej dokładnie 21 marca, czyli za 3 tygodnie.

Należy się również komentarz dotyczący samego procesu wydobywczego. Otóż takiego procesu jeszcze nie mamy w Polsce – to jest odpowiedź na jedno z pytań pani poseł. Nie mamy żadnej koncesji na wydobywanie gazu. Wszystkie koncesje, które zostały wydane, to są koncesje na poszukiwanie bądź poszukiwanie i rozpoznanie, co oznacza, że żadna z firm nie ma prawa rozpocząć wydobywania gazu ze swoich obszarów koncesyjnych, dopóki nie spełni wszelkich warunków i dopóki nie uzyska formalnej, wymaganej prawem koncesji na wydobywanie. W związku z tym trwają prace, można powiedzieć, przygotowawcze. One toczą się swoim tempem.

Jeśli chodzi o województwo pomorskie czy obszar pomorski, Kaszuby, to zarówno z prognozy wydobywczej, którą ogłosimy 21 marca, jak i pewnie z wyimkowym informacją udzielanych do tego czasu będziemy wiedzieli, na jakie zasoby można liczyć w województwie pomorskim. Z mojego rozeznania wynika, że jeśli chodzi o trzy baseny, które można rozróżnić w pasie od Wejherowa do Zamościa, to znaczy basen pomorski, podlaski i lubelski, zasoby są rozłożone mniej więcej równomiernie i region pomorski nie będzie ani specjalnie uprzywilejowany, ani specjalnie poszkodowany, aczkolwiek na precyzyjne dane musimy poczekać jeszcze trzy tygodnie. Wypada, żeby one były bardzo rzetelne. W związku z tym nie będę nawet próbował tego przybliżyć po amatorsku, później będziemy to wiedzieć ze szczegółami.

Wróć jeszcze do kwestii zagrożeń i ewentualnych zysków, jakie można z tego mieć, bo było takie pytanie. Zagrożenia dotyczące (*Dzwonek*) możliwego zanieczyszczenia wód podziemnych bądź powierzchniowych...

Panie marszałku, czy mam jeszcze dwie minuty?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:**

Dziękuję.

Oczywiście wiążą się one z tym, że do procesu technologicznego, do procesu zarówno wiercenia, jak i szczelinowania używa się dużych ilości tzw. płynów, czyli roztworu, który oprócz samego medium, wody, zawiera co prawda znikome, ale jednak pewne ilości związków chemicznych. Właściwe proporcje, które można podać, są takie: 95% objętości wody i około 5% – rzadko 5, raczej od 3 do 5% – zawartości innych składników. Wśród innych składników oprócz składników na ogół mineralnych, czyli piasku, który służy do podsadzania szczelin, tzw. propantów, czy też ce-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak**

ramicznych fragmentów, które ta zawieszina zawiera, są również związki chemiczne. Większość z nich jest absolutnie, powszechnie znana, są to środki powierzchniowo czynne typu mydło, są to alkohole, oczywiście są to również różnego rodzaju kwasy i sole. W takim stężeniu, w jakim występują w płynie szczelinującym, oczywiście nie stanowią bezpośredniego zagrożenia. Niemniej niesłuchanie starannie zajmujemy się składem chemicznym i chciałbym uspokoić wszystkich zainteresowanych, i przy okazji odpowiedzieć pani poseł, że w przypadku płynu technologicznego, który stosuje się do szczelinowania, za każdym razem precyzyjnie znamy jego skład. Wyższy Urząd Górniczy, który ma obowiązek wydawać, zatwierdzać plany ruchu zakładu czyli dopuszczać wiercenie w ramach operowania w terenie, ma obowiązek przyjąć i zatwierdzić poszczególne składniki chemiczne używane do wytworzenia płynu szczelinującego. Dlatego mówię, że mamy precyzyjną znajomość tego. Natomiast proporcji, w jakich poszczególne składniki chemiczne są używane do płynu szczelinującego, już nie znamy, to jest tajemnica przedsiębiorstwa, ale za każdym razem określona jest maksymalna ilość tych składników chemicznych i zawsze – mieliśmy kilkanaście przykładów – firmy niezwykle precyzyjnie się stosują do zatwierdzonego przez Wyższy Urząd Górniczy planu ruchu i protokołu chemicznego.

Chciałbym również podkreślić, że każde z wierceń, które się odbywa albo jest planowane przez przedsiębiorców na terenie perspektywicznym, jeśli chodzi o gaz łupkowy, jest z osobna monitorowane przez Wyższy Urząd Górniczy praktycznie na bieżąco. Dopóki tych wierceń nie będzie bardzo dużo, taką praktykę utrzymamy. Dopóki starczy nam inspektorów okręgowych w urzędach górniczych, ta praktyka będzie pełna, tak że na każde pytanie dotyczące pojedynczego otworu będzie można bardzo precyzyjnie odpowiedzieć. Jeśli będzie taka potrzeba, to oczywiście podamy, jakie były ilości płynu szczelinującego, jaki był skład chemiczny addytywów, które się do niego dodaje w celu ustalenia jego właściwego składu, itd. – to jest dostępne. To tyle, jeśli chodzi o zagrożenia wodne. Nie odnotowaliśmy do tej pory skutków żadnych operacji wiertniczych w otworach, które były do tej pory wykonane. Bardzo dobrym przykładem będzie otwór Łebień, gdzie, jak mówię, kompleksowo przejrano wszystkie możliwe zagrożenia środowiskowe, które się z tym procesem wiążą. Namawiam do lektury tego dokumentu. On będzie dostępny od jutra od południa, bo wtedy jest konferencja prasowa, na której zostaną podane wszystkie możliwe szczegóły.

Co do zysków, chciałbym powiedzieć, że jeszcze oczywiście nie ma żadnych, bo nie prowadzi się wydobycia gazu ziemnego ze złóż łupkowych, ale mamy pierwsze szacunki polegające na tym, że robiliśmy

ankietę wśród firm co do poziomu inwestycji w pieniądze i co do ilości miejsc pracy, które powstały przy okazji tego nowego, bądź co bądź, przemysłu w Polsce. Te liczby się prezentują w następujący sposób – ankietowaliśmy przedsiębiorstwa w 2011 r., więc one dotyczą 2010 r. – ok. 1600 mln zł zainwestowanych w różnej formie, czy to w badania geofizyczne, czy bezpośrednio w prace wiertnicze, i ok. 1300 miejsc pracy. Plany na rok 2011 to kolejne 1300 mln zł. Tu już nie mamy wielkości zatrudnienia, ono prawdopodobnie będzie wzrastać mniej dynamicznie niż w pierwszym roku prowadzenia prac poszukiwawczych. Tym niemniej, proszę państwa, należy się liczyć z tym, że rzeczywiście powstaje nowy przemysł i nowa gałąź działalności gospodarczej, co oczywiście powinno cieszyć. Zagrożenia środowiskowe zawsze istnieją, gdyż wszelkie roboty górnicze, czy od powierzchni, czy pod powierzchnią, zawsze są ingerencją w środowisko naturalne, chodzi tylko o to, żeby zminimalizować ich skutki. Wygląda na to, że w tej chwili jesteśmy po dobrej stronie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zadaje pan poseł Lamczyk. Proszę bardzo.

**Poseł Stanisław Lamczyk:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam dwa krótkie pytania. A mianowicie: na jakim etapie są prace legislacyjne nad projektem opodatkowania gazu łupkowego? Czy są robione jakieś przymiarki? Jak wiemy, kraje europejskie w różny sposób podchodzą do opodatkowania, może być od dochodu, może być od przychodu. Dlatego mam pytanie do pana ministra, jakie są robione przymiarki, o ile to nie jest tajemnica.

I drugie pytanie. Jakie będzie oficjalne stanowisko rządu wobec polityki Unii Europejskiej dotyczącej autonomii wewnętrznej Polski w zakresie wydobycia gazu łupkowego? Bo jak wiemy, stanowisko jest zmienne. Wiemy, jakie są wpływy rządu francuskiego, jakie jest stanowisko Bułgarii. Wczorajsza konferencja europosła Sonika też właśnie rzutuje na to, że są duże niepokoje w tym zakresie. Dlatego pytam: Jakie będzie stanowisko rządu wobec Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę, odpowiada pan Piotr Woźniak.



**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Piotr Woźniak:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Co do planów – tak, mamy oczywiście plany związane z poszukiwaniem i wydobywaniem gazu ze złóż niekonwencjonalnych. One się streszczają do dwóch ruchów, a pierwszy jest taki, że minister środowiska zaproponował powołanie pełnomocnika rządu do spraw wydobywania węglowodorów. Konsekwentnie twierdzimy, że węglowodory, również gaz ziemny, wszędzie są takie same, tylko występują w różnych formach i w różnych złożach. Czy to są złoża konwencjonalne, czy niekonwencjonalne, nie ma istotnego znaczenia, bo od tego są technologie, żeby przystosować się do różnic w zakresie występowania. Natomiast chodzi na koniec o to oczywiście, żeby gaz wydobywać i używać zgodnie z przeznaczeniem. W związku z tym spróbujemy powołać za kilka tygodni, za 2–3 tygodnie, pełnomocnika rządu, który będzie się zajmował zarówno projektowaniem, jak i wdrażaniem instrumentów prawnych i praktyk w sprawie wydobywania gazu ze złóż niekonwencjonalnych w szczególności, ale i w ogóle węglowodorów – tu jest potrzebne uniwersalne podejście. Do obowiązków pełnomocnika będzie również należało prowadzenie kampanii informacyjnej wobec samorządów – może nie wobec poszczególnych osób, bo tak oczywiście się nie da – przemysłanej kampanii, która by nie tylko namawiała do tego, żeby polubić gaz ziemny. Chodzi o to, żeby doinformować bardzo rzetelnie co do samego procesu technologicznego, skoro jest taka potrzeba, również co do wpływu prowadzenia prac górniczych na środowisko i oczywiście co do ewentualnych korzyści, które można z tego mieć. Ta kampania jest wpisana w projektowane obowiązki pełnomocnika rządu. Zaproponowaliśmy, żeby tym pełnomocnikiem rządu był podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska i praktycznie od poniedziałku w tej sprawie będą się toczyły uzgodnienia międzyresortowe. Projekt stosownego rozporządzenia Rady Ministrów w tej kwestii jest już w obiegu międzyresortowym. Spodziewam się, że to nie wzbudzi większych kontrowersji w rządzie, w związku z tym spodziewamy się tego powołania w ciągu kilku tygodni.

Drugim, oczywiście zdecydowanie ważniejszym ruchem jest uporządkowanie legislacji w tej sprawie, dlatego że istniejące Prawo geologiczne i górnicze, które rządzi zarówno procesem koncesyjnym, jak i praktyką górniczą i wiertniczą, nie jest dostosowane do tych wyzwań, które niesie ze sobą występowanie, poszukiwanie i przyszłe wydobywanie gazu ze złóż niekonwencjonalnych. W związku z tym zaprojektowaliśmy nową ustawę, która będzie dotyczyła węglowodorów w całości – ropy naftowej i gazu ziemnego na równi. To jest praca, którą odrabiamy w poście czoła od dwóch miesięcy i jest ona jeszcze, ze względu na wielość interesów, których dotyczy (Dzwonek), prowadzona w resorcie. Spodziewamy się,

że w ciągu 3–4 tygodni będziemy mogli również pokazać projekt takiej ustawy. Oczywiście przejdzie ona wszelkie możliwe tryby uzgodnieniowe poczynając od samych resortów, ale również będzie przedmiotem konsultacji, standardową drogą, z samorządami, z inwestorami – bo mamy ich już wielu, i to poważnych, w tym przemyśle w Polsce – i ze wszystkimi możliwymi innymi zainteresowanymi.

Taki jest program. W związku z tym będziemy mogli wypełnić również plan legislacyjny rządu dotyczący opodatkowania złóż i opodatkowania wydobywania węglowodorów, który jest wpisany w plan prac rządu od czasu exposé premiera. To tyle. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania, przygotowanego przez posłów Joannę Bobowską i Tadeusza Arkita z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie realizacji inwestycji określonej w ustawie z dnia 1 kwietnia 2011 r. o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”. Pytanie skierowane jest do ministra środowiska.

Pan poseł Arkit zadaje pytania jako pierwszy.

**Poseł Tadeusz Arkit:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W ubiegłym roku Sejm uchwalił nowelizację ustawy dotyczącej „Programu budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”. Przyjęcie nowelizacji ustawy dotyczącej największej obecnie inwestycji hydrogeologicznej w Polsce było bardzo potrzebne dla jej szybkiego zakończenia. Zgodnie z zapisami znowelizowanej ustawy w budżecie na realizację inwestycji będą zabezpieczone prawie 2 mld zł pochodzące przede wszystkim ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. O tym, jaką ważną rolę będzie spełniała i już spełnia zaporą wodną w Świnnej Porębie, nie trzeba nikogo przekonywać. Podczas niedawnej powodzi zbiornik, mimo że wciąż jeszcze niedokończony, przyjmując ponad 59 mln m<sup>3</sup> wody, uchronił Kraków przed niszczącą siłą żywiołu. Dokończenie tej rozpoczętej blisko 40 lat temu budowy niemal kompleksowo rozwiąże problem ochrony przed powodzią Małopolski wraz z Krakowem. Zakłada się, że pełne zakończenie tej inwestycji nastąpi w roku 2013 – tak przewidują zapisy ustawy. Chciałbym podkreślić potrzebę stałego monitorowania prac budowlanych przy zbiorniku wodnym w Świnnej Porębie.

W związku z tym mam pytanie do pana ministra. Proszę o wskazanie, na jakim etapie znajduje się obecnie realizacja tego projektu. Czy realizacja

**Posel Tadeusz Arkit**

programu dotyczącego Zbiornika Wodnego Świnna Poręba postępuje zgodnie z założonym harmonogramem i zapewni zakończenie budowy w 2013 r.? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Odpowiedzi na pytanie udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Rzeczywiście potwierdzam – ten zbiornik ma istotne znaczenie z punktu widzenia ochrony przed powodzią mieszkańców nie tylko miasta Krakowa, ale całego dorzecza górnej Wisły. Inwestycję, która została zapoczątkowana w 1986 r., chcielibyśmy sfinalizować do roku 2013. W ubiegłym roku zmieniliśmy przepisy dotyczące finansowania, zabezpieczyliśmy w całości kwoty potrzebne na realizację tego zadania. Samą inwestycję podzieliliśmy na trzy zadania. Skoncentruję się tylko i wyłącznie na zbiorniku, pominię wszystkie zadania towarzyszące, które przez lata zostały już zrealizowane. Oczywiście oczekiwania, głównie samorządów terytorialnych, ciągle są wielkie, ale traktujemy to jako kwestię, która po zrealizowaniu inwestycji być może w przyszłości będzie rozwiązana. Oprócz tego narodowy fundusz przygotował sposób dofinansowywania zadań, które miały być realizowane przez samorządy.

Natomiast wracając bezpośrednio do tych trzech zadań: po pierwsze, zbiornik, po drugie, przebudowa dróg, w tym drogi krajowej nr 28, i po trzecie, przebudowa linii kolejowej, to każde z nich jest na określonym poziomie realizacji. W ramach zadania pierwszego zrealizowano nasypy hydrotechniczne z etapu pierwszego i etapu drugiego. Prace z etapu pierwszego w miejscowości Zembrzyce zakończono. Prace z etapu drugiego w miejscowości Stryków są zaawansowane w 80%. Jeśli chodzi o pozostały zakres, wykonanie przewidywane jest po wybudowaniu mostu w ciągu linii kolejowej i drogi lokalnej oraz po przełożeniu linii kolejowej. W roku 2011 zakończono montaż zamknięć przelewu powierzchniowego zapory, wykonano pełny zakres dróg wewnętrznych wraz z drogą na koronie zapory, wykonano obliczanie kamienne parapetu zapory, wykonano zespół oświetlenia zapory i dolnego stanowiska. Prowadzone są prace związane z przełożeniem i doprowadzeniem mediów do obiektów towarzyszących na dolnym stanowisku. Od października kontynuowana jest budowa elektrowni. Kontynuowane są również prace związane z przygotowaniem czaszy zbiornika do za-

lania oraz prace badawcze i archeologiczne na terenie samego zbiornika. W zasadzie kończymy sprawy dotyczące wysiedlania mieszkańców z samej czaszy. Trzeba było wykwaterować z tego terenu, który będzie zalany, kilkaset rodzin.

W ramach zadania drugiego, tj. przebudowy dróg, w tym drogi krajowej nr 28 Tarnawa – Zembrzyce, wraz z wiaduktem nad linią kolejową, prace są zaawansowane w 95%. Termin zakończenia prac etapu trzeciego to maj 2012 r. Trwa projektowanie dróg lokalnych i realizacja budowy dróg zbiorczych wokół czaszy zbiornika – te prace jeszcze trwają.

Najgorzej jest z zadaniem trzecim, tj. przebudową linii kolejowej. Tak naprawdę jeszcze nie rozpoczęto robót budowlanych. To jest związane z przepisami dotyczącymi kolei, bo to tylko i wyłącznie kolej może być wnioskodawcą, co wynika z ustawy o transporcie kolejowym. Tylko i wyłącznie PKP są odpowiedzialne za uzyskanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej i w tym zakresie regionalny zarząd gospodarki wodnej musi współpracować z nimi, a niestety terminy są traktowane dość luźno przez tę instytucję, czyli Polskie Koleje Państwowe. Oczywiście, część rzeczy jest realizowanych, bo zakończono wykonywanie nasypu hydrotechnicznego pod linią kolejową i drogą. To już jest przygotowane. Jednak tak naprawdę prace związane z przebudową linii kolejowej dopiero mają wystartować w tym roku i to jest podstawowy ogranicznik w tym wszystkim, co jest związane bezpośrednio z terminowym zakończeniem realizacji tej inwestycji, czyli zakończeniem jej do końca roku 2013.

Mimo to, tak jak pan poseł zauważył, ten zbiornik w sytuacjach krytycznych jest już w stanie w sposób skuteczny ochronić mieszkańców Krakowa i dorzecza Wisły. On w trakcie powodzi 2010 r. przyjął 59 mln m<sup>3</sup> wody. Myślę, że już ta informacja powoduje, że mieszkańcy Krakowa mogą czuć się dużo bezpieczniej. A my jesteśmy ciągle optymistami i jesteśmy przeświadczeni, że inwestycja po kilkudziesięciu latach zostanie zakończona na koniec roku 2013. Dziękuję bardzo.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie zada pani posłanka Joanna Bobowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Joanna Bobowska:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Pozostają dwa zagadnienia. Niezrealizowanym do tej pory elementem inwestycji przy zbiorniku Świnna Poręba pozostaje nowy przebieg linii kolejowej. Pan minister

**Posel Joanna Bobowska**

mówił już o pewnych szczegółach, o przedłużających się procedurach formalnych, co opóźnia wykonanie przekładki nowego traktu. Czy są już dokumenty niezbędne do wykonania prac budowlanych i kiedy, jak można przypuszczać, nastąpi zakończenie tego etapu, jeżeli w ogóle można podać jakąś precyzyjną datę?

Druga sprawa to z punktu widzenia lokalnych społeczności, a także władz niezwykle ważne przedsięwzięcia związane z otoczeniem zbiornika. W walorach krajobrazowych, kulturowych gmin Mucharz, Stryszów, Zembrzyce, a także okolicznych gmin i miast, takich jak Sucha Beskidzka i Wadowice, ukryty jest potencjał gospodarczy, zwłaszcza jeżeli chodzi o turystykę, a szczególnie o infrastrukturę wokół przyszłego akwenu wodnego. Czy przewiduje się dodatkowe wsparcie finansowe? Mam na myśli np. formę programu rozwoju produktów turystycznych, projekt ministerstwa adresowany do gmin lub zainteresowanych organizacji pozarządowych. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.  
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Pani Marszałek! Szanowna Pani Posel! Już wspominałem o sprawach relacji pomiędzy Polskimi Kolejami Państwowymi a regionalnym zarządem gospodarki wodnej w części dotyczącej uzyskiwania odpowiednich zgód. Właściwa decyzja w kwestii ustalenia lokalizacji linii kolejowej została uzyskana w październiku 2011 r., więc stosunkowo niedawno. Ona po różnych odwołaniach uprawomocniła się 18 stycznia 2012 r.

Nie ukrywam, że konsorcjum firm projektowych wykonujących projekt również nie dotrzymało terminów usunięcia błędów i braków w dokumentacjach projektowych, nie uczyniło tego w pierwszym wyznaczonym przez organ administracji terminie, i dlatego to wszystko się przeciąga. Ale zakładam, że najgorszy okres minął, bo ustalenie relacji pomiędzy regionalnym zarządem gospodarki wodnej a PKP wymagało zaangażowania bezpośrednio ministra wtedy infrastruktury i ministra środowiska, tak by na poziomie już rządowym uzgodnić, że w Polsce może się zdarzyć tak, że z różnych innych przyczyn niż tylko dotyczących budowy linii kolejowych ktoś będzie chciał przebudowywać albo budować nową linię.

W tym przypadku to wynika z obowiązku przełożenia linii kolejowej, która znajduje się w czaszy zbiornika, czyli w miejscu zalewania. Stąd to zaangażowanie RZGW. Ale też nikt wcześniej w prawie

nie przewidział tego typu rozwiązania i musieliśmy szukać takich rozwiązań, które pozwolą na to, żeby skutecznie proces zrealizować. To powoduje opóźnienia i dużą troskę z naszej strony. Ale, tak jak powiedziałem, staramy się być optymistami i patrzeć na tę inwestycję w kategoriach takich, że ona zostanie zrealizowana do końca 2013 r., a to jest tak naprawdę ten termin, co do którego założyliśmy, że wszystkie zadania dotyczące zbiornika Świnna Poręba będą zrealizowane. Mamy na to zabezpieczone pieniądze i nie czujemy strachu, że kończy się rok budżetowy i pieniądze przepadają, bo tutaj jest umowa cywilnoprawna zawarta pomiędzy regionalnym zarządem gospodarki wodnej a narodowym funduszem ochrony środowiska, jest zarezerwowana określona kwota, najwyżej ona będzie odpowiednio później w całości wykorzystana.

Natomiast co tej części dotyczącej różnego rodzaju zobowiązań społecznych i oczekiwań samorządów, starałem się tak delikatnie powiedzieć, że sporo już się zdarzyło. Sporo się zdarzyło, bo na przestrzeni lat łączne nakłady poniesione przez rząd na zaspokojenie oczekiwań społeczności lokalnej sięgają blisko 70 mln zł, więc to są już ogromne pieniądze. Całe mnóstwo rzeczy zrealizowano *(Dzwonek)*, mniej lub bardziej potrzebnych, takich choćby – ja to traktuję jako potrzebne, choć niemające zupełnie związku ze zbiornikiem – jak dworzec w Wadowicach. Niekoniecznie potrzebne było przejście pod torami, po których chyba pociągi już nawet nie jeżdżą, ale to też zrealizowano na przestrzeni czasu. Zbudowano na przykład obiekt na dom dziecka, w którym nie ma już domu dziecka. I nikt dzisiaj nie ma absolutnie planów uruchamiania domu dziecka, bo przepisy się też po drodze zmieniły. Ale budynek jest. My ten budynek przekazaliśmy bodajże na rzecz starostwa powiatowego, nie pamiętam, ale chyba na rzecz starostwa powiatowego, na cele użyteczności publicznej, bo on nam do niczego nie jest potrzebny.

Natomiast zbudowaliśmy niezależny mechanizm finansowania inwestycji, które dotyczą oczyszczania ścieków. Gminy mogą aplikować i starać się o pieniądze między innymi na budowę oczyszczalni przydomowych w narodowym funduszu ochrony środowiska, ale nie będzie to zadanie realizowane bezpośrednio przez regionalny zarząd gospodarki wodnej, dlatego że od 1990 r. w Polsce mamy jasno określone zadania władzy publicznej. Samorząd terytorialny odpowiada akurat za fragment dotyczący oczyszczania ścieków komunalnych. Te wszystkie umowy i zobowiązania, o których mówię, zostały podpisane przed 1990 r. W związku z tym dzisiaj samorząd nie może mówić, że on czeka, że rząd coś tam robi. Ma zbudowany mechanizm. Jeżeli samorządowcy złożą aplikacje, mają szansę otrzymać dofinansowanie. Jeżeli nie złożą, to tych pieniędzy nie będzie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadali posłowie Armand Kamil Ryfiński, Maciej Wydrzyński i Sławomir Kopyciński z Klubu Poselskiego Ruch Palikota. Jest to pytanie w sprawie możliwych zagrożeń dla życia i zdrowia ludzkiego wynikających z tzw. afery solnej. Zostało ono skierowane do ministra zdrowia.

Udzielam głosu panu posłowi Armandowi Kamilowi Ryfińskiemu... Przepraszam, panu posłowi Maciejowi Wydrzyńskiemu.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Maciej Wydrzyński:**

Dziękuję, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Afera hazardowa, afery z ACTA, afery ze Stadionem Narodowym, afery z ustawą refundacyjną, a teraz afery solna. Można by pewnie jeszcze wymieniać wiele afer, jakie miały miejsce w trakcie rządów Platformy, ale ta obecna jak nigdy dotąd dotyczy tak bezpośrednio bezpieczeństwa zdrowotnego Polaków, które może być realnie zagrożone. Wykryte tysiące ton niejadalnej soli, która stanowi odpad przy produkcji chlorku wapnia i jest stosowana do posypywania zimą dróg, a która trafiała na stoły w polskich domach, realnie zagraża obywatelom.

Chcę zatem zapytać: Kto będzie ponosił odpowiedzialność odszkodowawczą w przypadku stwierdzenia diagnostycznego uszczerbku na zdrowiu w wyniku spożycia skażonej soli? Czy w przypadku pozwów zbiorowych, które mogą się pojawić, będą to firmy produkcyjne czy Skarb Państwa? Czy Ministerstwo Zdrowia lub Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi może wykazać chęć pomocy Polakom przy ewentualnych procesach odszkodowawczych, czy po prostu umyje od tego ręce? Czy minister sprawiedliwości lub prokurator generalny będzie miał odwagę przyspieszyć podanie pełnej listy firm, które handlowały skażoną solą, aby Polacy mogli choć w minimalnym stopniu poczuć bezpieczeństwo w trakcie codziennych zakupów? Czy ważniejsze jest dobro i marka firm z sektora spożywczego, czy zdrowie publiczne Polaków? Czy minister zdrowia zleci głównemu inspektorowi sanitarnemu szczegółowe kontrole przy procesie produkcyjnym nie tylko w firmach podejrzanych w aferze? Być może warto rozważyć cykliczne i okresowe kontrole jakości produkcji, a także rygorystyczne stosowanie kar finansowych za wykryte nieprawidłowości przy procesie produkcyjnym, bo chyba nasze zdrowie jest najważniejsze, o czym minister – z zawodu lekarz powinien wiedzieć najlepiej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu głównemu inspektorowi sanitarnemu panu Przemysławowi Bilińskiemu, aby odpowiedział na pytanie.

Bardzo proszę, panie inspektorze.

**Główny Inspektor Sanitarny  
Przemysław Biliński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Co roku w Polsce produkuje się ponad 3,8 mln t soli kamiennej. Z tego 1200 tys. t przeznaczonych jest do spożycia.

Pierwsza informacja o sprawie tzw. afery solnej pojawiła się medialnie w niedzielę w godzinach popołudniowych, ok. godz. 17. Z przekazanych informacji wynikało, że trzy firmy (dwie z województwa kujawsko-pomorskiego i jedna z województwa wielkopolskiego) wprowadziły do obrotu duże ilości niejadalnej soli przepakowanej w opakowania soli spożywczej. Firmy te kupowały tzw. sól wypadową – odpad przy produkcji chlorku wapnia. Przepakowana sól trafiała głównie do odbiorców hurtowych, wytwórni wędlin, przetwórci ryb, mleczarni, piekarni. Wyniki ekspertyzy próbek soli zleconej przez organy ścigania do zbadania przez biegłych prokuratury będą znane w ciągu najbliższych kilku dni. W tym postępowaniu śledczym dziennikarskim od pewnego etapu w sposób utajniony brali udział również funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego, jak i państwowi inspektorzy sanitarni.

Chcę przytoczyć definicję żywności, bo ona wszystkim wyjaśni, o czym mówimy. Żywność lub środek spożywczy – oznacza jakąkolwiek substancję lub produkt, przetworzone, częściowo przetworzone lub nieprzetworzone, przeznaczone do spożycia przez ludzi lub których spożycia przez ludzi można się spodziewać. Środek spożywczy – obejmuje wszelkie substancje, łącznie z wodą, świadomie dodane do żywności podczas jej wytwarzania, przygotowywania lub obróbki. Z kolei sól kuchenna – to środek spożywczy będący prawie czystym chlorkiem sodu, stosowany jako przyprawa i konserwant żywności. W obrocie dostępna jest najczęściej w formie nieoczyszczonej soli kamiennej oraz oczyszczonej soli warzonej. Sól dostępna w obrocie detalicznym dla konsumenta finalnego wzbogacana jest w niewielkie ilości jodu ze względów profilaktycznych – jest to zwykle w postaci jodku potasu lub jodanu potasu – w celu zapewnienia odpowiedniej ilości tego pierwiastka w pożywieniu. Zawierać ona może również przeciwzbrzydlacze, takie jak żelazocyjanek potasu, znany jako dodatek E 536, dzięki czemu sól może pozostawać sypka.

Człowiek stosujący na co dzień zrównoważoną dietę praktycznie nie potrzebuje dodatkowego dostarczenia soli. Sól, którą spożywa w postaci pokarmów, jest dostarczana albo w formie konserwantów, albo w formie dodatków smakowych, przypraw.

**Główny Inspektor Sanitarny  
Przemysław Biliński**

Wymagania dla soli na podstawie Polskiej Normy o numerze PN-C-84081-02 są następujące. Wygląd soli: jest to produkt drobnokrystaliczny, barwa biała, zapach – bez obcego zapachu, smak – słony, bez obcego posmaku. Chlorek sodu w przeliczeniu na suchą masę to minimum 99%, wapń – maksimum 0,005%, magnez – maksimum 0,0005%, żelazo – maksimum 0,0002%, siarczany – maksimum 0,05%, zanieczyszczenia mechaniczne – brak, substancje nierozpuszczalne w wodzie – maksimum 0,05%, pH 1-procentowego roztworu wodnego soli spożywczej, soli jadalnej mieści się między 5 a 8. Substancja przeciwzbrylająca E 536, o której mówiłem, to maksimum 20 mg w 1 kg, skład frakcyjny – nieoznaczalny.

Tymczasem sól wypadowa, przemysłowa jest produktem będącym odpadem uzyskiwanym w procesie produkcji chlorku wapnia, używanym m.in. do posypywania dróg. Sól wypadowa różni się od soli spożywczej np. większą zawartością siarczanu sodu. Sól spożywcza odróżnia się od soli wypadowej przede wszystkim większym udziałem procentowym chlorku sodu, mniejszą zawartością wody, znacząco mniejszą zawartością siarczanu sodu oraz większą zawartością substancji przeciwzbrylających.

Przytoczę polską Normę Zakładową o nazwie „sól wypadowa”. Chlorek sodu w przeliczeniu na suchą masę – 96%, w soli spożywczej to minimum 99%, woda – maksimum 2,5% (*Dzwonek*), siarczan sodu – maksimum 4%, pH od 5 do 9, substancja przeciwzbrylająca, zdecydowanie więcej – maksimum 30 mg w 1 kg. Siarczan magnezu nie wchłania się z przewodu pokarmowego, ma zastosowanie w medycynie m.in. jako środek przeczyszczający, środek tokolityczny, wykorzystywany jest również w farbiarstwie, weterynarii, w rolnictwie do nawożenia dolistnego magnezem przez oprysk.

Biorąc pod uwagę zawartość siarczanu magnezu w soli wypadowej, jest ona na poziomie ok. 4%, oraz zakładając dzienne spożycie soli na poziomie ok. 5 g, codziennie spożycie tego związku wraz z solą byłoby minimalne i wynosiłoby ok. 0,2 g.

Jednak w sprawie oceny bezpieczeństwa wyżej wymienionej soli należy poczekać do czasu opracowania przez instytuty naukowe, Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny oraz Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach, szacunkowej oceny ryzyka wynikającego z ewentualnego spożycia soli wypadowej.

Podmiot produkujący, wprowadzający żywność jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo produktu, za jego bezpieczeństwo zdrowotne. Podmiot produkcji lub obrotu żywności jest obowiązany do spełnienia wymagań ustanowionych w przepisach prawa żywnościowego. Z przepisów tych wynika wiele obowiązków dla przedsiębiorców wprowadzających do obrotu żywność. Przedsiębiorcy jako odpowiedzialni za bezpieczeństwo produktu zobowiązani są do wprowadze-

nia systemu wewnętrznej kontroli, której celem jest zapewnienie bezpieczeństwa żywności. Jednym z narzędzi umożliwiających zapewnienie tego jest wprowadzenie systemu analizy zagrożeń i krytycznych punktów kontroli HACCP. System ten ukierunkowany jest na likwidację przyczyn zagrożeń i niebezpieczeństwa poprzez monitorowanie na każdym etapie produkcji i obrotu punktów krytycznych, wyznaczonych ze względu na możliwe w danym etapie zagrożenia zanieczyszczenia żywności.

Producent, który jest obowiązany zapewnić, że wyprodukowane przez niego i wprowadzone do obrotu środki spożywcze są bezpieczne, kontroluje dostawców surowców, ustala zakres czynności badań surowców oraz zakres i częstotliwość badań wyrobów gotowych. Producent jako odpowiedzialny za produkt musi mieć pewność, że zarówno surowce, które otrzymuje, jak i gotowe produkty spełniają wymagania zdrowotne zawarte w przepisach prawnych. W przypadku surowców, dla których...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Przepraszam, panie inspektorze, bardzo proszę zmierzać do konkluzji w tej części.

**Główny Inspektor Sanitarny  
Przemysław Biliński:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, toczy się postępowanie prokuratorskie. Główny inspektor sanitarny i główny inspektor weterynaryjny, posiłkując się zasadą ostrożności w bezpieczeństwie żywności, niezależnie od działań prokuratury, które mają swój bieg, swój czas, przystąpił do kontroli wszystkich możliwych zakładów, w których może odbywać się produkcja i obrót solą. Państwowa Inspekcja Sanitarna ma do sprawdzenia około 30 tys. obiektów i od wczoraj od godzin porannych takie działania są prowadzone. Wstrzymujemy w obrocie sól pochodzącą z tych zakładów, wstrzymujemy w obrocie żywność, która powstała z udziałem tej soli. To jest tzw. prewencja, tu działa zasada ostrożności. Nie mamy jeszcze wyroku sądu, trwa dochodzenie prokuratorskie. Czekamy na wyniki analizy ryzyka, profesjonalnej, rzetelnej analizy ryzyka, przeprowadzanej w wielu laboratoriach. Mimo to, posiłkując się zasadą ograniczonego zaufania, zasadą ostrożności, podjęliśmy intensywne działania na obszarze całej Polski i już są efekty.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie inspektorze, pan będzie miał możliwość kontynuowania, tak że...

**Główny Inspektor Sanitarny  
Przemysław Biliński:**

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Proszę się za bardzo nie oddalać.

Teraz udzielam głosu panu posłowi Armandowi Kamilowi Ryfińskiemu.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Armand Kamil Ryfiński:**

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Powiedział pan o działaniach prewencyjnych. Chciałbym zapytać, dlaczego działania prewencyjne prowadzone są dopiero po tym, gdy przez dziennikarzy zostało ujawnione, badając po 9 latach, że doszło do takich nieprawidłowości i jest możliwość skażenia żywności tą solą wypadową? Czy nie dopatruje się pan tu zaniedbań ze strony służb podległych Ministerstwu Zdrowia w związku z tym, że wcześniej nie podejmowano działań prewencyjnych?

Kolejne pytanie. Czy główny inspektor sanitarny bądź Ministerstwo Zdrowia udostępni obywatelom informacje na temat ewentualnych skutków spożycia żywności zanieczyszczonej chociażby siarczanem sodu czy innymi substancjami? Jakie skutki dla ludzkiego zdrowia w dłuższej perspektywie może mieć przyjmowanie tych substancji? Jakie dawki mogą przynieść te skutki? Ta substancja może akurat powodować zagrożenie i dla układu oddechowego, i nerwowego, i sercowo-naczyniowego. Jeżeli państwo nie macie takich badań, to warto by było, nie wiem, sprowadzić je z zagranicy. Czy przewidujecie państwo poinformowanie obywateli o faktycznych możliwych negatywnych skutkach działania tych substancji po ich spożyciu w dłuższym okresie? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę pana inspektora o udzielenie odpowiedzi. Bardzo proszę, panie inspektorze.

**Główny Inspektor Sanitarny  
Przemysław Biliński:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Szanowny Panie Pośle! Otóż w Polsce od 2003 r. funkcjonuje plan pobierania próbek do badania żywności w ramach urzędowej kontroli i monitoringu Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Podobny plan ma Inspekcja Weterynaryjna. Pobiera-

nie próbek do badań odbywa się zgodnie z polskimi i europejskimi normami. Do badania próbek produktów krajowych oraz zagranicznych z terenu Unii Europejskiej, a także pochodzących spoza obszaru Unii, próbki pobierane są z obrotu detalicznego i hurtowego.

Organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej w ramach planu pobierania próbek w 2009 r. zbadały 84 300 próbek, w 2010 – 75 tys. próbek, w 2011 – 61 tys., a na 2012 zaplanowano do zbadania 78 tys. próbek. Łącznie z audytami wewnętrznymi, łącznie z badaniami, które wykonuje Inspekcja Weterynaryjna, urzędowy plan kontroli żywności zawiera się w sumie w około 500 tys. oznaczeń.

Próbki badane są w następujących kierunkach: pozostałości pestycydów, metale szkodliwe dla zdrowia, ołów, kadm, arsen, rtęć, cyna, glina, azotany, zanieczyszczenia mikrobiologiczne, mykotoksyny, histamina, metanol, cyjanowodór, dozwolone substancje dodatkowe, parametry czystości substancji, GMO, skażenia promieniotwórcze. Jest wiele, wiele różnych substancji, które są badane. Również środki, substancje tzw. kancerogenne, np. akrylamid.

Do badań pobierane są próbki mięsa, podroby, produkty mięsne. Efekty tych badań są dostępne. Istnieje zintegrowany system informacji o niebezpiecznej żywności, który obejmuje całą Europę. Każdy z krajów Unii Europejskiej uczestniczy w tym systemie i każdy z tych krajów ma swój roczny plan, mniej więcej podobny do polskiego. Spośród informacji, które prześledziliśmy od 2003 r., informacji o skutkach wywołanych potencjalnie niebezpieczną solą w systemie nie znaleźliśmy.

Mogę powiedzieć, iż każde badanie zostanie przeprowadzone z należytą starannością, ponieważ zdrowie populacyjne jest najważniejsze. Obawa przed toksycznym działaniem zafałszowanej żywności jest duża. Dlatego też mogę powiedzieć, że w tym procedurze prawdopodobnie nie powstawała tzw. sól jodowana. (*Dzwonek*) A więc prawdopodobnie cała ta sól jodowana, domowa, która jest na półkach w sklepach spożywczych, nie powstawała w tym procedurze, więc ona na pewno spełnia wszystkie wymogi. Sól, która trafiała do przetwórstwa, do przemysłu mogła zawierać sól wypadową.

W tym celu prowadzone są postępowania zarówno Inspekcji Weterynaryjnej, jak i Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Czekamy na wyniki z prokuratury, biegłych sądowych, jak i własne. Procedury oceny ryzyka są prowadzone przez dwa instytuty. Zwróciłem się do konsultanta krajowego do spraw toksykologii o wydanie opinii – będę musiał poczekać do poniedziałku. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie inspektorze, za te wyczerpujące wyjaśnienia.



**Wicemarszałek Wanda Nowicka**

Informuję państwa, że wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

Kończymy zatem rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Przypominam, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu Sejmu informacji w sprawie podejmowania przez Ministerstwo Środowiska inicjatyw pomagających we wprowadzeniu przepisów znolizowanej ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, przekazującej tzw. władztwo nad odpadami samorządom gminnym, o której przedstawienie wniósł Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałkini Sejmu może wyrazić zgodę na przedłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Tadeusza Arkita.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tadeusz Arkit:**

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Temat dzisiejszej informacji jest związany z wdrażaniem nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Sejm poprzedniej kadencji uchwalił tę ustawę i trzeba powiedzieć, że był to duży sukces całego parlamentu. Podwójny sukces, ponieważ ustawa została uchwalona tylko przy 2 głosach sprzeciwu, a więc sukces polityczny, co mówię, mając na uwadze, że w poprzednich kadencjach ustawa była dwukrotnie odrzucona przez parlament.

I druga sprawa: ta nowelizacja to rewolucja w podejściu do tematu gospodarki odpadami komunalnymi. Warto podkreślić, że nowe przepisy nie tylko chronią środowisko, lecz także są przyjazne przede wszystkim dla wszystkich uczciwych obywateli.

Aktualnie mamy sytuację taką, że uczciwy obywatel kilkakrotnie płaci za odpady komunalne. Po pierwsze, płaci za swoje odpady, po drugie, płaci za odpady, które są podrzucane przez innych – często na osiedlach mieszkaniowych mamy do czynienia

z taką sytuacją, kiedy inni podrzucają odpady, a mieszkańcy osiedli muszą za nie zapłacić – po trzecie, z naszych podatków likwidowane są dzikie wysypiska, które tworzą nieuczciwi obywatele. W końcu wszyscy płacimy naszym zdrowiem za to, że żyjemy w skażonym środowisku, oddychamy skażonym powietrzem, zanieczyszczonym przez nieuczciwych obywateli, którzy unikając opłaty za odpady, spalają je w paleniskach domowych.

Gdyby zatem wymieniał podstawowe cele ustawy, to wymieniałbym trzy. Po pierwsze, dzięki tej ustawie wszystkie odpady zostaną objęte zbiórką, wszystkie wylądują w koszach, w kontenerach, zlikwiduje się zjawisko dzikich wysypisk. Po drugie, ustawa pozwala na budowę systemu gospodarki odpadami dzięki temu, że gminy staną się właścicielami strumienia odpadów komunalnych, a strumień ten będzie zarządzany przez samorządy. I po trzecie, nowe przepisy pozwalają na praktyczną realizację partnerstwa publiczno-prywatnego. Właśnie dzięki temu, że samorządy staną się właścicielami strumienia odpadów, można przypuszczać, że pojawi się dwóch autentycznych partnerów: gminy jako właściciel tych odpadów i firmy, które chcą zarabiać, chcą inwestować w dobrze zorganizowanym systemie, wprowadzą nowoczesne technologie, zainwestują swoje środki. Myślę, że partnerstwo publiczno-prywatne w tym sektorze ma największe szanse na realizację.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wójt, burmistrz, prezydent zawsze ponoszą odpowiedzialność za stan środowiska. Dotychczas samorządy nie miały szans wygrać z tymi, którzy wyrzucali odpady gdzie popadnie lub je spalali. Pomimo że odbywały się kontrole, nie były one w stanie wychwycić sytuacji, kiedy ktoś w nocy wyrzuca śmieci gdzieś tam w okolicach lasu.

Nowa ustawa nakłada wiele obowiązków na gminy – to jest jasne – ale jednocześnie pozwala im na skuteczne działania w tym obszarze. Samorządy poprzez swoje organizacje samorządowe wielokrotnie apelowały o zmianę tego stanu rzeczy, nie bojąc się nowych zadań, dodatkowych obowiązków, mając świadomość, że wówczas można nareszcie skutecznie działać w tym obszarze.

Na początku mojego wystąpienia powiedziałem, że uchwalenie nowej ustawy to sukces parlamentu. Tak, ale to sukces polityczny. Musimy mieć świadomość, że sukcesem będzie skuteczne wdrożenie ustawy, wdrożenie nowych przepisów przez samorządy.

Obowiązkowy i ostateczny termin wprowadzenia tego systemu to 1 lipca 2013 r. Czas biednie szybko. Zanim gminy podejmą decyzje, wcześniej samorządy województw muszą uchwalić wojewódzkie plany gospodarki odpadami komunalnymi. Marszałkowie stają się bardzo ważnymi graczami na scenie gospodarki odpadami komunalnymi. Po raz pierwszy samorządy województw mają swoje bardzo ważne zadania, zadania, które będą w bardzo dużym stopniu umożliwiała realizację zadań przez samorządy gminne.

Panie Ministrze! Chciałbym w związku z tym zapytać: Jak ocenia pan minister zaangażowanie prac

## **Posel Tadeusz Arkit**

w województwach nad planami gospodarki odpadami komunalnymi? Jestem przekonany, że ministerstwo musi dołożyć wszelkich starań i udzielić wsparcia samorządom, aby zapisy ustawy wprowadzić w życie.

Jest duża potrzeba wsparcia eksperckiego w celu wyjaśnienia wątpliwości, pytań samorządowców, którzy przygotowują się do wdrożenia nowego systemu. Istnieje też pewnie potrzeba uruchomienia, nazwałbym to, gorącej linii, aby szefowie gmin, marszałkowie, urzędnicy mogli szybko i sprawnie otrzymać porady prawne firmowane szyldem Ministerstwa Środowiska.

Wśród wielu pytań i problemów, które pojawiają się w trakcie prac nad wojewódzkimi planami gospodarki odpadami, dominuje kwestia wykorzystania istniejących instalacji wybudowanych w ostatnim czasie, często z udziałem unijnych dotacji. Mam świadomość, że to są suwerenne decyzje marszałków, sejmików wojewódzkich, ale pojawiają się sygnały, że w pracach nad planami gospodarki odpadami (*Dzwonek*) zbyt często zgłaszane są propozycje zmierzające do zamknięcia istniejących instalacji. Wydaje się, że warto zasygnalizować marszałkom województw, aby przygotowywane przez nich plany, spełniające cel budowy nowoczesnego systemu, wykorzystwały istniejące moce przerobowe w pierwszych latach funkcjonowania tego systemu.

Już kończę, pani marszałek.

Kończąc, proszę pana ministra o informację, jeżeli Ministerstwo Środowiska monitoruje stan zaawansowania prac nad wdrożeniem ustawy – a jestem przekonany, że tak jest – o tym, jakie pan minister podejmuje działania lub też podjął działania wspomagające samorządy, aby skutecznie wprowadzić w życie te rewolucyjne, ale niezbędne zmiany. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu i udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana Piotra Woźniaka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Nie ukrywam, że z dużym zadowoleniem oczekiwaliśmy pytania w tej sprawie, dlatego że to jest jedna z ustaw – właściwie w mojej praktyce pierwsza ustawa – której wdrażaniu towarzyszy tak wielkie zainteresowanie i faktyczne zaangażowanie na różnych szczeblach. Mówię o tym nie bez kozery. Ostatnie spotkanie w tej

sprawie odbyło się z izbami odpadowymi i z częścią samorządów akurat wczoraj, ale praktycznie każdy dzień zajmuje nam praca nad wdrażaniem ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach. Przypomnę, że to jest nowelizacja istniejącej ustawy, która to nowelizacja wynikała z dwóch, a właściwie z trzech czynników.

Generalnie można tu wskazać na wolę samorządów, żeby zmienić tę ustawę. Przypomnę z historii już dwuletniej, że pomysł na nowy system gospodarki odpadami był pomysłem samorządowym w swoim oryginalnym pochodzeniu. Drugi powód jest taki, że mamy, jak to zwykle przy ustawach odpadowych bywa, duże zaległości w stosunku do wymagań europejskich. Przy tej okazji będziemy wdrażać przepisy dotyczące poziomu odzysku i recyklingu i przepisy dotyczące redukcji masy odpadów ulegających biodegradacji, które wymagane są precyzyjnymi zapisami poszczególnych dyrektyw Unii Europejskiej. Ta ustawa, proszę państwa, czy nowelizacja tej ustawy, tak jak pan poseł o to pytał, rzeczywiście wymaga zaangażowania nie tylko administracji centralnej, o czym powiem na końcu, ale przede wszystkim nakłada obowiązki na województwa i gminy, to znaczy na sejmiki województw, czyli marszałków, i na rady gmin. To jest bardzo logiczna sekwencja czynności, które trzeba wykonać na wszystkich możliwych szczeblach samorządu. Rządzi tym kalendarz, w którym są trzy zasadnicze daty.

Pierwsza data to 1 lipca 2012 r., o której wspominał pan poseł Arkit, do której trzeba bezwzględnie uchwalić nowe wojewódzkie plany gospodarki odpadami. To nie znaczy, że to jest coś zupełnie nowego. Wojewódzkie plany gospodarki odpadami istniały pod rządami poprzedniej ustawy, natomiast w tym wypadku, ze względu na nową architekturę systemu, potrzebne jest koniecznie nowe podejście. To, co jest przede wszystkim nowe w tych nowych wojewódzkich planach gospodarki odpadami, to regionalizacja, czyli wyznaczenie regionów i regionalnych instalacji do zagospodarowania odpadów. To nie znaczy, o co pan poseł pytał, że na siłę czy w szybkim tempie trzeba koniecznie – bo oczywiście trzeba – stawiać nowe instalacje, ale ze względu na to, że nie jesteśmy w próżni i że ta ustawa dziedziczy całą wielką zaszczołość gospodarczą w sprawach gospodarki odpadami, trzeba koniecznie zadbać o to, żeby istniejące instalacje – oczywiście tylko te, które spełniają wymagania środowiskowe w stu procentach – służyły tak długo, jak długo będą mogły, jako instalacje zastępcze.

Przypomnę państwu, że w samej ustawie jest określony mechanizm pozwalający używać instalacji istniejących, niekoniecznie regionalnych, pod warunkiem że spełniają one wszystkie wymagania ochrony środowiska. Nazywają się one instalacjami zastępczymi. Tak więc obawy o to, że na przykład niektóre z wysypisk – bo zwłaszcza chodzi o wysypiska – ale również niektóre instalacje mechaniczno-biologiczne przetwarzania wypadną z obiegu, są uzasadnione pod warunkiem, że marszałek je zignoruje. Jeśli na-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak**

tomiast działają one we właściwy sposób – jeszcze raz powtórzę: spełniają wymagania środowiskowe – jeśli marszałek uwzględni je w wojewódzkim planie gospodarki odpadami, to mają szansę, nawet nie szansę, jest co do tego pewność, że będą funkcjonowały do momentu, do którego marszałek dozwoli i do którego wojewódzki plan gospodarki odpadami pozwoli, czyli praktycznie do momentu, kiedy się zamortyzują. Natomiast to musi być świadoma decyzja lokalnych marszałków. Stąd mówimy, że marszałkowie i sejmiki wojewódzkie mają ogromną rolę do odegrania przy wdrażaniu tej ustawy. Nie chodzi o to, żeby zmarnować dotychczasowy dorobek, ale chodzi o to, żeby go możliwie maksymalnie wykorzystać.

Następną datą graniczną jest 1 stycznia 2013 r. i do tego czasu – ale to są terminy zawite – te czynności, o których powiem, muszą być wykonane. Tutaj jest cały katalog spraw, które muszą podjąć gminy. Muszą podjąć uchwały o opłatach, uchwały o zasadach ponoszenia tych opłat, muszą uchwalić wzory deklaracji i terminy składania tych deklaracji, na koniec muszą wdrożyć kampanię edukacyjno-informacyjną. Zapomniałem o regulaminie, który, naturalną kolejną rzeczą, musi być odpowiednio dostosowany do nowej sytuacji. Na to jest czas do końca tego roku.

Trzecia data graniczna to 1 lipca 2013 r., kiedy cały system powinien już działać, to znaczy usługi powinny być świadczone w nowym wydaniu. Gospodarka odpadami komunalnymi przechodzi w całości, jako obowiązek i prawo, na gminy, już muszą być pobierane opłaty od mieszkańców, w związku z tym muszą być również w szczególności rozstrzygnięte przetargi na odbieranie odpadów od właścicieli nieruchomości, muszą być również ustalone wszelkie umowy i wszelkie dokumenty niższego rzędu, które do tego będą potrzebne, musi być wdrożona praktyka.

Jeśli chodzi o plany Ministerstwa Środowiska w tej sprawie i czynności, które chcemy podjąć, najpierw chcę się pochwalić, że robimy już dosyć dużo. Część z państwa posłów o tym wie, bo bezpośrednio uczestniczy, niemalże na co dzień, w tych pracach. To są konsultacje – jak powiedziałem: niemalże codzienne – ale oprócz tego są również akcje ogólnopolskie. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który jest, w cudzysłowie, organem ministra środowiska, działa tutaj dwukierunkowo. Po pierwsze, finansuje to, o czym powiem. Mianowicie jest w stanie dofinansować na żądanie opracowanie wojewódzkich planów gospodarki odpadami. Jest uruchomiona specjalna transza pieniężna na dofinansowanie takich prac. Wszystkie zainteresowane województwa mogą o to się zwracać. Namawiam i reklamuję, bo wymogi, aczkolwiek standardowe, są niezbyt ostre. Pula środków na dofinansowanie, gdyby jeszcze ktoś w tej chwili potrzebował, cały czas jest dostępna.

Po drugie, systemowa działalność obejmuje serię seminariów szkoleniowych. W 12 województwach przewidziany jest cykl 20 szkoleń dla wszystkich ogniw samorządowych. Począwszy od samorządu wojewódzkiego, poprzez gminy, wszyscy mają prawo się zgłaszać. To są seminaria fundowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Tematycznie szkolenia są dość uniwersalne, dlatego że obejmują wszystkie zagadnienia dotyczące zarówno systemu prawnego, jak i praktyki, jak również zahaczają o sprawy technologiczne. Namawiam do uczestnictwa w tych seminariach. Mamy nadzieję, że seminaria zostaną uzupełnione o dosyć duży komponent praktyczny, obejmujący wskazówki bardzo codzienne, czyli jak się obchodzić z nową ustawą i co robić. Ze względu na to, że te seminaria są objazdowe, prowadzone są, jak powiedziałem, w 12 województwach, jest szansa, że wszyscy, którym nie zawsze jest wygodnie jeździć, skorzystają z takiego latającego, powiedzmy, uniwersytetu.

Ponadto uruchomiona jest nasza strona internetowa, gdzie w odpowiedniej zakładce – pod nazwą, dla zainteresowanych, „komunalne” – można znaleźć objaśnienia przepisów. Nie jest to sam tekst przepisów, ale są to objaśnienia dotyczące szeregu przepisów, które weszły w życie i muszą być przestrzegane.

Na ukończeniu jest taki podręcznik, który jeszcze nie ma nazwy, ale będzie na dniach udostępniony. Zostanie rozesłany imiennie do wszystkich możliwych ogniw samorządowych, ale będzie również dostępny na stronie internetowej. Zainteresowani znajdą tam wszystkie wskazówki, jak powiedziałem, w trzech głównych przekrojach, to znaczy prawnym, z grubsza technicznym oraz, powiedzmy, okołoprawnym, takim bardziej biznesowym.

Na zakończenie ostatnia z inicjatyw, którą za namową m.in. państwa posłów podejmujemy. Chodzi o te bieżące konsultacje online. Uruchomimy stały dyżur ekspercki pod którymś z telefonów ministra środowiska. Zakres tych informacji i objaśnień, których będziemy tam udzielać, będzie dosyć duży. Pomysł już mamy, ale ostateczny sposób wdrożenia tego pomysłu będzie pewnie na dniach podany wszystkim zainteresowanym. (*Dzwonek*) Chcemy asystować samorządom aż do końca, aż do tej pierwszej daty granicznej, do 13 lipca, kiedy wojewódzkie plany gospodarki odpadami muszą być uchwalone, tak żeby można było zadzwonić albo napisać e-maila i w sprawach istotnych mieć odpowiedź online.

Nie wiem, czy będziemy w stanie poruszyć wszystkie zagadnienia, które są w sferze zainteresowania, ale będziemy się starać, łącznie z zagadnieniami dotyczącymi ustawy o zamówieniach publicznych, chociaż to, wydawałoby się, powinno być już wcześniej w odpowiedni sposób przeciwiczone w praktyce gminnej i w ogóle samorządowej. Niemniej i w tej sprawie będziemy się starali asystować. Dziękuję. (*Oklaski*)



### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów chciałby zapisać się do głosu?

Jeśli nie, to zamykam listę.

Jako pierwsza pytanie zada pani posłanka Ewa Wolak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Ewa Wolak:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Uchwalona w poprzedniej kadencji ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach wynika nie tylko z dyrektywy unijnej, która zobowiązuje nas do zmniejszania ilości odpadów biodegradowalnych kierowanych na składowiska, jak też osiągania pewnego poziomu recyklingu odpadów komunalnych, ale przede wszystkim z dbałości o czyste środowisko w naszym kraju, w naszych gminach, miastach, miasteczkach, na wsi.

Panie ministrze, właściwie odpowiedział pan już na wiele nurtujących nas, posłów, pytań. Jednak z tego powodu, że uczestniczę w spotkaniach z samorządowcami i przedsiębiorcami, mam wiele pytań dotyczących przede wszystkim tego, co nas czeka w najbliższym czasie w zakresie uchwalania wojewódzkich planów gospodarki odpadami. Wiem o tym, że do 1 lipca 2012 r. marszałkowie winni złożyć takie plany, oczywiście po konsultacjach z gminami. Najbardziej nurtuje samorządowców wprowadzenie definicji instalacji regionalnej, instalacji zastępczej oraz regionu gospodarki odpadami komunalnymi wraz z przepisami określającymi zasady ich funkcjonowania, bo to ma właśnie kluczowe znaczenie dla systemu gospodarki odpadami komunalnymi.

Chciałabym jeszcze raz podkreślić, że jest znaczna liczba małych składowisk odpadów z planowanym horyzontem eksploatacji sięgającym lat 2015–2017. Jaka jest przyszłość tych składowisk? Jak znaleźć miejsce w systemie regionalnym dla instalacji obsługujących poniżej 150 tys. mieszkańców? (*Dzwonek*) Przykładem jest gmina Warta Bolesławiecka na Dolnym Śląsku czy też gmina Osiecznica, gdzie znajduje się składowisko Świętoszowice, które jest wypełnione w 55%, a zostały tam poniesione duże nakłady finansowe.

Ze swojej strony chciałabym podziękować panu ministrowi i całemu zespołowi ministerstwa za ogromne zaangażowanie...

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Pani posłanko, proszę kończyć.

### **Posel Ewa Wolak:**

...i współpracę z samorządami i osobami, które wdrażają plany gospodarki odpadami. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Marcin Witko z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Marcin Witko:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Ustawa, która obowiązuje od stycznia, w znaczący sposób zmienia dotychczasowy sposób gospodarowania odpadami komunalnymi w gminie. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, iż na samorządy nakładane są kolejne obowiązki, natomiast w ślad za tym nie idą pieniądze potrzebne na wdrażanie nowego, potrzebnego, aczkolwiek drogiego systemu.

W związku z tym moje pytania: Czy Ministerstwo Środowiska przeprowadziło jakiejkolwiek analizy rynku gospodarowania odpadami całłościowo w skali kraju, czy też na terenie poszczególnych województw i gmin? Czy i jakiego rodzaju wsparcia udziela resort środowiska samorządom, które stają przed wyzwaniem wynikającym z wprowadzenia nowego systemu gospodarki odpadami komunalnymi? Czy przygotowano jednolitą interpretację przepisów znowelizowanej ustawy, gdyż dochodzą do mnie informacje o trudnościach z interpretacją zapisów ustawowych? Czy Ministerstwo Środowiska planuje propagowanie, chociażby za pomocą środków masowego przekazu, nowego systemu gospodarowania odpadami? Czy będzie prowadziło w tym zakresie działalność edukacyjną lub kampanię informacyjną? Czy te obowiązki również zostaną scedowane na samorządy?

Na zakończenie warto zaznaczyć, że najważniejszym i oficjalnie przemilczanym motywem uchwalenia tych przepisów było sprostanie wymogom unijnego prawodawstwa w celu zyskania tym samym karty przetargowej w rozmowach z Komisją Europejską w sprawie oddalenia widma kar dobowych za przekroczenie okresu przejściowego w gospodarce odpadami. Apeluję do resortu i rządu, aby na tyle wesprzeć samorządy we wdrażaniu ustawy, by nie doszło do ruiny ich budżetów lokalnych, i tak mocno nadwątłonych ostatnimi laty, na skutek ewentualnych kar wynikających z zapisów ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Lewandowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

**Posel Andrzej Lewandowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie będzie dotyczyło problemu występującego w gminie Postomino w województwie zachodniopomorskim. Nowelizacja ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, art. 6 ust. 1, nakazuje gminom zorganizowanie przetargu na odbiór odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości. W związku z tym z procesu odbioru odpadów komunalnych od mieszkańców gminy zostaną wyeliminowane zakłady budżetowe, ponieważ gmina nie może udzielać zamówienia publicznego na podstawie umowy własnemu zakładowi budżetowemu. Przyjęcie takiego rozwiązania będzie zmuszało gminę Postomino do ograniczenia działalności zakładu budżetowego, w tym wypadku Agencji Mienia Gminnego i Spraw Publicznych, oraz sprzedaży majątku wykorzystywanego obecnie do odbioru odpadów – śmieciarki.

Gmina Postomino w 2011 r., w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego, otrzymała dofinansowanie na realizację projektu pod nazwą „Usprawnienie systemu gospodarki odpadami na terenie gminy Postomino poprzez zakup pojazdu do transportu wyselekcjonowanych odpadów oraz pojemników do ich zbiórki” w kwocie 543 tys. zł. Wyeliminowanie zakładu budżetowego z odbioru odpadów komunalnych spowoduje, że projekt sfinansowany z funduszy Unii Europejskiej nie będzie zrealizowany. Ponadto gminie grozi zwrot udzielonej pomocy finansowej, a zakupiony pojazd do transportu oraz pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów będą dla gminy bezużyteczne. Dlaczego samorządom gminnym zabiera się autonomię w stanowieniu zasad realizowania usług komunalnych? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Kalemba z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Stanisław Kalemba:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zmiany w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, które weszły w życie od 1 stycznia br., są zasadnicze, faktycznie rewolucyjne, jak już tu było podkreślane. Gminy stają się właścicielami odpadów komunalnych i wiemy, ile jest z tym problemów. Natomiast kiedy rozmawia się z wójtami i burmistrzami, to zwracają oni uwagę, że będzie bardzo mało czasu na przygotowanie i wdrożenie tego od 1 lipca 2013 r. W zasadzie tym pierwszym etapem jest

uchwalenie wojewódzkiego planu gospodarki odpadami. Wtedy można będzie przyspieszyć te prace.

Natomiast mam do pana ministra pytanie: Jaki jest stan zaawansowania, jeżeli chodzi o przygotowanie tych planów wojewódzkich i czy w tym zakresie zostały wydane wszystkie rozporządzenia? Są sygnały, że jednak nie wszystkie rozporządzenia zostały wydane, a do uchwalenia tych planów wojewódzkich pozostały, wiadomo, zaledwie cztery miesiące. Jeśli o to chodzi, prosiłbym o odpowiedź.

Natomiast istotną kwestią jest przygotowanie tego programu. Gdyby pan minister ustosunkował się do sprawy kosztów funkcjonowania tego programu, kwestii opłat za usuwanie odpadów komunalnych w gminie, bo to też jest zagadnienie podnoszone przez mieszkańców. Czy generalnie będą one do przyjęcia, rodziny i gospodarstwa domowe są przygotowane do zwiększonych kosztów usuwania tych odpadów? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Witold Klepacz z klubu SLD.

Bardzo proszę.

**Posel Witold Klepacz:**

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Docierają do mnie sygnały od samorządowców dotyczące interpretacji wielu zapisów, które znalazły się w znowelizowanej ustawie o odpadach. To zresztą potwierdza już dyskusja prowadzona od momentu rozpoczęcia tego punktu. Wiele spraw podnosili już tutaj przedmówcy, one niejako pokrywają się z sygnałami, które do mnie docierają.

Mam bardzo konkretne pytania. Zaraz do nich przejdę. Mam przed sobą definicję regionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych. Ona jest zapisana w art. 15c znowelizowanej ustawy i też budzi szereg wątpliwości. Stąd moje pytanie: Czy do instalacji regionalnej można przekazywać odpady komunalne zebrane selektywnie?

Następne pytanie. Kiedy przewidywane jest wprowadzenie aktów wykonawczych do ustawy o odpadach, w szczególności rozporządzenia dotyczącego szczegółowego zakresu i formy sporządzania wojewódzkich planów gospodarki odpadami?

Kolejne, ostatnie już pytanie. Jakie są kryteria wyboru do wojewódzkich planów gospodarki odpadami instalacji zastępczej? Brak jest kryteriów ustawowych, więc kto będzie te kryteria ustalać? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Poślednia z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Krystyna Poślednia:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Sejm ubiegłej kadencji przyjął bardzo ważną ustawę dotyczącą utrzymania porządku w gminach. Weszła ona w życie w styczniu tego roku. Są kolejne graniczne terminy. Jednym z nich, terminem końcowym, jest 1 lipca 2013 r. To termin pełnego wdrożenia tej ustawy.

Ustawa, która była długo oczekiwana przez samorządowców, żeby właśnie w ten sposób regulować system gospodarki odpadami, znacząco zmienia sposób organizacyjny, finansowy i prawny całego tego zagadnienia. Można uznać, że jest to wielkie wyzwanie dla gmin, jest to przygotowanie się do dużej zmiany zarządzania gminą w ważnym obszarze.

Było tutaj mówione, że w sposób zorganizowany będziemy mieli rozwiązana kwestię gospodarki odpadami. Zostały zainwestowane duże pieniądze. Tych przysłowiowych śmieci, które znajdowano w lasach, mieszkańcy nie będą musieli wywozić, bo gmina będzie to odbierała, organizowała i wtedy dojdziemy do właściwego gospodarowania tym obszarem. Gmina w tej chwili musi przeprowadzić wiele zadań związanych z organizacją tego systemu, z finansowaniem, poradzić sobie z prawnymi rozwiązaniami dotyczącymi ustawy.

Mam do pana ministra dwa pytania, chociaż pan minister w swoim wystąpieniu już pewne kwestie zasygnalizował. Czy jest możliwe zorganizowanie przez administrację samorządową stałej pomocy prawnej? Myślę tu nawet o szczeblu wojewódzkim, o wojewodach czy wojewódzkich inspektorach ochrony środowiska, gdyż prawną legalność wielu uchwał, które w najbliższym czasie będzie podejmowała gmina, i tak ocenia wojewoda. Czy można stworzyć pomoc prawną? Czy można skierować większe środki finansowe z wojewódzkich i narodowego funduszu ochrony środowiska do obszaru wdrażania tej ustawy? Czy można to zrobić skuteczniej? Dziękuję. *(Okłaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Marek Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Marek Polak:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Pano wie Posłowie! Jak wszyscy wiemy, z dniem 1 stycznia br. samorządy na mocy ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach zyskały nowe kompetencje, ale i nałożono na nie szereg obowiązków, do realizacji których muszą przygotować się na przestrzeni najbliższych 18 miesięcy. Cięży na nich obowiązek przygotowania stosownych uchwał, przeprowadzenia kampanii informacyjno-edukacyjnych, zorganizowania metod odbierania i przetwarzania odpadów, a także budowa, utrzymanie i eksploatacja regionalnych instalacji przetwarzających odpady. Muszą też systematycznie, pod rygorem precyzyjnie określonych kar pieniężnych, dokonywać corocznej analizy dotyczącej gospodarki odpadami i składać sprawozdania z tego zakresu.

Chciałbym zapytać pana ministra: Na jaką pomoc, na jakie wsparcie finansowe mogą liczyć samorządy? Z jakich programów mogą korzystać w procesie dostosowywania się do nowych przepisów? Pytam z obawy, czy koszt realizacji wspomnianych zadań nie zostanie przeniesiony na mieszkańców gmin, bo w ślad za tą ustawą, jak wiemy, nie poszły żadne środki finansowe.

Czy samorządy przygotowują bądź podejmują już stosowne uchwały? Jak wybierają sposoby naliczania opłat? W tym zakresie, jak wiadomo, mają bardzo dużą swobodę, naliczając albo na osobę, albo na gospodarstwo niezależnie od ilości produkowanych odpadów.

Proszę powiedzieć: Czy na terenie kraju istnieje wystarczająca liczba specjalistycznych zakładów przetwarzających odpady, pozwalających samorządowcom osiągnąć wymagany poziom odzysku, recyklingu i przygotowania do ponownego użycia, za niedotrzymanie którego grożą bardzo surowe kary pieniężne? Dziękuję państwu za uwagę. *(Okłaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Tomasz Makowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Tomasz Makowski:**

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ustawa faktycznie sama w sobie jest OK. Prawdłowo kieruje gospodarką śmieciową, tak to nazwijmy, natomiast jest niedoprecyzowana.

Z jednej strony cieszę się, że debatę, dyskusję na ten temat zaczęliśmy 18 miesięcy przed. Niemniej jednak z tej ustawy wynika, że wysokość opłaty będzie ustalana w przeliczeniu na mieszkańca danej



**Posel Tomasz Makowski**

nieruchomości bądź na obszar, z uwzględnieniem ilości odpadów komunalnych oraz częstotliwości ich odbioru i kosztów zagospodarowania. Ustawa mówi ogólnie o kosztach administracyjnych. Brakuje szeregu wytycznych. Chodzi między innymi – wynika to z konsultacji z wójtami gmin na Warmii i Mazurach – o ustalenie stawki dla turystów, którzy będą czasowo przebywali na danym obszarze. To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie. Nie ma skonkretyzowanej opłaty. Jak to będzie wyglądało, jeśli chodzi o opłatę za te nieczystości, za te śmieci na danym obszarze gminy? Nie ma jeszcze dokładnej informacji o wytwarzanych odpadach. Gminy nie posiadają jeszcze szczegółowych informacji, a to jest jakby wskaźnik i przelicznik potrzebny do tego wyliczenia.

Na koniec jeszcze jedno pytanie. W ustawie jest też zapis o tzw. rejestrze działalności regulowanej. Jest to ogólny zapis, natomiast nie ma wytycznych. Czy, jeśli chodzi o ukierunkowanie, będzie to w formie rozporządzeń do tej ustawy, czy w trakcie konsultacji, które już się odbywają... Z tego, co wiem, odbyły się dwa czy trzy spotkania. Tak że bardzo proszę odpowiedzieć na te pytania. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz pytanie zada pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk z klubu PSL.

Bardzo proszę, panie marszałku.

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Oczywiście przed samorządami gminnymi stoi pewna przeszkoda, w odniesieniu do jednych jest ona większa, w odniesieniu do drugich mniejsza, bo niektóre samorządy rozwiązały problem do tej pory. Natomiast samorządy czekały na pewne ułatwienie, na to, że będą gospodarzami i że same będą mogły podejmować decyzje co do zagospodarowania odpadów komunalnych. To jest pewne ułatwienie.

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy powinni się zająć porządkiem. Tu nawet padło pytanie pod adresem pana ministra, czy ministerstwo będzie prowadziło jakąś działalność edukacyjną na temat porządku czy gospodarki odpadami. Myślę, Wysoka Izbo, że to zadanie należy do wszystkich, do całej społeczności, wzajemnie powinniśmy się edukować. Dziś, mimo że kompleksowa gospodarka odpadami będzie w rękach samorządów, rady gminy będą podejmowały decyzje o uchwaleniu programu gminnego, jest pewna trudność, ponieważ trzeba będzie uchwalić dodatkowy, choć oczywiście minimalny, podatek, bo śmieci teraz jest pełno. Jest jeszcze taka kwestia: ktoś idzie ulicą,

rzuci pudełko po papierosach, puszkę po napoju czy jakieś opakowanie po chipsach. I właśnie powinniśmy się wzajemnie edukować, bo to od nas zależy, czy Polska, nasza mała lokalna Polska, będzie jako tako wyglądać.

Chciałbym zapytać pana ministra, chociaż wiem, że to jest trudne pytanie, czy były robione symulacje, jakimi kosztami będzie obciążone gospodarstwo rodzinne czy obywatel, jednostkowo? Jak to wpłynie na obciążenie budżetu domowego polskich rodzin? Rozumiem, że to jest trudne pytanie, ale czy były takie symulacje? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle, panie marszałku.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski z klubu SLD.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tadeusz Tomaszewski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W ramach obowiązku dotyczącego utrzymania czystości i porządku w gminach został na nie nałożony obowiązek w postaci stworzenia całego systemu odbioru odpadów, gminy mają też obowiązek zorganizować przetarg na podmioty odbierające odpady z nieruchomości, określić stawki, opłaty za wywóz odpadów i pobierać je od właścicieli oraz mają szereg innych obowiązków, w tym m.in. obowiązek informacyjny. Obawy, jakie pojawiają się wśród samorządowców, w szczególności w małych gminach wiejskich, po pierwsze, dotyczą kosztów wprowadzenia tych rozwiązań. Dzisiaj w wielu gminach wiejskich nie ma instrumentów dotyczących np. kontroli przestrzegania i stosowania przepisów tejże ustawy, mianowicie nakładania kar i egzekucji tych kar. Gminy wiejskie nie posiadają takiego instrumentu prawnego jak straż gminna i w kontekście przepisów tej ustawy w wielu gminach rozważane jest powołanie przynajmniej komendanta gminnego jako pracownika samorządowego po to, żeby mieć instrument czy możliwość realizacji przepisów tejże ustawy. To powoduje znaczące koszty związane z wprowadzeniem tych rozwiązań. Dlatego też w nawiązaniu do pytań przedmówców chciałbym zapytać: Czy gminy będą mogły skorzystać z jakichś środków publicznych, czy to funduszy budżetowych, czy funduszy ochrony środowiska, czy innych środków na wdrożenie przepisów tejże ustawy?

Po drugie, na gminy nakładany jest również obowiązek informacyjny. Czy w ramach tego obowiązku gminy będą mogły zlecać w ramach konkursów, ofert zadania informacyjne sektorowi pozarządowemu, który jako element społeczeństwa obywatelskiego mógłby być bardzo przydatny w dotarciu do obywateli?

### **Posel Tadeusz Tomaszewski**

Po trzecie, jest podnoszona kwestia możliwości, krótko mówiąc, wywozu nieczystości np. w związku z remontem mieszkania. Wielu mówi, że po prostu nie może sobie z tym poradzić, bo od pojedynczego obywatela nie odbiera się tych odpadów. W jaki sposób nowe przepisy ewentualnie rozwiązują tę sprawę? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Iwona Kozłowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Iwona Kozłowska:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ustawa, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 2012 r., nakłada na gminy szereg nowych obowiązków związanych z gospodarowaniem odpadami komunalnymi, przede wszystkim organizację całego systemu gospodarowania odpadami na terenie gminy i nadzór nad nim. Ustawa wprowadza również istotne zmiany w zasadach i w zakresie opracowywania wojewódzkich planów gospodarki odpadami, które zawierać będą m.in. określenie regionów gospodarki tymi odpadami, wraz ze wskazaniem gmin wchodzących w skład regionu, oraz wykaz regionalnych instalacji do przetwarzania odpadów w poszczególnych regionach gospodarki odpadami i instalacji przewidzianych do zastępczej obsługi tych regionów.

Gdy weźmie się powyższe pod uwagę, wyznaczony nowelizacją ustawy termin 6 miesięcy na aktualizację wojewódzkich planów gospodarki odpadami może w uzasadnionych wypadkach okazać się za krótkim terminem na właściwe i odpowiedzialne sporządzenie tegoż dokumentu. Stąd moje pytanie, panie ministrze: Czy istnieje możliwość wydłużenia o 12 miesięcy czasu na wykonanie aktualizacji wojewódzkich planów gospodarki odpadami w związku z obowiązkami, które są określone w ustawie z dnia 1 lipca 2011 r., a także jakie wsparcie ze strony ministerstwa będzie przekazywane województwom i marszałkom? Ponieważ w tej sprawie zgłosił się do mnie Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego, uprzejmie proszę pana ministra o informację i odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos zabierze pani posłanka Anna Zalewska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Anna Zalewska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Podczas procedowania tej ustawy dużo mówiliśmy o idei, o zasadzie, o zasadności, ale zwracaliśmy uwagę na to, że kiedy przyjdzie do realizacji konkretnych zapisów, będzie bardzo niebezpiecznie i bardzo kosztownie. W związku z tym słyszeliśmy deklaracje, że wszystko zostanie przygotowane, łącznie z rozporządzeniami. Niestety ani ministerstwo, ani samorządy w związku z tym, że ministerstwo nie jest gotowe, nie są w pełni przygotowane na realizację zapisów tejże ustawy.

Kilka pytań, na wszystkie bardzo proszę odpowiedzieć na piśmie. Mam ich prawie 40, to są pytania samorządowców, którzy już przygotowują się do wypełniania zapisów tejże ustawy.

Pytanie dotyczy art. 6r ust. 2. Zgodnie z zapisem gmina z pobranych opłat pokrywa koszty. Czy oznacza to, że ma obowiązek zbilansowania opłat i kosztów? Jeśli tak, to czy w przypadku świadomego занижania wielkości opłaty przekraczamy przepisy dotyczące dyscypliny finansów publicznych? Czy możliwe lub niezbędne jest zaplanowanie dofinansowania z budżetu gospodarki odpadami analogicznie jak przy ustalaniu taryf wodociągowych, dopłat do ceny usług?

Na przykład art. 9f. Konsekwencją niedopełnienia przez właściciela nieruchomości obowiązku w zakresie selektywnej zbiórki jest potraktowanie jego odpadów jako zmieszanych. Jak ma przebiegać proces udowadniania, że nie dopełnił on obowiązku? Czy np. gmina wydaje decyzję? Czy jedyną sankcją jest zakwalifikowanie odpadów jako zmieszanych? W jakim stopniu musi uchybić obowiązkowi, żeby jego odpady zostały potraktowane jako niesegregowane? Jest problem odpowiedzialności zbiorowej w przypadku zabudowy wielorodzinnej w powiązaniu z wątpliwościami dotyczącymi definicji właściciela nieruchomości. Przykład: Czy Kowalski posiadający mieszkanie we wspólnocie może ponosić konsekwencje tego, że Malinowski nie sortuje odpadów? Udowodnienie, którzy konkretnie mieszkańcy nie sortują odpadów, jest praktycznie niemożliwe. Nie wspomnę o tym, że pojawia się nowy podmiot podatkowy, mianowicie wspólnota mieszkaniowa. Nie wiem, jak ona będzie się rozliczała z urzędem skarbowym.

W jaki sposób odbywa się wybór regionalnego zakładu gospodarki odpadami (*Dzwonek*), do którego mają trafiać odpady z terenu gminy? Czy tak jak w przypadku odbioru odpadów komunalnych na zasadzie przetargów, czy na zasadzie wskazania najbliższego zakładu określonego w wojewódzkim planie gospodarki odpadami? Czy w związku z obecnym stanem prawnym, to jest brakiem rozporządzenia w sprawie warunków, jakie powinien spełniać podmiot odbierający odpady, wójt, burmistrz itd. ma możliwość wpisać przedsiębiorcę do rejestru działalności regulowanej?

Przepraszam i dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos zabierze pan poseł Marek Domaracki z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Marek Domaracki:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Korzystając z okazji, że jest na sali pan minister środowiska, chciałbym poruszyć następującą kwestię.

Jak informuje Najwyższa Izba Kontroli, w magazynach w Gliwicach od jedenastu lat beczynn timer składowana jest spalarnia odpadów niebezpiecznych. Została ona zakupiona za 6,5 mln zł w ramach projektu Phare. Spalarnię zakupiono celem likwidacji niepotrzebnych środków ochrony roślin, miała służyć do unieszkodliwiania niebezpiecznych odpadów rozsiaynych po całej Polsce. Obecnie jej wartość spadła o połowę, a Komisja Europejska domaga się zwrotu ponad 1,5 mln euro. Rząd premiera Tuska nie uczynił nic, by sytuacja uległa zmianie i się poprawiła.

Panie ministrze, kiedy spalarnia zostanie zainstalowana i będzie wykorzystywana zgodnie z przeznaczeniem? Kiedy Polska będzie wiarygodnym beneficjentem dla Unii Europejskiej? Panie ministrze, kiedy skandale tego typu przestaną być normą w polskim rządzie? Apeluję: dość skandalicznego marnotrawienia pieniędzy podatników, pieniędzy Polaków, pieniędzy nas wszystkich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Orzechowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Andrzej Orzechowski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Chcę poruszyć kwestię gmin, dokładnie relacji między gminami a związkami międzygminnymi. Przed pojawieniem się tej ustawy gminy zazwyczaj powierzały kompleksowo sprawy odpadów związkom międzygminnym, zwłaszcza w zakresie inwestycji, szczególnie tych, które dotyczyły ponad 150 tys. mieszkańców. Nie było do tej pory przeszkód, aby całokształt spraw powierzać związkom międzygminnym. Tymczasem na gruncie nowej ustawy nastąpił podział obowiązków i niektórych z nich gmina nie może przekazać związkom międzygminnym, m.in. tych dotyczących ewidencji, to znaczy związek nie może otrzymać ewidencji ruchu mieszkańców, nie można związkom komunalnym ujawnić nieruchomości, na których wytwa-

rzane są odpady. Związki międzygminne nie mogą też ustalać opłat śmieciowych, a także zajmować się ich windykacją. Na podstawie Ordynacji podatkowej te obowiązki pozostają w gestii organów wykonawczych, organów gmin.

Na kanwie tego chciałbym zapytać, czy nie byłoby rozsądne upoważnienie związków międzygminnych do wykonywania tych czynności, aby nie obciążać dodatkowo obowiązkami samorządów gminnych, które powołały te związki.

I jeszcze jedna sprawa na tym tle, mianowicie konieczność stosowania przepisów o zamówieniach publicznych, czyli organizowania przetargów na odbieranie odpadów komunalnych. Chciałbym w odniesieniu do związków międzygminnych zapytać, czy nie byłoby sensowne, aby gminy mogły powierzać im obowiązki w drodze bezprzetargowej. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Maria Zuba z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Poseł Maria Zuba:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ta ustawa była bardzo oczekiwana przez gminy, wiele one sobie po niej obiecywały. Niemniej jednak w licznych obszarach regulacja ta kieruje do rozporządzeń, których niestety na chwilę obecną nie ma. W związku z tym pojawia się na naszych spotkaniach i wpływa do naszych biur wiele pytań, bardzo proszę o odpowiedź na piśmie na te, które pozwolę sobie złożyć w imieniu samorządów.

Czy wymóg selektywnej zbiórki wszystkich wymienionych frakcji jest obligatoryjny także wówczas, jeżeli odpady kierowane są do przetwarzania termicznego? Niektóre z wymienionych frakcji mają wysoką wartość energetyczną i słuszne jest stwierdzenie, że niezasadne jest ich selekcjonowanie. Kto ponosi odpowiedzialność za poprawne działanie rynku odpadów selektywnie zbieranych? Czy brak takiego rynku może być okolicznością powodującą uniknięcie kary za nieosiągnięcie wymaganych poziomów odzysku? Po co ponosić koszty selekcjonowania np. papieru, który nikomu nie jest potrzebny?

Kolejne pytanie. Zgodnie z ust. 3 art. 6a opłata za wywóz śmieci uzależniona jest od faktycznych kosztów ponoszonych przez gminę. Z tego wynika, że przetargi na odbiór odpadów oraz wskazanie RIPOK powinny poprzedzać podjęcie uchwały rady dotyczącej wysokości stawek. Ale są opinie, że kolejność powinna być odwrotna. Czy prawo pozwala na dowolność w tym względzie? Czy gmina, decydując się na ustalenie w jej skali wysokości opłat na podstawie ilości



### **Posel Maria Zuba**

zużytej wody, może przyjąć inny sposób ustalania opłaty, np. w odniesieniu do nieruchomości, które korzystają z własnych studni? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Piotr Nowak z Klubu Parlamentarnego Prawo... Przepraszam bardzo, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę panie pośle.

### **Posel Tomasz Piotr Nowak:**

Platforma Obywatelska.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ostatnia kadencja charakteryzowała się pozytywnymi działaniami rządu na rzecz budowy w Polsce zakładów termicznej utylizacji odpadów, tzw. spalarni. Pierwotnie miało być ich dwanaście. Napięcia, czas, zmaganie z decyzjami środowiskowymi i opinią społeczną spowodowały, że obecnie Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej jako instytucja wdrażająca Program Operacyjny „Infrastruktura i środowisko” uruchamia budowę ośmiu spalarni: w Białymstoku, Poznaniu, Krakowie, Łodzi, Szczecinie, Bydgoszczy, Koszalinie i w Koninie, z którego pochodzę.

Jak obecnie wygląda poparcie społeczne dla tych projektów w poszczególnych miastach? Czy nie ma zagrożenia co do ich realizacji? Geografia budowy spalarni pokazuje, że w Polsce wiele regionów będzie bez tych zakładów. Po przeprowadzeniu inwestycji Polska spali 12% odpadów, a średnia unijna to 26%. Czy następne projekty będą uruchamiane w nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej? Czy powstają też projekty firm prywatnych? Ostatnio słyszałem o takim projekcie w gminie Kamień Pomorski.

Koszt ośmiu spalarni to około 3,5 mld zł z pieniędzy unijnych plus kilkaset milionów z pożyczek z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Pieniądze są, ale jest problem prawny dotyczący regulacji spięcia finansowania. W Koninie, gdzie jest akceptacja społeczna dla budowy spalarni, będzie termicznie obrabianych 100 tys. t śmieci. Inwestorem są 33 samorządy, które powołały spółkę. 154 mln to będzie unijna dotacja, 110 mln to pożyczka, której udzieli Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a którą muszą gwarantować samorządy, ale to z kolei wpływa na stan zadłużenia poszczególnych samorządów i staje się, ze względu na regułę wydatkową, zagrożeniem dla realizacji tej inwestycji. Stąd pytanie: Czy ministerstwo widzi możliwość innego zagwarantowania przez samorządy pożyczek na inwestycje w spalarnie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Michał Wojtkiewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Michał Wojtkiewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie ministerze, chodzi mi głównie o dzikie wysypiska. Widzimy je wszędzie wzdłuż dróg, jak jedziemy pociągiem, to wzdłuż kolei. Jest zastraszająca ilość tych dzikich wysypisk. Do kogo teraz będzie należało ich usuwanie, oczyszczanie i kto będzie za to płacił? Spada to przede wszystkim na gminy, ale sytuacja jest zastana.

Druga sprawa, kary. Ludzie mimo wszystko wysypują śmiecie wokół dróg, w lasach. To jest tragedia. Czy są przewidziane drastyczne kary dla tych, którzy będą wysypywali śmiecie w miejscach do tego nieprzeznaczonych? Panie ministrze, bardzo bym prosił o pisemną odpowiedź, dlatego że to jest bardzo ważne i chciałbym to opublikować wszędzie w gminach i na swoim terenie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Krzysztof Gadowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Krzysztof Gadowski:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jesteśmy już na etapie, kiedy gminy zaczynają konkretnie przygotowywać się do wdrożenia tej ustawy w życie. Wiemy, i wielokrotnie padało z tej trybuny, że ta data 1 lipca 2013 r. się zbliża, a jest kilka problemów interpretacyjnych. Oczywiście pan minister w swojej wypowiedzi wyraźnie wyartykułował, że państwo będziecie prowadzić szkolenia, będziecie interpretować, będziecie się starali informować gminy, w jaki sposób podejść do pewnych zapisów tej ustawy.

Z trybuny padało dzisiaj wiele pytań. Pozwolę sobie na kilka, na dwa pytania, bo wiele zostało już wcześniej zadanych, więc nie będę się powtarzał.

Chciałbym zapytać pana ministra o taką sprawę. W tej ustawie gminy zostały zobowiązane do osiągnięcia w kolejnych latach określonych poziomów recyklingu, przygotowania odpadów do ponownego użycia i odzysku. Czy w związku z tym gminy mogą wskazać odbierającemu selektywnie zebrane odpady komunalne konkretną instalację, do której mają zo-

**Posel Krzysztof Gadowski**

stać przekazane te odpady? Czy wskazanie konkretnej instalacji musi być poprzedzone procedurą przetargową, konkretnie przetargiem, żeby wskazać tę, a nie inną instalację?

I drugie pytanie. W jaki sposób gminy mają dzisiaj udokumentować osiągnięcie poziomu recyklingu odpadów papieru, szkła, metali i tworzyw sztucznych, jeśli zgodnie z obowiązującymi przepisami nie mogą otrzymywać dokumentów potwierdzających recykling? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Piontkowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

*(Poseł Zbigniew Chmielowiec: Będzie za 3 minuty.)*

Nie ma pana posła.

W takim razie pan poseł Piotr Nowak... Przepraszam, pan poseł Piotr Polak.

Jest pan poseł Piontkowski, tak?

Panie pośle, proszę o zabranie głosu.

**Posel Dariusz Piontkowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Moi koledzy już wspominali o tym, że samorządy mają pewne wątpliwości co do terminowości, jeśli chodzi o wejście ustawy w życie. Dzieje się tak chociażby z tego powodu, że według sygnałów, które mam od samorządów, nieoprecyzowane są podstawowe pojęcia dotyczące takich rzeczy jak definicja powierzchni mieszkalnej, gospodarstwa domowego, mieszkańca, a także punkty dotyczące tego, w jaki sposób należałoby dostarczać pojemniki do gromadzenia odpadów komunalnych. Ustawa przewiduje, że będą to robili mieszkańcy we własnym zakresie. Gminy mają wątpliwość, czy w związku z tym uda się zunifikować system pojemników, tak aby nie było potrzeby zbytniego komplikowania i aby tego nie podrażać.

Dotąd mieszkańcy zawierali umowy cywilnoprawne z firmami, które odbierały odpady komunalne. Ustawa przewiduje, że ten obowiązek przejmie gmina. Nie wiemy jednak, kiedy, w jaki sposób mieszkańcy mają rozwiązać te umowy. Czy nie pojawi się taka sytuacja, że wraz z wejściem w życie ustawy niektórzy mieszkańcy nie rozwiążą tych umów cywilnoprawnych i wówczas być może będą mieli zobowiązania wobec firm, z którymi dotąd te umowy były podpisane?

Chodzi też o rozporządzenia, które powinny być integralną częścią nowych przepisów, pewnie moi koledzy już o tym wspominali. To również niepokoi gminy, brak ciągle tego przepisu.

I jeszcze element, chyba zasadniczy, na który zwracały uwagę gminy. Mówią o tym, że muszą wybrać tylko i wyłącznie jeden sposób ustalania opłat za gospodarowanie odpadami. *(Dzwonek)* Wskazują, że powinno być tak, aby w zależności od okoliczności i rodzaju odpadów istniały różnego rodzaju opłaty, co pozwoliłoby we właściwy sposób skonstruować system gospodarki odpadami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Ryszard Zawadzki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Ryszard Zawadzki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Obserwując pracę samorządów nad przygotowaniem do wdrożenia nowego systemu gospodarki odpadami zgodnie z regulacjami zawartymi w ustawie, pragnę z przyjemnością stwierdzić, iż w moim okręgu wyborczym, rybnickim, działania ministra ochrony środowiska są widoczne. Odbyły się specjalne konsultacje i spotkania, w których uczestniczył pan minister Bernard Błaszczyk, pani prezes WFOŚiGW z Katowic i przedstawiciele marszałka. W dyskusjach rozwiano wiele wątpliwości. Niemniej im bliżej terminu wdrożenia nowego systemu gospodarki odpadami i im bardziej intensywna jest praca w komórkach samorządów, tym więcej rodzi się pytań, wątpliwości i problemów prawnych, które w ocenie j.s.t. bez jednoznacznego wyjaśnienia mogą zagrażać sprawności wdrożenia systemu i wykonania tego w terminie.

Dlatego chciałbym zapytać, a pytanie się powtarza, czy ministerstwo dysponuje specjalną infolinią czy zespołem doradców, którzy na bieżąco mogliby udzielać konsultacji i odpowiedzi na rodzące się wątpliwości, a jeżeli nie, to czy rozważa możliwość uruchomienia.

Mam też pytania szczegółowe od samorządów. Jeżeli w wyznaczonym regionie gospodarki odpadami aktualnie funkcjonują instalacje, które będą miały status instalacji zastępczych, ale ich łączna moc przerobowa przekracza potrzeby danego regionu, to czy sejmik województwa może wskazać nie wszystkie z nich, a jeżeli tak, to na jakiej podstawie prawnej?

Jak rozumieć zapis, który prowadzącemu instalację regionalną nakazuje pod groźbą kary zawrzeć umowę z każdym kierującym odpowiednim odpady komunalne do tej instalacji, jeżeli moc przerobowa jest wykorzystana w całości?

Czy w przypadku umieszczenia składowiska odpadów na liście instalacji regionalnych wymagana jest zmiana zapisów w pozwoleniu w odniesieniu do

### **Posel Ryszard Zawadzki**

tego składowiska? Czy pod rządami nowego prawa mogą funkcjonować stacje przeładunkowe, a jeżeli tak, to na jakich zasadach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Piotr Polak:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ustawa wprowadza określone terminy, które powinny być przestrzegane. Tak więc już od dnia wejścia w życie ustawy gminy mają obowiązek dokonywania analiz stanu gospodarki odpadami komunalnymi. Analizy te mają zawierać m.in. potrzeby inwestycyjne czy koszty systemu gospodarki odpadami. Panie ministrze, czy na dzień dzisiejszy znane są już jakieś szacunki właśnie odnośnie do tych kosztów?

Wiąże się z tym kolejne pytanie. W materiale na stronie Ministerstwa Środowiska Departamentu Gospodarki Odpadami czytamy, że: resort środowiska udziela wsparcia samorządom, które stoją przed wyzwaniami wynikającymi z wprowadzenia nowego systemu gospodarki odpadami komunalnymi. W związku z tym chciałbym zapytać: Jakie środki finansowe ma resort przeznaczone na ten cel? I czy samorządy mogą liczyć na wsparcie resortu, szczególnie w zakresie wydatków inwestycyjnych? Czy – jak mówił pan minister w swoim wystąpieniu – mają to być tylko jakieś instrukcje, zalecenia czy informacje, które mają być zawarte w książce o nieokreślonym jeszcze tytule?

Ważnym terminem wskazanym w ustawie jest data 1 lipca 2012 r., czyli dotyczy to aktualizacji przez sejmiki województw wojewódzkich planów gospodarki odpadami wraz z uchwałami w sprawie wykonania tychże planów. W uchwałach tych mają być wskazane regiony gospodarki odpadami komunalnymi wraz z gminami wchodzącymi w skład tych regionów oraz regionalne instalacje do przetwarzania odpadów. To są podstawowe elementy realizacji obowiązków wynikających z dyrektyw unijnych, w związku z którymi ustawa była tworzona.

Panie ministrze, mamy już marzec, na jakim etapie są w sejmikach prace związane z tymi planami? Jak wyglądają konsultacje i uzgodnienia pomiędzy samorządami, właśnie w sprawie tych planów i regionalnych instalacji do przetwarzania odpadów?

*(Dzwonek)* Czy jest już wydane rozporządzenie regulujące tworzenie wojewódzkich planów gospodarki odpadami?

W ustawie brak jest sankcji za przekroczenie przez sejmik terminu, o którym mówię, czyli 1 lipca, jeśli chodzi o tworzenie tychże planów. Czy w związku z tym, panie ministrze, nie istnieje obawa, że nastąpią opóźnienia w tworzeniu wojewódzkich planów gospodarki odpadami? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Mirosław Pluta z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Mirosław Pluta:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po części usłyszałem już odpowiedzi od pana ministra. Chciałbym zadać jeszcze jedno, takie ogólne pytanie. Chciałbym, żeby pan minister przybliżył nam, jakie wsparcie jest przewidywane dla gmin w związku z nową ustawą.

Zadam może jeszcze bardziej szczegółowe pytanie dotyczące gospodarki komunalnej odpadami. Chciałbym stwierdzić, że zasadniczą częścią systemu gospodarki odpadami komunalnymi są składowiska odpadów. W lipcu tego roku upływa ostateczny termin dostosowania tychże składowisk do wymagań dyrektywy składowiskowej, wynegocjowanej w trakcie procesu akcesyjnego.

Z programu kontroli składowisk wykonanego przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska, jak również inspekcje wojewódzkie, wynika, że jest wiele zaniedbań i nie wszystkie te składowiska dostosowane są do kryteriów technicznych, eksploatacyjnych i formalnych.

Chciałbym zadać panu ministrowi pytanie, czy mogą istnieć obok siebie w niedużej odległości dwa składowiska regionalne i czy nie powinno się brać również pod uwagę sposobu, w jaki obliczana jest pojemność tych składowisk. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Kolejnym mówcą, który będzie zadawał pytania, jest pan poseł Zbigniew Chmielowiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.



**Posel Zbigniew Chmielowiec:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ostatnia nowelizacja ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach przewiduje przejście przez gminy organizacji odbierania odpadów komunalnych. Po upływie okresu przejściowego to gmina będzie musiała zawierać umowę na odbieranie odpadów komunalnych z przedsiębiorcą, a ich wytwórca będzie musiał ponosić opłaty na rzecz gminy.

Pragnę zauważyć, że przed wejściem w życie nowelizacji ustawy funkcjonują zakłady budżetowe prowadzące działalność wyłącznie w zakresie odbioru odpadów komunalnych z terenu danej gminy. Po wejściu w życie nowelizowanych przepisów nie będą one mogły uczestniczyć w procedurze przetargowej organizowanej przez gminę na odbiór i transport, nie będą również mogły pracować jako podwykonawcy. Nadmieniam, że są to zakłady wyspecjalizowane i posiadające niezbędny sprzęt do świadczenia tego typu usług. W przyjętym stanie prawnym zakłady te będą musiały ulec likwidacji, co spowoduje lokalne zwiększenie bezrobocia, a samorządy dodatkowo poniosą koszty ich likwidacji. Pojawiają się pytania ze strony dyrektorów zakładów budżetowych z Podkarpacia. Takie zakłady funkcjonują na naszym terenie między innymi w Kolbuszowej.

W związku z powyższym mam pytania. Czy rząd przewiduje nowelizację ustawy, tak aby zakłady budżetowe mogły uczestniczyć w procedurze przetargowej na odbiór i transport odpadów komunalnych oraz wykonywania w tym zakresie podwykonawstwa? Jeżeli tak, to na jakiej podstawie i zasadach? Czy w specyfikacji przetargowej można wskazać konkretną instalację odzysku i unieszkodliwiania odpadów selektywnie zebranych? Czy pozostawić ten wybór przedsiębiorcy wyłonionemu w drodze przetargu? Trzecia kwestia. Czy można i czy jest racjonalne zróżnicowanie stawek opłat ze względu na rejon zamieszkania, na przykład rodzaj, gęstość zabudowy itp.? Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Andrzej Szlachta:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Poprzednia ustawa o odpadach z 27 kwietnia 2001 r. określiła najważniejsze zadania jednostek samorządu terytorialnego w zakresie gospodarki odpadami komunalnymi. W myśl tamtej ustawy gmina powinna zapewnić wszystkim mieszkańcom zorganizowa-

ny system odbierania odpadów komunalnych, w tym system selektywnego zbierania i odbierania odpadów komunalnych. Gmina miała zapewnić warunki ograniczenia masy odpadów komunalnych ulegających biodegradacji kierowanych do składowania. Ustawa nakładała na gminę obowiązek zapewnienia do 31 grudnia 2010 r. warunków ograniczenia tej masy do nie więcej niż 75% wagowo całkowitej masy odpadów komunalnych ulegających biodegradacji, a do 31 grudnia 2013 r. – do nie więcej niż 50%.

Stąd moje pytania do pana ministra. Jak według oceny ministerstwa wyglądała praktyka realizacji ustawy o odpadach? W jakim procencie gminy w Polsce zapewniły mieszkańcom czynny system selektywnego zbierania i odbierania odpadów komunalnych? Jak kształtowała się sytuacja w gminach miejskich i wiejskich? Jak procentowo kształtuje się to w gminach, jeśli chodzi o obowiązek ograniczenia masy odpadów komunalnych ulegających biodegradacji kierowanych do składowania? Czy jest możliwa realizacja celów zawartych w „Krajowym planie gospodarki odpadami 2010”, uchwalonym przez Radę Ministrów 29 grudnia 2006 r., w zakresie zmniejszenia masy składowanych odpadów komunalnych do maksimum 85% wytwarzanych odpadów do końca 2014 r.? Czy ministerstwo może określić, w jakim zakresie udało się ograniczyć w Polsce masę składowanych odpadów komunalnych? Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Tadeusza Arkita.

Bardzo proszę, panie posle.

**Posel Tadeusz Arkit:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie na kilka słów tytułem komentarza do wystąpień moich poprzedników. Otóż chciałbym powiedzieć, że padały takie hasła: z czego będzie finansowany system, czy będą pieniądze na wsparcie dla gmin, bo gminy dostają nowe zadania, nowe obowiązki, a nie będą miały pieniędzy. Otóż, proszę państwa, chcę zauważyć, że przede wszystkim nie zmienia się nic w zakresie obowiązków gmin. Gminy zawsze miały obowiązek dbać o czystość, tylko że nie mogły robić tego skutecznie. Nie ma nowego obowiązku. Zmiana systemowa powoduje tylko tyle, że gminy nareszcie będą mogły być skuteczne. Pieniądze na realizację tego systemu będą pochodziły od obywateli. Uczciwi obywatele do tej pory zawsze płacili za wywóz odpadów, z tym się chyba zgodzimy, jednak płacili również za nieuczciwych. Skończy się więc płacenie tylko przez uczciwych, wszyscy zaczną płacić za odpady, bo tak należy. Jeżeli wszyscy płacą za ścieki, wszyscy

## **Posel Tadeusz Arkit**

placą za inne rzeczy, to usuwanie odpadów stałych, tak jak odpadów ciekłych, powinno być również opłacane przez wszystkich obywateli. Ten obowiązek trzeba wyegzekwować i będzie porządek. W związku z tym nikt nie będzie wyrzucał śmieci do lasu, bo jeżeli zapłaci gminie, nie będzie miał takiej motywacji, że zaoszczędzi. Ktoś tutaj mówił, że trzeba powołać straż miejską, żeby kontrolować. Nie, te przepisy powodują, że odchodzimy od systemu kontrolnego, nieskutecznego, do systemu motywującego ludzi do dobrych zachowań. To jest jeden z celów tej ustawy. Ludzie będą zmotywowani, nawet jeśli będą niewydukowani, do tego, żeby nie wyrzucać śmieci do lasu.

Proszę państwa, jeśli chodzi o czas dla gmin, mówi się, że jest mało czasu, że dla województw jest tylko pół roku. Nie, ten czas liczy się od momentu, kiedy uchwaliliśmy ustawę, tak można go było liczyć...

*(Poseł Anna Zalewska: Nie ma rozporządzeń.)*

O rozporządzeniach będzie mówił pan minister. Ja mówię o czasie, kiedy można było przygotowywać się w tym zakresie, w którym dało się przygotowywać. Są samorządy, które czekają na to, żeby ustawa pojawiła się w Dzienniku Ustaw, a są takie, które wiedzą, że ustawa została uchwalona, wiedzą, że wejdzie w życie od 1 stycznia tego roku. Jednak tekst ustawy był już wszystkim znany pół roku wcześniej, więc na pewno można było się przygotowywać. Myślę, że czasu nie jest za mało, ale ewidentnie trzeba go dobrze wykorzystać. Zgadzam się, że w odniesieniu do tych kwestii, gdzie ewentualnie brakuje rozporządzeń, również trzeba dopilnować, aby one się pojawiły.

Na koniec poruszę dwie kwestie. Pytanie do pana ministra. Ta ustawa nie jest jedyną ustawą, która reguluje sprawy porządku w gminach, oczywiście potrzebne są jeszcze inne przepisy, wiemy, że są zaawansowane prace rządu nad projektem ustawy o odpadach, projektem ustawy opakowaniowej i jeszcze kilkoma innymi projektami. Czy pan minister byłby uprzejmy przedstawić Wysokiej Izbie w skrócie, jaki harmonogram prac przewiduje ministerstwo nad wszystkimi pozostałymi projektami, całym pakietem ustaw, które dotyczą gospodarki odpadami?

I już zupełnie na koniec chciałbym podziękować panu ministrowi i wszystkim pracownikom ministerstwa, którzy angażują się w prace nad tą rewolucyjną zmianą, bo pomimo różnych mankamentów, z którymi niewątpliwie przyjdzie się nam borykać, wdrażając tę ustawę, trzeba jednak powiedzieć, że jakościowo robimy duży skok do przodu, również dzięki państwa pracy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana Piotra Woźniaka. Bardzo proszę, panie ministrze.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Głos zechciało zabrać 21 osób, pan posłanek i panów posłów. Katalog pytań jest rzeczywiście ogromny, siłą rzeczy nie dam rady odpowiedzieć na wszystkie pytania szczegółowe. Kilka kwestii oczywiście spróbuję wyjaśnić, ale wszystkiego się nie da. W tych przypadkach, kiedy zażądano odpowiedzi na piśmie, oczywiście zostanie ona udzielona i to ze szczegółami.

Zacznę może w odwrotnej kolejności niż powinienem, to znaczy od kończącego wystąpienia pana posła sprawozdawcy. Oczywiście to nie jest jedyna ustawa. Teraz rozmawiamy o ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, ale ustaw okołoodpadowych mamy w sumie sześć, zaraz je państwu wszystkie zacytuję. Natomiast wada tego, co mamy, czyli zła sytuacja, w której jesteśmy, polega na tym, że w przypadku większości tych ustaw mamy już zgłoszone naruszenia bądź uzasadnione opinie Komisji Europejskiej, które w swoich uzasadnieniach sięgają 2004 r. To dosyć duże zapóźnienia.

Te ustawy to ustawa o odpadach, ustawa o odpadach opakowaniowych, ustawa o bateriach i akumulatorach, o pojazdach wycofanych z eksploatacji, tzw. dyrektywa wrakowa, dobrze, tak, powtarzam, jak również ustawa o odpadach powydobywczych. To bardzo istotna ustawa, ale o niej niewiele słyhać i mało kto wie, dlaczego jest istotna. Będziemy również państwa posłów prosić o ogromną pomoc przy jej uchwaleniu. Jak powiedziałem, z tego katalogu aż 5 ustaw, czy 5 regulacji jest zagrożonych sankcjami europejskimi, w niektórych przypadkach dość wysokimi, stąd pilność prac nad tymi regulacjami i stąd potrzeba prac nad tymi regulacjami.

Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, na debatę nad którą dziś zostałem zaproszony, jest wyjątkiem o tyle, że tutaj nie mamy bezpośredniego zagrożenia naruszeniem, natomiast poszczególne przepisy tej ustawy nie były wdrażane od dawna i w związku z tym zostały włączone akurat do tej ustawy.

To tyle uwag co do wystąpienia kończącego, natomiast, co do szczegółowych uwag, przebijają z tego takie dwie przekrojowe rzeczy, które udało mi się uchwycić chyba właściwie, to jest, co zrobić z zastanym majątkiem. To znaczy, było pytanie o poszczególne dwa wysypiska, czy one mogą współegzystować. Powtórzę, niestety, tylko tyle, co powiedziałem wcześniej. Nie jestem w stanie zająć się na przykład sprawą gminy Postomino bez lepszego rozeznania sytuacji. Któryś z panów posłów, pan poseł Lewandowski, zechciał o niej mówić. Cały czas obowiązuje nas żelazna reguła, po pierwsze, wszystkie instalacje muszą spełniać bezwarunkowo podstawowy, znaczy, ściśle określony katalog wymagań ochrony środowiska. Te, które ich nie spełniają, i to sobie trzeba z całą szczerością powiedzieć, wypadają z obiegu. Ci, którzy



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak**

się nimi zajmowali do tej pory na różnych zasadach, powinni zmienić pracę, dlatego że te instalacje będą konsekwentnie wypadać, jak powiedziałem, z obiegu, to jest kolokwialne określenie, ale będą usuwane, przestaną być czynne. Natomiast te, które nadają się do zastosowania bądź jako instalacje regionalne wprost, tych jest oczywiście znakomita mniejszość, albo takie, które mogą się nadawać jako instalacje zastępcze, z całą stanowczością będziemy apelować do marszałków, robiłem to już wcześniej kilkakrotnie, żeby w wojewódzkich planach gospodarki odpadami uwzględnić je jako instalacje przystosowane do nowego systemu. Czy to będzie się odbywało beznakładowo i bezkosztowo, oczywiście nie wiem. Nie wiem, w niektórych przypadkach być może...

(*Posel Anna Zalewska*: Na pewno nie, bo trzeba będzie utylizować.)

...w niektórych przypadkach pewnie tak, w niektórych nie, boję się o te przypadki tak samo jak państwo, dlatego że to rzeczywiście może mieć fatalne konsekwencje, jeśli chodzi o użycie środków unijnych, zwłaszcza jeśli by to miało nastąpić przed ich spłaceniem, przed spłaceniem się samej inwestycji, tym niemniej tutaj jest ogromna rola marszałków. Z poziomu administracji centralnej nie da się tego rozwiązać w rozsądny sposób, nawet nie warto próbować. To tak dalece zależy od warunków lokalnych i tak dalece zależy od tego, jaki jest poziom dialogu i porozumienia między poziomem gminnym a poziomem marszałków, że ingerencja w te relacje będzie bezskutecznym i niepotrzebnym mieszaniną relacji. To musi się w jakiś sposób, znaczy, to jest oczywiście naiwne powiedzenie, natomiast doświadczenie podpowiada mi, że z całą pewnością będzie to z uszczerbkiem dla części tych instalacji ze względu na niedostosowanie czy niemożliwość uwzględnienia ich w wojewódzkich planach gospodarki odpadami, i przy tym zostaniemy. Będziemy dbali o to, żeby to było jak najmniej dolegliwe. W tym celu, bo to drugi motyw, który tu się przewijał, staramy się oczywiście jak najszybciej wydać wszystkie rozporządzenia – jest ich 6, w tym 2 fakultatywne – do ustawy o czystościowce, przepraszam, do ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Prace nad wszystkimi rozporządzeniami są bardzo zaawansowane.

Jeżeli chodzi o tę fakultatywną ustawę, przepraszam, o to fakultatywne rozporządzenie dotyczące wojewódzkiego planu, zasad formułowania i stosowania wojewódzkiego planu gospodarki odpadami, o które chyba cztery czy pięć razy pytano, to proszę państwa, może nie wszyscy z państwa jesteście zorientowani, ale my na bieżąco prowadzimy dialog, to wszystko jest konsultowane również z samorządami. Ostatnie spotkanie z komisją rząd – samorząd, zresztą poprzedzone kilkoma wcześniejszymi spotkaniami w tym celu, żeby wyjaśnić wszelkie wątpliwości przed samym posiedzeniem, zakończyło się rekomendowa-

niem tych rozporządzeń. Tak że ja tutaj obawy, że nie ma pełnej świadomości, znaczy, pełnej to nigdy nie ma, ale że nie ma wystarczającej świadomości nie mam, bo ona jest. Natomiast trudność w wprowadzeniu polega na tym – to zresztą widać, za chwilę to skomentuję, bo było jedno pytanie na ten temat – że nie wszyscy mają, powiedzmy sobie, to samo podejście do sprawy. Ja się zwierzę ze swojej głównej refleksji w tej sprawie, mianowicie jest ona taka, że ta ustawa, mówimy o niej rewolucyjna, jak powiedział pan poseł, przekazuje władztwo nad odpadami komunalnymi w ręce gmin. To wszystko prawda. Dobjamy do grupy 25 krajów w Unii Europejskiej, które mają te same zasady, oczywiście w szczegółach różne. Tylko dwa unijne kraje miały do tej pory inne zasady, wśród tych dwóch krajów była Polska. Zresztą na skutek próśb i z inicjatywy samorządów ten pomysł na gospodarkę odpadami jest taki, jaki jest. To nie był pomysł administracji rządowej, ja to prześledziłem, nie miałem z tym większego ani mniejszego związku, ale prześledziłem to w dokumentach. To było na skutek, nie powiem nacisku, ale wręcz na żądanie samorządów. Natomiast spektrum, bo do tego dążę, przygotowania do wojewódzkich planów gospodarki odpadami, których termin wejścia, uchwalenia jest absolutnie nienaruszalny, jest bardzo różne. Od, nie waham się powiedzieć, głębokiej niechęci, po daleko zaawansowane uchwały. Zdaje się – nie wiem, czy ta wiadomość sprzed tygodnia jest prawdziwa – że jedno z województw podobno ma już uchwalony wojewódzki plan gospodarki, nie oglądając się na fakultatywne rozporządzenie, które dopiero zostanie wydane, zresztą bardzo niedługo. Natomiast poziom dialogu, jak powiedziałem tutaj w swoim wstępnym wystąpieniu, z samorządem jest wyjątkowo głęboki. Ja mam swoje doświadczenie w administracji, powiem, że zainteresowanie jest wyjątkowo duże, z całym katalogiem oczywiście obaw, których dobrą ilustracją jest ta lista pytań szczegółowych, które państwo posłowie zechcieliście zgłosić. Wybrałem tylko kilka z tych państwa pytań. Posłów, którym nie odpowiem, proszę, by żądali odpowiedzi na piśmie, a zostanie to uzupełnione. Natomiast z ważnych pytań, znaczy z takich, co do których można udzielić liczbowych odpowiedzi, było na przykład pytanie pana posła Szlachty o poziom osiągnięcia celów. Tak, w ciągu roku nadrobiliśmy o 4% tzw. poziom redukcji, z 75% do 79%, co jest dosyć poważnym skokiem. Mimo tych wszystkich osiągnięć mamy obowiązek, ciąży nad nami obowiązek redukcji w 2013 r. o 50%. W związku z tym te wyzwania są cały czas duże. To pytanie było zdaje się chyba po to zadane, żeby pokazać, jak duży jest poziom niedoróbek, i taki on jest. Natomiast tempo wdrożenia i sposób wdrożenia poszczególnych przepisów ustawy powinny być na tyle sprawne, żeby wszystkie te wskaźniki osiągnąć w terminie, w przeciwnym wypadku będziemy rzeczywiście zagrożeni wysokimi, jak powiedziałem, w niektórych przypadkach opłatami karnymi za nieprzestrzeganie przepisów unijnych.



## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak**

Było bardzo konkretne pytanie o opłaty. To pytał pan poseł... Wszystko jedno, już w tej chwili tego nie prześlę, przepraszam państwa. Było pytanie o koszty, jakimi będą obciążeni sami mieszkańcy. Proszę państwa, to jest, moim zdaniem – tu się nie podzieliłem tą refleksją, ale zrobię to w końcu – główna refleksja wynikająca z tego dialogu, który prowadzimy z samorządami. Otóż w Polsce jest bardzo duża grupa mieszkańców (*Dzwonek*), którzy nigdy w życiu nie płacili za śmieci komunalne. Nigdy nie płacili. W tej chwili ten system jest absolutnie uniwersalny i absolutnie egalitarny. W tej chwili każdy będzie wносил opłatę, czy to wyższą, czy to niższą. Natomiast skala tych opłat, proszę mi wierzyć, taka była intencja i taka z każdego zapisu tej ustawy wyziera, ma być ustalana przez samorządy. Dlatego pytania typu, czy turyści, to inaczej..., czy odpady budowlane, to inaczej..., to wszystko jest do ustalenia przez gminy. Przecież, wyobrażamy sobie, w przypadku turystów jest prosta zależność. Jeśli turysta przyjeżdża, to oczywiście, że zostawia po sobie śmieci, i to czasem w bardzo złośliwy sposób. Trzeba ponosić dodatkowe koszty, żeby je sprzątnąć, tym niemniej turysta zasila gminę i miejsce, w którym jest, swoimi własnymi pieniędzmi. To się w normalnej gospodarce rynkowej w dużym stopniu równoważy. W jakim stopniu to się równoważy, precyzyjnego rachunku proszę nie żądać od administracji centralnej, bo takich miarek nie ma.

Było jedno z wcześniejszych pytań któregoś z panów posłów, jaki jest w ogóle strumień śmieci, czy myśmy robili kalkulacje. Oczywiście, że robiliśmy kalkulacje, ale względu na duży rozrzut wyników ustalono ostatecznie, że na przykład instalacje regionalne, które mają być trzonem całego systemu, są obliczane nie na konkretny strumień śmieci czy konkretny strumień odpadów komunalnych, tylko do potrzeb obsługi konkretnej ilości mieszkańców. Inaczej, proszę państwa, się nie da. Inną ilość odpadów komunalnych wytwarzają gminy wiejskie, inną miejskie. W związku z tym nie jesteśmy w stanie tak głęboko w to wejść, nie mamy absolutnie takich narzędzi, żeby tak głęboko wejść, żeby można było co do kilograma, tony czy nawet tysiąca ton określić, jaką wielkość powinny mieć instalacje poszczególne i jeszcze jakiego powinny być typu. To musi określić samorząd, stąd swoboda w doborze instalacji, swoboda co do uwzględniania instalacji istniejących w nowych planach i w końcu zasad naliczania, jak i wysokości poszczególnych opłat. Z naszego doświadczenia coś w tym względzie wynika – i już proszę mi pozwolić skończyć na tym – bo, jak państwo wiecie, była taka możliwość i przeprowadziliśmy referendum, po prostu zaankietowaliśmy gminy, które wcześniej wprowadziły podobny system, na zasadzie referendum. Poprzednia ustawa, rygor poprzedniej ustawy zezwalał na to. To było w sumie chyba 10 gmin, np. Jedlnia-

-Letnisko, Pszczyna, Starachowice, Legionowo, Wilkow, Głowno, Komorniki, Pobiedziska. Okazało się, że po referendum i w konsekwencji po wprowadzeniu systemu, w którym gmina przejmuje władztwo nad śmieciami, nad odpadami komunalnymi, opłaty na osobę spadły w przypadku poszczególnych gmin – tu mam te wyniki. Ale w niektórych wypadkach...

Słucham?

(*Posel Anna Zalewska*: Panie ministrze, mówimy o gospodarce. Statystyka bardzo zniekształca obraz.)

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ale proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

Proszę, panie ministrze.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:**

Nie mamy innych narzędzi. Tylko w ten sposób możemy to zmierzyć, a więc ile przypada na osobę.

Mogę zacytować dane, jeśli państwa posłów to interesuje. Przed referendum wywóz pojemnika 120 l kosztował 22 zł brutto, w ciągu miesiąca odpady komunalne były odbierane dwa razy, w związku z tym miesięczny koszt odbierania odpadów komunalnych od właściciela nieruchomości, powiedzmy, że to jest gospodarstwo domowe, wynosił 44 zł brutto. Po referendum ta sama czteroosobowa rodzina, bo na takiej próbie to było robione, płaciła po 5 zł od osoby na miesiąc, w związku z tym było to 20 zł brutto miesięcznie. Wygląda na to, że o połowę spadły koszty po stronie wytwarzającego odpady, z tym że odpady wielkogabarytowe, na przykład budowlane, i odpady, które podlegają selekcyjnowaniu, nie były uwzględniane.

Takie informacje jesteśmy w stanie zebrać. Co do tego, czy to się tak potoczy, nie ma oczywiście żadnej gwarancji, bo to było tylko kilka prób, zupełnie przypadkowo wybrane miejsca. Innych nie było i innego rachunku nie ma. Natomiast to, że system będzie uniwersalny i obejmie absolutnie wszystkich obywateli, uważam nie tylko za sprawiedliwe, ale też potrzebne. Tak to powinno się odbywać. Jeżeli natomiast ciężar tych obciążeń będzie, przez samorządy, zaznaczam, rozłożony nierównomiernie, to od tego obywatele mają swoje instrumenty demokratyczne, żeby to zmienić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

**Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (druk nr 21).**

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pana Wincentego Sławomira Broniarza w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę.

**Przedstawiciel Komitetu  
Inicjatywy Ustawodawczej  
Wincenty Sławomir Broniarz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Koleżanki i Koledzy! Nie ma spójnej, przemyślanej polityki społecznej bez dobrej polityki edukacyjnej. Nie można debatować o zmianach emerytalnych, nie posiadając dobrych rozwiązań prorodzinnych. Nie zwiększymy aktywności zawodowej młodych ludzi bez zapewnienia opieki nad małymi dziećmi.

Wysoka Izbo! To, że jako przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Obywatelskiej po raz trzeci od 2008 r. stoję przed Wysoką Izbą, przedstawiając kolejne projekty zmian w zakresie wychowania przedszkolnego, jest moim zdaniem wyrzutem sumienia dla rządzących, którzy nie potrafili przez te lata poprawić sytuacji w zakresie opieki nad najmłodszymi. Na niewiele zdadzą się zapewnienia i deklaracje, choć dobrze, że one są, o przyszłych działaniach i wsparciu dla matek posyłających dzieci do przedszkola bez systemowych rozwiązań pozwalających te przedszkola budować.

W roku szkolnym 2008/2009 do przedszkoli chodziło 41% dzieci trzyletnich, 53% czterolatków, przy 90% w Unii Europejskiej, oraz 64% pięcioletków. W sumie wychowaniem przedszkolnym objętych było ok. 57% dzieci w wieku od 3 do 5 lat, czyli nieco ponad 730 tys. dzieci. Poza systemem wychowania przedszkolnego pozostawało ok. pół miliona najmłodszych. I choć w roku szkolnym 2010/2011 wychowaniem przedszkolnym objętych było już ponad 1059 tys. dzieci, to wciąż poza systemem wychowania przedszkolnego pozostaje 35% dzieci w przedziale od 3. do 5. roku, w tym 50% dzieci z terenów wiejskich. Bez celowego przeznaczania środków z budżetu na samorządowe przedszkola ten wzrost może być chwilowy i ograniczony choćby z powodu wyczerpania się środków unijnych. W dalszym ciągu mimo pewnej poprawy zajmujemy ostatnie miejsce w zakresie edukacji przedszkolnej i znajdujemy się daleko od średniej europejskiej wynoszącej 90%. Daleko nam także do postulowanego przez Komisję Europejską wskaźnika 95% dzieci objętych edukacją przedszkolną, który jest oczekiwany do 2020 r. Przesunięcie o dwa lata

planu posyłania sześciolatków do szkoły jeszcze bardziej pogarsza sytuację dzieci mających 3 i 4 lata.

Wysoka Izbo! Przedszkolaki nie głoszą i to powoduje, że temat opieki nad najmłodszymi przegrywa z innymi wydarzeniami lub pojawia się okazjonalnie przy nadchodzących wyborach czy spadających notowaniach. A przecież polityka edukacyjna jest miarą dojrzałości społecznej. W tzw. indeksie sprawiedliwości społecznej znajdujemy trzy najważniejsze kryteria związane bezpośrednio z edukacją. Są to środki przeciwdziałające biedzie, sama edukacja i funkcjonowanie rynku pracy. Edukacja jest więc tu sprawą kluczową, a jej immanentnym składnikiem jest wychowanie przedszkolne.

Nie możemy stawiać młodych matek przed dramatycznym dylematem: praca czy dziecko. Powrót na rynek pracy, powrót do aktywności zawodowej po kilku latach przerwy spowodowanej wychowaniem dziecka jest niezwykle utrudniony. Szacuje się, że pięcioletnia przerwa na opiekę nad dziećmi skutkuje 40-procentowym spadkiem dochodu. Nie pozostaje to bez wpływu na wysokość przyszłej emerytury kobiet. Lepszym i efektywniejszym działaniem niż tworzenie ulg emerytalnych jest zapewnienie młodym matkom łatwego dostępu do żłobka, przedszkola i szkoły.

Związek Nauczycielstwa Polskiego i wszyscy, którzy poparli naszą inicjatywę, oczekują od parlamentu, od rządu trwałych rozwiązań wspierających działania samorządów na rzecz budowy nowych przedszkoli. Kilka dni temu minister finansów poinformował o zmniejszeniu deficytu o 15 mld zł. Dlaczego choćby 10% z tych środków nie przeznaczono na wsparcie dla jednostek samorządu terytorialnego w celu budowy i rozbudowy sieci placówek przedszkolnych? Proponujemy także objęcie prawem do wychowania przedszkolnego dzieci dwuletnich. Takie rozwiązanie uważamy za korzystne zarówno dla nich, jak i dla ich rodziców, a w konsekwencji dla całego społeczeństwa. Pozwoli ono na jeszcze wcześniejsze i pełniejsze skorzystanie ze wszystkich pozytywnych oddziaływań przedszkola i harmonijny rozwój zgodny z wrodzonym potencjałem i możliwościami dziecka. Propozycja prawa dla dwulatków jest alternatywą dla nieudanej ustawy żłobkowej. Trzy nowe żłobki nie są miarą sukcesu, lecz wstydliwym dowodem niepowodzenia.

Wysoka Izbo! Dlaczego budowa i utrzymanie przedszkola i szkoły traktowane są jako zbędny wydatek, koszt, a choćby nowe stadiony określa się jako inwestycję? Dlaczego inwestycja w kapitał ludzki przegrywa z budową kolektorów ściekowych? Dlaczego nie słychać głosu ekonomistów, którzy powinni być na czele środowisk wspierających inwestowanie w człowieka jako najbardziej efektywnego sposobu wydatkowania pieniędzy społecznych? Przecież noblista Heckmann pisał o 7-procentowej stopie zwrotu od inwestycji w opiekę przedszkolną. Dlaczego raporty ministra Boniego przegrywają z raportami księgowych w urzędach gminnych? Dlaczego nie korzystamy z doświadczeń choćby pobliskiej Danii, gdzie

**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy  
Ustawodawczej Wincenty Sławomir Broniarz**

szacuje się, że dodatkowe podatki odprowadzane przez osoby pracujące, których dzieciom zapewniono dobrą opiekę przedszkolną, przewyższały wydatki na tę opiekę?

Polecam wszystkim, którzy rzeczywiście, a nie deklaratorywnie, chcą popierać edukację przedszkolną, doskonale opracowanie pani Danuty Szelewy na temat opieki nad małymi dziećmi wydane przez Fundację im. Friedricha Eberta w 2011 r. To powinna być lektura obowiązkowa dla wszystkich chcących zabierać głos w debacie o edukacji, w tym o edukacji przedszkolnej. Opracowanie to przytacza między innymi przykład wyników brytyjskich kompleksowych badań z 2010 r. nad wyrównywaniem szans dzieci korzystających z opieki instytucjonalnej. Te badania pokazują, że przedszkola miały zasadnicze znaczenie dla poprawy wyników testów szkolnych, zwłaszcza w przypadku dzieci pochodzących ze środowisk zagrożonych wykluczeniem czy ubóstwem. Dzieci z tych środowisk, które zostały objęte wychowaniem przedszkolnym, rzadziej powtarzały klasę i rzadziej porzucały szkołę. Co więcej, jak pokazały badania, umieszczenie dzieci z różnych rodzin w jednej placówce okazało się korzystniejsze nie tylko dla biedniejszych, ale także dla zamożniejszych. Inne badania potwierdzają, że dzieci, które uczęszczały do przedszkola, są bardziej samodzielne, lepiej rozwinięte pod względem emocjonalnym, intelektualnym, manualnym i społecznym. Pobyt dziecka w przedszkolu sprzyja rozwijaniu kompetencji i umiejętności oraz wyrównywaniu szans edukacyjnych, co w przyszłości przekłada się na lepsze wyniki w szkole, wyższy poziom dobrobytu, lepsze zdrowie, niższe wskaźniki przestępczości całej populacji.

Dlatego też w dobrze rozumianym interesie publicznym leży dbałość o jak najlepsze i jak najbardziej powszechne kształcenie i wychowanie najmłodszych. Służyć temu powinna odpowiednio rozwinięta sieć przedszkoli publicznych, uzupełniona przedszkolami niepublicznymi i innymi formami wychowania przedszkolnego. Jediną szansą na rzeczywisty rozwój i upowszechnienie wychowania przedszkolnego oraz zwiększenie jego dostępności jest przejęcie przez budżet państwa kosztów prowadzenia przedszkoli publicznych. W większości krajów europejskich edukacja dzieci w wieku przedszkolnym finansowana jest właśnie przez władze centralne. Postulat ten wysuwają nie tylko środowiska oświatowe, ale także przedstawiciele samorządów terytorialnych, dla których prowadzenie przedszkoli jest zadaniem własnym. Przykłady z ostatnich dni to chociażby stanowisko prezydenta i Rady Miasta Kalisza w sprawie konieczności nowelizacji ustawy o systemie oświaty czy też stanowisko samorządów województwa lubelskiego z 13 lutego. Złą sytuację finansową gmin potwierdzają ostatnie wydarzenia związane z likwidacją lub przekształcaniami niemal wszystkich publicz-

nych przedszkoli w dużych miastach – w Szczecinie, Poznaniu, Radomiu. Dodatkowo sytuację pogorszyła, co prawda w sposób całkowicie sprzeczny z zamierzonymi celami, nowelizacja ustawy o systemie oświaty z 5 sierpnia 2010 r. zmieniająca zasady naliczania opłat za przedszkola. Efektem wprowadzonych wspomnianą nowelizacją zmian jest ograniczenie przez znaczną część rodziców pobytu dzieci w przedszkolu wyłącznie do gwarantowanej bezpłatnej pięciogodzinnej realizacji podstawy programowej wychowania przedszkolnego, co ma negatywne skutki zarówno dla dzieci, jak i dla funkcjonowania placówek przedszkolnych, takich jak chociażby w Łodzi czy w Częstochowie.

Wysoka Izbo! Oczywiście podczas każdej debaty na tematy edukacyjne podnoszony jest temat Karty Nauczyciela jako rzekomo podstawowej przyczyny problemów z finansowaniem przedszkoli i szkół. A niektórzy poszli jeszcze dalej, włączając w to nawet żłobki, co uzyskało poparcie między innymi prezydenta Warszawy, prawnika z wykształcenia. Oczywiście dyskusja o Karcie Nauczyciela wpisuje się w debatę o wydatkach, a nie o inwestycjach. W debacie tej biorą udział posłowie, reprezentanci organów prowadzących szkoły i przedszkola, publicyści, a nawet niektórzy ekonomiści. Niestety przy powszechnym i narastającym braku odpowiedzialności za słowa każdorazowo powielane są opinie o rzekomo niekorzystnym oddziaływaniu tej ustawy na jakość edukacji – wzrost kosztów, niemożność wprowadzenia zmian. Nie ma w tej dyskusji troski o warunki pracy nauczyciela, o narastające problemy wychowawcze, o narzucanie nowych zadań bez analizy możliwości ich realizacji przez nauczyciela. Jest natomiast nieustający atak z wykorzystaniem wszelkich możliwości i sposobów. To jest nie tylko krzywdzące i niesprawiedliwe, ale nade wszystko obniża prestiż społeczny naszego zawodu. A może, tak jak w niektórych krajach, raz w roku poseł, burmistrz, prezydent, starosta pójść do szkoły – powtórzyć: choćby raz w roku – nie po kwiaty, nie po laurki, nie na akademię szkolną z okazji Dnia Edukacji Narodowej, ale po to, żeby przeprowadzić kilka lekcji, będąc w pełni do tego przygotowanym, w rytmie pracy nauczyciela, z dyżurami na przerwach, jedząc kanapkę na korytarzu, goniąc z dziennikiem na kolejną lekcję. Przecież każdy ma swoją szkołę, chyba że ją w międzyczasie zlikwidował, i miałby szansę nie tylko na powrót do korzeni, ale przede wszystkim miałby szansę poznać trochę głębiej to, o czym się wypowiada lub o czym dyskutuje. Zapewniam Wysoką Izbę i wszystkich, którzy zechcą skorzystać z tego nie polskiego, ale skandynawskiego modelu, że są tego efekty. Jakże często bowiem wypowiedane opinie wskazują na brak rzetelnej wiedzy o treści ustawy, co wcale nie wywołuje u wypowiadających wstydu lub choćby zażenowania skłaniającego do poprawy i uważnej lektury ze zrozumieniem. Podejmowane są natomiast próby omijania jej zapisów bez choćby odrobiny refleksji nad skutkami działań, które przecież w osta-



**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Wincenty Sławomir Broniarz**

tecznym rozrachunku dotkną dzieci, a pośrednio kieszeni ich rodziców. Czym to może skutkować dla wielu rodzin, widać choćby przy ustalaniu stawek odpłatności za przedszkole. Ta czynność stała się dla wielu samorządów okazją do podreperowania budżetu, a dla rodziców powodem do rezygnacji z przedszkola lub ograniczania pobytu dzieci do pięciu godzin. To oznacza dla wielu matek konieczność pozostania w domu, bo wynagrodzenie za pracę na pół etatu jest niewiele większe od opłaty przedszkolnej. Jest to co prawda skutek działania innej ustawy, ale przywołuję ten przykład jako ilustrację następstw działań obchodzących prawo, a nawet go łamiących, przy bierniej postawie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

W żadnej dziedzinie życia nie osiągnie się należytych efektów bez dobrze wykwalifikowanej i profesjonalnej kadry. Wiedza kosztuje, jak mówi porzekadło. Kosztuje także wiedza nauczycieli, również tych w placówkach przedszkolnych. A mamy bardzo dobrych nauczycieli, wysokiej klasy specjalistów w tym zakresie, co potwierdzają raport Talis oraz szkolne badania PISA.

Panie i Panowie Posłowie! Sejm przyjął specjalną ustawę na potrzeby specjalistów od Euro 2012, których premia stanowi budżet niejednej szkoły. Nie szczydziśmy pieniędzy na wiele dyskusyjnych wydatków, które stanowią czasami pływający pomnik bezmyślności, ale chętnie szukamy oszczędności w kieszeniach nauczycieli i woźnych. A powinniśmy wiedzieć, że w 2010 r. wydatki na przedszkola, dowożenie i tzw. zerówki wyniosły ok. 7,6 mld zł, podczas gdy w tym samym roku na utrzymanie gmin i powiatów wydaliśmy z budżetu ok. 13 mld zł. Zbyt łatwo szukamy oszczędności u innych, zamykając szkoły, likwidując dowóz, czy też nie podejmując trudu budowy przedszkoli. Nie znam jednak przypadku samoo ograniczenia władz samorządowych w konsumpcji budżetu na własne cele.

Wysoki Sejmie! Nie jesteśmy i nie chcemy być wrogami władz samorządowych. Widzimy i cenimy wysiłek tych, którzy mimo szczupłości środków inwestują – w moim tekście wyraz „inwestują” jest napisany dużymi literami – w edukację jako bardzo dobrzy gospodarze. Wielu z nich w symboliczny sposób nagradzamy, chwalać ich wysiłek włożony w rozwój edukacji przedszkolnej, w rozwój bazy, w rozwój infrastruktury. Piętnujemy jednak zachowania nie licujące z postawą dobrego gospodarza, cywilizowanego człowieka XXI w., głoszenie publicznie, że przedszkole, szkoła i nauczyciele są jedynie niepotrzebnym wydatkiem.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Inwestycja w edukację przedszkolną jest inwestycją w kapitał ludzki, rodziców i dzieci, jest realizacją zasady równości szans, a wychowanie przedszkolne, jak mówią bada-

nia, ma pozytywny wpływ na psychiczny i emocjonalny rozwój małego dziecka.

Panie i Panowie Posłowie! Polska polityka w zakresie opieki nad dziećmi określana jest przez specjalistów jako domniemany familiaryzm, gdzie główny ciężar tego zadania spada na rodzinę zarówno w wymiarze czasu, jak i finansów. Dlatego też konieczne jest zaangażowanie publicznych środków z budżetu państwa na rozwój edukacji przedszkolnej. To naszym zdaniem jest cel strategiczny.

Apeluję więc do Wysokiej Izby o pilne podjęcie i pomyślne zakończenie prac nad projektem obywatelskim dla dobra kilkuset tysięcy dzieci, ich rodziców, a tym samym, jak pokazują raporty ekonomistów, socjologów i pedagogów, dla dobra naszego kraju. Dziękuję wszystkim, którzy poparli inicjatywę „Przedszkole dla każdego dziecka”, oraz organizacjom pozarządowym, które aktywnie wspierały nas w zbieraniu podpisów i promowaniu edukacji przedszkolnej finansowanej z budżetu państwa. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu przedstawicielowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zabierze głos w imieniu klubu Platforma Obywatelska pan poseł Marek Rząsa.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Marek Rząsa:**

Dziękuję uprzejmie.

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciałbym przedstawić stanowisko mojego klubu odnośnie do obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (druk nr 21).

Pragnę w tym miejscu podziękować inicjatorom projektu za podjęcie obywatelskich działań w tym niezwykle ważnym obszarze naszego życia – edukacji dzieci. Jak widać, zagadnienie to dominuje w ostatnich miesiącach w życiu politycznym, co mnie jako długoletniego nauczyciela bardzo cieszy. To dobrze, że wspólnie debatujemy o edukacji najmłodszych dzieci, o tym, kiedy ma ona się rozpocząć, i czy od tego wieku ma być obowiązkowa, czy też nie, wreszcie o tym, kto i w jakim zakresie winien ją finansować. Za podjęcie tego ważkiego problemu i dołączenie do projektu podpisów blisko 150 tys. obywateli raz jeszcze Komitetowi Inicjatywy Ustawodawczej dziękuję.

**Posel Marek Rząsa**

Zanim przejdę do meritum, pozwolę sobie na pewną refleksję. Otóż mam wrażenie, że tu, w Wysokiej Izbie, w tej sprawie czeka nas niezwykle trudne zadanie. Nie dalej jak dwa tygodnie temu w dość gorącej atmosferze dyskutowaliśmy również nad obywatelskim projektem zmian w ustawie o systemie oświaty prezentowanym przez panią Karolinę Elbanowską. W obu projektach w zamyśle chodzi o dobro najmłodszych dzieci, ale co do zasady są zupełnie rozbieżne. Dotyczy to zwłaszcza dzieci pięcio- i sześciolletnich. Propozycje zawarte w obu projektach odnoszące się do nich są wręcz wektorowo różne. Jakkolwiek więc podejmiemy w tej sali decyzję, nie usatysfakcjonuje ona przynajmniej jednego z komitetów inicjatywy ustawodawczej.

Dodatkowo pragnę przypomnieć, że swoje propozycje, które zostały zawarte w druku sejmowym nr 172, złożył także Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, również pani Krystyna Szumilas, minister edukacji narodowej, obecna tu dzisiaj, zapowiedziała przygotowanie w najbliższym czasie rządowych propozycji w przedmiotowej sprawie.

Wracając do projektu, przypominam, że proponowane przez wnioskodawców zmiany w ustawie dotyczą: doprecyzowania, że w przedszkolach publicznych nie tylko nauczanie i wychowanie, ale również opieka są bezpłatne, wprowadzenia prawa do wychowania przedszkolnego dla dzieci w wieku od dwóch lat, rozszerzenia zakresu zadań własnych gminy o obowiązek zapewnienia dzieciom od drugiego roku życia warunków do korzystania z prawa do wychowania przedszkolnego. Natomiast zmiany proponowane w ustawie z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach j.s.t. przewidują objęcie finansowaniem w ramach części oświatowej subwencji ogólnej zadań związanych z prowadzeniem przedszkoli i innych form wychowania przedszkolnego.

Nasz klub parlamentarny podziela w części stanowisko autorów projektu dotyczące możliwości obniżenia wieku dzieci obejmowanych edukacją przedszkolną, jednakże przy zachowaniu prawa dzieci, w tym przypadku dzieci dwuletnich, do własnego tempa rozwoju determinowanego indywidualnymi predyspozycjami dziecka. Należy również pamiętać, iż obecnie nie wszystkie przedszkola czy oddziały przedszkolne, punkty przedszkolne są w stanie zapewnić właściwą opiekę dzieciom dwuletnim. Podzielamy również stanowisko projektodawców dotyczące całościowego traktowania rozwoju dziecka w wieku do lat 5.

Wiele emocji podczas wspomnianej debaty sprzed dwóch tygodni wywołał temat ewentualnych zasad finansowania edukacji przedszkolnej. Zapewne i dziś podczas tej dyskusji temat ten będzie przewijał się w treści wystąpień. Nie ma chyba potrzeby szerszego przedstawiania zapisów ustawowych, niemniej jednak warto przypomnieć, iż zakładanie i prowadzenie

m.in. publicznych przedszkoli jest obowiązkowym i własnym zadaniem gminy, z czym wiąże się zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty w zakresie edukacji.

Jednym z istotnych elementów samodzielności jednostek samorządu terytorialnego jest samodzielność finansowa, to znaczy prawo do samodzielnego prowadzenia gospodarki finansowej, pobierania dochodów określonych w ustawach i dysponowania nimi dla realizacji prawnie określonych zadań. Indywidualne rozstrzygnięcia podejmowane przez organy samorządowe, determinujące łączny skutek finansowy realizacji zadań oświatowych w istotny sposób różnicują te skutki w poszczególnych jednostkach samorządu terytorialnego, sprawiając, iż w niektórych jednostkach część oświatowa subwencji ogólnej jest równa wydatkom, w innych jednostkach jest mniejsza. Zdarza się, i trzeba o tym powiedzieć, i to w dużej liczbie tych jednostek, że nie wystarcza na wydatki oświatowe. W obecnie obowiązującym stanie prawnym nie ma jednak przepisu, z którego wynikałoby jednoznacznie, iż budżet państwa gwarantuje w ramach części oświatowej subwencji ogólnej środki na pokrycie wszystkich wydatków oświatowych.

Zawarta w obywatelskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego propozycja dodania ust. 4 w art. 79 ustawy, najogólniej mówiąc, oznacza, że powstałaby konieczność zagwarantowania jednostkom samorządu terytorialnego środków finansowych na prowadzenie przedszkoli. (*Dzwonek*) Należy podkreślić, że zdaniem rządu wyrażonym w stanowisku wobec proponowanych zmian w uzasadnieniu projektu ustawy przyjęto do wyliczeń niewłaściwą wysokość finansowego wkładu, co prowadzi do zaniżenia przewidywanej kwoty skutków finansowych proponowanej regulacji. Ponadto w uzasadnieniu nie uwzględniono ewentualnych kosztów wybudowania nowych i przystosowania istniejących pomieszczeń na potrzeby edukacji przedszkolnej oraz ich wyposażenia.

Uważam, że część opinii w uzasadnieniu jest krzywdząca i nieuprawniona. Zawarte w stanowisku rządu zestawienia tabelaryczne pokazują, że wskaźnik upowszechnienia wychowania przedszkolnego w Polsce w niedalekiej przyszłości będzie porównywalny do wskaźnika w Unii Europejskiej. Oczywiście, pewnie za chwilę usłyszymy, że są to PR-owskie działania rządu, ale chcę przypomnieć, że w styczniu bieżącego roku ogłoszony został raport OECD na temat edukacji i opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym „Silni na starcie” (*Starting Strong*), w którym oceny wystawione Polsce są pozytywne. Zachęcam do przeczytania tego raportu.

Kończąc, chciałbym raz jeszcze podkreślić wagę omawianego tematu. Trudno dziś zaakceptować wszystkie propozycje zawarte w obywatelskim projekcie, ale pewne jest to, że zasługują one na uwagę, jeżeli chodzi o kierunek rozwiązań. Wymagają one dalszych bardzo wnikliwych, szczegółowych badań

**Posel Marek Rząsa**

oraz analiz. Jest troską rządu, by już w roku 2013 uruchomić pomoc dla przedszkoli w formie subwencji lub dotacji z budżetu państwa. Mówił o tym niedawno premier Donald Tusk, kładąc nacisk na wagę tej kwestii także w kontekście przyszłej debaty o zmianach w systemie emerytalnym i powiązania jej ze wzmocnieniem polityki prorodzinnej. Rządowy projekt ma być gotowy do końca wiosny, gdy będzie konstruowany budżet na rok 2013.

Kończąc już, panie marszałku, wyrażam raz jeszcze podziękowania pod adresem Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska opowiada się za skierowaniem obywatelskiego projektu zmian w ustawie o systemie oświaty oraz ustawie o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, zawartego w druku nr 21, do dalszych prac w komisjach i podkomisjach sejmowych. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Kazimierz Moskal:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt i przyjemność przedstawić stanowisko mojego klubu. Stanowisko jest pozytywne.

Zacznę też od podziękowania za tę inicjatywę obywatelską. Zresztą ta, tak jak i poprzednie inicjatywy obywatelskie są ważne, bo one nie sprowadzają się do słów, ale do konkretów. Mojego przedmówcę pragnę tylko poinformować, że te dwa projekty obywatelskie dotyczą różnej materii. Nie jest tak, że mówimy o tej samej materii i że są one ze sobą sprzeczne.

*(Poseł Marek Rząsa: W przypadku pięciolatek...)*

Co w tym przypadku? A czy pan przeczytał, panie Marku, projekt ustawy z druku nr 21? Jeżeli pan przeczytał, to pan powie, że on jest tożsamy z projektem państwa Elbanowskich. Po prostu są to zupełnie inne materie. Nie będę mówił o PR, bo to była pewna prowokacja twierdzenie, że będziemy mówić, że to PR, jak mój poprzednik powiedział. Nie. Zacznę od tego, że jeżeli nam wszystkim... Powiem tak. Chyba nam wszystkim, którzy tutaj jesteśmy, zależy na tym, żeby dobro dziecka było dobrem najwyższym i żeby wszystko zrobić, aby zaspokoić jego potrzeby w zakresie edukacji, właściwie zaspokoić. Pan prezes mówił też wyraźnie, że wyrównywanie szans edukacyjnych to przede wszystkim upowszechnienie wy-

chowania przedszkolnego. Zresztą to są nie tylko słowa pana prezesa i nasz program, Prawa i Sprawiedliwości, ale też liczne raporty, także Unii Europejskiej, jednoznacznie stwierdzające, że wyrównywanie szans to wychowanie przedszkolne. W wieku 15 lat o wiele lepsze wyniki osiągają uczniowie, których objęto wychowaniem przedszkolnym. Myślę, że to jest głównym motywem i bodźcem do tego, żeby podjąć takie działania, aby one służyły dzieciom, żebyśmy kształcili je jak najlepiej.

Natomiast jak ten projekt obywatelski, tak też wiele innych projektów obywatelskich w tym momencie, w styczniu, w lutym, nagle się pojawiły. W jakim terminie się one pojawiają?

Oto 26 stycznia 2012 r. zostało przyjęte stanowisko Rady Ministrów. Natomiast obywatelski projekt ustawy jest z 11 sierpnia 2010 r. To prawie półtora roku. Chodzi o ten druk. Każdy z nas pewnie powinien czytać ze zrozumieniem. Staralem się czasem zrozumieć to, co było w stanowisku Rady Ministrów. Niekiedy pewne zapisy czy pewne tezy tam zawarte są zaskakujące. Można powiedzieć, że w tym stanowisku jest przede wszystkim zwrócenie uwagi na wiele błędów, niedociągnięć projektu obywatelskiego. Zresztą wszyscy wiemy, że nikt jakiegoś idealnego projektu nie stworzy. Między innymi stanowisko Rady Ministrów na str. 6 jest takie: „Wskazany w art. 4 projektu ustawy termin wejścia jej w życie – 1 września 2011 r. jest nieaktualny i w związku z tym bezprzedmiotowy staje się także art. 3”. Rada Ministrów nie powiedziała dlaczego. Ten projekt był z 2010 r. To przez opieszałość działania koalicji PO-PSL mamy z tym problem.

Sprawa kolejna. Na pewno możemy uzasadniać i mówić, jaki jest system finansowania wychowania przedszkolnego, i wskazywać na przepisy konstytucji, na przepisy ustawy o systemie oświaty, na ustawę o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, i to w porządku. Natomiast ten projekt ma na celu zmianę tego systemu. A w tym uzasadnieniu jest powiedziane, że taki jest system, i w związku z tym jest coś nie tak.

Nie będę czytał tych stron, bo jest ich wiele. Mój poprzednik, kolega z Platformy Obywatelskiej, mówił o tabelce, mówił też o analizie tego, co żeście *(Dzwonek)* szanowni państwo przedstawili. Jest taka tabelka na str. 8, a pod tą tabelką jest między innymi zdanie: „Z analizy przedstawionych danych wynika, że w ostatnich czterech latach nastąpił znaczny wzrost liczby dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym, natomiast w latach poprzednich liczba ta miała najczęściej tendencję spadkową”. Mam pytanie do pani minister. Niech pani popatrzy na tabelkę: liczba dzieci w placówkach wychowania przedszkolnego ogółem. Proszę sobie popatrzeć na cztery lata i popatrzeć sobie na sześć lat. Czy to, co żeście napisali, jest prawdą? Możecie jeszcze dodać rok 2005/2006, ogólnie jaka była liczba dzieci w przedszkolach. Szanowni państwo, ja wiem, że są słowa kluczowe, że to, co było w ciągu czterech lat, było cudowne i wspa-



**Posel Kazimierz Moskal**

niale. Natomiast nawet potraficie manipulować tabelką pewnych danych albo nie potraficie tego odczytać. To jest rzecz niedopuszczalna. *(Oklaski)*

Szanowni państwo, wnioskodawcy między innymi stwierdzili, że nie korzystało z wychowania przedszkolnego ok. 500 tys. dzieci. Niżej piszecie: „Stan i struktura w przekroju terytorialnym. 31 grudnia (...) to ok. 438 tys.”. Klóćmy się o kilkadziesiąt tysięcy. Może dobrze, może nie, ale to jest ponad 400 tys. Możemy mówić, że 438 tys. to nie jest to, co 500 tys.

Natomiast prosiłbym panią minister o przeczytanie dwóch ostatnich akapitów, bo to jest rzecz wręcz, powiem, karygodna: „Zmiany proponowane w obywatelskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (...) nie mogą zostać zaakceptowane przez Rząd, jakkolwiek zasługują na uwagę, co do kierunku proponowanych rozwiązań. Z powyższych względów Rząd wyraża negatywne stanowisko wobec obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (...)”. Szanowni państwo, jeżeli jest to coś dobrego czy jest to właściwy kierunek działania, to dlaczego negatywnie oceniacie projekt obywatelski?

Ważne i istotne jest też zdanie: „Aktualnie w Ministerstwie Edukacji Narodowej prowadzone są prace mające na celu określenie zakresu i możliwości ewentualnego wsparcia finansowego gmin w realizacji zadań z zakresu wychowania przedszkolnego”. Prawie półtora roku badacie, analizujecie. Jest pytanie, ile wam jeszcze czasu zejdzie, żeby obok tych analiz znalazł się konkretny przepis.

Szanowni państwo, jest też jedno ciekawe zdanie: „Należy podkreślić, że działania podejmowane przez Ministra Edukacji Narodowej mają na celu zwiększenie wskaźnika upowszechnienia wychowania przedszkolnego w Polsce, tak by w niedalekiej przyszłości był on porównywalny do innych krajów Unii Europejskiej”. Pytanie: Co konkretnie zrobił minister? To jest na str. 8, a stronę wcześniej piszecie: „W ocenie Rządu, nieuzasadnione jest twierdzenie, że jedynie przejęcie finansowania wychowania przedszkolnego przez państwo pozwoli gminom na stopniowe odbudowanie sieci przedszkoli, gdyż od 2008 r. liczba przedszkoli (...) zwiększyła się o 1262”. Powiem tak: A minister dał jakąkolwiek złotówkę? Nie mówię o środkach z Unii Europejskiej, bo wyście tylko przejęli to, co śp. Grażyna Gęsicka zaprojektowała. Natomiast co wyście zrobili? Nic żeście nie zrobili.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, przekroczył pan czas o ponad 4 minuty. Proszę konkludować.

**Posel Kazimierz Moskal:**

Już kończę. Dziękuję, panie marszałku, za tę uwagę. Szanowni Państwo! Powiem w ten sposób: Jeżeli są projekty obywatelskie, one bardzo często są wynikiem troski o dobro edukacji, i tak należy to rozumieć. Natomiast negatywna ocena rządu tego projektu to też jest negatywna ocena siebie. Wy często mówicie o nielogiczności, a parę godzin należałoby posiedzieć nad tym tekstem, by pokazać, jak wasz tekst jest logiczny. Proszę o to, żeby było więcej szacunku do siebie, ale też i do projektów obywatelskich.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Kończąc, jeszcze raz podkreślam: Prawo i Sprawiedliwość jest za skierowaniem projektu obywatelskiego do dalszego procedowania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Podwójny limit czasu pan wykorzystał. Proszę zwrócić uwagę: czas wystąpienia – 5 minut.

W imieniu klubu Ruchu Palikota zabierze głos pan poseł Michał Kabaciński.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Michał Kabaciński:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! „Jednym z ważnych elementów prorodzinnego programu jest upowszechnianie edukacji przedszkolnej. Im lepiej będziemy obejmować małe dzieci zorganizowaną opieką i edukacją, tym większe szanse będą miały młode matki, by pomyślnie rozwijać się zawodowo”. To nie są moje słowa. Kto jest autorem tych słów, pozwolę sobie powiedzieć państwu na koniec mojego oświadczenia.

Obywatelski projekt nowelizacji ustawy o systemie oświaty, a także nowelizacji ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego ma kilka bardzo ważnych zmian. Zmian, nad którymi Ruch Palikota ze szczególnym zainteresowaniem postanowił się pochylić, by powiedzieć państwu, jakie jest stanowisko naszego klubu.

Po pierwsze, autorzy projektu proponują przejęcie finansowania przedszkoli przez budżet państwa i odciążenie tym samym i tak już skromnych budżetów gmin. Dlaczego finansowanie przez gminy jest tak dużym problemem? Może zadajmy sobie to pytanie. Brak środków w gminach powoduje, że organy samorządowe są zmuszone często do likwidacji placówek. Już nie wspomnę o tym, że nie ma jakichkolwiek szans na to, aby powstawały nowe przedszkola. Efekt zaniebań i braku racjonalnej polityki, jeżeli chodzi o subwencję właśnie na przedszkola, jest poważny brak placówek przedszkolnych w Polsce.

**Posel Michał Kabaciński**

Wnioskodawca powiedział, że ok. 60% dzieci jest w przedszkolach. Jak to się ma do tego, co proponuje Komisja Europejska, prognozując, że do 2020 r. mamy mieć w przedszkolach 95% dzieci? Pytam: Co polski rząd robi w tej sprawie? Póki co dzisiaj stanowisko rządu, które mamy dołączone do druku nr 21, jak również stanowisko klubu parlamentarnego Platformy w żaden sposób nie pokazuje jakiejś dobrej woli, aby coś zmienić.

Kolejna sprawa jest taka. Ja wiem, że zaraz usłyszę informację na temat Programu Operacyjnego „Kapitał ludzki”, mam jednak jeszcze jedno pytanie. Mamy ten program, ale proszę sobie przeanalizować liczbę pozytywnie rozpatrywanych wniosków. Dla przykładu w województwie lubelskim na 137 wniosków tylko 9 uzyskało pozytywną opinię i dotację. Proszę państwa, to jest skandal. Jeżeli my w ten sposób będziemy podchodzić do tak ważnych rzeczy, jakimi są przedszkola, to daleko nie zajdziemy.

Bardzo istotnym elementem z punktu widzenia rodzica jest też zwiększenie dostępności przedszkoli. Dzisiaj młode matki niestety muszą odkładać aktywność zawodową, ponieważ są zmuszone do opieki nad dziećmi, tymczasem mogłyby spokojnie oddać dziecko do przedszkola, a same realizować się zawodowo. Obecnie w Polsce jest ok. 40% kobiet, które są aktywne zawodowo, zaś średnia w Unii Europejskiej wynosi 65%, a w niektórych krajach jest nawet wyższa. Mówiąc o wydłużeniu wieku emerytalnego, nie zapominajmy też o tym, że musimy młodym rodzicom, młodym matkom dać szansę podjęcia pracy. To jest totalnie nieracjonalne podejście do bardzo ważnej kwestii, jaką są małe dzieci. To, co powiedział pan Broniarz, że dzieci nie są wyborcami i może dlatego są w ten sposób traktowane... To jest skandaliczne. Musimy pamiętać, że te dzieci też kiedyś będą głosowały i na pewno będą nas rozliczać.

Posłowie Ruchu Palikota na pewno będą walczyć o te zmiany, które są zawarte w tym projekcie, ponieważ jest to jeden z priorytetów, z jakimi Ruch Palikota przyszedł do Sejmu. Jednym z priorytetów jest walka o przedszkola, również o żłobki, dzisiaj rozmawiamy o przedszkolach.

Jeżeli chodzi o sprawę obniżenia wieku do 2 lat, to myślę, że wszystkie opinie pedagogów mówią jasno, że nie jest to zły pomysł, jest to nawet pewnego rodzaju umożliwienie tym dzieciom lepszego rozwoju. Wyrazem tego jest możliwość przyjmowania już w tym momencie dzieci w wieku 2,5 lat. Tak że obniżenie wieku do 2 lat na pewno nie stanowiłoby problemu, oczywiście po w przygotowaniu w odpowiedni sposób kadry, aby była ona wykwalifikowana.

Na koniec chciałbym przytoczyć to, co już zostało powiedziane, argumentację przedstawicieli rządu, którzy zauważyli, że wnioskodawcy określają tę liczbę na ok. 500 tys., a w rzeczywistości jest to ok. 440 tys. Ja naprawdę to podziwiam, ale poziom argumentacji jest chyba adekwatny do poziomu ostat-

nich 100 dni rządu. Jestem zaskoczony tym, że polski rząd odpowiada na projekt obywatelski w ten sposób i wskazuje, że jest tu wielki błąd, bo wnioskodawcy pomylili się o ok. 50 tys. małych dzieci.

Przechodzę do podsumowania. Obywatelski projekt idący w stronę walki z niżem demograficznym, projekt, który będzie miał pozytywny wpływ na aktywizację zawodową kobiet, to projekt, który należy traktować priorytetowo. Pamiętajmy też o tym, że jeżeli zapomnimy o małych dzieciach, to rozwój naszego kraju na pewno nie będzie tak świetlany, jak niektórzy próbują nam to wmówić. (*Dzwonek*) I słowo na koniec. Myślę, że decydującym argumentem, przemawiającym za tym, aby poprzeć ten wniosek – zwracam się tu szczególnie do posłów koalicji – jest to, że te słowa, które wypowiedziałem na początku, wypowiedział premier Donald Tusk podczas exposé w 2007 r. Ja mam nadzieję, że to nie są słowa rzucane na wiatr, tylko w końcu weźmiecie się do roboty i coś zrobicie. W innym przypadku wasz premier zostanie tylko populistą i hipokrytą. Tak że od was zależy to, w jaki sposób zostanie rozliczony premier. Dziękuję bardzo.

Aha, Ruch Palikota oczywiście pozytywnie wyraża się na temat tego projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Włodkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

**Posel Zbigniew Włodkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę przedstawić stanowisko w sprawie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty i dochodach jednostek samorządu terytorialnego.

Szanowni państwo, zwracam uwagę na dwa obszary omawianego projektu, które są szczególnie bliskie Polskiemu Stronnictwu Ludowemu. Po pierwsze, projekt daje prawo do wychowania przedszkolnego dzieciom 2-letnim. To rozwiązanie jest zbieżne z rządowym projektem ustawy o systemie oświaty przedłożonym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w końcówce poprzedniej kadencji. Nie jest ono bardzo odkrywcze, ale dobrze, że również w projekcie obywatelskim się ono znalazło. Propozycja ta jest kompatybilna z propozycją z ustawy ministra pracy i polityki społecznej, która daje dzieciom 3-letnim możliwość korzystania z opieki żłobkowej. To rozwiązanie dedykowane jest głównie dzieciom z różnymi deficytami, potrzebującym dłuższego wsparcia opiekuńczego, zaś proponowane w projekcie obywatel-

**Posel Zbigniew Włodkowski**

skim rozwiązanie stwarza możliwość wcześniejszego włączania dzieci, bo już dwulatków, w system wychowania przedszkolnego.

Sprawa druga. W poprzedniej kadencji rządu wskaźniki upowszechniania wychowania przedszkolnego wzrosły o ponad 20% – jest to fakt, można go różnie interpretować – z 42% w 2007 r. do 76% w 2011 r. Było to możliwe również dzięki aktywności samorządów gminnych. Unia Europejska zobowiązuje kraje członkowskie, o tym mówił pan przewodniczący Broniarz, do osiągnięcia do 2012 r. poziomu upowszechnienia wychowania przedszkolnego charakteryzującego się wskaźnikiem 95%. Wydaje się, że osiągnięcie europejskich standardów nie będzie możliwe bez finansowego wsparcia samorządów gminnych z budżetu państwa.

Projekt obywatelski również w tych dwóch obszarach jest zbieżny z projektem ustawy złożonym do łaski marszałkowskiej przez klub Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dlatego będziemy za przesłaniem obywatelskiego projektu ustawy do prac w komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu SLD głos zabierze pan poseł Artur Ostrowski.

Bardzo proszę.

**Posel Artur Ostrowski:**

Panie Marszałku! Kolego Prezesie! Pani Minister! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu SLD chciałbym podziękować wnioskodawcom, koledze prezesowi, koleżankom i kolegom ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, którzy są dzisiaj z nami na sali, za projekt niezwykle istotny dla rozwoju Polski, a przede wszystkim dla polskiej oświaty i polskich dzieci.

Szanowni państwo, to jest drugie podejście, drugie pierwsze czytanie tego projektu, ale trzecie, jeśli chodzi o problem wychowania przedszkolnego i projekt obywatelski Związku Nauczycielstwa Polskiego, pod którym podpisali się również członkowie i sympatycy Sojuszu Lewicy Demokratycznej, bo my też zbieraliśmy podpisy pod tym jakże istotnym projektem.

Premier Donald Tusk wreszcie, po kilku latach, dostrzegł problem i przestał go lekceważyć, przyznając tym samym rację ZNP i Sojuszowi Lewicy Demokratycznej co do finansowania wychowania przedszkolnego w Polsce. Oto mamy nową sytuację. Teraz chciałbym przytoczyć słowa premiera, który mówi językiem Sojuszu Lewicy Demokratycznej: Państwo wspólnie z samorządem powinno w możliwie szybkim terminie zadbać o pełną dostępność usług przed-

szkolnej co najmniej w odniesieniu do 4- i 5-latków. Tak mówił Donald Tusk. W czasie konferencji prasowej premier podkreślił, że pomoc budżetowa dla przedszkoli jest istotna także w kontekście debaty o zmianach w systemie emerytalnym i wiąże się ze wzmocnieniem polityki prorodzinnej. To są słowa premiera. Następna wypowiedź: Problem realnie taniej usługi przedszkolnej, powszechny dostęp do przedszkola powinien stać się prawem rodziców. Państwo wspólnie z samorządem powinno w możliwie szybkim terminie zadbać o pełną dostępność usługi przedszkolnej co najmniej w odniesieniu do 4- i 5-latków. Tak mówił Donald Tusk. Według premiera poziom odpłatności za przedszkola nie powinien być dewastujący dla kieszeni rodziców. Donald Tusk mówił w ten sposób: Chodzi o to, abyśmy w roku 2013 mogli uruchomić pomoc w postaci jakiejś formy subwencji lub dotacji.

Do tej pory takie słowa w ustach premiera się nie pojawiały, minister edukacji też nigdy nawet jednym słowem nie wspominał o takiej możliwości, o tym, aby była subwencja na każdego przedszkolaka w Polsce. Tak że mamy nową sytuację i to też jest wynik tych trzech debat nad projektami Związku Nauczycielstwa Polskiego, które odniosły sukces, przyniosły taki efekt, że premier dostrzegł problem i zamierza zrobić pierwszy krok w tę stronę.

Dlaczego to jest tak ważny projekt? Dlatego że jednak setki tysięcy dzieci w Polsce do przedszkoli nie uczęszczają i to z tego powodu, że rodziców po prostu nie stać na to, aby dziecko chodziło do przedszkola. Jeśli państwo nie weźmie tego obowiązku na siebie, to rodzice go po prostu nie udźwigną. Myślę, że powinniśmy przyjąć takie założenia, żeby nie wydłużać wieku emerytalnego w Polsce, ale budować przedszkola dla następnych pokoleń, że to jest kierunek. *(Oklaski)* Jeśli jest problem z demografią, to zacznijmy robić ten krok, jakim jest subwencja oświatowa dla każdego przedszkolaka, ale też pomyślimy o narodowym programie budowy przedszkoli w Polsce. Taki program został przedstawiony w kampanii wyborczej przez Sojusz Lewicy Demokratycznej. To jest problem do rozwiązania i to jest cel, który polski Sejm powinien sobie w tej kadencji założyć i ten problem rozwiązać, tak abyśmy nie byli na szarym końcu Unii Europejskiej, jeśli chodzi o upowszechnienie wychowania przedszkolnego, jak to jest do tej pory.

Ten projekt również niweluje pewną niesprawiedliwość, jeśli chodzi o podejście do wychowania przedszkolnego. Kolega prezes mówił, że przedszkolaki nie głosują. Jeszcze nie głosują, ale w przyszłości będą głosować, bo są obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. Są jednak nierówno traktowane, bo na każdego sześciolatka w Polsce w tym roku jest naliczona subwencja, a na żadnego pięciolatka tej subwencji z budżetu państwa naliczanej nie ma. My nie widzimy różnicy między dziećmi 4-, 5-letnimi a 6-letnim, na które pieniądze z budżetu państwa są przeznaczane. Tę niesprawiedliwość należy zmienić i ten projekt obywatelski ten problem niesprawiedliwości rozwiązuje.



**Posel Artur Ostrowski**

Finansowania z budżetu państwa domagają się sami samorządowcy: wójtowie, burmistrzowie, prezydenci miast. *(Dzwonek)* Mówią o tym, że jeśli mają sobie poradzić z tym zadaniem własnym, jakim jest utrzymywanie przedszkoli i niesięganie do kieszeni rodziców w takiej formie i w takiej skali jak obecnie, to muszą otrzymać na to zadanie własne pieniądze z budżetu państwa w formie subwencji. Ten właśnie mechanizm jest zawarty w tym projekcie obywatelskim.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Z uwagi na ważność tej ustawy, ale też szybkość, z jaką powinniśmy procedować, klub SLD jest za jak najszybszym przyjęciem tego projektu obywatelskiego i wprowadzeniem subwencji oświatowej, objęciem subwencją każdego dziecka w Polsce od drugiego roku życia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

**Posel Marzena Dorota Wróbel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę przedstawić stanowisko klubu Solidarna Polska wobec projektu ustawy z druku nr 21. Dotyczy on zmiany ustawy o systemie oświaty i ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego.

Projektodawcy proponują na wstępie zmianę definicji przedszkola publicznego. Przedszkolem publicznym ma być przedszkole, które prowadzi bezpłatne nauczanie, wychowanie i opiekę w zakresie co najmniej podstawy programowej wychowania przedszkolnego. W ślad za tą zmienioną definicją idą propozycje, które popieramy. Chodzi przede wszystkim o wprowadzenie subwencji oświatowej na wychowanie przedszkolne. Temu służą proponowane zmiany w ustawach: o systemie oświaty i o dochodach j.s.t.

Jest to zmiana bardzo potrzebna, zmiana postulowana już od początku lat 90. przez rodziców, pedagogów, ale chyba przede wszystkim przez samorządowców. Niestety w ciągu ostatnich 20 lat zlikwidowano w Polsce olbrzymią sieć przedszkoli. Wynikało to właśnie z faktu, że samorządy nie otrzymywały subwencji oświatowej na tego typu działalność. Jest to oczywiście niepowetowana strata i teraz będziemy musieli bardzo długo pracować nad tym, aby odbudować tę sieć przedszkoli, co będzie wiązało się z olbrzymimi nakładami finansowymi.

Jeszcze w tym roku byłam świadkiem, jak w jednym z dużych polskich miast przedstawiano w samo-

rządach kuriozalne projekty. Były to propozycje likwidacji publicznych przedszkoli i po ich zlikwidowaniu przekazania prowadzenia tych placówek podmiotom innym aniżeli jednostki samorządu terytorialnego. Oczywiście w ślad za tą propozycją szłoby przede wszystkim pogorszenie warunków pracy i płacy nauczycieli.

Na pogorszenie tych standardów na szczęście nie zgodziła się społeczność lokalna, był olbrzymi protest i samorząd ostatecznie z tych projektów się wycofał, ale jest sytuacją kuriozalną właśnie tego typu propozycja i dziwię się, że dzisiaj w kontekście tak wielu dyskusji dotyczących zalet wychowania przedszkolnego samorządowcy potrafią jeszcze przedkładać tego typu propozycje.

Tak na marginesie chciałabym również, żeby ktoś kiedyś policzył, jak wiele kosztowała nas likwidacja sieci przedszkoli w ciągu tych ostatnich 20 lat.

Będziemy popierać zmiany zaproponowane przez projektodawców tej ustawy w tym zakresie, który dotyczy subwencji oświatowej dla organów prowadzących przedszkola.

Nieco więcej wątpliwości wzbudza druga propozycja, a mianowicie by opieką przedszkolną objąć już dzieci 2-letnie. Pragnę przypomnieć, że już w tej chwili ustawa o systemie oświaty wprowadza taką możliwość, by w szczególnie uzasadnianych przypadkach dyrektor przedszkola mógł się zgodzić na to, by w zajęciach przedszkolnych uczestniczyło dziecko bardzo małe, bo 2,5-letnie.

Cóż, będziemy pochylać się nad tą propozycją, jesteśmy otwarci na dyskusję. Znam jednak opinie bardzo doświadczonych pedagogów, którzy twierdzą, że takie obniżenie wieku przedszkolnego może być ryzykowne, ale, tak jak powiedziałam, jesteśmy otwarci.

Znamienne dla nas jest jednak to, że projektodawcy tej ustawy na poparcie swojej tezy dotyczącej podziału na grupy wiekowe od 0 do 3 lat i od 3 lat do 6 lat *(Dzwonek)* przytoczyli tylko jeden cytat z opracowania. Myślę, że to jest tak dogłębna zmiana, że ona zasługuje właśnie na bardzo pogłębioną dyskusję, ale, tak jak powiedziałam, jesteśmy otwarci na tę dyskusję.

Klub Solidarna Polska będzie opowiadał się za dalszym, i to bardzo szybkim, procedowaniem nad tym projektem ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani pośle.

Wyczerpaliśmy w ten sposób czas na wystąpienia klubowe.

Na liście zapisanych do zadania pytania mamy 30 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze się dopisać?

Bardzo proszę.

**Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

Zamykam listę.

Przechodzimy do wystąpień posłów zgłoszonych do zadania pytań.

O zabranie głosu proszę pana posła Cezarego Olejniczaka, SLD.

Bardzo proszę, panie pośle.

(Poseł Urszula Augustyn: Ile jest czasu na zadanie pytania?)

Czas – 1,5 minuty.

**Poseł Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Panie Prezesie! Cieszę się, że po raz kolejny w VII kadencji Sejmu rozmawiamy o polskiej oświacie. Nie ma posiedzenia Sejmu, żebyśmy nie mówili o oświacie. Wszystkie kluby parlamentarne, jak dzisiaj usłyszałem od posłów występujących w imieniu klubów, a jest tych klubów na tej sali sześć, mówią o dobru dziecka, żeby przedszkolak, żeby dziecko w wieku przedszkolnym mogło uczęszczać do przedszkola. Cieszę się bardzo, że z ust kolegów z partii rządzących, którzy zabrali głos w imieniu Platformy i PSL, również to padło. Tyle tylko, że bez środków nie da się tego zrobić. Nie da się tego zrobić. Szkoda, że dzisiaj nie ma na tej sali ministra finansów, głównego księgowego tego kraju, pana prof. Rostowskiego, bo to od niego, szanowni państwo, zależy, czy te pieniądze się znajdują. Pani minister, wszyscy – tak jak tutaj siedzimy – są za tym, żeby przedszkolaki można było posyłać do szkół i żeby samorządy mogły otrzymywać na nie pieniądze, ale jeszcze raz powiem: bez pana ministra nic się w tym zakresie nie robi. Możemy sobie na ten temat dyskutować, na następnym posiedzeniu również, ale bez środków tego nie zrobimy, a samorządów nie stać na to, żeby utrzymywać całą oświatę. Po raz kolejny powtarzam to z tej mównicy. Po exposé premiera również o tym powiedziałem. Pan premier w swoim exposé, tak jak przed 5 laty, powiedział o oświacie (*Dzwonek*), ale w tej nowej kadencji zapomniał, że oświata, jest najważniejszą sprawą w tym kraju. Wiąże się to z wiekiem emerytalnym, z pracą dla matek, dla nauczycieli itd. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Informuję, że lista mówców, którzy będą zadawać pytania, została definitywnie zamknięta.

O zadanie pytania proszę pana posła Dariusza Piontkowskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Poseł Dariusz Piontkowski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Omawiany projekt ma dwa elementy. Ten, z którym w zasadzie większość mówców zdecydowanie się zgadza, to element dotyczący udziału państwa w subwencjonowaniu wychowania przedszkolnego. Były składane przez ten rząd obietnice. Większość ugrupowań obecnych na tej sali i tu reprezentowanych przychyliła się do tego rozwiązania i zdecydowanie powinniśmy to poprzeć. Padło tu bardzo dobre określenie, że może dzięki temu, że samorządy będą posiadały subwencje od państwa na to zadanie, przestaną w końcu traktować prowadzenie przedszkoli jako koszty, natomiast będą to traktować jako inwestycję. To jest bardzo dobre określenie. Powinno być ono stosowane nie tylko do wychowania przedszkolnego, ale również do całego systemu oświaty.

Jest również drugi element, dotyczący wieku dzieci, które mają być objęte wychowaniem przedszkolnym. Ten element pojawiał się w dyskusji nad sześciolatkami. Wtedy środowisko społeczne, rodzice bardzo mocno protestowali przeciwko temu, aby 6-letnie dzieci były objęte obowiązkiem szkolnym. Teraz ten element niemal automatycznie został zaakceptowany przez wnioskodawców, w dyskusji w ogóle nie pojawia się kwestia tego, czy pięciolatkami czy sześciolatkami mają kończyć wychowanie przedszkolne. A powinniśmy o tym mówić, bo wielokrotnie pojawiały się opinie pedagogów, psychologów, że dzieci 6-letnie nie są jeszcze w pełni przygotowane do wychowania szkolnego.

Ten sam element pojawia się przy kwestii obniżenia wieku przedszkolnego do 2 lat. Czytając ustawę, można dojść do wniosku, że w niektórych wypadkach nawet dzieci poniżej 2. roku życia mogłyby być objęte wychowaniem przedszkolnym. Jest to jednak wyraźna porażka. Element, który z tym się kojarzy, dotyczy tego, co będzie ze żłobkami. (*Dzwonek*) To są przecież placówki opiekuńcze, a nie tylko i wyłącznie edukacyjne. Jeżeli rozszerzylibyśmy tak mocno wiek dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym, to czy nie doprowadziłoby to w szybkim tempie to likwidacji żłobków? A tak oczywiście stać się nie powinno. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze i pytanie zada pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Poseł Kazimierz Moskal:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pytanie związane jest z IX priorytetem programu

**Posel Kazimierz Moskal**

„Kapitał ludzki”. Wiemy, ile pieniędzy zostało wydanych, natomiast nasuwa się pytanie, jakie byłoby zapotrzebowanie, żeby docelowo osiągnąć wskaźnik 95% upowszechnienia przedszkolnego. Ile dodatkowych środków należałoby na to przeznaczyć z programu „Kapitał ludzki”? Na pewno minister będzie się tym chwalił, że oto skierowaliśmy pieniądze z tego źródła finansowania i nie ma o czym mówić. Natomiast nie chodzi o to, że niektóre gminy sięgają po środki, niektóre nie sięgają. Chodzi o to, żeby każda gmina miała taką możliwość i miała pieniądze. Są bowiem gminy, które z pewnych powodów nawet nie występują o te środki i w których nie ma nowych przedszkoli. A więc ile gmin zostało pominiętych, ile jeszcze przedszkoli należy wybudować, ile pieniędzy należy na to przeznaczyć? I pytanie końcowe. Można powoływać się na artykuły, które państwo wymienialiście, i konstytucji, i ustawy o systemie oświaty, i ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, natomiast powiem tak: Jeżeli dokładnie wykonalibyście przepis art. 167 ust. 1 konstytucji, to czy nie byłoby to wystarczające? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Marek Poznański, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Posel Marek Poznański:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałbym zacząć swoje wystąpienie od przytoczenia cytatu: Jutro rusza u nas nabór. W samorządowych przedszkolach mamy 18 tys. miejsc, a w placówkach prywatnych – 7 tys. Natomiast wszystkich zameldowanych przedszkolaków jest 29 tys., a to oznacza, że brakuje 4 tys. miejsc – mówi Katarzyna Fiedorowicz-Razmus z Urzędu Miasta Krakowa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam dwa bardzo krótkie pytania. Co polski rząd zrobi dla tych 4 tys. dzieci? W ilu polskich miastach zaistniała podobna sytuacja? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Maciej Mroczek, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

**Posel Maciej Mroczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zwracam się z pytaniem do prezesa Rady Ministrów i do ministra edukacji. Jakiś czas temu pani Genowefa Tokarska, wojewoda lubelski, została zmuszona wyrokiem sądu administracyjnego w Lublinie do stwierdzenia nieważności uchwały Rady Miasta Lublin, która zwalniała z opłat za pobyt dzieci w przedszkolu trzecie i każde kolejne dziecko w rodzinach wielodzietnych. W moim przekonaniu uchwała rady miasta była bardzo dobrą uchwałą, nakierowaną na pomoc i pobudzenie fatalnej kondycji demograficznej w tym konkretnym regionie. Całe zamieszanie spowodowane jest przepisami ustawy o systemie oświaty, w której ustawodawca określa, że rady gmin mogą jedynie określać wysokość opłat, jednak zwalniać z opłat już nie. Podałem przykład lubelski, ale tego typu sytuacje miały miejsce w całym kraju. Tam również organy administracyjne wydawały podobne decyzje. Moje pytanie brzmi: Jak długo prowadzona będzie przez rząd tak irracjonalna polityka demograficzna w Polsce i kiedy w końcu doczekamy się realnego i kompleksowego programu walki z niżem demograficznym? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pan prezes, prezentując projekt ustawy, apelował o odpowiedzialność za słowo – właśnie, odpowiedzialność za słowo – ale sam był trochę złośliwy i użył przykrych słów pod adresem samorządowców, księgowych, trochę z przekąsem o nich mówi. A więc trochę więcej odpowiedzialności w wymiarze finansowym. Jest bowiem mowa o bezpłatnych przedszkolach, o zwiększeniu subwencji oświatowej dla samorządów terytorialnych na to, żeby przedszkola były bezpłatne, a czy pamiętamy o tym, że w konstytucji jest zapisana zasada pomocniczości i czego dotyczy ta zasada? Pojawiały się tu lamenty, że w Polsce jest jakoś straszliwie biednie z przedszkolami. A przecież dane statystyczne nie kłamią: w 2007 r. było 43-procentowe upowszechnienie przedszkolne, a w 2011 r. – 65-procentowe. Chyba że się mylę.

Jeśli chodzi o skutki finansowe, to był tu przywoływany minister finansów, stwierdzono, że jest potrzebny. Nie wiem, czy minister finansów jest po-



**Posel Andrzej Orzechowski**

trzebny. Pewnie to my powinniśmy zdecydować i pewnie tej odpowiedzi będę od pana prezesa oczekiwał. Jeśli bowiem skutki roczne, jak przeczytałem, wynoszą 5,2 mld zł, to oznacza to po stronie dochodowej budżetu na przykład zwiększenie o jeden punkt procentowy podatku VAT. *(Dzwonek)* Po stronie wydatkowej możemy sobie wyobrazić na przykład niezwiększanie emerytur rocznych, bo w tym wypadku skutki wynoszą 7 mld zł. *(Poruszenie na sali)* A może niewypłacanie zasiłków dla bezrobotnych? A więc pytanie jest do pana prezesa, który z tych wariantów wybiera. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan poseł Tomasz Makowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Posel Tomasz Makowski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Wnioskodawcy! Wysoka Izbo! Miałem zacząć od czegoś innego, ale zacznę od tego. Jeżeli 1% budżetu państwa, to jest tak: zlikwidujemy na Kościół, wycofajmy wojska z Afganistanu, znajdziemy pieniądze na dzieci, to po pierwsze. Po drugie, to jest projekt obywatelski, tam jest jednoznaczny zapis tego, co powiedział premier polskiego rządu, czyli że zwiększy subwencje na oświatę, na wychowanie przedszkolne.

W związku z tym kieruję do pana premiera pytanie, czy będzie podtrzymywał te słowa. To jest jedno pytanie. Drugie pytanie. Mamy mydlenie oczu środkami unijnymi, a zwłaszcza Programem Operacyjnym „Kapitał ludzki”. Mam konkretne i precyzyjne pytanie. W takim układzie, jeżeli w następnym roku mamy koniec programowania do 2013 r., to ile na dzień dzisiejszy zostało środków alokacyjnych na wychowanie przedszkolne? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pani poseł Domicela Kopaczewska, Platforma Obywatelska, bardzo proszę.

*(Głos z sali: Nie ma.)*

Nie ma pani poseł.

Pytanie zada pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, pani poseł.

**Posel Jadwiga Wiśniewska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jestem przekonana, że nikogo w tej Izbie nie należy przekonywać do tego, że wyrównywanie szans edukacyjnych poprzez upowszechnienie wychowania przedszkolnego jest najlepszym, co możemy zrobić dla małych dzieci. Ponieważ po przeglądzie po stu dniach rządu pojawiła się taka informacja, że rząd zamierza objąć subwencją wychowanie przedszkolne, chciałabym zapytać panią minister, dlaczego rząd jednocześnie odrzuca projekt ZNP w tej kwestii.

Ponieważ nie było pani w czasie debaty związanej z likwidacją szkół w Polsce, chciałabym przy okazji zapytać, czy pani nie zauważa tu związku, jeśli chodzi o obecną likwidację wielu szkół w Polsce, jaka się odbywa, zresztą nie tylko w tym roku, ale i w latach poprzednich. Chciałabym, żeby pani zwróciła uwagę na ten związek, kiedy były masowo likwidowane przedszkola, a dzisiaj wiemy, jak wielkim problemem jest znalezienie dla dziecka miejsca w przedszkolu.

Jeśli chodzi o zapis, panie prezesie, dotyczący obniżenia wieku przedszkolnego do dwóch lat, to uważam, że jest to pomysł wątpliwy z punktu widzenia rozwoju emocjonalno-społecznego dziecka i raczej nie będziemy tego popierać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

**Posel Tomasz Kamiński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Były w Polsce takie czasy, kiedy budo- wało się przedszkola i szkoły. Natomiast za rządów tej koalicji te szkoły się lawinowo zamyka, zresztą przedszkola również. Co w zamian? Ano powstaną prywatne przedszkola i mamy problem rozwiązany. Otóż nie, problem jest dużo głębszy. Dzisiaj w Polsce 35% dzieci w miastach jest poza systemem przedszkolnym, a na wsi jest to 50%. Dzisiaj nie mamy czasu czekać, tylko należy te dysproporcje wyrównywać. Patrząc na kraje europejskie, jesteśmy na szarym końcu. Samorządy wręcz proszą, aby wprowadzić subwencję oświatową na przedszkolaków. Takie przewrotne pytanie: Pani minister, czy wprowadzenie zapisów omawianego projektu obywatelskiego poprawi dostęp do przedszkoli, czy też pogorszy? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość, bardzo proszę.

**Poseł Zbigniew Kuźmiuk:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Prezesie! Będę miał pytania raczej do rządu. Mówiąc szczerze, jestem zszokowany tym, że rząd wyraża się o tym projekcie ustawy z rezerwą, szczególnie w sytuacji, kiedy pan premier w kampanii wyborczej uczynił z subwencji na wychowanie przedszkolne jeden z ważnych punktów programu wyborczego Platformy. Wypadałoby w tej sytuacji zadać pytanie, dlaczego rząd nie przedkłada stosownego projektu ustawy w tej sprawie. Ba, jak się okazuje, przedstawia wobec projektu obywatelskiego stanowisko negatywne.

Szanowni Państwo! Wydaje się, że przyszedł w Polsce najwyższy czas, aby rzeczywiście wychowanie przedszkolne objąć subwencją szkolną i potraktować środki przeznaczone na ten cel jako inwestycję w młode pokolenie. Samorządy, ponieważ jest to ich zadanie własne, traktują to często jako koszty swojej działalności i w związku z tym starają się stosownie te koszty ograniczać. Jeżeli będzie to subwencja edukacyjna, potraktujemy to jako inwestycję w przyszłe pokolenie i mam nadzieję, że pani minister merytorycznie ustosunkuje się do tej kwestii.

Pojawił się tu natomiast problem wysokości środków. (*Dzwonek*) Przedstawiciel Platformy pytał, czy nie podwyższać emerytur, czy wprowadzić kolejną stawkę VAT. Otóż zupełnie niedawno, panie pośle, omawialiśmy tutaj projekt ustawy o podatku bankowym, zresztą bardzo realistyczny, i odrzuciliście go państwo w pierwszym czytaniu.

(*Poseł Andrzej Orzechowski*: Limit demagogii został wyczerpany.)

Był to projekt Prawa i Sprawiedliwości. Dawaliśmy tam szansę na 5 mld zł dodatkowego dochodu, ale wy bierzecie w obronę zagraniczne banki, a nie bronicie samorządów i polskich dzieci, i w tym jest problem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Rębek, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

**Poseł Jerzy Rębek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Projekt zgłoszony przez przedstawicieli Komitetu

Inicjatywy Ustawodawczej jest na pewno bardzo istotny. Myślę, że wszyscy, którzy zabieramy tutaj głos, wyrażamy troskę o to najmłodsze pokolenie. Myślę, że jest to pewien element polityki prorodzinnej, niezwykle istotnej z punktu widzenia nas wszystkich. Nie zgodzę się jednak z tym, że sytuacja w polskich przedszkolach wygląda dobrze. Wygląda dobrze na razie, do roku 2013, dopóki obowiązują zasady Europejskiego Funduszu Społecznego, które umożliwiają tworzenie i funkcjonowanie nowych przedszkoli.

Szanowny Panie Prezesie! Szanowni Państwo! W państwa projekcie są zapisy, które mówią o tym, że oczywiście będzie to zadanie własne gmin, przy czym te środki będą zawarte w części oświatowej subwencji ogólnej. Mam pewne wątpliwości, czy jest to aby wystarczająco dosadny zapis, ponieważ obecnie również jest zasada, że gminy uzyskują środki na prowadzenie szkół jakoby w 100%, a to przecież nieprawda. Gminy muszą do funkcjonowania oświaty bardzo, bardzo dużo dokładać ze środków własnych. Dlatego myślę o zweryfikowaniu tych zapisów, tak aby były one bardziej stanowcze.

Jeśli natomiast chodzi o środki, których ciągle brakuje, to też zdecydowanie się nad tym zastanawiam. (*Dzwonek*) Często docierają do nas również takie oto informacje, że na przykład za rok 2011 do budżetu państwa zwrócono ponad 500 mln zł z tytułu niezrealizowanego programu pomocy materialnej dla uczniów. Myślę, że jest to jedno ze źródeł finansowania takiego programu wychowania przedszkolnego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze i pytanie zada pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Wszyscy obecni na sali wiemy, jak ważne dla dzieci jest wychowanie przedszkolne. Dzięki niemu dzieci lepiej się rozwijają, a rodzice często mają szansę szybszego powrotu na rynek pracy. Musimy inwestować w nasze dzieci, są one przyszłością Polski. Pan przewodniczący, uzasadniając obniżenie wieku przedszkolnego do dwóch lat, powołał się na jedną z pozycji z literatury. Moim zdaniem obniżenie wieku do dwóch lat nie jest do końca słuszne. Istnieją także różne opinie pedagogów na ten temat. Mam pytanie do pana przewodniczącego. Czy sugerowali się państwo tylko tą jedną opinią pani Brzezińskiej, czy braли państwo pod uwagę także inne pozycje?

Dzisiaj wiemy, że samorządy nie mają pieniędzy na przedszkola, dlatego też w pełni popieram wspie-

**Posel Piotr Szeliga**

ranie samorządów w utrzymaniu przedszkoli z budżetu centralnego. Jednak może nie obniżamy tego wieku, nie uszczęśliwiamy kobiet na siłę. Może lepiej byłoby wydłużyć urlopy macierzyńskie, aby te małe dzieci mogły być dłużej w domu z mamą i tatą. Już dzisiaj wiemy, że w przedszkolach często brakuje miejsc dla dzieci. Wprowadzając tam te młodsze dzieci, być może doprowadzimy do sytuacji, że tych miejsc będzie jeszcze mniej. Być może lepiej jest wesprzeć samorządy konkretną subwencją dla dzieci od lat trzech.

Czy pan przewodniczący dopuszcza takie rozwiązanie: wydłużenie urlopów macierzyńskich, tacierzyńskich, a nie obniżanie wieku przedszkolnego do dwóch lat?

Mam także pytanie (*Dzwonek*) do strony rządowej: Czy w najbliższym czasie mają państwo zamiar wspomóc samorządy subwencją na przedszkola?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

**Posel Kazimierz Ziobro:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zacznę od anegdoty, bo panowie posłowie z Ruchu Palikota obsesyjnie widzą konieczność znalezienia środków w Kościele katolickim, z którym się utożsamiam. W latach 80. podobny problem miało PZPR i proponowało likwidację kurii. A towarzysz zapytał pierwszego sekretarza: Czy aby nie chodzi o kurie Skłodowską? To jest właśnie ten poziom. (*Poruszenie na sali*)

Teraz przejdę do meritum sprawy.

(*Głos z sali*: Znakomity...)

Obywatelski projekt ustawy o zmianie... (*Gwar na sali*)

Przepraszam, proszę mi nie przeszkadzać.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

**Posel Kazimierz Ziobro:**

Obywatelski projekt ustawy o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego to kolejny dowód na bierność działań rządu PO i PSL

w stosunku do potrzeb i oczekiwań społecznych. Projekt zmian ustawy o systemie oświaty, który nakłada na państwo obowiązek zabezpieczenia środków w ramach dodatkowej subwencji oświatowej na bezpłatne nauczanie, wychowanie i opiekę w zakresie wychowania przedszkolnego, jest w pełni uzasadniony. Stawiam jednak pytanie dotyczące art. 14 ust. 1 w projekcie zmian do ustawy o systemie oświaty, a mianowicie: Czy obniżenie do dwóch lat wieku dzieci, które powinny być objęte edukacją wychowawczą, chodzi o wychowanie przedszkolne, nie jest działaniem przystosowującym dziecko do objęcia go edukacją szkolną od (*Dzwonek*) szóstego roku życia, czemu, jak wiemy, sprzeciwia się prawie 80% rodziców? Czy zbyt wczesne wyręczanie rodziców w wypełnianiu obowiązku wychowywania małego dziecka poza środowiskiem rodzinnym dziecka, które w tym czasie szczególnie potrzebuje miłości rodzicielskiej, ciepła, poczucia bezpieczeństwa i indywidualnego zainteresowania jego ciekawością świata, nie zaburzy jego psychiki i rozwoju emocjonalnego?

Ostatnie pytanie: Czy pani minister ma świadomość, że wygasa Program Operacyjny „Kapitał ludzki”, który przyzwolił na uruchomienie przedszkoli, szczególnie na wsi? Co państwo zamierzacie w to miejsce, że tak powiem, uruchomić? Czy będzie nas stać? Czy przewidujecie zabezpieczenie środków na działalność tych przedszkoli, nie mówiąc o konieczności powołania do życia innych? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Krystyna Ozga:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Projekt ten jest zbieżny z inicjatywą legislacyjną klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, o której mówił poseł Zbigniew Włodkowski. Wychowanie przedszkolne jest tak samo ważne jak dalszy proces nauczania. Subwencjonowanie wychowania przedszkolnego jako zadania własnego samorządów wychodzi naprzeciw ich oczekiwaniom. W związku z procedowaną ustawą mam dwa pytania.

Od kilku lat z ubolewaniem obserwujemy proces likwidacji szkół, szczególnie małych szkół wiejskich i małomiasteczkowych. Czy rozwiązania zawarte w obywatelskim projekcie ustawy mają szansę spowolnić ten negatywny proces?

Pytanie drugie brzmi: Czy przedszkola niepubliczne korzystałyby z rozwiązań zaproponowanych w omawianym projekcie? Jeśli nie, to dlaczego? Dziękuję uprzejmie.



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Lech Sprawka, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Poseł Lech Sprawka:**

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Pani Minister! Pierwsze pytanie brzmi: Jakie jest ostateczne stanowisko rządu wobec projektu tej ustawy? Dlatego że załączone stanowisko jest negatywne. Natomiast zarówno w świetle tego, o czym mówił premier po spotkaniu z panią minister, jak również w świetle takiej oto sytuacji: przesunięcie obowiązku sześciolatków o dwa lata spowodowało, że w tej chwili gminy są zobowiązane do zapewnienia dwóm rocznikom realizacji obowiązku wychowania przedszkolnego, a to oznacza konieczność wydatkowania dużych środków, szczególnie w przypadku gmin miejskich, przy procedowaniu tego przesunięcia nie do końca zwróciliśmy uwagę na art. 28 ustawy o finansach publicznych.

Pytanie brzmi: Czy rzeczywiście nie należy w trybie pilnym zrekompensować tej sytuacji? Dziwi mnie więc trochę to negatywne stanowisko, dlatego że ten problem musi być natychmiast rozwiązany. W przeciwnym wypadku można nawet dopatrzeć się pewnych błędów formalnych przy procedowaniu ustawy, o której wcześniej mówiłem.

Drugie pytanie brzmi: Czy przedszkole to dobre środowisko dla dwulatka? Nie mówię o tym, że jestem przeciwny stworzeniu możliwości takiej opieki nad dwulatkiem, ale czy zdaniem specjalistów środowisko przedszkolne to dobre środowisko, czy jest to dobre miejsce?

Na koniec jest natomiast prośba do pana prezesa. Proszę nie powtarzać (*Dzwonek*) fałszywej informacji, że nowelizacja ustawy z sierpnia spowodowała podwyższenie opłat za przedszkola. Przyczyna tkwi zupełnie gdzie indziej i naprawdę nie można w nieskończoność powtarzać tych fałszywych opinii z kampanii wyborczej, które to opinie przetoczyły się przez wszystkie ugrupowania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Tadeusz Tomaszewski:**

Panie Marszałku! Szanowni Przedstawiciele Inicjatywy Ustawodawczej! Pani Minister! Projekt oby-

watelski podnosi bardzo istotny problem społeczny, problem, który jest opisany również w dokumentach rządowych. Wspólnie musimy poszukać instrumentów, które doprowadzą do tego, że znacząco zwiększy się udział naszych dzieci w wychowaniu przedszkolnym, w szczególności w środowisku wiejskim. Nadal mamy tutaj wiele do zrobienia, mimo pewnego postępu w ostatnich latach – trzeba to również zauważyć. Instrumentem, który będzie właśnie wspierał dostęp do wychowania przedszkolnego, jest subwencja, o której mowa, a o której mówił również ze swojego tuskobusu pan premier Tusk. Pani minister również mówiła w jednym z wywiadów, że rząd pracuje nad takim rozwiązaniem.

W związku z powyższym chciałbym zapytać: Na jakim etapie znajdują się te prace i czy rzeczywiście to rozwiązanie będzie służyło tylko obniżeniu kosztów pobytu dziecka w przedszkolu, które są po stronie rodziców? Tak pani minister sugerowała również w swoim wywiadzie, jeśli chodzi o ukierunkowanie tej subwencji.

Druga bardzo istotna kwestia, o której mówili już przedmówcy, to pomoc państwa w budowie nowych przedszkoli publicznych. Mam zaszczyt mieszkać w gminie Chanowo, wiejskiej gminie, która w ubiegłym roku oddała do użytku nowe przedszkole. Wspólnie z panem marszałkiem uczestniczyliśmy w otwarciu przedszkola w Zagórowie, które zbudowano w całości (*Dzwonek*) ze środków własnych gmin wiejskich, które nie mają środków. Powoduje to, że w następnych latach spłacają one kredyty i ogranicza się szanse rozwojowe w innych obszarach. Czy rząd przewiduje w najbliższym czasie wprowadzenie programu, który będzie wspierał gminy w budowie przedszkoli publicznych? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Marek Domaracki, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Poseł Marek Domaracki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jesteśmy dziś świadkami społeczeństwa obywatelskiego. Jesteśmy świadkami, jak ponad 140 tys. osób podpisanych pod nowelizacją ustawy domaga się mądrego podejścia do kwestii przedszkoli. W 2007 r. mogliśmy usłyszeć od Donalda Tuska o bardzo ważnym programie prorodzinnym, który ma wpływać na aktywność zawodową młodych kobiet w Polsce. Niestety były to tylko puste słowa, frazesy. Od tamtej pory, proszę państwa, nie zrobiono niczego, co realnie zwiększyłoby dostęp do przedszkoli.

**Posel Marek Domaracki**

Mam takie pytanie do posłów PO i PSL: Jak długo zamierzacie być bierni w tej sprawie? Czy nie jest wam wstyd? Czy znów ostatnie słowa premiera w sprawie przedszkoli nie okażą się czystą, taką werbalną propagandą? (*Gwar na sali*)

Co do słów posła z Solidarnej Polski – przemilczę je, bo uważamy, Ruch Palikota, że przedszkola są ważniejsze niż Radio Maryja i Telewizja Trwam. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Kazimierz Gołojuch:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pani Prezesie! Samorządom przybywa zadań, za którymi nie idą środki finansowe z budżetu państwa. Samorządy borykają się z problemem braku środków. W Sejmie procedowana jest ustawa, aby ograniczyć janosikowe lub nawet je zlikwidować. W trudnej sytuacji znajdują się te najbiedniejsze gminy.

Podczas konferencji prasowej zorganizowanej w trakcie ostatniego przeglądu ministerstw pani minister z panem premierem powiedzieli, padła taka obietnica, że samorządy w Polsce mogą liczyć na subwencje na wychowanie przedszkolne. Samorządy przyjęły tę informację z zainteresowaniem, jednak boją się, żeby nie była to kolejna obietnica bez pokrycia.

Moje pytanie. Czy w Ministerstwie Edukacji Narodowej rozpoczęły się już prace nad wprowadzeniem subwencji na wychowanie przedszkolne? Czy prowadzone są uzgodnienia? Jak patrzy na to – na subwencje na wychowanie przedszkolne – minister finansów? Jeżeli te prace już trwają, to kiedy samorządy mogą liczyć na otrzymanie subwencji na prowadzenie przedszkoli?

Chciałbym wierzyć, że ta obietnica zostanie spełniona i że samorządy doczekają się subwencji na wychowanie przedszkolne. Oby to się spełniło. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W celu zadania pytania głos zabierze pani poseł Elżbieta Gapińska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Elżbieta Gapińska:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Pani Prezesie! Wysoka Izbo! Chciałabym na wstępie podziękować wnioskodawcom za to, że pochylili się nad problemem wychowania przedszkolnego. Jestem głęboko przekonana, że każdemu z nas leży na sercu dobro najmłodszego pokolenia Polaków. I na pewno nie z tego powodu, nie dlatego, że będą oni w przyszłości potencjalnymi wyborcami, jak to sugerowali niektórzy z przedmówców.

Zgadzam się z poglądem wnioskodawców zawartym w projekcie, że objęcie dzieci wychowaniem przedszkolnym jest właściwym sposobem ich pełnego rozwoju. Przypomnę państwu, że obecnie wychowaniem przedszkolnym objętych jest 53,1% trzylatków, 68,3% czterolatków i 96,3% pięciolatków. Działania podejmowane przez ministra edukacji narodowej mają na celu zwiększenie wskaźnika upowszechnienia wychowania przedszkolnego, abyśmy mieli wskaźnik objęcia wychowaniem przedszkolnym porównywalny ze wskaźnikami innych krajów Unii Europejskiej.

Mam pytanie do pani minister. Jakie działania w tym zakresie zamierza podjąć ministerstwo, aby upowszechnić wychowanie przedszkolne, tak abyśmy mogli zbliżyć się do wskaźników krajów Unii Europejskiej? Myślę, że w osiągnięciu tego celu na pewno nie pomaga ta dzisiejsza debata w zakresie, w jakim dotyczyła ona określeń paramilitarnych, jakie były tutaj używane, typu: bronić i walczyć. Naprawdę zupełnie nie jest to potrzebne. Dziękuję państwu bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym powiedzieć panu posłowi Solidarnej Polski, który przytoczył tu jakiś nieświeży dowcip (*We-sółość na sali*), że Curie-Skłodowskiej nie było. Jeżeli już chodzi o Skłodowską, to była Skłodowska-Curie, nasza noblistka. (*Oklaski*) Przeciętny obywatel, a tym bardziej poseł Solidarnej Polski, powinien o tym wiedzieć.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Czytanie ze zrozumieniem. Nie zrozumiał pan dowcipu.)

Dziękuję pani za odpowiedź.

Dalej. Dzisiaj mamy drugie, a może już nawet trzecie pierwsze czytanie projektu ustawy. Dziękuję

**Posel Ryszard Zbrzyzny**

serdecznie panu prezesowi Związku Nauczycielstwa Polskiego za tę determinację, ale chciałbym zapytać o wiarę. Czy wierzy pan, panie prezesie, że ta koalicja, koalicja L–L, liberałów z ludowcami, poprowadzi proces legislacyjny do końca i któregoś pięknego dnia, ale w tej kadencji Sejmu, będziemy triumfować, będziemy mieli dzieło, którego oczekują setki tysięcy obywateli Rzeczypospolitej i dziesiątki, a może i setki tysięcy dzieci? Czy może kolejne pierwsze czytanie będziemy mieli za 4 lata, kiedy będzie rozpoczynała się kolejna kadencja?

Na koniec kwestia wiarygodności. Wicepremier rządu Rzeczypospolitej mówi, że nie wierzy w państwowy system emerytalny. Rzecznik prasowy ministerstwa oświaty mówi, że nie ma co wierzyć w dane statystyczne, którymi dysponuje ministerstwo oświaty, bowiem nie są one do końca wiarygodne. Rzecznik prasowy wyleciał za to z pracy, wicepremiera nie da się za bardzo wywalić, bo byłby koniec koalicji.

Chciałbym zapytać: Czy wnioskodawcy projektu obywatelskiego dysponują wiarygodnymi źródłami, które jak gdyby wspierają inicjatywę, jaką zaprezentował pan prezes dzisiaj Wysokiej Izbie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Z trudem, ale zadał pan pytanie, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pani poseł Izabela Leszczyna, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Posel Izabela Leszczyna:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie!

(*Posel Marek Rząsa*: Nie ma ministra oświaty, panie pośle. Nie ma.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

**Posel Izabela Leszczyna:**

Muszę zacząć od tego, że słowa pana posła Kuźmika były słowami kłamliwymi. Słowa – przypominę – że polski rząd wspiera zagraniczne banki, wręcz finansuje. Były to słowa kłamliwe, demagogiczne, populistyczne i po prostu głupie, niegodne polskiego parlamentarzysty. Te słowa są dowodem na to, że taka codzienna, chora walka polityczna mąci niektórym umysły i uniemożliwia trzeźwe myślenie, że nie

wspomnę o elementarnej przyzwoitości, a polityk powinien być przede wszystkim przyzwoity. (*Oklaski*)

Chciałabym podziękować posłowi Ostrowskiemu za bardzo obiektywne, a jednocześnie pozytywne zdania o premierze Tusku w odniesieniu do zapowiedzi dotowania przedszkoli, jaką pan premier rzeczywiście poczynił. Szkoda, panie pośle, że słowa pana posła Olejniczaka nie mogą się spełnić. My też chcielibyśmy, żeby minister Rostowski był cudotwórcą. Jest rzeczywiście bardzo dobry, ale nie jest cudotwórcą.

(*Głos z sali*: Już niewiele mu brakuje.)

Nie jest w stanie dodrukować pieniędzy, żeby nie zaszkodzić polskiej gospodarce i przez to polskim przedszkolom.

Natomiast mam pytanie do pani minister Krystyny Szumilas. Pani minister, proszę nam powiedzieć, jest pani po rozmowach z premierem, jak pani ocenia – od kiedy, realnie, mamy szansę dotować polskie przedszkola? Czy rok 2013 może już być tym rokiem, kiedy wspomóżemy samorządy, a przede wszystkim rodziców wysyłających dzieci do przedszkoli? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytanie zada pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Szlachta:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! W sytuacji gdy Polska przeżywa kryzys dzietności rodzin, a zjawisko depopulacji spycha nas do trzeciej setki państw o najniższym przyroście naturalnym, stworzenie warunków do upowszechnienia wychowania przedszkolnego jest krokiem we właściwym kierunku. Implikacją zwiększenia dostępności przedszkoli jest przejście przez budżet państwa kosztów prowadzenia przedszkoli publicznych. Ważne jest, że ten postulat upowszechnienia wychowania przedszkolnego wysuwają rodzice, środowiska edukacyjne, samorządowcy, związki zawodowe i wreszcie politycy.

Nie ulega wątpliwości, że państwo polskie, a więc i rząd, musi wziąć na siebie odpowiedzialność za regres demograficzny, który może mieć dalekosiężne negatywne skutki. Z przygotowanej przez wnioskodawców analizy wpływu przedmiotowej regulacji na sektor finansów publicznych wynika, że łączny skutek omawianej zmiany ustawowej wyniesie ponad 5 mld zł rocznie.

Stąd moje pytanie do pani minister: Czy ministerstwo przeprowadziło własne symulacje dotyczące skutków tej regulacji i czy jest to zbieżne z oceną



**Posel Andrzej Szlachta**

wnioskodawców? Czy według ministerstwa aktualna baza oświatowa i przedszkolna, zwłaszcza w gminach wiejskich, wystarczy na praktyczną realizację zapisów tej ustawy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Artur Ostrowski zabierze głos w trybie sprostowania.

Bardzo proszę.

**Posel Artur Ostrowski:**

Panie Marszałku! W trybie sprostowania chciałbym odnieść się do słów pani poseł Leszczyny. Nie chwaliłem pana premiera Donalda Tuska, natomiast przytaczałem jego wypowiedzi, które świadczą o tym, że przyznał się do błędu. Po kilku latach nauki – nie wiem, czy pan Donald Tusk chodził do przedszkola – jednak nauka nie poszła w las. Przyznał rację Sojuszowi Lewicy Demokratycznej i ZNP, że subwencja w Polsce musi być naliczana również na dzieci w wieku przedszkolnym, a nie tylko na ucznia. Dobrze, że przyznał się do błędu, ale teraz trzymamy za słowo pana premiera i Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej, nie wiem, co z Polskim Stronnictwem Ludowym, że będziecie wspierać ten projekt obywatelski, który zakłada właśnie to, o czym mówił...

*(Poseł Izabela Leszczyna: Będziemy popierać.)*

...Donald Tusk po przyznaniu się do ewidentnego błędu w swojej polityce po kilku latach, oraz że będzie głosować za przyjęciem omawianego projektu ustawy, i to, myślę, w tak sprawnym trybie jak w przypadku ostatniej ustawy dotyczącej rezerwy oświatowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku z krytyką, a właściwie dyskusją, jeżeli chodzi o wiek dwóch lat, zwracam się z prośbą do wnioskodawców, aby przedstawili opinie dotyczące fizycznej, jak również psychologicznej zdolności dzieci, które ukończyły dwa lata.

Do pana posła z Solidarnej Polski też mam pytanie, czy rozróżnia literę k od litery c, bo kuria pisze się przez k, a Curie przez c. Dziękuję. *(Wesołość na sali, oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Cezary Olejniczak chce zabrać głos w trybie sprostowania.

Bardzo proszę.

**Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Pani Prezesie! Szanowni Państwo! Powiedziałem, że za budżet odpowiada pan premier, jak również pan minister. My możemy długo dyskutować, ale na projekt obywatelski, który tutaj dzisiaj przynieśli przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego, muszą się znaleźć pieniądze w budżecie. Wiem, że pani minister jest za tym, żeby dzieci chodziły do przedszkola od 2. roku życia i żeby za tym szły środki, ale bez pana ministra nie da się tego zrobić. Sami wiemy...

*(Poseł Izabela Leszczyna: Nie docenia pan ministra.)*

Bardzo doceniam pana ministra Rostowskiego, ale powinien też o tym wiedzieć. Tak że dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

*(Poseł Romuald Ajchler: On był profesorem.)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Nie podlega dyskusji, że gminy bardzo dużo dopłacają do oświaty, szczególnie gminy wiejskie. W przypadku tych, które opierają swój budżet na podatku rolnym, wynosi to nawet 2/3 ich budżetu. Stąd oszczędzają i to nie podlega najmniejszej dyskusji. Oszczędzają, zamykając szkoły, i to szczególnie szkoły wiejskie, te małe. Zresztą była debata na ten temat i kiedy pani minister wypowiadała się w tej kwestii, padła informacja, iż w systemie brakuje około miliona dzieci, aby ten system mógł zostać spięty i aby nie dochodziło do lawinowego zamykania szkół. Ale sko-

**Posel Romuald Ajchler**

ro brakuje miliona, to znaczy, że ten milion złotych został w kieszeni... Ten milion dzieci, które są dofinansowywane... To zostało ministrowi finansów w kieszeni. To jest około 500 mln zł. A więc jest część, są pewne środki, które można by przeznaczyć na finansowanie pomysłu, o którym mówimy w tej chwili. Jeśli będzie jeszcze kilkanaście pytań, to będzie kilka propozycji, znajdzie się kilka miliardów złotych i nie potrzeba będzie pana profesora od finansów, bo Wysoka Izba sama poradzi sobie z tym problemem. On tylko przekaże te środki.

Chciałbym jednak, pani minister, zapytać o coś innego. Gdyby informacja (*Dzwonek*), o której mówił pan premier, o której pani mówiła, odnośnie do subwencjonowania przedszkoli została wcześniej podana samorządom, być może wiele samorządów odłożyłoby decyzje w sprawie zamykania małych szkół. Podałem tu przykład z gminy Wronki. Niejednokrotnie podejmuje się decyzję o zamknięciu szkoły ze względu na brak 60 tys. zł. Wszyscy się na to zgadzają. Gdyby była ta subwencja, to dzieciaki, które są w zerówce, załatwiłyby ten problem. Ale samorządy idą dalej. Za chwilę sprzedadzą budynki, w których są szkoły. Mówię o wsiach. A więc warto się pospieszyć, pani minister. Stąd też pytanie: Czy, a jeśli tak, to kiedy, zamierzacie państwo zrealizować, wprowadzić w życie tę zapowiedź premiera? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W celu zadania pytania głos zabierze pani poseł Urszula Augustyn, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Urszula Augustyn:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Państwo Posłowie! Bardzo będę się pilnować, żeby nie wymieniać nazwisk, żeby nie dawać powodów do sprostowań, bo państwu wydaje się, że jeśli poseł tutaj wyjdzie i trzy razy powtórzy jakąś bzdurę, to ta bzdura nagle okaże się prawdą, a to nie jest prawda. (*Oklaski*) Proszę państwa, żebyście nie wiem jak zaklinali rzeczywistość, to kiedy mówimy o tym, że ważne jest, żeby jak najwcześniej wyrównywać szanse i żeby jak najwcześniej dzieci znalazły się w systemie, chodzi nam o to, żeby te dzieci naprawdę były w systemie, a niektórzy z państwa uważają, że np. gdy posyła się sześciolatka do szkoły, to jest to dla niego krzywda.

Mówicie państwo o dzieciach 2-letnich. Panie przewodniczący, absolutnie się z tym zgadzam. Im

wcześniej dzieci są w systemie, im wcześniej mają możliwość korzystania z opieki fachowców, to tym szybciej dobra współpraca między pedagogiem i rodzicem daje efekt wyrównywania szans. Ale przecież, na miły Bóg, nikt nie mówi o obligatoryjnym posyłaniu dwulatków do przedszkoli, o czym, proszę państwa, mówimy? Naprawdę zastanówmy się, o czym mówimy. Tak samo jak nie mówimy, proszę państwa, o tym, żebyśmy popierali ten konkretny projekt. Mówimy o tym, i tak rozumiem słowa pana premiera, że ważne jest, abyśmy dyskutowali o tym, żeby dzieciaki mogły być w systemie. Czy to będzie subwencja, czy to będzie dotacja, czy to będzie jakiegokolwiek inne wsparcie, tutaj mamy pole do dyskusji. Dlatego nasz klub bardzo wyraźnie wyraził swoją opinię: naszym zdaniem warto rozmawiać.

W związku z tym chcę też zadać pytanie pani minister. (*Dzwonek*) Jeżeli rozmawiamy o pieniądzach dla przedszkoli, dla samorządów na przedszkola, to pytamy, kiedy i jaką formę może przyjąć propozycja rządowa. Rozumiem, że jest propozycja klubu PSL, jest propozycja obywatelska, będzie propozycja rządowa. To siadajmy w komisji, rozmawiajmy o tym i próbujmy wymyślić taki system, taki sposób, żeby faktycznie można było wesprzeć samorządy. Ale powtarzanie w koło Macieju, że rzeczywistość jest inna, niż jest, też jest bzdurą, bo państwo widziecie wszystko albo na biało, albo na czarno. Jeżeli dzisiaj, tak jak mówili państwo posłowie, jest milion dzieci mniej w systemie, a subwencja w ciągu ostatnich pięciu lat wzrosła o 10 mld, to, na miły Bóg, albo nie mamy dzieci i są puste miejsca, albo mamy dzieci i jest jakiś dramat z zamykaniem przedszkoli. Skoro w niektórych samorządach w przedszkolach są wolne miejsca dla dzieci, przyjmuje się dwuipółlatki, to nie czarujemy rzeczywistości, że nie ma. Zastanówmy się, realnie patrzymy na to, co się naprawdę dzieje. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pani poseł Katarzyna Hall, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Katarzyna Hall:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Prezesie! Panie i Panowie Posłowie! Mam dwa pytania. Pierwsze: Czy ministerstwo ma w tej chwili dane dotyczące wolnej przestrzeni w obiektach oświatowych? Proces wyludniania się szkół i przedszkoli postępuje w niektórych regionach naszego kraju. Dane z miasta Gdańsk np. wskazują, że jest ileś tysięcy miejsc

**Posel Katarzyna Hall**

w szkołach, które mogłyby być wypełnione, gdyby w niektórych dzielnicach było więcej dzieci. To są miejsca, które można też zagospodarować inną ofertą, np. przedszkolną, ale może nie tylko.

Pani minister, w stanowisku rządu została przypomniana kwestia dotycząca form opieki żłobkowej. Moje pytanie jest takie: Czy można myśleć o rozwiązaniach instytucjonalnych wypracowanych w ramach współpracy międzyresortowej, o formach opieki żłobkowo-przedszkolnej, żeby być może tam, gdzie jest miejsce, otwierać przedszkola dla młodszych dzieci, być może ze standardami opiekuńczymi wymaganymi w przepisach żłobkowych, ale jednak żeby to było w zorganizowanej formie, żeby rzeczywiście wypełniać wolną przestrzeń w obiektach oświatowych w ten sposób, aby małe dzieci miały dostęp do zorganizowanej, dobrej, fachowej opieki i aby dawało to rodzicom szansę pracować, zarabiać i lepiej się czuć z tego powodu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytanie zada pani poseł Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

**Posel Marzena Dorota Wróbel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie kieruję do pani minister: Dlaczego ten projekt ustawy – w końcu projekt obywatelski, a więc bardzo ważny – tak długo nie był procedowany? Skąd niechęć ministerstwa do niego? Myślę tutaj przede wszystkim o aspekcie objęcia wychowania przedszkolnego subwencją oświatową. Państwo w sferze merytorycznej mówicie, jak ważne jest upowszechnianie nauczania najmłodszych, ale w sferze organizacyjnej i finansowej nic nie robicie, by tę edukację przedszkolną upowszechnić. Dzisiaj też na sali słyszeliśmy, najdelikatniej rzecz ujmując, sceptyczne opinie dotyczące kwestii finansowania propozycji zawartych w tym projekcie. Inny więc jest przekaz dotyczący kwestii merytorycznych, a inny dotyczący kwestii finansowych. Myślę, że najwyższy czas, by ministerstwo mówiło w sposób spójny i logiczny w tej sprawie i by poparło ten projekt. *(Dzwonek)*

Jeśli idzie o obsesyjne ataki na mojego kolegę, który bronił Kościoła katolickiego...

*(Głos z sali: Marii Curie-Skłodowskiej.)*

...walcząc z posłami Ruchu Palikota i SLD, poprzez opowiadanie dowcipu, to powiem jedno. Pano wie, którzy go krytykujecie, sami dostarczacie najlepszego argumentu za tym, by upowszechniać edukację przedszkolną, ponieważ, jak sądzę, nie zroz-

mieliście tego dowcipu, a jedną z podstawowych kompetencji kluczowych jest umiejętność prawidłowego odczytywania tekstów.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Posłowie zapisali się do zadawania pytań, a nie objaśniania wygłaszanych dowcipów.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Sławomir Kłosowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

**Posel Sławomir Kłosowski:**

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Pani Minister! Szanowni Państwo! Myślę, że dzisiaj na tej sali nikt nikomu nie powinien udowadniać, jak wielkie znaczenie ma powszechny dostęp do wychowania przedszkolnego. To jest prawda znana nam wszystkim od wielu, wielu lat. Im wcześniej ten powszechny dostęp zostanie zapewniony, tym mniej pieniędzy później wydamy. A na co? Na wyrównywanie szans edukacyjnych, bo pogłębianie różnic w dostępie do edukacji bierze się właśnie z tego, że nie obejmujemy wychowaniem przedszkolnym całej populacji dzieci w wieku 3–5 lat, lub 2–5 lat, co jest już dyskusyjne. Dopóki tego się nie zrobi, dopóty będziemy bić pianę polityczną, jak wyrównywać szanse edukacyjne w szkole, w gimnazjum, a bywa, że i w liceum, i co za tym idzie, wydawać na to pieniądze z budżetu państwa. Bo na wyrównywanie szans edukacyjnych wydajemy duże pieniądze.

W związku z tym rodzi się pytanie: Czy nie lepiej wydać te pieniądze na zorganizowanie, dotowanie, moim zdaniem bardziej subwencjonowanie wychowania przedszkolnego, uczynić z tego zadanie powszechne i spełnić wymóg Komisji Europejskiej? Do 2020 r. nasz kraj ma objąć wychowaniem przedszkolnym 98% populacji dzieci w wieku przedszkolnym. Nawet gdyby rząd objął dzieci subwencjonowaniem bez narodowego programu odbudowy bazy przedszkolnej *(Dzwonek)*, w ramach tych wędrujących przedszkoli, alternatywnych form wychowania przedszkolnego tego się zrobić nie da.

W związku z tym pytanie do pani minister: Czy rząd zamierza się poważnie zaangażować w odbudowę bazy przedszkolnej? Drugie pytanie, właściwie do nas wszystkich, stawiam je sobie po usłyszeniu wszystkich wypowiedzi klubowych na tej sali. Platforma deklaruje: tak, będziemy pracować. PSL deklaruje: tak, będziemy pracować. My deklaruujemy w sposób zdecydowany, podobnie jak SLD, że będziemy pracować. Ruch Palikota deklaruje, że będzie pracować nad tym projektem. Pytanie zasadnicze: Kto będzie pracował autentycznie, a kto tylko teoretycznie? Przecież wczoraj, szanowni państwo, człon-



**Posel Sławomir Kłosowski**

kowie komisji edukacji, obecni tutaj wraz z prezydium, rozmawialiśmy o tym, że za chwilę będziemy mieli przedłożenie rządowe, a jest przedłożenie PSL. I mówiliśmy, że będziemy pracowali nad tymi projektami, a ten dalej będzie czekał w kolejce. Nad czym chcecie pracować? Kiedy wreszcie powiecie prawdę? Przecież rząd powiedział, że jest przeciwko temu projektowi. Pani minister napisała, że będzie przeciwko, a wiadomo, że zachowujecie się zawsze tak jak rząd. To po co łudzić ludzi, którzy składają projekt, zbierają podpisy? Raz powiedzcie prawdę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Przekroczył pan czas na zadanie pytania o 1,20 min. *(Gwar na sali)*

Chwileczkę, proszę nie prowadzić polemiki w ławach poselskich.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej, w celu zadania pytania.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Dariusz Joński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Chciałbym na początku podziękować inicjatorom tego projektu obywatelskiego za zebrane opinie, podpisy i za to, że możemy dzisiaj rozmawiać i debatować w parlamencie nad tym projektem.

Kiedys budowało się 1000 szkół na 1000-lecie, teraz duet: premier Donald Tusk i pani minister Szumilas bije rekordy, likwidując blisko 1000 szkół w ciągu jednego roku.

Pani posłanka z Platformy Obywatelskiej przed momentem mówiła o wyrównywaniu szans edukacyjnych dla dzieci. To tak Platforma Obywatelska chce wyrównywać szanse edukacyjne? Masowe likwidacje szkół, zapaść finansowa oświaty i regres poziomowi nauczania to efekt 4-letnich rządów pani minister Hall z Platformy Obywatelskiej, ale przypominę, że pani Krystyna Szumilas, obecna minister, była wiceministrem za rządów Donalda Tuska.

W Łodzi likwiduje się kilkanaście szkół. Pani prezydent Łodzi, również z Platformy Obywatelskiej, mówi: Nie likwidowałabym tych szkół, ale brakuje subwencji oświatowej. Subwencji, która powinna być. Brakuje w tej chwili kilkunastu milionów złotych, dlatego też pani prezydent próbuje nakłonić radę miejską do zlikwidowania tych placówek oświatowych.

Mówię o tym dlatego, że samorządy dzisiaj mają dość duże problemy finansowe, a po 100 dniach rządu premier Donald Tusk mówi tymi słowami: *(Dzwonek)* Powszechny dostęp do przedszkola powinien stać się przynajmniej w jakiejś kategorii wiekowej dzieci pra-

wem rodziców. A więc państwo wspólnie z samorządem – z samorządem właśnie – powinno w możliwie szybkim terminie zadbać o pełną dostępność usługi przedszkolnej przy takim poziomie odpłatności, który nie będzie dewastujący dla kieszeni rodziców. Tak mówił premier Donald Tusk.

Jeśli premier myśli, że samorządy znajdą środki finansowe, to odpowiadam, że nie, bo nie mają dzisiaj nawet na utrzymanie tych placówek, które zostały. Ale po konferencji prasowej, na której premier Donald Tusk wypowiedział te słowa, pani minister Szumilas stwierdziła, że ta ustawa nie może wejść w życie, bo ten projekt jest po prostu nierealny.

Moje pytanie brzmi: Kto mówił prawdę? Czy pan premier, czy pani minister? Bardzo proszę o odpowiedź. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Michał Tomasz Pacholski, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

**Posel Michał Tomasz Pacholski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt zmieniający finansowanie przedszkoli jest bardzo dobrym pomysłem. Bez dwóch zdań obowiązkiem każdego posła, który jest za walką z niżem demograficznym, jest zagłosowanie za tym projektem. Jednocześnie chciałbym zwrócić się z pytaniem do wnioskodawcy: Jak dokładnie wyglądałaby opieka nad 2-letnimi dziećmi, m.in. czy dojdzie do utworzenia jakichś specjalnych jednostek w przedszkolach? Jak będzie wykształcana kadra? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mirosław Pluta, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W imieniu rządu głos zabierze minister edukacji narodowej pani Krystyna Szumilas.

Bardzo proszę, pani minister.

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Przedstawiciele Wnioskodawców! Zwiększenie liczby dzieci w wieku 3–5 lat – na tym etapie się skupię, bo wia-

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas**

domo, że dzisiaj wszystkie dzieci 6-letnie uczestniczą w edukacji przedszkolnej lub szkolnej – które uczęszczają do przedszkoli, jest ważne z kilku powodów. To jest tzw. złoty wiek rozwoju dziecka, a więc wtedy dziecko najszybciej się rozwija, w sposób najbardziej skuteczny można wpływać na rozwój dziecka, wyrównując braki, deficyty, rozwijając talenty. Jest to też niezwykle istotny wiek ze względu na zwiększanie szans edukacyjnych dziecka. Szczególnie ważne jest to w przypadku dzieci wychowujących się w trudnych warunkach, gdy nie są wspierane przez rodzinę, przez środowisko. Wychowanie przedszkolne jest ważne również z punktu widzenia polityki prorodzinnej państwa. Młode matki chcą pracować, młode matki chcą uczestniczyć, być aktywne na rynku pracy. Tak więc upowszechnienie wychowania przedszkolnego również jest istotne ze względu na życie rodzinne młodych Polaków.

Nikt na tej sali nie neguje ważności wychowania przedszkolnego dla dziecka, dla rodziny i dla państwa. Dlatego trzeba znaleźć skuteczne rozwiązania dotyczące tej kwestii, tego, co już się dzieje, bo przecież edukacja przedszkolna w Polsce rozwija się od kilku lat w sposób szybszy, niż to się działo przez całe dziesięciolecie, rozwiązania możliwe do zrealizowania w obecnej sytuacji, również finansowej, państwa. Bo jeżeli będziemy mieli rozwiązania, które nie znajdują odzwierciedlenia w budżecie państwa i w budżetach samorządu terytorialnego, to nie przyczynią się one do upowszechnienia edukacji przedszkolnej. Żeby mówić poważnie i skutecznie o zwiększaniu liczby miejsc w przedszkolach dla dzieci w wieku od 3 do 5 lat trzeba sobie zdać sprawę z problemu, przed jakim stoimy, zastanowić się i zapytać, w jakim miejscu dzisiaj się znajdujemy.

Otóż, proszę państwa, szanowni państwo posłowie, obecnie mamy 1536 tys. dzieci w wieku od 3 do 6 lat. W przedszkolach przebywa obecnie 1160 tys. dzieci, 70 tys. dzieci 6-letnich uczestniczy w edukacji szkolnej. Jak to wyglądało jeszcze kilka lat temu? Otóż w roku 2007 mieliśmy 1416 tys. dzieci, w 2008 r. było to 1415 tys. dzieci. Porównując na te dwie liczby, widzimy, że od 2007 r. liczba dzieci w wieku przedszkolnym wzrosła o 100 tys. Tak więc ten problem związany z zapewnieniem miejsc w przedszkolach od 2007 r. zwiększył się o tę dodatkową liczbę 100 tys. dzieci.

Gdyby nie to, gdyby nie ta sytuacja, że w systemie mamy o 100 tys. dzieci więcej, dzisiaj przy tej liczbie 1160 tys. miejsc w przedszkolach mielibyśmy już 82% dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym. W roku 2006 to było 60%. Wyrównujemy zatem nie tylko deficyt miejsc związany z tym, że jeszcze kilka lat temu liczba dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym była w naszym kraju bardzo niska, wyrównujemy nie tylko ten brak spowodowany bardzo małym upowszechnieniem edukacji przedszkolnej na przełomie lat 1999/2000, na początku XXI w., ale również mu-

simy dodatkowo zmierzyć się z tym, że liczba dzieci w wieku od 3 do 5 lat czy od 3 do 6 lat jest większa, niż była wcześniej.

Te ostatnie lata dla edukacji przedszkolnej były dobrym okresem. Nie chodzi o to, żeby się tym zachwycać czy podważać potrzebę upowszechnienia edukacji przedszkolnej, ale też warto, myśląc o rozwiązaniach na przyszłość, przypomnieć sobie i popatrzeć na to, co się zdarzyło w ciągu ostatnich 4, 5 czy 6 lat, jak chcą państwo posłowie.

Pan poseł Moskal podważał uzasadnienie projektu obywatelskiego przygotowane przez rząd. Poprosiłam o dane dotyczące uczestnictwa w wychowaniu przedszkolnym albo liczby miejsc w zakresie wychowania przedszkolnego od 2000 r. do 2005 r. W 2000 r. to było 885 tys. miejsc, w 2002 r. 840 tys., w 2003 r. 831 tys. Te liczby pokazują, że liczba miejsc, jeśli chodzi o wychowanie przedszkolne, wcale nie rosła, tych miejsc było mało. Rzeczywiście pomiędzy rokiem 2006 i 2007 liczba miejsc w zakresie wychowania przedszkolnego wzrosła o 9 tys. Natomiast pomiędzy 2008 r. i 2009 r. wzrosła o 75 tys., między 2009 r. i 2010 r. wzrosła o 65 tys., a między 2010 r. i 2011 r. wzrosła o 100 tys. Tak że widać, że wysiłek samorządów terytorialnych związany z upowszechnianiem edukacji przedszkolnej przyniósł efekty. Dzisiaj w edukacji przedszkolnej mamy 72% dzieci w wieku od 3 do 5 lat, gdybyśmy wzięli pod uwagę dzieci w wieku 3–6 lat, to jest to 75%. Liczba miejsc zwiększa się systematycznie, ale teraz trzeba jeszcze myśleć, jak dalej zwiększać liczbę miejsc w zakresie edukacji przedszkolnej.

Pytaliście państwo posłowie, czy np. prawo pięcioletnia do wychowania przedszkolnego nie powoduje zmniejszenia liczby miejsc w przedszkolach dla dzieci 3- i 4-letnich. Podam kilka liczb, bo one najlepiej obrazują to, co się dzieje w systemie, już bez komentarza. Otóż w roku 2007 liczba dzieci 3-letnich w wychowaniu przedszkolnym wyniosła 127 tys. W 2011 r. to było 220 tys., czyli nastąpił prawie dwukrotny wzrost. Jeżeli chodzi o dzieci 4-letnie, to w 2007 r. było to 167 tys., prawie 168 tys. Obecnie jest to prawie 265 tys., tak że widać tutaj wzrost. Przypomnijmy, że dzisiaj wszystkie dzieci 5-letnie objęte są edukacją przedszkolną, ponieważ istnieje obowiązek rocznego przygotowania pięcioletnia do edukacji szkolnej. Od 2007 r. do września 2011 r. przybyło 1505 przedszkoli, przybyło 4137 oddziałów przedszkolnych w szkołach, przybyły 1422 inne formy wychowania przedszkolnego. To również wynik wysiłku tego parlamentu, ponieważ uchwalono ustawę, która pozwalała na organizowanie innych form wychowania przedszkolnego. Dotyczy to przede wszystkim terenów wiejskich i tych miejsc, w których nie ma takiej potrzeby objęcia dzieci całodzienną opieką. Tam rodzice mogą skorzystać z tej formy przygotowania, rozwijania dziecka.

Państwo posłowie pytali o to, co rząd robił czy też co robi, jeżeli chodzi o edukację przedszkolną, o zwiększenie liczby miejsc w ramach edukacji przedszkolnej. Otóż wspomnę o przywołanym tutaj przez wielu

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas**

państwa posłów projekcie finansowanym z funduszu społecznego, czyli chodzi o współfinansowanie tworzenia i rozwoju edukacji przedszkolnej w tych miejscach, w tych gminach, w których jest najmniejsza liczba przedszkoli, liczba miejsc. W ramach tego projektu są pieniądze na tworzenie nowych przedszkoli w 30% gmin z terenu każdego województwa o najniższym w skali regionu stopniu upowszechnienia edukacji przedszkolnej. To są pieniądze na tworzenie nowych przedszkoli, nowych punktów wychowania przedszkolnego. Są tam jednak również środki na wsparcie istniejących przedszkoli w celu zwiększenia liczby miejsc w edukacji przedszkolnej. Rzeczywiście, na początku, w ramach tej perspektywy zaplanowane były 243 mln euro na zwiększenie, rozwój edukacji przedszkolnej. Te pieniądze są już zakontraktowane. Prawie miliard złotych z tych środków trafił do gmin na tworzenie i funkcjonowanie przedszkoli i innych form wychowania przedszkolnego. I gdybyśmy tylko na tym skończyli, to słuszenie mielibyście państwo posłowie prawo zarzucać, że w tej sprawie niczego nie robimy. Jednak środki na tworzenie miejsc przedszkolnych w ramach funduszu, środków europejskich, zostały zwiększone o 126,6 mln euro i to są pieniądze, które będą mogły być wykorzystane, zgodnie z zasadami korzystania z nich, do 2015 r. Pracujemy w tej chwili nad nową perspektywą i w jej ramach bardzo zabiegamy o to – i myślę, że będziemy to robić skutecznie – aby również w następnej perspektywie możliwe było finansowanie edukacji przedszkolnej ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Innym działaniem rządu jest obniżenie wieku szkolnego. Dzisiaj 70 tys. sześciolatków uczestniczy w edukacji szkolnej. Przypomnę, że edukacja szkolna jest dofinansowywana z budżetu państwa poprzez subwencję oświatową, która przekazywana jest do samorządów na danego ucznia. Te 70 tys. sześciolatków w szkołach to dodatkowe środki dla gmin na funkcjonowanie szkół na ich terenie. To również dodatkowe możliwości ratowania szkół, które w tej sytuacji, gdyby tych dzieci w nich nie było, byłyby zagrożone likwidacją.

W kontekście debaty o zmianach w systemie emerytalnym i wzmacnianiu polityki prorodzinnej ważne jest, aby w ramach wspierania gmin w wykonywaniu przez nie ich zadań własnych, w te działania gmin wpleść wsparcie z budżetu państwa. Chciałabym jednak w tym momencie przypomnieć państwu, że od 1991 r., od kiedy obowiązuje obecny podział zadań pomiędzy administrację państwową i administrację rządową, prowadzenie przedszkoli stało się zadaniem własnym samorządu terytorialnego. W tym czasie, wraz z przekazywaniem samorządom zadań, wraz z przekazywaniem przedszkoli, zwiększono również dochody jednostek samorządu terytorialnego, tak aby mogły te zadania finansować z własnych środków. Uznając jednak ważność wychowania przedszkolnego, to,

że upowszechnienie wychowania przedszkolnego to jedna z ważniejszych cywilizacyjnych zmian, ze strony rządu padła propozycja wprowadzenia mechanizmów, które pozwolą dofinansować z budżetu państwa prowadzenie przedszkoli, ale w taki sposób, aby również powodowało to obniżenie kosztów związanych z opieką przedszkolną ponoszonych przez rodziców. Tak więc przygotowywany w ministerstwie edukacji projekt zmian związany ze wsparciem finansowym dla gmin, przekazaniem do gmin dodatkowych środków na edukację przedszkolną, jest powiązany również z tym, aby opłaty wnoszone przez rodziców na edukację przedszkolną były mniejsze. Edukacja przedszkolna, jej upowszechnienie to wspólne zadanie rządu i samorządu terytorialnego. Myślę, że przy przygotowaniu i w trakcie dyskusji nad tym projektem będziemy ściśle współpracować ze stroną samorządową.

Państwo posłowie zadali również wiele pytań bardziej szczegółowych, odniosę się może tylko do niektórych. Pan poseł Moskał pytał o rozbieżność dat przyjęcia stanowiska rządu i obywatelskiego projektu zmiany ustawy o systemie oświaty. Pan poseł jest bardzo doświadczonym parlamentarzystą i pan poseł doskonale wie, że żywot projektów obywatelskich złożonych w trakcie kadencji nie kończy się w momencie, kiedy kończy się kadencja. One przechodzą na następną kadencję. Projekt obywatelski został złożony w 2010 r., zostało do niego przygotowane stanowisko rządu, ale w związku z tym, że rozpoczęła się nowa kadencja, musiało zostać przygotowane nowe stanowisko rządu do projektu obywatelskiego, nad którym w tej chwili państwo debatujecie.

Co konkretnie zrobił minister, aby upowszechnić wychowanie przedszkolne? O tym już mówiłam.

Wielu posłów pytało o możliwość obniżenia wieku, w którym dziecko mogłoby rozpocząć edukację przedszkolną. Dzisiaj do przedszkola może zostać przyjęte dziecko 2,5-letnie. W projekcie obywatelskim proponuje się, aby możliwe było przyjęcie dziecka w wieku 2 lat. Oczywiście, jeżeli rozwój emocjonalny i rozwój dziecka na to pozwalają, a to oceniają rodzice wspólnie z dyrektorem szkoły i nauczycielami, to rząd nie będzie się takiej propozycji sprzeciwiać. Jednak to nie jest obligatoryjne, to nie jest przepis, który powinien być rozciągnięty na wszystkie dzieci. W szczególnych warunkach dziecko 2-letnie można byłoby przyjąć do przedszkola.

Pan poseł Ziobro pytał o następną perspektywę. Już na to odpowiedziałam. Pytanie dotyczyło również wolnych sal w szkołach podstawowych czy w szkołach. Rzeczywiście, jest tak, że niż demograficzny, który dotknął nasz kraj w ostatnich latach, jest bardzo głęboki. Około 1 mln dzieci ubyło z systemu szkolnego od 2005 r. – to dotyczy szkół podstawowych i gimnazjów – co pociąga za sobą również taką sytuację, że są szkoły, w których są wolne pomieszczenia dydaktyczne. Z systemu informacji oświatowej wynika, że jest około 30 tys. takich sal w szkołach podstawowych. To jest liczba, która odzwierciedla wszyst-



**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas**

kie wykazane przez dyrektorów szkół wolne sale dydaktyczne. To różnie rozkłada się w skali kraju. Najlepszym przykładem różnorodności problemów, które występują w jednostkach samorządu terytorialnego, są chociażby duże miasta, nowe dzielnice, w których budowane są mieszkania dla młodych ludzi. Tam problemy demograficzne są inne, bo tam są przede wszystkim małe dzieci objęte edukacją przedszkolną i edukacją szkolną. Problem całkiem inny mają te dzielnice, które się wyludniają albo w których mieszkają ludzie starsi. Sami państwo posłowie pewnie w swoim otoczeniu znajdują przykłady takich sytuacji. I to jest przede wszystkim problem, który musi być brany pod uwagę i musi być rozwiązywany na poziomie jednostki samorządu terytorialnego. Dlatego jest tak ważne wcześniejsze informowanie samorządów terytorialnych, jakie zmiany w zakresie obowiązku szkolnego czy upowszechnienia edukacji przedszkolnej planujemy, bo one do tych zmian muszą się przygotować i muszą również przygotować swoje szkoły.

Pytaliście, państwo posłowie, dlaczego rząd zaopiniował negatywnie obywatelski projekt zmiany ustawy o systemie oświaty. Otóż dzisiaj rozmawiamy tylko o jednym z wycinków tego projektu, o edukacji przedszkolnej, natomiast cały projekt, gdyby go zrealizować w takim kształcie, w jakim został przedstawiony Wysokiej Izbie, kosztowałby budżet państwa około 17 mld rocznie, bo on dotyczy nie tylko edukacji przedszkolnej, ale i zmiany zasad finansowania w ogóle – nie tylko przedszkoli, ale całego systemu edukacji. Stąd niemożliwe było pozytywne zaopiniowanie tego projektu, ponieważ skutki finansowe tego projektu byłyby nie do udźwignięcia dla budżetu państwa w obecnej sytuacji finansowej. Natomiast w odniesieniu do tego projektu dokładnie wskazaliśmy, że edukacja przedszkolna i ten fragment dotyczący edukacji przedszkolnej są przedmiotem starań rządu i że w moim resorcie przygotowywany jest projekt zmiany ustawy o systemie oświaty, tak aby umożliwić dofinansowanie edukacji przedszkolnej. I to w tej chwili robię w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Dziękuję państwu za dyskusję. Myślę, że odpowiedziałam na większość zadanych przez państwa pytań. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

O wystąpienie proszę przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pana Wincentego Sławomira Broniarza.

Bardzo proszę, panie prezesie.

**Przedstawiciel Komitetu  
Inicjatywy Ustawodawczej  
Wincenty Sławomir Broniarz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Zaczęć może od tego ostatniego wątku, dlatego że on pojawia się po raz kolejny. W dalszym ciągu nie jestem w stanie tego zrozumieć, chyba że to jest jakaś figura retoryczna, która ma uzasadnić, dlaczego rząd, dlaczego Ministerstwo Edukacji Narodowej jest przeciwne temu, aby edukacja przedszkolna była finansowana z budżetu państwa. Nie bardzo rozumiem, jak można połączyć te dwie wielkości: 6 mln uczniów, w których przypadku subwencja to około 38–40 mld zł, i 0,5 mln dzieci w przedszkolach – tutaj koszt wynosi 17 mld. Bardzo chętnie z panią minister na ten temat porozmawiamy.

Szanowni Państwo! Panie i Panowie Posłowie! Bardzo dziękuję za tę bardzo merytoryczną debatę, dziękuję za wiele uwag i propozycji, które były przede wszystkim przejawem troski o najmłodszych. Siłą rzeczy nie jestem w stanie odnieść się do wszystkich, tym bardziej że ci, którzy pytania zadawali, udali się w celu wykonywania nie mniej odpowiedzialnych czynności, ale pozwolę sobie do kilku kwestii się ustosunkować.

Kolega Zbryzyny pytał o wiarę i o przeświadczenie – czy związek jest przekonany, że w tej kadencji to osiągniemy. Odpowiem przewrotnie: będziemy tak długo jako środowisko, jako rodzice, jako nauczyciele, członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego zgłaszać inicjatywę subwencjonowania edukacji przedszkolnej, aż ten cel osiągniemy. Jeżeli paniom i panom posłom w tej kadencji nie uda się tego zrobić, to mam nadzieję, że ja czy moi następcy będą mieli okazję z tej mównicy to zgłosić. Natomiast co do danych statystycznych, mam przed sobą wydawnictwo: Główny Urząd Statystyczny, „Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2010/2011”. Stąd czerpaliliśmy te informacje. Jeżeli one były przekazywane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, to w kontekście wypowiedzi byłego rzecznika mam pewne wątpliwości, ale chcę zwrócić uwagę na to, że tutaj mamy mapę Europy, jest tam podany odsetek 4-latków objętych edukacją przedszkolną i niestety Polska nie jest tą zieloną wyspą, a jeżeli już, to raczej wypaloną z sieci placówek wychowania przedszkolnego. Miejmy nadzieję, że to jest także to zadanie, które jest przed nami. Tak – być może jest pustynią, jeżeli chodzi o edukację przedszkolną.

Chcę powiedzieć, odwołując się do słów pani minister Katarzyny Hall – tak, pani minister, to jest dobre rozwiązanie. Wydaje się, że warto, żebyśmy w tym kierunku procedowali – chodzi to, co wiąże się z opieką nad dziećmi 2-letnimi. Kwestia dotycząca wychowania przedszkolnego dzieci 2-letnich – jest tu pewne niezrozumienie, dlatego że chcemy stworzyć prawo, które będzie odwoływało się do suwerennej decyzji rodzica połączonej z decyzją dyrektora przedszkola w kwestii możliwości przyjęcia tego dziecka do placówki wychowania przedszkolnego, natomiast nikt nie zamierza, nie ma też takiego pomysłu

**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy  
Ustawodawczej Wincenty Sławomir Broniarz**

projektodawców, prowadzić edukacji dzieci 2-letnich w pełnym tego słowa znaczeniu.

Chciałbym także zwrócić uwagę na to, że pierwsze wystąpienie przewodniczącego komitetu inicjatywy obywatelskiej miało miejsce w 2008 r., następne w 2010 r. Bardzo się cieszę, że w przypadku tych danych, które przywołała pani minister Szumilas, mówiących o radykalnym wzroście liczby dzieci objętych edukacją przedszkolną, cezurę stanowił właśnie 2008 r. Pamiętamy, jaki wcześniej miał stosunek minister Roman Giertych do edukacji przedszkolnej, jak bardzo indoktrynował czy wręcz ideologizował, to będzie lepsze określenie, edukację przedszkolną. To było także przyczyną m.in. owej zapaści. Inicjatywa z 2008 r. rozpoczęła publiczną dyskusję o wychowaniu przedszkolnym i może rzecz nie w tym, żebyśmy tutaj toczyli spory, kto w tym zakresie był pierwszy, czyj to jest pomysł, czy to był pomysł PSL, a inicjatywa obywatelska ten pomysł kopiuje, czy też nie. Najważniejsze jest to, abyśmy w tej Izbie, no, niekoniecznie na tym posiedzeniu, ale w tej kadencji, ten problem rozwiązali, bo to dzieci będą tymi wygranymi. Natomiast może niepokoić odwoływanie się do budżetu unijnego, dlatego że w zasadzie można, stosując pewne uproszczenie, przyjąć, że przy konstruowaniu nowego budżetu unijnego 2 lata mamy niejako wyłączone z finansowania akurat z tych źródeł.

Chcę również zwrócić się do pana posła Poznańskiego półzartem w kontekście tych 4 tys. dzieci krakowskich. Wydaje się, że pytanie, co Ministerstwo Edukacji Narodowej w tej sprawie zrobiło, jest pytaniem trochę niewłaściwym, dlatego że sądzę, i mówię to półzartem, iż te 4 tys. dzieci to jest akurat ta liczba, która jest ujęta w owej różnicy między naszymi a ministerialnymi wyliczeniami dotyczącymi liczby dzieci, które nie są objęte edukacją przedszkolną, a więc niejako problem krakowski zawisł w próżni, a jest rzeczą oczywistą, że dla 4 tys. rodzin tych dzieci to jest ogromny problem.

Do pana posła, którego nazwiska nie zdążyłem zanotować, a który nawoływał do tego, abym był konsekwentny w trosce o powagę wypowiedzanej opinii, odpowiedziałny za słowo – chcę stwierdzić, że staramy się być odpowiedzialni za słowa, co do tego nie ma cienia wątpliwości. Podkreślamy tylko, że nie obrażamy się ani za uwagi, ani za uszczypliwości, ani za różnego rodzaju przytyki pod naszym adresem, pod warunkiem że one mają charakter merytoryczny, że mówiący te słowa, czasami bardzo złośliwie, pod adresem związku wie, co mówi, a nie mówi, co wie, z reguły krótko. Wobec powyższego przyjmuję z pokorą wszelkie uwagi dotyczące błędów merytorycznych, które popełniliśmy, ale jednocześnie będziemy piętnowali wszelkiego rodzaju uogólnienia, pustosłowie i myśli pasujące do każdej okoliczności, bez względu na to, o czym mówimy. Chcę także zwrócić uwagę, żeby pan poseł wziął na siebie odpowiedzialność, przyjmując ten zaszczytny mandat, między innymi za szukanie odpowiedzi na pytanie: skąd wziąć środki na finansowanie – co do tego nie ma cienia wąt-

pliwości – najważniejszej dziedziny życia społecznego, jaką jest edukacja, i immanentnego składnika tejże edukacji, jakim jest wychowanie przedszkolne. Tym bardziej że ta czynność, to działanie ma charakter proinwestycyjny. Mówił o tym nie tylko Heckman, ale mówi o tym także raporty pana ministra Boniego, które powinny być tutaj wielokrotnie przywoływane, chyba że dla pana posła przedszkole, szkoła to jest tylko i wyłącznie koszt, coś, czego nie warto finansować.

Jestem przeświadczony, że Wysoka Izba znajdzie zrozumienie także dla owych dwu lat, które chcemy objąć prawem, dlatego że te dwa lata nie wzięły się z powietrza, to nie jest chciejstwo środowiska nauczycielskiego. To jest pomysł zrodzony z inicjatywy matek, które między innymi na placu Zamkowym w Warszawie podpisywały naszą inicjatywę. To one zaproponowały, żebyśmy rozważyli możliwość przyjęcia rozwiązania dla dzieci dwuletnich, żeby dać im szansę. Wydaje się, że takie prawo jest w pełni możliwe. Powtórzę, w wersji zaproponowanej przez panią minister Hall jako sposób rozwiązania tego problemu. Jest to w pełni możliwe do wykorzystania.

Pani minister Szumilas mówiła o edukacji przedszkolnej. Była na tak, bo to wyrównuje szanse, bo to lepszy start, bo to rynek pracy. Zastanawiam się więc, skąd tak negatywne stanowisko rządu, skąd jednoznaczne „nie”. Jednocześnie chcę powiedzieć, że owe 5 mld, które wskazujemy, jest naszym zdaniem całkowitym kosztem finansowania opieki przedszkolnej, a przecież dzisiaj do przedszkola chodzi ok. 60% dzieci. Natomiast z bólem muszę stwierdzić, że te działania i poprawa statystyki to nie jest zasługa rządu, to jest ogromny wysiłek, krew i pot samorządów terytorialnych, które te placówki przedszkolne budowały i finansowały. Wydaje mi się, że zmniejszenie rezerwy celowej z 1 do ostatecznie chyba 0,4 punktu procentowego nie jest działaniem mającym na celu wspieranie samorządów znajdujących się w dramatycznej sytuacji. Jeżeli pani minister mówi, używając liczby mnogiej: my, to mam nadzieję, że to my oznacza państwo – samorząd jest składnikiem tego państwa. Natomiast mam wątpliwości co do tego, ile w tym jest zasług Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Kończąc, szanowni państwo, jeszcze raz dziękuję za uwagi zgłoszone pod adresem wnioskodawców, jeszcze raz dziękuję ogromnej rzeszy osób, które podpisały się pod tym projektem. Dziękuję za państwa uwagi, propozycje rozwiązań i mam nadzieję – mówię to w imieniu komitetu inicjatywy obywatelskiej – że po raz ostatni o tej sprawie w taki sposób rozmawiamy na forum Sejmu. Dziękuję za uwagę. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu prezesowi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował obywa-



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

telski projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, zawarty w druku nr 21, do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zachowaniu przez Państwo Polskie większościowego pakietu akcji Grupy Lotos SA (druk nr 24).**

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pana Ireneusza Lipeckiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę.

**Przedstawiciel Komitetu  
Inicjatywy Ustawodawczej  
Ireneusz Lipecki:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! „Uczymy się żyć pięknie i mądrze” – takie hasło wisi nad wejściem do szkoły, do której chodzą moje dzieci. Jest to przesłanie jakże głębokie i jakże ważne. Dzieci, biegnąc do szkoły, praktycznie go nie zauważają, zajęte są jakimiś doraźnymi sprawami i nie w głowie im podnoszenie oczu i zastanawianie się choćby przez chwilę, co tam jest napisane. Ale ślad zostaje. Kiedyś w życiu przypomną sobie o tej maksymie: „Uczymy się żyć pięknie i mądrze”.

Tak właśnie się stało, kiedy w dniu 4 sierpnia ubiegłego roku komitet z należnym namaszczeniem przyniósł do Sejmu tę maksymę w postaci obywatelskiego projektu ustawy. Wraz z tysiącami podpisów poparcia przynieśliśmy tak naprawdę to, co jest wyrazem troski o sprawy naszego państwa. Przynieśliśmy ten poparty projekt do Sejmu w przekonaniu, że ten głos w ważnej dyskusji publicznej zostanie dostrzeżony, wysłuchany i uszanowany.

Wysoki Sejmie! W imieniu Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej ustawy o zachowaniu przez Państwo Polskie większościowego pakietu akcji Grupy Lotos SA mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie obywatelski projekt ustawy.

W trakcie poprzedniego pierwszego czytania nie przypadkiem mówiliśmy o naszym Gdańsku położonym nad Zatoką Gdańską, nad Morzem Bałtyckim, u ujścia Wisły. Tam od stuleci koncentrowała się wymiana towarowa, powstawały porty będące łącznikiem pradawnego szlaku bursztynowego z morzem, z całym światem. Przez stulecia rosło znaczenie miasta jako ośrodka gospodarczego. Gdańsk budził zazdrość u in-

nych, budził namietności i pożądanie właśnie ze względu na strategiczne położenie i na znaczenie gospodarcze. To tu rozpoczęła się II wojna światowa, ale i tu powstała „Solidarność”. To moje miasto.

Kiedy rodziła się idea obywatelskiego projektu ustawy, były pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach prawie ze łzami w oczach popierał naszą ideę. Człowiek historia, legendarny, człowiek niezłomnych zasad, kawaler Orderu Orła Białego Andrzej Gwiazda jest tym, który nieustannie dodaje nam sił. Za to mu serdecznie dziękuję.

Rozumieli to także decydenci już po II wojnie światowej, rozbudowując port, a przede wszystkim budując Port Północny. Tylko niestety w tamtym ustroju odbywało się to często olbrzymim kosztem społecznym. To cena, jaką na rzecz państwa płaciły poprzednie pokolenia, nasi ojcowie. Wówczas, aby Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej, została zbudowana rafineria w Gdańsku, obok Naftoportu. W tamtych czasach, w istniejącym układzie politycznym takie uzależnienie się było rozważną decyzją, podjętą w interesie państwa polskiego, ale także odważną i ryzykowną. Dostawy ropy naftowej w razie problemów mogły być, nadal są i mogą być realizowane drogą morską przez Naftoport. Taka sytuacja jest niemożliwa na przykład w orlenowskich Możejkach. Awaria ropociągu Przyjaźń paraliżuje tę zagraniczną polską rafinerię, a port w Getyndze ma liczne inne priorytety i okazuje się, że niemożliwe są normalne dostawy surowców dla naszej rafinerii. Na tym właśnie polega strategiczne znaczenie Grupy Lotos. Przypomnijcie sobie, szanowni państwo, wielokrotne perypetie i niepewność związane z dostawami gazu ziemnego i brak zagwarantowanej dywersyfikacji dostaw zapewniających ciągłość funkcjonowania przemysłu i gospodarstw domowych. Faktem jest, że mielibyśmy do czynienia tylko z obawami, ale co by było, gdyby te obawy nabrały faktycznego wymiaru.

Taka sytuacja jednak niesie ze sobą konkretne i wymierne implikacje finansowe – cenę gazu. Dzisiaj tocymy spór, czy nie dość dobrze tę cenę negocjowano. Jednak jak ją negocjować, kiedy stoi się pod ścianą? Nie chcemy tutaj usprawiedliwiać Waldemara Pawlaka, ale przecież tak naprawdę nie miał alternatywy, ponieważ przez okres III Rzeczypospolitej nie zadbaliśmy o właściwą infrastrukturę. Taką rzeczywistość mamy. Zwyczajni obywatele to dostrzegają i stąd idea obywatelskiego projektu ustawy w sprawie Grupy Lotos. Zaskoczone społeczeństwo zdumiało się manifestacyjnym nieszanowaniem wartości wspólnego państwa – niestety przez sprawujących władzę. Decydenci pogubili się i podjęli naszym zdaniem kroki desperackie. Ale komitet już grzmiał z tej trybuny: Przedmiotem zazdrości człowieka winna być mądrość. Podziwiać należy roztropność, a dla dobrego gospodarza cnotą jest gospodarność. Nie zasługuje na pochwałę ten rodzinny szubrawiec, który w skrytości wynosi z domu przysłowiowe srebrne łyżeczki. Wszyscy, jak tu siedzimy na tej sali, podzie-



**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy  
Ustawodawczej Ireneusz Lipecki**

lamy te zasady. A w odniesieniu do państwa, do gospodarki te zasady także muszą być jasne.

Wysoka Izbo! Rząd próbuje w swoim stanowisku dezawuować propozycję społeczną, przeciwstawiać z pychą i wyniosłością kilkutyśieczny aparat urzędniczy skromnej, społecznej, obywatelskiej inicjatywie. Jednak, szanowny panie premierze, a w jego zastępstwie, panie ministrze, inicjatywa obywatelska nie może być wykorzystywana do zaspokajania urzędniczej pychy. Nie taki jest jej cel. Jej znaczenie wynika z konstytucji, konstytucji mojego państwa, która w interesie tego właśnie państwa dała społeczeństwu taką moc, takie prawo, mówiąc: Jak będziecie widzieli, że coś można poprawić, a ci, którzy są do tego powołani, tego nie widzą, to działajcie. Powiedzcie im o tym. Jakże mądry i potrzebny jest ten bezpiecznik. I taką właśnie pełni rolę. Konstytucja mówi dalej: Zobaczcie, co się dzieje w instalacji, naprawcie drobny błąd, a uchronicie cały dom przed pożarem. Tylko skrajnie nieodpowiedzialny drutuje bezpieczniki.

Wysoka Izbo! Jeszcze w styczniu 2010 r. obowiązywała „Polityka rządu Rzeczypospolitej Polskiej dla przemysłu naftowego w Polsce”, która zakładała m.in.: zwiększenie stopnia dywersyfikacji dostaw ropy naftowej, utrzymanie lub zwiększenie udziałów Skarbu Państwa w kluczowych spółkach sektora – podkreślam: utrzymanie lub zwiększenie udziałów – zwiększenie przez spółki sektora innowacyjności prowadzonych działań produkcyjnych, ograniczenie ryzyka wrogiego przejęcia podmiotów zajmujących się przerobem ropy naftowej. Natomiast w odniesieniu do Grupy Lotos założenia rządu były wyjątkowo czytelne. Zakładano, że Skarb Państwa co najmniej pozostanie większościowym akcjonariuszem spółki i dodatkowo wspierany będzie zarząd w realizacji programu rozwoju i zwiększania przerobu ropy naftowej w Rafinerii Gdańskiej.

Dzisiaj rząd po wpływie obywatelskiej inicjatywy przypomina sobie te ustalenia. I bardzo dobrze. Idea zawarta w obywatelskim projekcie ustawy ani o jotę nie idzie dalej niż założenia „Polityki rządu Rzeczypospolitej Polskiej dla przemysłu naftowego w Polsce”.

W tym miejscu zapytacie państwo: Po co więc ustawa? Właśnie dlatego że pomimo obowiązywania polityki rządu, w której jednoznacznie wskazano na konieczność utrzymania, a nawet zwiększenia udziałów w kluczowych spółkach sektora naftowego, minister skarbu część akcji, 10%, Grupy Lotos sprzedał w styczniu 2010 r., a potem postanowił pójść za ciosem i sprzedać spółkę do dna, do zera, wszystko. Mogę tylko zapytać: Co się stało z pieniędzmi ze sprzedaży ze stycznia 2010 r.? To 406 mln zł. Czy te pieniądze zostały zainwestowane w przyszłość? Nie. Doraźnie zasilili budżet państwa. Zostały po prostu przejezione.

Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Wniesiony w dniu 4 sierpnia 2011 r. obywatelski projekt usta-

wy o zachowaniu przez państwo polskie większościowego pakietu akcji Grupy Lotos SA został poparty blisko 200 tys. podpisów. Przypomnę, że Sejm poprzedniej kadencji w dniu 15 września ub. r. uszanował ten wniosek obywateli i skierował projekt ustawy do Komisji Skarbu Państwa. Interpretacja ustawy o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli powoduje jednak konieczność przeprowadzenia jego pierwszego czytania po raz wtóry. Paradoksalnie wykładnia ustawy sporządzona przez jedną osobę albo zespół osób jest równa samej ustawie. Wykładnia ta, powołująca się na zapis, że marszałek nowego Sejmu ponownie drukuje projekt ustawy, oznacza powrót do pierwszego czytania. Pragnę jednak przypomnieć, że w tej samej wykładni określenie projekt ustawy obejmuje projekt i efekty prac nad nim od pierwszego czytania do trzeciego czytania, do głosowania. Tak długo mówi się o projekcie. Proszę zwrócić uwagę, że nieustanne cofanie projektów obywatelskich do pierwszego czytania przez społeczeństwo jest źle odbierane, jako próba niedopuszczenia do głosu, marnotrawstwo społecznego czasu, a także pracy. Może więc warto zwrócić na to uwagę i poprawić ustawę o inicjatywie ustawodawczej obywateli albo zapytać o wykładnię Trybunał Konstytucyjny. Ale to dygresja.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obywatelski projekt ustawy zawarty w druku sejmowym nr 24, co już w Wysokiej Izbie podkreślaliśmy, jest logicznie i spójnie przygotowanym prawem. Treść ustawy mieści się na jednej stronie. Projekt ustawy zawiera czytelne definicje pojęć, których rozstrzygnięcia prawne dotyczą. Temu poświęcony jest art. 1 ustawy. W art. 2 ujęta jest cała idea ustawy, a pozostałe artykuły, od 3 do 7, mają znaczenie porządkowe, zawarte są w nich wskazania dla właściwego ministra, w tym przypadku do spraw skarbu państwa, obostrzenia za nieprzestrzeganie zapisów ustawy itd.

Celem projektowanej ustawy jest prawne zabezpieczenie interesów państwa polskiego przez ustawowe zobowiązanie do utrzymania większościowego pakietu akcji w spółce akcyjnej Grupa Lotos SA w posiadaniu Skarbu Państwa. Idea ustawy dla komitetu i osób projekt popierających jest jasna. Państwo, a w jego imieniu Skarb Państwa – to podkreślam – ma zachować większość obecnie posiadanych udziałów w Grupie Lotos SA, a większość to 50% plus jedna akcja z ogólnej ilości akcji wyemitowanych. Wszyscy, którzy chcą zdyskredytować projekt, poszukują w nim jakiegoś drugiego dna, hipotetycznego wezwania do nacjonalizacji. Manipulując argumentami, próbują w zasadzie ośmieszyć tę ideę poprzez porównanie jej do stalinizmu. Nie o to tutaj chodzi. Nie temu ma służyć projekt.

Minister skarbu państwa z gorliwością wskazuje na szereg uchybień redakcyjnych. A my odwrotnie. Zapraszamy pana ministra do rzeczowej dyskusji i wypracowania takich ostatecznych zapisów ustawy, aby były one jasne i jednoznaczne. Niech ta wspólna praca będzie naszym wspólnym sukcesem. Niech będzie

**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Ireneusz Lipecki**

dowodem dojrzałości władzy, a nie tylko wyrazem chęci jej sprawowania.

Dlatego wybrzeżowi posłowie chętnie spotykali się i rozmawiali na temat tej ustawy. Znaleźli czas, uszanowali wyborców. Wszyscy gdańscy posłowie PiS: Andrzej Jaworski, pani Anna Fotyga, minister spraw zagranicznych, były szef Agencji Rozwoju Pomorza, obecny poseł, wyjątkowo zacny, Maciej Łopiński, a także poseł Robert Biedroń z Ruchu Palikota, gdyński poseł SLD Leszek Miller, premier, doświadczony polityk, tego nikt nie zakwestionuje. Wiem, że posłowie z Solidarnej Polski i PiS na posiedzeniu komisji skarbu dopytywali się, kiedy będzie omawiany projekt ustawy. Eurodeputowani z odległej Brukseli dostrzegali także potrzebę wsparcia tej ustawy. Pomagał nam Jacek Kurski. Słowem, wspierali wszyscy. Trochę mniej politycy Platformy Obywatelskiej, ale ich rozumiem. My rozmawiamy o sprawie obywatelskiej, ważnej dla Polski, ponad podziałami i sympatiami politycznymi.

Dla przypomnienia, Grupa Lotos jest sprywatyzowaną spółką prawa handlowego powstałą w wyniku przekształcenia dawnego przedsiębiorstwa państwowego Gdańskie Zakłady Rafineryjne w spółkę akcyjną. Rafineria stała się dla regionu dźwignią technologiczną. Tak było i tak jest. Program 10+ stworzył z niej najnowocześniejszą rafinerię w Europie i praktycznie podwoił się jej moce przerobowe. W rozwiązaniach zastosowanych w rafinerii uwzględnione są najdoskonalsze technologie z Europy i świata oraz myśl polskich inżynierów. Sam proces modernizacji rafinerii, co podkreślamy wielokrotnie, jest wielkim sukcesem i wyrazem kunsztu ekipy zarządzającej z prezesem Pawłem Olechnowiczem.

Jest to wartość, która nieadekwatnie przedkłada się na aktualną cenę akcji na giełdzie. Proste porównanie: inwestycje warte prawie 5, a nawet ponad 5,5 mld zł, w ramach Programu 10+, włożone w istniejące przedsiębiorstwo, istniejące infrastrukturę, majątek, nieruchomości itd., dzisiaj na giełdzie dają szacunkową wartość całego przedsiębiorstwa – 100% akcji – na poziomie 3,5 mld zł, czyli dużo mniej.

Wysoki Sejmie! W zeszłym roku w marcu na otwarciu nowej części rafinerii w ramach Programu 10+ premier deklarował: Nie ma żadnej ideologicznej przesłanki, by mówić „nie” inwestorom z jakiegokolwiek kraju. Także z Rosji. Nasi sąsiedzi są również od tego, abyśmy robili z nimi wspólne interesy.

Tyle premier.

Chcieliśmy wówczas na konferencji zadać pytanie panu premierowi, dlaczego nie ma żadnej ideologicznej przesłanki dla tego, aby dbać o interes własnego państwa, własnej gospodarki. Przysłano Policję, premier odjechał.

Może jeszcze państwu przypomnę, co mówił pan – mamy za 3 dni chyba wybory w Rosji – kandydat na prezydenta, obecny premier Władimir Putin na

fecie z okazji 10-lecia Gazpromu. Mówił tak: Gazprom jest kluczowym elementem krajowego systemu bezpieczeństwa energetycznego oraz potencjału eksportowego. Co równie istotne, stanowi potężne narzędzie zwiększania wpływów gospodarczych i politycznych Rosji na świecie.

Władimir Putin rozumie interes swojego państwa. Chciałbym, żeby władze mojego państwa także rozumieły.

Wysoki Sejmie! Zgodnie z wymogami formalnymi zaznaczam, że obecnie Skarb Państwa nie ma prawnych ograniczeń w możliwości sprzedaży posiadanego pakietu akcji Grupy Lotos i może rozporządzać posiadanymi akcjami zgodnie z zasadami wynikającymi z przepisów prawa. Natomiast po wprowadzeniu proponowanej regulacji, czyli projektu ustawy, minister właściwy do spraw skarbu państwa, a także rząd nie będzie mógł skutecznie – bez zmiany ustawy – sprzedać posiadanych akcji poniżej określonego w ustawie poziomu, czyli 50% plus 1 akcja. Ustalony próg posiadanych akcji ma zagwarantować kontrolę przedsiębiorstwa przez Skarb Państwa i zapewnić realny wpływ na funkcjonowanie i kierunki rozwoju tej spółki. Przyjęty w projekcie ustawy próg zapewni także kwalifikowaną większość w organach spółki, takich jak zarząd, rada nadzorcza.

Projekt ustawy zawiera także obostrzenia karne, na które w czasie poprzedniego pierwszego czytania tutaj wskazywano. Tak, ale tylko w tym celu, aby skutecznie zabezpieczyć interes Skarbu Państwa.

Konieczne należy zaznaczyć wiele przewidywanych skutków społecznych, gospodarczych, finansowych i prawnych.

W sferze społecznej przyjęcie przedkładanej ustawy pozwoli na poczucie, że wypracowany przez pokolenia majątek nie jest marnotrawiony, a pozostaje w polskich rękach. Wpłynie to integrująco na społeczeństwo, które na przestrzeni ostatnich lat otrzymało wiele przykładów niegospodarności ze strony władz państwowych. Sprzedając majątek Skarbu Państwa, nie zabezpieczyły one należycie interesu społecznego w perspektywie długofalowej.

Tego typu niefrasobliwa polityka zorientowana na doraźne cele budżetowe prowadzi w konsekwencji do pogłębiającego się deficytu i nie zabezpiecza przyszłych pokoleń. Społeczeństwo wielokrotnie wyrażało swoją dezaprobatę dla takiego sposobu kierowania państwem i jego gospodarką i niestety dotyczyło to różnych rządów.

Propozycja całkowitej sprzedaży Lotosu przypomina mi akcje z lat 90. z prywatyzacji, czyli sprzedaży polskich banków obcym, zagranicznym inwestorom. W rezultacie 80% polskich banków znalazło się w obcych, zagranicznych rękach, a państwo pozbyło się instytucji finansowych, za pomocą których mogło stymulować rozwój gospodarczy kraju. Wówczas ogłoszono, że był to sukces. Niemcy zrobili to inaczej – tylko 20% banków jest w obcych rękach. Z perspektywy lat i obecnego kryzysu wielu ekspertów uznaje tak głęboką prywatyzację za poważny błąd, który



**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Ireneusz Lipecki**

skutkuje paraliżem na polskim rynku kredytowym. Dzisiaj pojawiają się koncepcje tzw. repolonizacji, czyli odkupienia banków. Nawet Jan Krzysztof Bielecki przyznaje się do błędów. Cóż z tego, skoro nie wiadomo, jak z tej obecnej sytuacji wybrnąć. A czekają nas na przykład wielomiliardowe inwestycje związane z wydobyciem gazu łupkowego. W dobie europejskiego kryzysu czy stagnacji gospodarczej można zapytać, który obcy bank, wbrew interesom zagranicznej centrali matki, tych kredytów udzieli i na jakich warunkach.

Przyjęcie proponowanej ustawy w ramach projektu obywatelskiego spowoduje wzrost bezpieczeństwa energetycznego. Rynek paliw płynnych jest bowiem szczególnie ważny dla wszystkich gałęzi współczesnej gospodarki, a brak gwałtownych zmian i stabilizacja na rynku energetycznym przełoży się na stabilność całej gospodarki, wpływając na jej harmonijny rozwój.

Wbrew opinii rządu brak jest implikacji projektowanej ustawy, jeśli chodzi o ewentualne obciążenia budżetu państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Przedkładany projekt ustawy przewiduje konieczność wydania aktów wykonawczych. Mają one jednak znaczenie porządkowe i organizacyjne i ich generalne założenia wynikają wprost z treści projektu ustawy. Ustawa nakłada między innymi na ministra właściwego do spraw skarbu państwa konieczność określenia sposobu reprezentacji Skarbu Państwa na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy Grupy Lotos SA. Właściwe akty wykonawcze powinny więc unormować sposób takiej reprezentacji oraz określić sposób wyłaniania osób reprezentujących interes Skarbu Państwa w organach spółki, także takich jak zarząd i rada nadzorcza. Są to rozwiązania standardowe, istniejące obecnie i oczywiście, dlatego nie będę o tym dużo mówił, odsyłam do druku sejmowego. To są standardowe rozwiązania, które już dzisiaj stosuje Ministerstwo Skarbu Państwa.

Projekt ustawy jest zgodny z prawem Unii Europejskiej. W celu zachowania zgodności z prawem Unii Europejskiej ustawa nie wymusza i nie określa żadnych formuł zastosowania uprzywilejowanych akcji, nie wprowadza pojęcia tzw. złotej akcji. W ten sposób konstruując ustawę, uczyniliśmy zadość między innymi wyrokowi Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

Projekt ustawy nie zmienia żadnych zasad właścicielskich. Jedynie nakłada w sposób całkowicie niezależny od kapitału akcyjnego obowiązek dla Skarbu Państwa, aby swoich akcji nie sprzedawał poniżej zakładanego w ustawie poziomu zapewnającego pakiet większościowy, czyli poniżej 50%. Wówczas posiadacze akcji będą mogli nadal w sposób proporcjonalny wpływać na kierunki rozwoju przedsiębiorstwa i w takim samym stopniu uczestniczyć w jego zyskach.

Przygotowany projekt ustawy był szeroko konsultowany z przedstawicielami różnych środowisk, oczywiście przede wszystkim z tymi najbardziej zainteresowanymi, czyli z pracownikami przemysłu petrochemicznego, kadrami menadżerską, związkami zawodowymi, w tym szczególnie aktywnie z Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” Rafinerii Gdańskiej, zarządem regionu „Solidarności” w Gdańsku.

Władze miasta Gdańska – filar Platformy Obywatelskiej, jej kolebka – także wielokrotnie dawały wyraz swoim obawom o ewentualne konsekwencje sprzedaży pakietu akcji Grupy Lotos SA i ich konsekwencje dla miasta. Taka postawa nie jest dla nich łatwa, ale może świadczyć o odpowiedzialności za funkcjonowanie miasta i jego znaczenie gospodarcze. Przedstawiciele samorządu każdego szczebla, od rady dzielnicy po samorząd wojewódzki, wyrażają swoje daleko idące obawy o konsekwencje lub, im dalej od władzy, wprost wskazują na brak uzasadnienia dla całkowitej sprzedaży Grupy Lotos prowadzącej do utraty kontroli przez państwo nad spółką. A przecież owi radni i samorządowcy są ludźmi rozumiejącymi podstawowe zasady gospodarki rynkowej. Środowiska naukowe, w tym profesorowie, wskazują na konieczność bardzo ostrożnego podejścia do sprzedaży, podkreślają, całkowitej sprzedaży Grupy Lotos w tym przypadku kapitałowi zagranicznemu.

Generalnym postulatem w stosunku do projektu ustawy była konieczność uwzględnienia w ustawie uregulowań gwarantujących zachowanie dotychczasowego sposobu funkcjonowania przedsiębiorstwa ze względu na jego znaczenie dla gospodarki wybrzeża i Trójmiasta. Dlatego właśnie najlepszym rozwiązaniem jest utrzymanie przez Skarb Państwa większościowego pakietu akcji w Grupie Lotos SA. Może to zapewnić największe prawdopodobieństwo zachowania istniejących miejsc pracy oraz powiązań kooperacyjnych.

Wysoki Sejmie! Obywatelski projekt ustawy został także przekazany do wielu centralnych instytucji, wskazanych przez marszałka Sejmu, w celu przeprowadzenia konsultacji. W wyniku tych konsultacji otrzymaliśmy następujące opinie i uwagi.

Krajowa Rada Biegłych Rewidentów przedstawiła swoje stanowisko, w którym nie zgłasza uwag do przedstawianego projektu ustawy. Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa przedstawiła w piśmie z dnia 14 kwietnia ub.r. stanowisko, że wydanie opinii na tym etapie prac legislacyjnych oraz na wniosek Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej byłoby sprzeczne z prawem. Można powiedzieć, że wybrnęła z sytuacji i nie zajęła stanowiska.

Narodowy Bank Polski w piśmie dnia 15 kwietnia ub.r. stwierdził, że brak jest podstaw prawnych do wydania opinii w przedmiotowej sprawie, a swoje stanowisko oparł na zapisach ustawy o Narodowym Banku Polskim. Narodowy Bank Polski wskazał, że w myśl konstytucji, w myśl ustawy o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli oraz zgodnie z regulaminem Sejmu obowiązek przedstawienia



**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Ireneusz Lipecki**

opinii do projektu ustawy w żadnym razie nie dotyczy Narodowego Banku Polskiego. Dodatkowo Narodowy Bank Polski wskazał na fakt, że chociaż projekt ustawy dotyczy regulacji spraw własnościowych spółki o istotnym znaczeniu strategicznym dla gospodarki, to nie powoduje to implikacji w stosunku do Narodowego Banku Polskiego. Narodowy Bank Polski podkreślił, że jest to spółka o istotnym znaczeniu strategicznym dla gospodarki.

Warto zwrócić uwagę na stanowisko Krajowej Izby Gospodarczej, która nie odnosiła się do rozstrzygnięć formalnych, czy komitet ma prawo pytać, czy nie ma prawa itd., a jedynie starała się ustosunkować do merytorycznej treści projektu ustawy, podpowiadając wprowadzenie poprawek redakcyjnych.

Sąd Najwyższy pochylił się nad wieloma uchybieniami proceduralnymi, które miały miejsce w trakcie procesu przyjmowania zgłoszenia obywatelskiego projektu ustawy przez marszałka Sejmu. Przyczyniło się to do znacznego utrudnienia inicjatywy ustawodawczej, a jest to przecież gwarancja konstytucyjna. Ze względu jednak na ograniczone ramy czasowe nie będziemy na ten temat dłużej mówić.

Odnotujemy stanowisko rządu. Już w trakcie poprzedniego pierwszego czytania ówczesny wiceminister skarbu, a obecny szef resortu odniósł się do projektu bardzo krytycznie, próbował doszukiwać się nawet korzeni stalinowskich, sugerował manipulowanie społeczeństwem. Było to dla członków komitetu, ludzi przyzwoitych, szczególnie przykre doświadczenie, tym bardziej że te słowa padły z ust tak zacnej osoby, obecnie ministra.

W stanowisku rządu nie traktuje się spółki Grupa Lotos SA jako przedsiębiorstwa o istotnym znaczeniu z punktu widzenia gospodarki państwa. Przypomnę, że odmienne stanowisko prezentował rząd w swoim dokumencie „Polityka rządu Rzeczypospolitej Polskiej dla przemysłu naftowego w Polsce”, w którym ta gałąź przemysłu, a także Grupa Lotos potraktowane zostały jako szczególnie istotne.

Elementem potwierdzającym fakt, że Grupa Lotos należy do kluczowych przedsiębiorstw w gospodarce są np. podatki. Podatki, które przepływają przez Grupę Lotos, to są podatki na poziomie 12 mld zł rocznie. W porównaniu do wydatków budżetu państwa na poziomie 300 mld jest to chyba dość istotna kwota. Kolejny element to 11. pozycja w rankingu 500 największych firm w Europie Środkowo-Wschodniej, 5. pozycja w rankingu największych firm w Polsce według „Rzeczypospolitej” oraz np. stanowisko Narodowego Banku Polskiego, które podkreśla, że jest to przedsiębiorstwo o istotnym znaczeniu dla gospodarki państwa.

Rząd zarzuca, że dotychczasowi inwestorzy mogą być zaskoczeni tym, że państwo będzie posiadać pakiet większościowy. Ale przecież już dzisiaj go ma, więc dla żadnego inwestora nie będzie to zaskocze-

niem. Sprawdziliśmy na giełdzie i właściciel większościowego pakietu akcji, minister skarbu państwa, nie zgłaszał prawnie wiążących zobowiązań w tym zakresie. Zatem wyciągane w ten sposób argumenty ministra podczas poprzedniego pierwszego czytania są pewnego rodzaju formą walki z obywatelami. Tak to odbieramy.

Minister przekomarza się na znaczenia słów i słówek. Pragnę zwrócić uwagę np. na wskazany błąd w art. 5 pkt 2 projektowanej ustawy, gdzie jest napisane „zmiana nazwy spółki Grupa Lotos SA”. I as z rękawą, odkrycie oczywistej pomyłki, ponieważ precyzyjnie powinno być napisane „zmiana firmy Spółki Grupa Lotos SA”. Tak, my się z tym zgadzamy. Pragnę jednak przypomnieć, że jest to projekt i tego typu poprawek dokonuje się w trakcie procesu legislacyjnego. Błędy redakcyjne są także w stanowisku rządu i to już na pierwszej stronie. Piszecie państwo do pani marszałek Ewy Kopacz i jednocześnie do Sejmu VI kadencji. Który więc Sejm lekceważycie? Ja obawiam się, że żadnego Sejmu nie lekceważycie, a to jest po prostu pomyłka, któryś z urzędników rządowych się pomylił i zamiast VII kadencji wpisał VI kadencję. Proszę więc nie traktować inicjatywy społecznej i rzeszy obywateli lekceważąco. Oni rząd traktują z wyjątkową powagą i uznaniem, i tego oczekują w zamian.

W stanowisku rządu podajecie państwo, że proces prywatyzacji zakończył się 20 grudnia ub.r. Przepraszam, proces prywatyzacji Grupy Lotos zakończył się chyba wcześniej, wraz z powstaniem spółki akcyjnej i emisją akcji objętych przez prywatne podmioty. To, co trwało do 20 grudnia – chyba że miało miejsce coś, o czym opinia publiczna nie wie – to tak naprawdę była próba, nieudana próba sprzedaży akcji posiadanych przez Skarb Państwa. Z jednej strony rząd argumentuje niecelowość rozpatrywania obywatelskiego projektu ustawy, powołując się na to, że podjęty proces sprzedaży do końca się nie powiódł i został zakończony, a z drugiej strony minister skarbu państwa zapowiada powrót do tej koncepcji i rozpoczęcie procedury od nowa.

Wyjątkową ciekawostką i niekonsekwencją jest to, że mimo negatywnego stanowiska w sprawie obywatelskiego projektu ustawy obecny rząd czynnie potwierdza konieczność posiadania pakietów kontrolnych w strategicznych spółkach paliwowych i energetycznych. Jak to robi? Mianowicie w grudniu ub.r. minister skarbu państwa ku zaskoczeniu ekspertów polecił największym spółkom energetycznym, takim jak Tauron, PGE, ENEA, natychmiastowe wsparcie i włączenie się do poszukiwań gazu łupkowego w kraju, zobowiązując zarządy tych firm do wielomiliardowych inwestycji. Dlaczego? Okazuje się – i to zauważył nasz rząd – że administracyjny i prawny wpływ na międzynarodowe koncerny, Chevron, Exxon Mobil i inne, które wcześniej otrzymały koncesje na poszukiwanie gazu łupkowego w Polsce, nie zapewnia szybkich i pożądaných rezultatów, oczekiwanych przez rząd. Okazuje się, że utrzymanie pakietów kontrol-

**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy  
Ustawodawczej Ireneusz Lipecki**

nych i wpływ na spółki elektroenergetyczne pozwala ministrowi na efektywną realizację polityki państwa. Niejako przy okazji dodam, że zastanawiające jest to, że pominięto w tym zaproszeniu Grupę Lotos, która jest jedną ze spółek z największym doświadczeniem w poszukiwaniu złóż, tak samo jak PGNiG.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Tak wyglądają podstawowe założenia i cele projektowanej ustawy. Ich przedstawienie wyczerpało wymogi formalne, określone w procedurze. Pozwolę sobie jednak na przytoczenie kilku istotnych wskaźników, podkreślających znaczenie Grupy Lotos i pokazujących jej aktualną kondycję finansową. To właśnie gospodarka jest podstawą współczesnego bytu, bytu państwowego, a także społecznego. To od jej kondycji, szczególnie w perspektywie długofalowej, zależeć będzie to, czy emerytury w ogóle będą wypłacane, czy tak – jak się obawia wicepremier Waldemar Pawlak – jedynym zabezpieczeniem zostaną zaskórniaki i ewentualnie srebrniki zakopane na działce. Wszak, można powiedzieć, szef PSL ma dość dobre, konkretne doświadczenie biznesowe i podejrzewam, że doskonale, ze zrozumieniem umie czytać wskaźniki ekonomiczne.

Grupa Lotos SA jest wiodącym podmiotem na rynku paliwowo-energetycznym w naszym państwie. Jej aktualny udział w rynku paliw płynnych stanowi już blisko 35%. Na marginesie dodam, że jedna ze spółek zależnych Lotos Kolej kontroluje prawie 10% przewozów towarowych w kraju. Ktoś powie, że to wszystko nie ma wielkiego znaczenia, ponieważ we współczesnej doktrynie ekonomicznej przedsiębiorstwo prywatne, bez balastu politycznego charakterystycznego dla podmiotów z udziałem Skarbu Państwa, jest bardziej efektywne i lepiej zarządzane. Można tę tezę uzasadniać, szeroko rozbudowywać, nawet uruchamiać gorliwców, którzy, uprawiając demagogię, gotowi są poprzeć wszystko i wszędzie, ale ekonomia i gospodarka, mimo iż silnie związane ze sferą działalności społecznej człowieka, rządzi się twardymi, konkretnymi regułami. Tutaj obowiązują twarde zasady. Dla tych, którzy niestety ich nie znają, nie rozumieją lub lekceważą, w życiu realnym nie jest przewidziana sesja poprawkowa.

Dzisiaj rządy Europy Zachodniej odchodzą od, a może inaczej, skłaniają się ku interwencjonizmowi państwowemu, a nasz za wszelką cenę prowadzi prywatyzację. Grupa Lotos SA makroekonomicznie ma szczególne znaczenie dla współczesnej realnej gospodarki naszego państwa, podobnie jak i inne spółki sektora energetycznego i paliwowego. Jest dostawcą surowca i produktów o strategicznym znaczeniu. Chyba każdy to w pełni rozumie. Do czasu wynalezienia perpetuum mobile nic w tym zakresie się niestety nie zmienia.

Niezakłócone dostawy paliw płynnych dla wielu gałęzi gospodarki są fundamentalne i niezbędne do funkcjonowania tych gałęzi w ogóle. To jest uzasad-

nienie, dlaczego państwo, a nie wyłącznie niewidzialna ręka rynku, powinno mieć baczność na niektóre strategiczne sektory gospodarki. Dlatego społeczeństwa godzą się we wspólnym interesie płacić podatki, aby istniała struktura taka jak państwo dla bezpiecznej organizacji życia społecznego. Nie dlatego płacimy podatki, aby wybrana grupa miała się dobrze. Polityka i zarządzanie państwem to najbardziej odpowiedzialna praca. Od jej rzetelności zależą losy wielu ludzi, przyszłość społeczeństw i narodów.

Mówiąc o bezpiecznej organizacji życia społecznego współcześnie należy rozumieć także albo przede wszystkim organizację relacji gospodarczych i ekonomicznych. Temu służą ustawy. Zdrowe państwo powinno być suwerenne generalnie, przy czym wcale takie stwierdzenie, chciałbym to podkreślić, nie urąga na przykład przynależności do różnych sojuszy międzynarodowych, na przykład do Unii Europejskiej itd. Silne gospodarczo i ekonomicznie państwo staje się wartością dla jego obywateli, tworzy i pomnaża dorobek pokoleń, ale także jest niezmiernie pożądane na arenie międzynarodowej, na przykład w Unii Europejskiej. Jakby dzisiaj wyglądała Europa bez silnej gospodarki niemieckiej? Tak, tylko oni ciężko na to pracowali, troską, pracowitością, a może przede wszystkim roztropnością, i to podszytą pełnym zrozumieniem wartości gospodarki, ale w dużej części tej niemieckiej. Dlatego pojawił się gazociąg północny Nord Stream. Trzeba umieć zadbać o swój interes, a w skali państwa – o interes państwa.

Ale wróćmy do wskaźników Grupy Lotos. Po modernizacji rafinerii grup w Gdańsku w ramach Programu 10+ zdolność przerobu ropy naftowej w rafinerii uległa podwojeniu. W bieżącym roku, 2012, będą już wykorzystane pełne możliwości produkcyjne nowych instalacji. Modernizacja wymagała znacznych nakładów, już wspominałem, 5,5 mld zł. Inwestycja sfinansowana została z kredytu zaciągniętego w bankach komercyjnych, a spłata następować będzie w okresie całego resursu urzędzeń przez okres najbliższych kilkunastu lat.

Przypomnieć należy, że Lotos jest grupą kapitałową, w skład której wchodzi kilkanaście spółek zależnych, rafinerie w Jaśle, w Czechowicach, Lotos Kolej, spółka wydobywcza Petrobaltic i szereg spółek odpowiedzialnych za tak zwane utrzymanie infrastruktury i ruchu. Są to spółki prawa handlowego, w których udział Grupy Lotos SA wynosi 100% lub prawie 100%. Nie należy ich dodatkowo wykupywać. W żadnej z nich Lotos nie ma udziałów poniżej 50%, podkreślam to z całą mocą.

Jako szczególną ciekawostkę należy skomentować wyliczenia Ministerstwa Skarbu Państwa dotyczące konieczności hipotetycznego skupu akcji Grupy Lotos przez Skarb Państwa. Minister zasugerował w zeszłym roku, że ustawa wymusi nacjonalizację i konieczność powiększenia ilości posiadanych akcji do ponad 75%. Wówczas Skarb Państwa za dodatkowe 22% akcji zapłaciłby, zgodnie z tym wyliczeniem ministerstwa, 4 mld zł. Stąd prosty rachunek, że Mi-



**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Ireneusz Lipecki**

nisterstwo Skarbu Państwa ocenia wartość posiadanych przez siebie 53% Lotosu na 9,6 mld zł. To dane z zeszłego roku, panie ministrze. Ten przykład dobitnie pokazuje na stosowaną przez Ministerstwo Skarbu Państwa manipulację wartościami w celu ośmieszenia naszego projektu.

Wysoka Izbo! Przyjrzyjmy się wynikom finansowym. Przychody: za rok 2009 – ponad 14 mld zł, za rok 2010 – blisko 20 mld zł, planowane na rok 2011, w momencie kiedy było nasze pierwsze czytanie, to było 25 mld zł, rok się skończył i mamy ponad 29 mld zł. W bieżącym roku, w 2012 r., mamy już dane za styczeń o 10% większe niż w styczniu ubiegłego roku. A trzeba wiedzieć, że przychody w naturalny sposób akurat w przypadku spółki Lotos przekładają się na zyski. Ale elementem uzmysławiającym znaczenie Grupy Lotos może być wartość podatku paliwowego i akcyzowego, który jest przez spółkę przekazywany do Skarbu Państwa. W roku 2009 odprowadzono około 7 mld zł, w 2010 r. – ponad, bo blisko 8,3 mld zł, w 2011 r. – 9,3 mld zł, a w roku 2012 jeszcze została podniesiona akcyza, to już będzie prawie 11 mld zł. Proszę zwrócić szczególną uwagę, podkreślamy to za każdym razem, Grupa Lotos przynosi razem wszystkich podatków – VAT, akcyza, podatek dochodowy – blisko 12 mld zł rocznie. W Grupie Lotos SA nie ma księgowości kreatywnej, jest księgowość de facto.

Dla uświadomienia skali podam, że dla naszego państwa wystarczyłoby 30 takich spółek i mielibyśmy zaspokojone wszystkie wydatki budżetowe, i to już bez konieczności płacenia PIT-u, CIT-u, VAT-u, SAD-u itd. To jest jeden z wymiarów strategicznej pozycji istotnej z punktu całego państwa. Oczywiście dokonałem tu pewnego uproszczenia.

Praktyka prywatyzacji z lat ubiegłych, np. Stomil Olsztyn i Dębica, pokazuje, że wpływy podatkowe po prywatyzacji są mniejsze. Regułą jest, iż sprywatyzowane firmy w posiadaniu dużych koncernów zagranicznych wykorzystują najróżniejsze sposoby, zgodne z prawem, dla minimalizacji podatków. Popularne jest tworzenie dodatkowych specjalnych kosztów, na przykład takich jak opłata za używanie logo firmy, super zlecenia dla zagranicznych powiązanych firm na usługi finansowe i marketingowe. Proszę przyjrzeć się, jak skutecznie wyprowadzane są zyski z flagowych inwestycji zagranicznych minionego dziesięciolecia, czyli ze sklepów wielkopowierzchniowych i hipermarketów. Firmy z udziałem większościowym Skarbu Państwa, w tym Lotos, nie mają interesu w takich działaniach. Nie miejmy złudzeń, bez popełniania jakiegokolwiek przestępstwa wartość tych podatków w przypadku innej kontroli nad spółką Lotos na pewno się zmniejszy. Tak niestety działa kapitał. Powiem więcej, taka jest nawet jego rola – ma pomnażać swoje zyski. Tylko kto wówczas będzie beneficjentem tych dodatkowych zysków? Nie zostaną one w Polsce, nie tutaj będą kreować wzrost

gospodarczy. Jeszcze należy wymienić ludzi, 5 tys. osób zatrudnionych w Lotosie, i ich podatki. Nie wiadomo, czy wszyscy będą pracować w takiej sytuacji.

Grupa Lotos to także mecenas sportu, na przykład Justyny Kowalczyk, Adama Małysza, gdańskiego żużla, piłkarzy Lechii. Wiele przedsięwzięć ekologicznych w Gdańsku jest także współfinansowanych przez Grupę Lotos, np. rezerwaty przyrody. Lokalne szkoły i boiska to także Lotos.

Ale może my się mylimy? Może to wszystko trzeba sprzedać do końca? Do dna. Może uczciwie, nieskrępowane polityką zarządy z Francji, Rosji czy Ameryki zapomną o swoim zagranicznym właścicielu i z gorliwością będą troszczyć się wyłącznie o pomnażanie zysków dla przejętej Grupy Lotos. Może będą starały się płacić jak największe podatki. Prawdopodobnie. Może nawet obetną swoje światowe horrendalne wynagrodzenia i zadowolą się pensją na poziomie średniej krajowej, a zakupy będą robić w Biedronce. Nie będą transferować zysków gdzie indziej, nie będzie specjalnych spółek doradczych, a surowiec będzie kupowany wyłącznie na przetargach z jednym jedynym kryterium – ceną. Może. Kto z tak licznej gromady pań i panów posłów da gwarancję, że tak będzie? Czekam na odpowiedź. (*Oklaski*)

To dlatego np. francuski EDF, GDF, AREVA, norweski Statoil są kontrolowane przez państwo w sposób taki, jaki jest zawarty w idei obywatelskiej ustawy – przez posiadanie kontrolnego pakietu akcji.

Należy przypomnieć sprawę węgierskiego MOL. To węgierskie przedsiębiorstwo, jedno z największych w Europie Środkowej, zajmujące się przetwórstwem ropy naftowej i gazu ziemnego. Wcześniejsza strategia prywatyzacyjna doprowadziła do sprzedaży istotnego skonsolidowanego pakietu akcji spółki MOL austriackiemu koncernowi OMV. Już wówczas, jeszcze za rządów premiera Ferencza Gyurcsányego, wprowadzono w 2007 r. różne prawne rozwiązania, mające na celu utrudnienie wrogiego przejęcia kontroli nad spółką przez jednego z udziałowców, tzw. pakiet Lex MOL.

W niejasnych okolicznościach i – jak się podejrzewa – za aprobatą ustępującego rządu akcje MOL zostały jednak sprzedane przez OMV i odkupił je rosyjski Surgutneftegaz, ale proszę zwrócić uwagę, jak skuteczne zabezpieczenia prawne doprowadziły do sytuacji, że Surgutneftegaz zgodził się ostatecznie wycofać z koncernu MOL i odsprzedać posiadane akcje, nie był w stanie objąć akcji. Rząd Węgier zapłacił jednak znacznie więcej. Postąpił tak, uzasadniając to koniecznością realizacji interesu strategicznego w zakresie dostaw surowców energetycznych.

Podaję ten przykład, uzasadniając, jak ważne dla współczesnej gospodarki jest zapewnienie dostaw surowców energetycznych. Węgierski przykład pokazuje także, jak istotne są skuteczne zabezpieczenia prawne. Gdyby nie one, Surgutneftegaz dyktowałby warunki Węgrom, realizując politykę uzależnienia tej części gospodarki europejskiej od Kremla. Myślę,



**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Ireneusz Lipecki**

że dzisiejsza sytuacja i perspektywa gospodarki węgierskiej byłaby dużo gorsza.

Wyciągnijmy wnioski z tej lekcji i zawołajmy za klasykiem: nie idźcie tą drogą, Donaldzie Tusku, Michale Boni, Janie Vincent-Rostowski i Janie Krzysztofie Bielecki. Saby nie wołam, bo to nie ich pies. (*Wesołość na sali, oklaski*)

W zasadzie podobny apel skierował Günter Verheugen, ostrzegając ekipę Donalda Tuska na konferencji w marcu ub.r. w Gdańsku poświęconej bezpieczeństwu energetycznemu w basenie Morza Bałtyckiego i mówiąc: aktywa strategiczne nie powinny być kontrolowane przez kraje spoza Unii Europejskiej, a do takich inwestycji należy podchodzić z dużą rezerwą.

Właśnie zapobiegliwość jest podstawową przesłanką dla przyjęcia obywatelskiej ustawy, którą mam zaszczyt przedstawiać.

Rząd dzisiaj przyznaje rację społeczeństwu i odstępuje od sprzedaży posiadanych akcji, ale przez rok prowadzone były przymiarki do takiej sprzedaży. Przez cały ten długi rok tę sprawę prowadziła firma doradcza JP Morgan. Ministerstwo Skarbu Państwa poinformowało komitet, że prace analityczne i eksperckie, prowadzone przez tę jedną z największych i najbogatszych firm doradczych na świecie, prowadzone były za...

(*Głos z sali: Za darmo.*)

...za darmo, w ramach dobrej współpracy. Ale już dobrotliwy Stefan Kisielewski zwykł mawiać: nie ma obiadów za darmo.

(*Głos z sali: To mówił Friedman.*)

Przepraszam – Kisielewski też.

Podsumujmy: strategiczne położenie Rafinerii Gdańskiej tuż obok Naftoportu, udziały w 1/3 krajowego rynku paliw, przychody Grupy Lotos SA na poziomie 30 mld zł, a może nawet 34 mld zł rocznie, wartość wszystkich wpłacanych podatków na poziomie 12 mld zł co rok.

Dodatkowo: ropociąg z Naftoportu do Płocka do Orlenu biegnie praktycznie przez terytorium Lotosu. Chyba pan, panie ministrze, temu nie zaprzeczy. Oczywiście powiecie państwo: mamy gwarancje, umowy, jest pas techniczny itd. Tak, ale może pojawić się problem. Oczywiście – będą sądy, przepychanki, zakłęcia, ale ropa nie będzie płynąć, a jak nie popłynie jeszcze z Rosji przez Białoruś do Orlenu, to kłops.

Przejęcie Grupy Lotos przez obcy podmiot nie musi jednak realizować takich czarnych scenariuszy siłowych. Wystarczy odpowiednia gra rynkowa. Jak państwo myślicie, co się stanie, jeżeli Lotos pod nowym zarządem drastycznie obniży ceny na rynku? A przypominam, że ma 35% udziału w tym rynku. Zastosuje dumping cenowy, ponieważ np. kupi surowiec od spółki matki. Rynek w Polsce oszaleje z radości. Donalda Tuska poniosą na rękach. Ale jak daleko? Czy Orlen wytrzyma taką konkurencję. Pamiętajmy, że Orlen będzie kupować wówczas suro-

wiec po cenach rynkowych, znacznie wyższych. Nie pytam, o ile spadną wówczas wpływy do budżetu państwa z tytułu podatku akcyzowego, paliwowego, VAT itd.

Może warto zastanowić się nad pozostawieniem Lotosu? Rynkowa wartość Lotosu w porównaniu z zyskiem netto generowanym w kolejnych latach bilansowych jest relatywnie niska i dlatego z finansowego punktu widzenia właściciela nieopłacalna jest jednorazowa sprzedaż spółki. Giędlowy wskaźnik cena/zysk dla skonsolidowanego Lotosu wynosi dzisiaj 7, co oznacza, że za równowartość zysku netto z 7 ostatnich lat można wykupić 100% akcji. Tyle wynosi wartość rynkowa – zysk wypracowany w ciągu 7 lat.

Dlatego zamiast jednorazowo sprzedać cały pakiet w spółce i pozbawić się przyszłych korzyści strategicznych, a także dochodów z posiadania akcji, bardziej opłaca się corocznie inkasować zysk spółki, np. w postaci dywidendy lub wzrostu wartości firmy. Rząd rządzi już drugą kadencję, a więc zapewne będzie rządził razem 8 lat. W takim okresie zysk z jednorazowej sprzedaży spółki będzie porównywalny z zyskiem właścicielskim. Tylko jakie zyski pozostaną wówczas dla następców? Wrocie przejęcie Lotosu może zmiażdżyć nasz przemysł naftowy i energetyczne bezpieczeństwo kraju.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej oraz tysięcy obywateli naszego państwa wnoszę o przyjęcie projektowanej ustawy i skierowanie jej w ramach pierwszego czytania do komisji.

Zwracam się z apelem do reprezentujących rząd i koalicję o pokorne rozważenie głosu społeczeństwa. Odejźmy od małostkowości i krótkowzrocznych ambicji. Uszanujmy zdanie tysięcy obywateli, którzy zadali sobie trud poparcia projektu ustawy.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie i Panowie Posłowie! Pozwalam sobie, aby z tej wysokiej, najważniejszej trybuny zwrócić się właśnie do wszystkich, którzy poparli obywatelski projekt ustawy, do tych, którzy wykazali postawę obywatelską, troskę, o nasze państwo w tej i innych sprawach. Wam wszystkim za tę wyjątkową ofiarność w imieniu państwa polskiego, komitetu obywatelskiego, mojej ojczyzny serdecznie dziękuję. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję przedstawicielowi komitetu.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Aziewicz, Platforma Obywatelska.

**Posel Tadeusz Aziewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Już po raz drugi stoję przed Wysoką Izbą, aby przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska w sprawie obywatelskiego projektu ustawy o zachowaniu przez państwo polskie większościowego pakietu akcji Grupy Lotos SA. Przypominam, że projekt ten był już prezentowany w Sejmie. Miało to miejsce w poprzedniej kadencji w trakcie prywatyzacji Grupy Lotos oraz kampanii wyborczej do parlamentu. Mówiłem wtedy, że jest to dziwny projekt, próbując zidentyfikować prawdziwe intencje jego autorów, trudno jednak było znaleźć inne niż polityczne w tamtym czasie, związane z nadchodzącymi wyborami.

Z dzisiejszej perspektywy jeszcze wyraźniej widać, że celem projektu i zorganizowanej wokół niego akcji było przypisanie rządowi zamiaru sprzedaży Lotosu Rosjanom, po czym zmobilizowanie ludzi w obronie przed rzekomym zagrożeniem, z nadzieją, że docenią oni bijących na alarm, głosując na nich w wyborach parlamentarnych. Pomysł był perfidny, bo rządowi trudno jest tłumaczyć, że nie jest wielbłądem. Dobra polityka zagraniczna to sztuka mądrego realizowania naszych interesów, a nie niepotrzebne obrażanie sąsiadów, z oczywistą szkodą dla Polski.

Warto też przypomnieć, że twórcy dyskutowanego projektu, koncentrując się na polityce, zlekceważyli cele gospodarcze Grupy Lotos, wynikające ze strategii przyjętej przez firmę, których realizacja wymaga znalezienia partnera, który posiadałby dostęp do złóż ropy, tak aby w łańcuchu produkcyjnym pomorskiego koncernu zmieścił się cały proces: od wydobycia ropy do stacji benzynowej. Dzisiaj wiemy, że pierwsze podejście do prywatyzacji Lotosu nie udało się. Wbrew rozpowszechnianym w kampanii wyborczej lękom na zaproszenie ministra skarbu nie wpłynęła żadna wiążąca oferta. Można zatem wnioskować, że inwestorzy, których tak bardzo obawiają się autorzy projektu, nie byli zainteresowani Grupą Lotos albo że dosyć wygórowane warunki, określone przez ministra skarbu we wspomnianym zaproszeniu do składania ofert, zniechęciły ich do udziału w tym przedsięwzięciu. Pojawia się pewnie też opinie, że przestraszyli się oni dzielnych pasażerów peerelowskiej nyski z napisem: Polski Lotos.

We wrześniu minionego roku mówiłem, że przed Lotosem rysują się dwie drogi: albo firma będzie spokojnie konsumowała efekty nowych inwestycji, zatrzymując się na osiągniętym poziomie rozwoju, albo podejmie próbę skokowego zwiększenia wartości, tym samym wejścia do zupełnie innej ligi, ale wymaga to pozyskania odpowiedniego inwestora. Na teraz rynek zdecydował o realizacji wariantu pierwszego, co nie przekreśla i nie powinno przekreślać powrotu do prywatyzacji Lotosu w przyszłości. Jest to na pewno lepsza droga niż łączenie kontrolowanych przez państwo koncernów paliwowych. O przyszłości Lotosu powinny zdecydować rynek i zdrowy rozsądek. Na pewno nie warto sprzedawać Lotosu głupio, głu-

pio byłoby też nie skorzystać z nadarzającej się dobrej okazji, jeżeli taka pojawi się z korzyścią dla pomorskiej firmy.

Przypominam, że Grupa Lotos działa na otwartym, konkurencyjnym rynku, na którym kapitał przemieszcza się, a jego ruch wiąże się ze zmianą sytuacji, która nie jest w pełni przewidywalna. Decyzje w tym obszarze trzeba czasami podejmować szybciej, niż wynika to z tempa pracy parlamentu, dlatego ich podejmowanie należy do kompetencji rządu, a nie Sejmu. I niech tak będzie nadal. Lotos nie zasługuje na to, aby zamykać go w skansenie. Pomorski koncern ma prawo działać na takich samych zasadach jak jego konkurenci, z możliwością wchodzenia w różne alianse kapitałowe, jeżeli będzie wymagał tego interes ekonomiczny grupy. Bez strachu, bo jako państwo nie musimy się lękać nikogo, ale z adekwatną do znaczenia gospodarczego tych decyzji wagą.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska wnoszę o odrzucenie omawianego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję za uwagę.

*(Głos z sali: Bravo!)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Dawid Jackiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Dawid Jackiewicz:**

Panie Marszałku! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Szanowni Państwo Przedstawiciele Wnioskodawców! Na początku chciałbym przekazać w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wyrazy uznania i podziękowanie dla organizatorów tej społecznej obywatelskiej akcji za zgłoszenie tego obywatelskiego projektu ustawy, który w istocie jest wyrazem dezaprobaty, nieufności i sprzeciwu wobec takiej bezrefleksyjnej, krótkowzrocznej polityki prywatyzacyjnej rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Chcę też wyraźnie zaznaczyć, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość stoi na stanowisku, i domaga się tego, iż projekt ten powinien znaleźć swoją kontynuację w pracach parlamentu, pracach Sejmu, ze względu na wagę spraw w nim poruszanych, jak również ze względu na szacunek dla blisko 200 tys. obywateli, którzy zechcieli się pod nim podpisać.

Warto jeszcze na początku, drodzy państwo, zaznaczyć, iż wyjątkowo niepokojący jest fakt, jaki zaistniał w trakcie składania przez Komitet Inicjatywy Ustawodawczej wniosku o rozpatrywanie przez parlament tego projektu ustawy. Otóż na etapie składania tego wniosku pan marszałek Sejmu zażądał od wnioskodawców uzupełnienia wniosku o opinie instytucji państwowych, organów instytucji państwo-

**Posel Dawid Jackiewicz**

wych, które, jak potem się okazało, ani nie były wymagane prawem, ani też Komitet Inicjatywy Ustawodawczej, jako jeszcze nie mający osobowości prawnej, nie miał prawa o takie opinie występować, drodzy państwo. W opinii Sądu Najwyższego jest to działanie nadużywające prawa. A więc mam pytanie, drodzy państwo, czy nie odnosicie wrażenia, iż jedynym celem takich żądań, nieuzasadnionych żądań, było odsunięcie w czasie tej debaty, którą dzisiaj toczyliśmy tutaj w Sejmie, zwłaszcza dlatego iż odbywałaby się ona właśnie w trakcie kampanii wyborczej i wówczas w sposób szczególny moglibyśmy zaakcentować te niekorzystne działania czy planowane niekorzystne działania ze strony rządu Platformy Obywatelskiej.

Drodzy Państwo! Co do meritum sprawy chcę powiedzieć, że prywatyzacja Grupy Lotos SA – to jest argument najważniejszy w całej tej debacie – stwarza ryzyko wrogiego jej przejścia przez Rosjan, zagraża bezpieczeństwu PKN Orlen i oznacza faktyczną zgodę na przejście rynku polskiego przez monopol paliwowy, nad którym Polska nie będzie miała żadnej kontroli. Rosja, zgodnie ze swoją strategią energetyczną zalecającą zmniejszanie sprzedaży surowca i zwiększanie sprzedaży gotowych paliw, przejmuje kolejne rafinerie w Europie Środkowo-Wschodniej. Ten argument, drodzy państwo, powtarzany przeze mnie za każdym razem, kiedy dyskutujemy o sprawie Lotosu, był już kilkakrotnie lekceważony czy też ironizowany przez pana ministra Aleksandra Grada, ale również przez obecnego ministra skarbu państwa pana Mikołaja Budzanowskiego.

28 sierpnia 2003 r. rząd Federacji Rosyjskiej przyjął strategię energetyczną Rosji na okres do roku 2020. Drodzy państwo, strategia ta dotyczyła celów i priorytetów rosyjskiej polityki w zakresie energetyki oraz sposobu ich realizacji. Rosja, wykorzystując zasoby energetyczne, dążyć ma do zwiększenia swojego znaczenia na arenie międzynarodowej. Instrumentem do tak postanowionego zadania ma być opowanie zagranicznych rynków przetwórstwa, transportu oraz zbytu ropy naftowej i produktów naftowych przez spółki kontrolowane przez Kreml. Zgodnie ze strategią ekspansja rosyjska na arenie międzynarodowej ma odbywać się poprzez, cytuję: eksport zasobów paliwowo-energetycznych, opracowanie i opowanie zasobów energetycznych na terytoriach innych państw oraz umocnienie obecności na wewnętrznych rynkach zagranicznych, przejście sieci zbytu zasobów energetycznych i obiektów infrastruktury energetycznej w tych państwach, koniec cytatu. W strategii przed rosyjskimi spółkami sektora naftowego postawione zostało zadanie, cytuję, zabezpieczenia politycznych interesów Rosji na świecie, a jednym ze środków jego realizacji miało być, znowu cytuję, rozszerzenie obecności rosyjskich spółek naftowych na rynkach zagranicznych i ich udział w majątku za granicą mającym służyć do przetwórstwa, transportu i zbytu ropy naftowej.

Drodzy Państwo! Nie sposób rozmawiać i dyskutować, i prawidłowo ocenić decyzję rządu dotyczącą prywatyzacji Grupy Lotos SA, nie spoglądając na geoeconomiczny charakter czy kontekst tej transakcji. Podam kilka przykładów.

Węgry. Rosjanie próbowali wrogo przejąć węgierskiego MOL we współpracy z austriackim OMV. Akcje nabywał OMV, później cały pakiet zbył Surgutnieftgaz. Determinacja rządu Viktora Orbana, w tym zmiana prawa chroniącego MOL przed wrogim przejęciem, sprawiły, że Rosjanie wycofali się z tej transakcji, a Węgrzy odkupili od nich udziały w MOL.

Niemcy. W ostatnim czasie Rosjanie kupili udziały włoskiego państwowego ENI w leżącej przy granicy z Polską rafinerii w Schwedt, do której ropę dostarcza polski PERN Przyjaźń.

Czechy. W ostatnim czasie Rosjanie podjęli działania mające na celu przejęcie udziałów ENI w czeskim Unipetrolu. (*Dzwonek*) ENI zażądało umożliwienia Rosjanom dokonania szczegółowego zbadania kondycji spółki. To samo na Litwie, Białorusi, Ukrainie, tak że w sytuacji Polski również możemy spodziewać się takiego działania.

Kończąc, panie marszałku, chciałbym powiedzieć, że zarówno argumenty ekonomiczne, jak i dotyczące bezpieczeństwa gospodarczego, ekonomicznego i energetycznego naszego kraju przemawiają za tym, aby ten projekt znalazł należyte zainteresowanie i aby z należytą uwagą pochyłili się nad nim parlamentarzyści, by doprowadzić do sytuacji, w której zbycie tej niezwykle ważnej dla naszej gospodarki, a zwłaszcza dla bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju spółki nie dojdzie do skutku. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Tomasz Pacholski, Ruch Palikota.

**Posel Michał Tomasz Pacholski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dzisiaj zaszczyt zaprezentować stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota wobec obywatelskiego projektu ustawy o zachowaniu przez państwo polskie większościowego pakietu akcji Grupy Lotos SA, zawartego w druku sejmowym nr 24.

Projekt ustawy przewiduje nałożenie na państwo polskie obowiązku zachowania większościowego pakietu akcji Grupy Lotos SA. Zbycie akcji przy naruszeniu tej zasady byłoby nieważne z mocy samego prawa. Projekt zawiera ponadto zobowiązanie ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa do zapewnienia zmian treści statutu Grupy Lotos SA w sposób zapewniający Skarbowi Państwa większościową reprezentację w organach spółki oraz zachowanie więk-



**Posel Michał Tomasz Pacholski**

szościowego udziału w spółkach bezpośrednio zależnych kapitałowo od Grupy Lotos SA przez Skarb Państwa.

Intencja ustawy jest niewątpliwie słuszna i Klub Poselski Ruch Palikota z pełnym zrozumieniem odnosi się do argumentacji zawartej w uzasadnieniu do ustawy, wskazującej na znaczenie Grupy Lotos SA. Spółka ta dysponuje jedną z najnowocześniejszych rafinerii w tej części Europy. Jej zdolności produkcyjne w ciągu ostatnich lat zostały niemal podwojone. Lotos jest jednym z największych w kraju producentów wyrobów ropopochodnych i ważnym elementem bezpieczeństwa energetycznego kraju. Jest też jednym z większych źródeł przychodów budżetowych dzięki wpływom z podatków i dywidendy. Jest kurą znoszącą złote jaja i w interesie państwa jest zachowanie nad nim kontroli.

Są to argumenty przemawiające za utrzymaniem przez Skarb Państwa większościowego pakietu akcji spółki Lotos. Niemniej konieczne będzie doprowadzenie proponowanej ustawy do zgodności ze standardami konstytucyjnymi. Po pierwsze, przewiduje ona wejście w życie ustawy z dniem ogłoszenia, uniemożliwiając adresatom nowych regulacji przygotowanie się do jej wejścia w życie. Wejście ustawy w życie z dniem ogłoszenia dopuszczane jest tylko w szczególnie ważnych sprawach, gdy nie zostaną przez to naruszone zasady demokratycznego państwa prawnego. Konieczne zatem będzie skorygowanie go w tym zakresie. Pilnej zmiany wymaga również sposób sformułowania upoważnienia dla ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa do uregulowania szeregu kwestii, które w projekcie nie określa nawet formy aktu normatywnego, w jakiej ma to nastąpić, ani wytycznych dotyczących treści tego aktu, co narusza art. 92 ust. 1 konstytucji. Szereg przepisów ustawy sformulowano w sposób niejednoznaczny, co uniemożliwia określenie kręgu adresatów norm prawnych i wskazanie nakazywanych przez te przepisy zachowań. Dotyczy to zwłaszcza przepisów karnych zawartych w projekcie i treści art. 3 pkt 3. Treść tego artykułu sugeruje bowiem konieczność wywłaszczania Grupy Lotos SA na rzecz Skarbu Państwa w przypadku spółek bezpośrednio zależnych kapitałowo od grupy, by zapewnić zachowanie przez Skarb Państwa większościowego udziału w spółkach, co chyba jest sprzeczne z intencjami wnioskodawców.

Klub Poselski Ruch Palikota zdaje sobie sprawę z wielu niedoskonałości projektu, jednakże, biorąc pod uwagę konieczność zabezpieczenia interesów gospodarczych kraju, będzie głosował za przekazaniem projektu do komisji sejmowych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Józef Racki:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawię stanowisko wobec obywatelskiego projektu ustawy o zachowaniu przez państwo polskie większościowego pakietu akcji Grupy Lotos SA, druk nr 24.

Celem przedłożonego projektu ustawy jest według wnioskodawców ustawowe zabezpieczenie zachowania większościowego pakietu akcji w spółce akcyjnej Grupa Lotos przez Skarb Państwa. Autorzy projektu ustawy zwracają szczególną uwagę na historię powstania Grupy Lotos SA. Spółkę utworzono z przekształconego przedsiębiorstwa państwowego Gdańskie Zakłady Rafineryjne, które powstało w wyniku pracy kilku pokoleń gdańszczan oraz pozostałych obywateli, w tym w dużej części pracy społecznej. Aktualnie jest to największe przedsiębiorstwo w Gdańsku, zatrudniające tysiące mieszkańców Gdańska i całej Polski. Wnioskodawcy obawiają się, że sprzedaż przedsiębiorstwa bez realnego wpływu na jego zarządzanie przez Skarb Państwa spowoduje marginalizację gospodarki w regionie pomorskim. Zdaniem wnioskodawców po wprowadzeniu proponowanych zmian minister właściwy do spraw Skarbu Państwa nie będzie mógł skutecznie sprzedać posiadanych akcji poniżej określonej w ustawie wartości. Projekt w art. 5 i 6 zawiera też obostrzenia karne za naruszenie ustawy. Zbycie akcji jest nieważne z mocy prawa, jeżeli zbywca nie zachowa większościowego pakietu. Projekt ustawy w art. 3 przewiduje wydanie aktów wykonawczych, które określają sposób reprezentacji i wskazują zasady wyboru pełnomocników do występowania w imieniu Skarbu Państwa na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy. Należy zadać pytanie, czy tylko spółka Lotos winna być objęta tą ustawą.

Mając na uwadze, że przedsiębiorstwo państwowe to dobro ogólnonarodowe i stanowi własność wszystkich obywateli zobowiązanych do dbania o jego pomnażanie, a nie tylko obywateli Gdańska, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za odrzuceniem tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Okazuje się, że po wyborach odwaga potaniała. Platforma Obywatelska przed wyborami nie składała wniosku o odrzucenie tego projektu ustawy, bo bała się przegra-

**Posel Ryszard Zbrzyzny**

nych wyborów, dzisiaj mówi, że należy go odrzucić, bo jest szkodliwy. Platforma Obywatelska przed wyborami nie mówiła, że trzeba podnieść...

(*Posel Kazimierz Plocke*: Ale mów o sobie, o PO mówił poseł Aziewicz.)

...wiek emerytalny do 67 lat, bowiem padną finanse publiczne. Teraz odwaga potaniała, trzeba podnieść wiek emerytalny. To mówi pan premier Donald Tusk, a więc gratuluję tej hipokryzji.

Wracam do projektu ustawy. Jest to oczywiście wotum nieufności i oznacza brak zaufania do rządzącej ekipy, do własnego państwa. Przecież we własnym państwie powinniśmy czuć się bezpiecznie. Dla liberalnej ekipy ponad wszystko, a więc ponad ludzi, ponad człowieka, liczy się bowiem kapitał i wynikające z niego korzyści. Dla liberałów pracownik jest przedmiotem, a nie podmiotem, doraźna korzyść polityczna jest ponad interesem ogólnym. Nie dziwię się, że ten obywatelski projekt zdobył uznanie bardzo wielu obywateli, pracowników Lotosu i nie tylko, przedstawicieli związków zawodowych. Rozmawiałem z szefami związków zawodowych, branżowych i ruchu ciągłego. Wszyscy, jak jeden mąż, podpisują się pod tą regulacją, bowiem nie mają zaufania do tejże ekipy.

W tej regulacji chodzi o to, żeby zabezpieczyć tysiące miejsc pracy, chodzi o to, żeby były zabezpieczone stabilne dochody samorządów lokalnych, o bezpieczeństwo paliwowe i energetyczne kraju oraz dywersyfikację surowców. W związku z tym pracownicy oczekują regulacji i gwarancji ustawowych, nie chcą być zaskakiwani. Przypomnę, że Lotos jest spółką giełdową, w której Skarb Państwa ma tylko 53% kapitału, a przecież wiemy, jakie są praktyki tej ekipy. Przychodzi zamówienie na przychód do budżetu państwa o wysokości 2–3 mld zł, a ekipa Skarbu Państwa podejmuje decyzje typu wyprzedaż na Allegro. W Ministerstwie Skarbu Państwa nie nazywa się to wyprzedaż na Allegro, tylko budowanie księgi popytu. Na podstawie tej księgi popytu z dnia na dzień, z godziny na godzinę, można sprzedawać znaczącą część istotnych spółek Skarbu Państwa, żeby uzyskać oczekiwany przez ministra Rostowskiego przychód do budżetu. Ostatnio chodziło o PGE. W ciągu jednej nocy z wtorku na środę sprzedano 7% PGE za 2,5 mld zł, mimo że notowania giełdowe były zdecydowanie wyższe. Sprzedano więc poniżej wartości rynkowej tej firmy, bo minister Rostowski potrzebował 2,5 mld zł. Wcześniej ten manewr zastosowano w przypadku KGHM. Sprzedano 10% KGHM-u – w nocy z poniedziałku na wtorek – za 2 mld zł. Pakiet jest dziś wart 4 mld zł, ale przecież kogo to obchodzi, wszyscy już o tym zapomnieli. Pracownicy boją się takiej prywatyzacji. Pracownicy boją się takich zachowań ministra skarbu państwa, bowiem minister skarbu państwa funkcjonuje w swoistym trójkącie bermudzkim: premier – minister finansów – minister skarbu państwa. Decyzja – zamówienie. Minister finansów – 2 mld zł, minister skarbu państwa robi księgę po-

pytu, a pan premier oczywiście to błogosławi i nadzoruje, żeby było skuteczne. Nie dziwię się, że pracownicy, obywatele Rzeczypospolitej występują z obywatelskim projektem ustawy.

Powiem, że w ciągu 20 lat tej szalonej, niemerytorycznej, często beznadziejnej prywatyzacji wyprzedano majątek za ok. 150 mld zł. Panie pośle, ta nyska peerelowska już kosztuje 150 mld zł i jeszcze jest dużo do sprzedania. 150 mld zł – ta nyska peerelowska. A więc nyską peerelowską jest dla pana Lotos, nyską peerelowską jest dla pana KGHM, nyską peerelowską jest dla pana Bogdanka, nyską peerelowską jest dla pana Huta Katowice i jeszcze bym mógł wymienić wiele.

Zadam pytanie. A jakiegoż to mercedesa zbudowała Platforma Obywatelska, żeby następne pokolenia miały co sprzedawać? (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Jakiego mercedesa?)

Jakiego mercedesa?

(*Głos z sali*: Sprzedajcie nyskę.)

Odrobinę przyzwoitości. Sprzedano za 150 mld zł. Dług publiczny zwielokrotnił się, w tym roku przekroczył 800 mld. A więc gdzie tu jest logika? Gdzie tu jest sens? Czy te pieniądze służyły dobremu celowi? Otóż nie.

Mamiono emerytów i rencistów, że przychody z prywatyzacji zabezpieczą ich godną przyszłość, ich życie. I co? I nic. W ciągu ostatnich lat Fundusz Rezerwy Demograficznej został przez wasze rządy wyzerowany i nie ma perspektyw, że kiedykolwiek będzie na tym funduszu jakakolwiek kwota, która zabezpieczy emerytów w przyszłości. (*Dzwonek*) Nie dajmy się zwariować. Nie dajmy się omamić zapowiedziom Platformy Obywatelskiej.

W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej powiem, że to jest słuszny projekt, który należy poprzeć. Być może nie jest doskonały w swojej treści, ale naszym zadaniem, naszym celem, naszą odpowiedzialnością jest, żeby cel, który został zawarty w tym projekcie ustawy, w sposób zgodny z legislacją został zapisany w stosownej ustawie. Klub Poselski SLD będzie głosował za dalszym procedowaniem. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

**Posel Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Szanowni Państwo Przedstawiciele Inicjatywy! Od razu na wstępie powiem, że klub Solidarna Polska będzie głosował za dalszym procedowaniem. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Śmiało.)

(*Głos z sali*: Brawo!)

**Posel Józef Rojek**

Bo ten projekt jest dobry i właściwy dla dzisiejszych czasów.

Drodzy państwo, nie będę powtarzał treści merytorycznej, bo była tu już przedstawiona. Muszę powiedzieć, że jestem pod wrażeniem pana Ireneusza, który tu był i przedstawiał te wartości w sposób i merytoryczny, i emocjonalny. Muszę powiedzieć, że cieszę się – nie tylko ja, myślę, że znaczna część tej sali – że są młodzi ludzie, bo mieliśmy dzisiaj tego przykład, którzy widzą niebezpieczeństwo i wzięli sprawy w swoje ręce. To dowód tego, że Polacy mają już za sobą oczarowanie rządzącymi. Myślę, że ten belt w głowach uciął. Dowodem tego jest właśnie ten człowiek, który był na tej mównicy.

Drodzy państwo, jeżeli projekt w ogóle ma jakieś ułomności, to myślę, że Sejm jest po to i ma takie podwoje, to znaczy budynek, pracowników i posłów, aby to wszystko wygładzić. Pewnie, że różnimy się na tej sali, jeśli chodzi o to, co nazywa się dzisiaj prywatyzacją czy sprzedażą. Ja to nazywam sprzedażą. I są takie siły w Polsce, które mówią, że jak się sprzeda, to będzie lepiej.

*(Głos z sali: Starą nyskę.)*

Jak długo? Tydzień? Dwa? Trzy?

I potem wraca się, ale nie ma do czego.

Drodzy państwo, mamy przykłady tych błędów. Przecież dopiero wczoraj debatowaliśmy tutaj nad uchynieniem ustawy o narodowych funduszach inwestycyjnych. Przecież to pamiętamy – też płynęło to z Wybrzeża – jak to Polacy będą bogaci, bo każdy dostanie świadectwo udziałowe. I co z tego mamy? Co z tego mamy?

*(Głos z sali: 20 zł.)*

*(Głos z sali: Figę!)*

Dzisiaj to świadectwo ma tylko wartość kolekcjonerską. Powiesiłem sobie to świadectwo i pokażę swoim wnukom, jak to Polacy dochodzili do bogactwa. Tak to jest. Było, przeszło. Uczyliśmy się tego. Ale to Polaków powinno nauczyć, że nie wolno wyprzedawać takich rzeczy. Mamy przykład KGHM. Proszę bardzo, być może jest to jednorazowy zysk, ale spółka osiągnęła w ciągu roku 11 mld zł. Zastanówmy się. Dwa takie lata i wartość spółki w rękach państwa, w rękach Polaków. Dzisiaj, choć nawet były takie pomysły, żeby KGHM skupował z rynku i wzmocnił swoją wartość, nie, nie można. Taka polityka prowadzi donikąd.

Wracając do Lotosu. Od 2005 r. jestem członkiem Komisji Skarbu Państwa. Niejeden raz wielu posłów spotykało się na posiedzeniach komisji i mówiliśmy o tej spółce. Był taki czas, nie tak dawno, że jacyś fachmani, eksperci, nie wiem, kto, wycenili tę spółkę na 0 zł wartości.

Proszę państwa, popatrzyłem sobie na ten cały harmonogram tej prywatyzacji. To trwało od 30 października 2010 r. do 20 grudnia 2011 r. Pamiętamy, że wyceny tej spółki, Lotosu, odbyły się jakoś na początku tego okresu. Czy tu nie chodziło o to, żeby

stworzyć takie wrażenie medialne, że ta spółka jest nic nie warta, że trzeba ją przejąć za bezcen? Taką tezę stawiam dzisiaj. W głowie każdego rozsądnego Polaka taka wątpliwość się budzi, jeżeli patrzy on na ten harmonogram, który otrzymaliśmy od pana ministra. Zresztą mam jeszcze inne uwagi co do tego.

Pan prezes Olechnowicz niejeden raz mówił: know-how znamy (*Dzwonek*), środki na oddanie kredytu, który wzięliśmy, mamy, środki na inwestycje mamy. No to czego nam potrzeba, jeżeli spółka przynosi państwu, Polakom, zyski? Trzeba ją szanować, pielęgnować, pomagać, żeby była wartością wszystkich Polaków, a nie oddawać za bezcen.

Myślę, że sens tej ustawy bardzo ładnie przedstawili projektodawcy.

Panie marszałku, pozwoli pan, że króciutko przeczytam: Przyjęcie ustawy wpłynie integrująco na społeczeństwo, które na przestrzeni ostatnich lat otrzymało wiele przykładów niegospodarności ze strony władz państwowych, które prywatyzując lub sprzedając majątek Skarbu Państwa, nie zabezpieczyły należycie interesu w perspektywie długofalowej. Tego typu niefrasobliwa polityka zorientowana na doraźne cele budżetowe prowadzi w konsekwencji do pogłębiającego się deficytu i nie zabezpiecza przyszłych pokoleń. Społeczeństwo wielokrotnie wyrażało swoją dezaprobatę dla takiego sposobu kierowania państwem i jego gospodarką.

Myślę, że to jest fundament tej inicjatywy. Jest ona cenna. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Przekroczył pan limit czasu o ponad minutę.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Rozpoczynamy rundę pytań.

Jeszcze raz zapytam: Czy ktoś z państwa posłów chciałby dopisać się do tej listy?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Określam limit czasu na zadanie pytania na 1 minutę.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Dawid Jackiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Dawid Jackiewicz:**

Dziękuję bardzo.

Mam pytanie, na które odpowiedź już doskonale znam, ponieważ pan minister Budzanowski wielokrotnie o tym mówił. Zadam je ponownie, ponieważ chcę, żeby usłyszała to opinia publiczna i ci, którzy interesują się tematem, a być może nie mają świadomości, jak tego typu sprawy traktowane są przez Ministerstwo Skarbu Państwa.



**Posel Dawid Jackiewicz**

Otóż zgodnie ze strategią rządową dotyczącą bezpieczeństwa energetycznego, strategią dotyczącą sektora paliwowego, a także z dokumentem rządowym, który mówi o zakresie i planie prywatyzacji na lata 2008–2011, we wszystkich tych trzech dokumentach nie ma mowy o prywatyzacji Lotosu. Nie ma mowy, a są to dokumenty obowiązujące. Są to strategię i dokumenty rządowe, wobec których, myślę, że Ministerstwo Skarbu Państwa powinno zachowywać się z należytą uwagą i pieczołowitością. Tymczasem na jednym z posiedzeń Komisji Skarbu Państwa na moje pytanie pan minister Budzanowski odpowiedział, że w momencie, w którym dojdzie do prywatyzacji spółki Lotos, dokumenty (*Dzwonek*) zostaną dostosowane. Otóż, drodzy państwo, czy nie należałoby zastosować innej kolejności? Jeśli zmieniacie strategię, uważacie, że jednak Lotos ma być sprzedany, to trzeba przygotować strategię, uzasadnić takie działanie, a potem dopiero dokonać tego bardzo złego, z naszego punktu widzenia, posunięcia. Tymczasem strategię są jak śmieci, które można wyrzucić w każdej chwili do kubła, ponieważ można je zmienić w zależności od tego, jaki jest kaprys ministra skarbu państwa. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Będę miał pytanie do pana ministra. Tutaj na tej sali ten wątek pobrzmiwał, ale nie został dostatecznie, moim zdaniem, wyartykułowany. Chodzi o tę próbę sprzedaży 53% akcji, którą pan minister podjął i realizował przez blisko rok. Nie ulega wątpliwości, że zainteresowane firmy to były firmy rosyjskie. Wprawdzie od pana ministra w poprzedniej kadencji koledzy posłowie z mojego klubu Prawo i Sprawiedliwość nie mogli się dowiedzieć, jakie to są firmy, ale pisały o tym rosyjskie gazety. Jedną z nich była firma TNK-BP, złożyła taką ofertę. Nie ukrywajmy więc tego, że to głównie firmy rosyjskie są zainteresowane zakupem akcji Lotosu, ze wszystkimi tego konsekwencjami, o których tutaj była mowa.

Chciałbym panu ministrowi zadać pytanie. Otóż nie ulega wątpliwości, że strona rosyjska prowadzi bardzo (*Dzwonek*) nieprzyjazną politykę – panie marszałku, niech pan mi pozwoli skończyć myśl – w stosunku do drugiej firmy paliwowej, to znaczy do polskiego Orlenu. Otóż do rafinerii w Możejkach zaprzestano dostaw ropy ropociągami na skutek decyzji politycznej wicepremiera rządu rosyjskiego pana Sie-

czina. Doniósł o tym słynny portal WikiLeaks. Dokładnie o tym poinformował. Mimo że wiemy, że taka dyspozycja polityczna została wydana i jest realizowana, chcemy zaprosić do transakcji zakupu w zasadzie rosyjską firmę. Chciałbym zapytać, dlaczego jesteśmy tak bardzo uprzejmi w stosunku do Rosjan, jeżeli chodzi o nasze strategiczne interesy w sektorze paliwowym. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Mam prośbę do państwa posłów, aby przestrzegać limitu i nie nadużywać cierpliwości, ponieważ za 5 minut powinien rozpocząć się kolejny punkt porządku, a mamy jeszcze kilkanaście pytań i odniesienie się do debaty zarówno przez przedstawiciela rządu, jak i przedstawiciela wnioskodawców.

Głos ma pani posłanka Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Ewa Malik:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! W kontekście dzisiejszej debaty i faktu, iż wnioskodawcom tego projektu ustawy udało się zebrać aż 200 tys. podpisów w obronie tego przedsiębiorstwa, chcę zapytać przedstawiciela rządu, czy państwo znacie już treść projektu dezyderatu, który na niedawnym posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa przedstawił posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, a w którym apelujemy do rządu o niesprzedawanie akcji tejże spółki. Jeżeli nie, to pozwolę sobie zacytować przynajmniej następujący fragment: Sprzedaż dalszej części udziałów Grupy Lotos SA zagraża bezpieczeństwu również PKN Orlen i oznacza faktycznie zgodę na przejęcie rynku polskiego, litewskiego, białoruskiego przez monopol paliwowy, nad którym Polska nie będzie miała kontroli. Działanie takie, z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego Polski, jest nieuzasadnione (*Dzwonek*) i szkodliwe. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pana ministra, czy przyczyną odwołania posiedzenia Komisji Skarbu Państwa, która miała się w dniu dzisiejszym zająć przygotowanym przez ministra skarbu planem prywatyzacji na lata 2013–2015,

**Posel Ryszard Zbrzyzny**

był fakt, że dzisiaj obradujemy nad ustawą dotyczącą Lotosu i, generalnie rzecz biorąc, kierunków prywatyzacji polskiej gospodarki. To po pierwsze.

Po drugie, być może z tego projektu czy z tej informacji miało wynikać, że jednak Lotos będzie w bieżącym roku sprzedany, więc chciałbym zapytać, czy rzeczywiście w bieżącym roku w planie prywatyzacji jest sprzedaż Lotosu, która w jakiejś tam części ma realizować planowane w budżecie państwa na rok 2012 przychody w kwocie 10 mld zł, a więc czy tak właściwie decyzja w tej sprawie już zapadła. Wtedy będę rozumiał postawę pana ministra, kiedy będzie pan tu prezentował pewnie swoje stanowisko czy stanowisko rządu, który nie popiera tej inicjatywy obywatelskiej. I tyle. *(Dzwonek)* Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

**Posel Józef Rojek:**

Panie Ministrze! Mam do pana dwa pytania.

Pierwsze pytanie. Jak wiadomo, przy tym procesie prywatyzacji od 30 października do 20 grudnia pracowali doradcy. Czy pan może poinformować nas, jacy to byli doradcy i jaką kwotę pobrali za swoją pracę? To jest istotne.

Drugie pytanie. Pan w materiałach, które tutaj przedstawił, pisze tak: Planowe działania. Ministerstwo Skarbu Państwa nie podjęło dotychczas nowych działań prywatyzacyjnych wobec spółki Lotos. Ale w Różnych wariantach sprzedaży pisze pan tak: zbycie wszystkich posiadanych przez Skarb Państwa akcji inwestorowi strategicznemu, zbycie wszystkich posiadanych przez Skarb Państwa akcji rozproszonym inwestorom finansowym poprzez Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie, podejście mieszane w stosunku do powyższych i warianty inne niż zbycie akcji spółki. Czy w tej chwili pan, panie ministrze, już *(Dzwonek)* jest zdecydowany? Czy ministerstwo już przyjęło jakiś wariant, bo musimy wiedzieć, jakie będą dalsze losy tej spółki. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

**Posel Jan Ziobro:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym tutaj podziękować z tego miejsca przedstawicielom Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej za tę ustawę. Jest ona przede wszystkim bardzo potrzebna. Myślę, że Grupa Lotos, która ma ogromny wpływ nie tylko na naszą gospodarkę, ale również wpływa na los milionów Polaków i przede wszystkim jest bardzo ważna dla Pomorza. Chciałbym tutaj zapytać na samym początku pana ministra, czy nie uważa, iż sprzedanie pakietu większościowego Rosjanom nie wpłynie i nie utrudni korzystania z Naftoportu w Gdańsku firmie Orlen. Chciałby, żeby pan minister odniósł się do tego, czy nie widzi tutaj zagrożeń i czy nie widzi również zagrożeń w bezpieczeństwie energetycznym kraju, mam na myśli uzależnianie się Polski od Rosji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Cedzyński, Ruch Palikota.

**Posel Jan Cedzyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać wszystkich parlamentarzystów: Czy naprawdę mamy za nic dobro państwa polskiego? Dlaczego mielibyśmy nie poprzeć obywatelskiego projektu ustawy, projektu wyborców, którzy optują za tym, by bez względu na wszystko odrzucić zmiany koniunkturalne czy bardzo atrakcyjne oferty i przyjąć zagwarantowane przepisami ustawy zabezpieczenie przed wyprzedają jednej z naszych strategicznych spółek, które są pod kuratelą Skarbu Państwa? Czy stać nas jako Polaków na wyprzedaj lub nawet na utratę, choćby w minimalnym stopniu, kontroli nad tak znaczącą spółką, która zajmuje się branżą naftową? Kapitał zakładowy spółki Lotos to 129 873 332 PLN. Ale nie chodzi o samą wymierną wartość liczoną w złotych, lecz o zabezpieczenie polskiego rynku paliw, jego dostaw i cen, które, jak sami odczuwamy, stale rosną.

Dlatego jeszcze raz z tego miejsca *(Dzwonek)* chcę zaapelować: musimy chronić interes Polski, ponieważ, jak chyba wszyscy się zgodzimy, bezpieczeństwo naszych obywateli i zaopatrzenie nas wszystkich w paliwa jest strategiczne dla państwa polskiego. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Jaworski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Andrzej Jaworski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Jako poseł z Gdańska muszę zadać pytanie, co tak naprawdę Ministerstwo Skarbu Państwa chce zrobić z firmami strategicznymi, w tym z gdańskim Lotosem. Na posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa nie mogliśmy się dowiedzieć właściwie o żadnych pomysłach rządu na temat dalszego funkcjonowania naszych najważniejszych przedsiębiorstw, które w odczuciu społecznym są uważane za dobra narodowe.

Już w poprzedniej kadencji Sejmu widzieliśmy, jaka została przygotowana akcja zbierania podpisów – za którą serdecznie dziękuję komitetowi Polski Lotos – w celu ratowania tej firmy przed sprzedażą, zwłaszcza Rosjanom, o czym było głośno. Było to lekceważone przez poprzedniego ministra skarbu państwa. Teraz musimy się dowiedzieć, czy Ministerstwo Skarbu Państwa ma nadal chęć sprzedania wszystkiego, jak to pan minister Grad określał, i zostania ostatnim Ministerstwem Skarbu Państwa w Polsce po wyprzedaży wszystkiego. Czy jednak jest jakikolwiek pomysł gospodarczy? Mam nadzieję, że będzie taka refleksja i pan minister przedstawi nam, co tak naprawdę z tego typu firmami według pana będzie się dalej działo. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Mariusz Antoni Kamiński, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Mariusz Antoni Kamiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To dobrze, że obywatele wzięli sprawy w swoje ręce, i dziękuję komitetowi Polski Lotos za ten obywatelski projekt ustawy, bo on jest potrzebny. Naprawdę wszystkie czynniki, wszystkie wskaźniki ekonomiczne wskazują, że Lotos powinien pozostać w rękach Skarbu Państwa. Te pozytywne wskaźniki Lotosu nie zmieniają się od lat.

Dla przykładu podam dane z 2010 r., cytuję za informacją Ministerstwa Skarbu Państwa. Wolumen sprzedaży segmentu produkcji i handlu Lotosu w II kwartale 2010 r. zwiększył się w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego aż o 15%. Na koniec czerwca 2010 r. własnych stacji Lotos miał 153, stacji partnerskich – 103, a liczba stacji patronackich wynosiła 62. W związku z tym sprzedaż detaliczna zwiększyła się w II kwartale 2010 r. o 4,6%, a w stosunku do I kwartału 2010 – o 12%. *(Dzwonek)*

Panie ministrze, same te dane pokazują, że aż się prosi o zadanie pytanie: Kto sprzedaje kurę znoszącą złote jajka? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Paliłota.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam krótkie pytanie techniczne do wnioskodawcy. Jak wiadomo, każda ustawa powinna być zgodna ze standardami konstytucyjnymi. Moje pytanie brzmi: Czy wejście w życie ustawy z dniem jej ogłoszenia nie łamie tych standardów? Bo według mojej wiedzy zdaje się, że tak jest. Sytuacja taka nie pozwala na przygotowanie się jej adresatów na jej wejście w życie. Czy wnioskodawca przewiduje wniesienie autopoprawki do tej ustawy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Suski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Marek Suski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Temat jest niezwykle ważny. Jest to smutne, że pan marszałek pozwolił zadawać pytania tylko minutę. W takim razie zadam następujące pytania. Po pierwsze, o polską rację stanu. Czy według polskiej racji stanu sprzedaż Lotosu jest rzeczywiście tożsama z rosyjską racją stanu? Bo jak mówił poseł Jackiewicz, to rosyjską racją stanu jest przejmowanie infrastruktury naftowej w państwach przyległych do Rosji. Słyszeliśmy z tej mównicy w debacie o kierunkach polityki zagranicznej, że polska racja stanu jest tożsama z niemiecką racją stanu, a teraz w związku z prywatyzacją dowiadujemy się, że de facto polska racja stanu jest tożsama z rosyjską racją stanu. Mam pytanie, czy w ogóle ten rząd ma na uwadze jakąś polską rację stanu.

Kolejna sprawa dotyczy *(Dzwonek)* możliwości przetransportowania, po sprzedaży Lotosu, paliwa z Naftoportu, bo rurociągi z Naftoportu, które mogą służyć do przepompowywania w razie czego, dywersyfikowania dostaw ropy, gdyby były kłopoty z kierunkiem rosyjskiego, będą szły właśnie przez Naftoport, zaś powierzchnia magazynowa do przepompowywania ropy będzie już w rękach nowych właścicieli. Czyli tak naprawdę, sprzedając Lotos, możemy całkowicie wyłączyć z infrastruktury bezpieczeństwa energetycznego państwa Naftoport. Czy państwo nie obawia się, że tego typu prywatyzacja skończy się takimi efektami jak prywatyzacja stoczni? Jakiś inwestor albo kupi i będzie miał Polskę rozpracowaną albo doprowadzi do takiej sytuacji, że będziemy mieli pełne rozregulowanie polskiego rynku.



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Przekroczył pan poseł normę czasu o 100%.

**Poseł Marek Suski:**

Panie marszałku, mam jeszcze jedno pytanie.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Ale czas minął.

**Poseł Marek Suski:**

Jak rozumiem, mówi pan, że już nie można zadawać takich pytań. Szkoda, bo chciałem jeszcze zapytać o obywatelskość Platformy, która mówi, że jest Obywatelska, a obywatelski projekt proponuje odrzucić w pierwszym czytaniu. *(Oklaski)* To jest właśnie prawda o Platformie Obywatelskiej i jej obywatelskości.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proponuję panu posłowi, aby skorzystał z trybu oświadczeń.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Grupa Lotos to bez wątpienia firma wzorcowa, z której Polacy są dumni. Dla państwa, można powiedzieć, to kura znosząca złote jajka. To Lotos płaci wysokie dywidendy i podatki zasilające budżet państwa. Lotos to nasze dobro narodowe.

Dzisiaj słyszymy, że PO i PSL boją się tej ustawy. Dlaczego? Bo chcą pozbawić Polaków tego dobra narodowego? Wyprowadzacie państwo wszystko. Wiecie, kto sprzedaje wszystko? Biedak. Czy wasze rządy doprowadziły do tego, że Polska jest już tak biedna, że musicie sprzedać wszystko? Czy jest to działanie na czyjeś zlecenie? Skoro słyszymy, że firma świetnie funkcjonuje, pracownicy i mieszkańcy są z niej zadowoleni i przeciwni sprzedaży, to czym kieruje się rząd, kogo słucha? Po raz kolejny PO i PSL nie słucha ludzi. Nie robi na was wrażenia to, że tyle tysięcy osób popiera tę ustawę. Nie liczycie się z głosami Polaków. Taka dzisiaj jest Platforma Obywatelska.

Mam pytanie do pana ministra: Kto doradza rządowi polskiemu w sprawach Lotosu? Jakie firmy? Jakie konkretne plany wobec Lotosu ma rząd Donalda Tuska? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

**Poseł Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym podziękować za projekt. Wymaga on kilku korekt, to jest oczywista sprawa.

Mam natomiast szersze pytanie, właściwie mam pytanie z tego miejsca do pana premiera. Dlaczego nie ma listy firm, które mają charakter strategiczny? Czemu ta lista nie wisi na ścianie w gabinecie premiera? Dlaczego posłowie tak licznie zgromadzeni na tej sali przez dwie godziny muszą procedować nad projektem, który jest rozsądny i ma sens? Przecież to są dobra narodowe. Tu nie trzeba mówić o racji stanu, tutaj trzeba mówić o odpowiedzialności za to, co będzie w przyszłości. Przepraszam posła wnioskodawcę, przecież Lotos to nie jedyna firma o takim charakterze. Takich firm mamy wiele. Pytam więc, dlaczego nie podejmuje się próby wytypowania tych firm i dlaczego tego się nie publikuje, oczywiście w tym wypadku w kancelarii premiera. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wojciech Zubowski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Wojciech Zubowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Proszę o odpowiedź na pytanie, czy zachowanie pakietu większościowego Lotosu nie współgra naturalnie z polityką rządu RP, jeśli chodzi o przemysł naftowy w Polsce. Ten dokument przewiduje przecież, że Skarb Państwa utrzymuje większościowy pakiet kontrolny spółki. Pamiętajmy, że po zainwestowaniu znacznych środków w „Program 10+”, który kosztował ponad 5,5 mld zł, przedstawiciele Skarbu Państwa stwierdzili, że projekt ma przynieść same zyski i korzyści. Lotos posiada koncesję na wydobywanie ropy i gazu na Morzu Bałtyckim i w Morzu Północnym, widać wielki potencjał rozwojowy, dlaczego więc mielibyśmy się nim dzielić z kapitałem obcym? Co z kwestią zwiększenia stopnia dywersyfikacji dostaw ropy naftowej? Co z aspektem społecznym w przypadku prywatyzacji?

Proszę państwa, fiasko ostatniej próby prywatyzacji, gdy wskazano jasno potencjalnym oferentom konieczność uwzględnienia zapisów regulujących

**Posel Wojciech Zubowski**

utrzymanie wielkości zatrudnienia czy regulujących nakłady na inwestycje w regionie i w kraju, mówi jasno, że potencjalni oferenci, zamiast przystępować do przetargu i zgadzać się na niekorzystne dla nich zapisy, wolą poczekać na moment, gdy rząd, łatając dziurę budżetową, sprzeda akcje na giełdzie, gdy nie będzie już żadnych gwarancji na realizację spraw, które miały być przedmiotem negocjacji. Sprzedaż na giełdzie jest właśnie jednym z wariantów zaprezentowanych niedawno Komisji Skarbu Państwa. *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku.

Rząd zapewnia, że minister skarbu państwa ma narzędzia pozwalające mu bez prawa własności nadal zapewnić bezpieczeństwo energetyczne kraju. Niestety bilans zapewnień i obietnic rządu w zestawieniu z rzeczywistością wypada bardzo słabo. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pani posłanka Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Gabriela Masłowska:**

Dziękuję, panie marszałku.

Mam następujące pytanie. Czy rząd ma plan awaryjny na wypadek, gdyby Lotos został przejęty przez podmioty rosyjskie, co byłoby wykorzystywane do realizacji polityki międzynarodowej wobec Polski i krajów ościennych, polityki dla Polski niekorzystnej. Bo to nie jest tak, proszę panów, że pieniądze są takie same bez względu na to, skąd pochodzą. Wobec tego jakie narzędzia ma polski rząd, aby obronić Polskę na wypadek przejęcia tego przez Rosję i przeciwdziałać naciskom przez władze rosyjskie, co niejednokrotnie miało przecież miejsce w przeszłości, nie tylko wobec Polski?

Inicjatywa obywatelska świetnie wpisuje się w system wartości wiążący się ze świętem, które jest dzisiaj uroczyste obchodzone w wielu miastach polskich, z Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, także w Lublinie. *(Dzwonek)* Ci ludzie walczyli o suwerenną i silną Polskę. Czy przedstawiciele obecnego rządu nie widzą, że te spontaniczne marsze, manifestacje, protesty nie odbywają się tylko, by oddać cześć tamtym ludziom, którzy zginęli, oddali życie, ale także by wyrazić dezaprobatę, dezaprobatę społeczeństwa, która się nasila, także wobec niszczycielskich praktyk prywatyzacyjnych, wobec destrukcji, jaką sieje rząd PO-PSL? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Łukasz Krupa, Ruch Palikota.

**Posel Łukasz Krupa:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tak jak mój klubowy kolega powiedział, Ruch Palikota jest za zachowaniem przez państwo polskie większościowego udziału grupy Lotos SA. Nie chcemy bowiem, aby za kilka lat powtórzyła się sytuacja taka jak w przypadku spółki KGHM. Państwo polskie po sprzedaży posiada jedynie niecałe 32% udziałów w tej spółce, podczas gdy jej zysk za ubiegły rok był najwyższy w historii i wyniósł ponad 11 mld zł. Co dziś z tym faktem robi rząd? Aby zwiększyć przychody budżetowe, nakłada nowy podatek od kopalin, który jak wiemy, w największym stopniu obciąża właśnie KGHM. W ten sposób próbuje się zwiększyć udział państwa w zyskach spółki. A przecież gdybyśmy jako państwo mieli w tej spółce większy udział, to tym samym mielibyśmy większe przychody z jego zysków.

Pytam zatem, czy podjęcie dziś pochopnych decyzji o sprzedaży strategicznej dla Polski spółki Lotos SA nie będzie skutkowało koniecznością wprowadzenia za kilka lat kolejnych podatków, tym razem związanych z przemysłem naftowym. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi za wyjątkową precyzję i wykorzystanie limitu czasu.

Głos w imieniu rządu zabierze minister skarbu państwa pan Mikołaj Budzanowski.

**Minister Skarbu Państwa  
Mikołaj Budzanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego! Muszę powiedzieć, że zapoznałem się z dużą uwagą i z dużą gorliwością z projektem obywatelskim, jak również przysłuchuję się z uwagą debacie, która jest tu prowadzona, oraz pytaniom zadawanym przede wszystkim przez posłów Prawa i Sprawiedliwości. Faktycznie jest dzisiaj zasadne postawienie sobie pytania podstawowego, jaka jest różnica między polską racją stanu w rozumieniu Platformy Obywatelskiej, ale w tym również PSL-u, i racją stanu Prawa i Sprawiedliwości, a więc tych, co twierdzą, że mają monopol na patriotyzm. Ta różnica jest dość zasadnicza, szanowne panie i szanowni panowie posłowie z Prawa i Sprawiedliwości. To w roku 2006, w okresie listopad-grudzień 2006 r., po wielomiesięcznych nego-

**Minister Skarbu Państwa Mikołaj Budzanowski**

cjażach z dużą łatwością i bezrefleksyjnie przyjęliście zgodę na podwyższenie cen gazu w związku z całym kontraktem jamalskim, całym wolumenem gazu importowanego do Polski do 2022 r. (*Oklaski*) Naraziłście cały kraj na wydatek rządu 18 mld zł. I to jest wasza decyzja, wyraz waszego patriotyzmu, tchórzostwa, że ulegliście w 2006 r. podczas negocjacji, tuż przed zimą. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Ooo!*)

(*Głos z sali: To jest nieprawda.*)

Nie mieliście odwagi wtedy skierować tego do sądu arbitrażowego w Sztokholmie.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Projekt ustawy...*)

(*Głos z sali: Na temat.*)

Nie mieliście wtedy tej odwagi. A jaka jest różnica pomiędzy 2006 r. a 2012 r.? Co się wydarzyło przez ostatnie lata? Otóż to ten rząd, ta koalicja rozpoczęła ogromną inwestycję, największą w Europie, w zakresie dostaw i dywersyfikacji surowców energetycznych do tej części Europy, za kwotę kilku miliardów złotych rozpoczął się i jest bardzo zaawansowany proces inwestycyjny w zakresie budowy terminalu LNG w Świnoujściu. W 2014 r. polski odbiorca i polski przemysł otrzymają pierwsze dostawy gazu od innego dostawcy niż dostawcy ze Wschodu. To pierwszy raz w historii, od 30 lat, kiedy na taką skalę prowadzone są inwestycje w zakresie budowy gazociągów i magazynów, jedne z największych w skali Europy, ponad 1 tys. km jest w tym momencie w trakcie budowy, ponad 300 gazociągów już zostało odebranych do użytkowania na terenie Polski. Nikt wcześniej tego nie zrobił, a udało się to wykonać w ciągu zaledwie ostatnich 3 lat.

(*Posel Dawid Jackiewicz: Mówimy o Lotosie.*)

(*Głos z sali: A co to ma wspólnego z Lotosem?*)

To jest doktryna mówiąca o różnicy między nami a wami, jeżeli chodzi o pojęcie racji stanu.

(*Posel Andrzej Duda: A jaką umowę gazową podpisaliście?*)

(*Posel Marek Suski: Pan kłamie.*)

To ten rząd w tym roku również zdecydował się na skierowanie do arbitrażu międzynarodowego wniosku przeciwko właśnie tym zawyżonym cenom gazu, przeciwko Gazpromowi. Wyście tej odwagi nie mieli w 2006 r.

(*Posel Marek Suski: Niech pan nie kłamie.*)

Musicie się wreszcie tego nauczyć, że prawdziwe bezpieczeństwo energetyczne to nie są słowa, tylko to są konkretne inwestycje i konkretne projekty.

(*Posel Marek Suski: Niech pan nie kłamie.*)

(*Głos z sali: Panie marszałku...*)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Niech pan nie poucza posłów.*)

Nie, to jest odpowiedź na pytanie pana posła Suskiego, to jest odpowiedź na pytanie...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Panie ministrze, minutkę.

Szanowni państwo posłowie...

(*Głos z sali: Nie ma pan prawa nas pouczać.*)

(*Głos z sali: To jest urzędnik, który za nasze pieniądze obraża posłów.*)

(*Głos z sali: To jest niedopuszczalne.*)

Panie pośle, proszę usiąść. Wszystkich państwa posłów proszę o to, aby pozwolili panu ministrowi na dokończenie wypowiedzi.

(*Głos z sali: Niech pana nas nie obraża.*)

(*Posel Marek Suski: Nie ma prawa obrażać posłów, panie marszałku.*)

Pan minister siedział w ławie, słuchał wszystkich pytań, które padały podczas debaty w tej Izbie.

(*Głos z sali: Jest zaledwie urzędnikiem.*)

(*Głos z sali: Niech nie mówi o tchórzostwie...*)

(*Głos z sali: Przypadkowo...*)

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Skarbu Państwa Mikołaj Budzanowski:**

Panowie posłowie, to nie było przypadkowe pytanie. Ja bardzo wnikliwie wsłuchiwałem się we wszystko, co panowie i panie przed chwilą mówiliście, w pytania, które zadawaliście. Było postawione pytanie przez pana posła Suskiego – panie Marku – jaka jest różnica, jeżeli chodzi o polską rację stanu i rację stanu Platformy Obywatelskiej. Myślę, że właśnie bardzo konkretnie udzieliłem panu na to pytanie odpowiedzi. (*Oklaski*)

A wracając teraz do kwestii zasadniczej, czyli prywatyzacji Grupy Lotos, szanowni państwo, mam wrażenie, że ze strony projektodawców, z całym szacunkiem do wysiłku, który ponieśli, żeby faktycznie zebrać 200 tys. podpisów, jest on dzisiaj o tyle bezprzedmiotowy, że dzisiaj nie ma prywatyzacji Grupy Lotos. Prywatyzacja została zakończona 20 grudnia 2011 r. Była prowadzona w oparciu o konkretnych 5 kryteriów, o których państwu wielokrotnie mówiłem. Te kryteria to nie były tylko kryteria cenowe, one były również związane faktycznie ze zobowiązaniami inwestycyjnymi ze strony przyszłego właściciela.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Jaki dokument rządowy na to pozwolił?*)

(*Posel Krystyna Skowrońska: Był pan na trybunie, trzeba było pytać.*)

Ta prywatyzacja, jak doskonale wiecie, 20 grudnia została moją decyzją zatrzymana i dzisiaj nie ma powrotu, w tym momencie, na tę chwilę, na dzisiaj, i pomysłu odnośnie do kolejnej prywatyzacji tej spółki.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Powtarzam. Jaki dokument na to panu pozwala?*)

I nie ma to nic wspólnego z odwołaniem dzisiejszego posiedzenia Komisji Skarbu Państwa. W nowym planie prywatyzacji na lata 2012–2013 ta spół-



**Minister Skarbu Państwa Mikołaj Budzanowski**

ka również nie jest przeznaczona do prywatyzacji. Chciałbym też bardzo wyraźnie podkreślić, że zgodnie z moim zarządzeniem, panie pośle, z 20 stycznia 2012 r. powstała lista kluczowych dla Skarbu Państwa spółek, przede wszystkim z sektora energetycznego, finansowego, na której to liście znajduje się 19 spółek i jedną z nich jest również Grupa Lotos. *(Okłaski)* Tak więc to już zostało, że tak powiem, kilka tygodni temu publicznie ogłoszone i jest dostępne na stronie Ministerstwa Skarbu Państwa. Do kolejnej listy, już takiej umocowanej w obowiązującym prawie, w ustawie, powrócimy w momencie, kiedy będziemy debatować nad projektem ustawy o nadzorze właścicielskim. To projekt, który w niedługim czasie zostanie skierowany również do Sejmu.

Wracając, w dalszym ciągu, do ustawy, o której mówiliśmy, trzeba zadać, myślę, fundamentalne pytanie, czy projektowana ustawa obywatelska zabezpiecza interes polskich obywateli, a jeżeli tak, to w jakim stopniu. Bo tak naprawdę o to przecież chodzi. Nie o interes kogokolwiek, kto jest w zarządzie tej spółki, ale przede wszystkim o interes obywateli. Mam bardzo wiele wątpliwości, odpowiadając na to pytanie. Otóż, kiedy wczytamy się w ten projekt ustawy oraz w jego uzasadnienie, okazuje się, że doszło w nim do wielu manipulacji. Te manipulacje dotyczą przede wszystkim faktu, że – zdaniem projektodawcy – ustawa nie niesie za sobą żadnych konsekwencji finansowych dla budżetu państwa czy jednostek samorządu terytorialnego. A to jest właśnie absolutna i fundamentalna nieprawda. Wystarczy przeczytać dwa artykuły, w których wyraźnie jest napisane, że projektodawca uważa, że Skarb Państwa powinien zwiększyć swój udział, mieć decydujący głos w Grupie Lotos. Co to oznacza? To oznacza, że musimy dokupić ponad 20% udziałów w spółce Lotos, spółce giełdowej, aby osiągnąć poziom co najmniej 75%. Co więcej, w kolejnym art. 3...

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: To jest tylko projekt.)*

Dobrze, oceniamy ten projekt. To jest projekt, który oceniam. To jest moja ocena tego projektu.

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Przeczytałem to, znam.)*

Art. 3 ust. 3... Panie pośle, bardzo polecam lekturę, ale wnikliwą, to jest bardzo krótki tekst. Naprawdę...

*(Głos z sali: Czytaliśmy.)*

...wystarczy panu dwie minuty, żeby przeczytać go bardzo precyzyjnie.

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Znam to.)*

Nie sądzę. Jest tam napisane, że projektodawca uważa również, że Skarb Państwa w związku z tym powinien dokupić udziały większościowe w 15 spółkach córkach należących do Grupy Lotos. Kolejny wydatek z budżetu państwa. To są fakty, ja nie zmyślam. To jest w państwa projekcie bardzo wyraźnie napisane.

*(Głos z sali: Napiszemy skargę do komisji etyki. To skandaliczne.)*

Idąc w ten sposób, stosując tę logikę...

*(Poseł Dawid Jackiewicz: Bez porównywania z Lotosem.)*

...można by pójść nawet dalej i stwierdzić, że ponieważ dzisiaj posiadamy udziały w najważniejszej spółce energetycznej w państwie w obszarze paliwowym, czyli w Orlenie, powinniśmy również tam zwiększyć swój udział, bo mamy tylko 27%. Nie rozumiem, dlaczego nie podnosicie tej kwestii. Mamy 27%, czyli zagrożone jest również bezpieczeństwo paliwowe, ponieważ jest to najważniejsza spółka, fundamentalna z punktu widzenia cen i bezpieczeństwa dostaw i przerobu ropy naftowej w Polsce, powinniśmy więc także tam zwiększyć ten nasz udział, co oznacza bezpośrednie wydatki na poziomie około 6 mld zł. Gratuluję tego pomysłu. Czyli dzisiaj odpowiedzią na ten projekt powinien być co najmniej 2,5-miliardowy wydatek z budżetu państwa. Jednocześnie w uzasadnieniu piszecie państwo, że to nic nie kosztuje. To jest po prostu absurd. To jest absolutny błąd, jeżeli chodzi o przygotowanie tego projektu ustawy, ale również i wprowadzenie w błąd tych wszystkich Polaków, którzy wam uwierzyli i złożyli swoje podpisy pod tym projektem. Wprowadziliście ich bowiem w błąd. To jest manipulacja. To nie powinno być mieć miejsca. Powinniście być mieć odwagę zapisać to tak: za to trzeba będzie zapłacić z budżetu państwa. Jest to kuriozum, bo stosując tę zasadę, powinniśmy również pójść może o jeszcze jeden krok dalej, czyli wprowadzić dzisiaj taki zapis wobec wszystkich spółek Skarbu Państwa, Tauronu, Polskiej Grupy Energetycznej, ENEA, że w ogóle ich nigdy nie możemy sprzedawać i w ogóle de facto musimy zamrozić te spółki giełdowe, które są wszystkie notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych. Szanowni państwo, to jest absurd, to jest absolutnie antyrynkowa filozofia...

*(Poseł Marek Suski: Wasza wolnościowa polityka przez 5 lat.)*

...doktryna anty wolnościowa, tak bym powiedział. To jest powrót do socjalizmu, a nie wolny rynek.

*(Głos z sali: Tak...)*

Zdecydujcie się, jest 2012 r.

*(Głos z sali: ...właśnie, 400...)*

Najlepszy przykład od wielu, wielu lat, szanowni państwo, weźcie przykład Orlenu, mamy tam udział 27% i głos Skarbu Państwa...

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ile sprzedaliście?)*

...poprzez radę nadzorczą i zarząd jest absolutnie zabezpieczony. I jest dzisiaj w większości takich przypadków. Grupa Tauron to kolejny przykład, podobnie jak Grupa KGHM i wiele innych. To jest standard. To, co dzisiaj jest najistotniejsze, to zachowanie kontrolnych pakietów, a tego typu zapisów nie uzyskuje się w formie ustawowej, bo to jest absolutne kuriozum, tylko w statutach tychże spółek. I takie zabezpieczenia są wszędzie czynione. Tak więc bardzo polecam państwu tę lekturę i zapraszam również do Ministerstwa Skarbu Państwa, jeżeli jesteście tym zainteresowani, udzielimy bardzo wnikliwej informacji.

*(Głos z sali: Już się wybieram.)*

**Minister Skarbu Państwa Mikołaj Budzanowski**

Zapraszam, panie pośle.

*(Głos z sali: Z pracownikami Łączników...)*

Szanowni Państwo! Myślę, że to jest tyle tytułem wyjaśnienia. Nie popieramy tego projektu. Uważamy, że w zupełnie inny sposób możemy zabezpieczać dostawę ropy, gwarantować przerób ropy naftowej w Polsce, dla polskich odbiorców. Nie jest to na pewno ustawowe wprowadzanie zakazu prywatyzacji i przekształceń własnościowych i wprowadzanie jeszcze zapisu mówiącego o tym, że jeżeli minister skarbu państwa nie będzie tego przestrzegał, to grozi mu pozbawienie wolności do lat 3. Szanowni państwo, to jest po prostu doktryna izolacjonizmu naszego kraju. Nie ma na to miejsca. Jesteśmy w wolnej Unii Europejskiej jednym z 27, już niedługo 28 krajów członkowskich Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

W trybie sprostowania zgłosił się pan poseł Marek Suski.

Wyznaczam limit...

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Przepraszam, w trybie sprostowania.)*

...minutę, tak jak na zadanie pytania. I proszę trzymać się formuły sprostowania.

**Poseł Marek Suski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Myślę, że pan minister źle mnie zrozumiał. Ja pytałem o rację stanu, jeśli chodzi o wyprzedaż majątku narodowego, dotyczącego...

*(Minister Skarbu Państwa Mikołaj Budzanowski: Sprzedaż.)*

Wyprzedaż, panie ministrze, wyprzedaż.

*(Minister Skarbu Państwa Mikołaj Budzanowski: Sprzedaż.)*

Ja nazywam to wyprzedażą, bo sprzedajecie, tak jak w szmateksie używaną odzież, polskie najlepsze przedsiębiorstwa. To jest po prostu wyprzedaż i inaczej tego określić nie można – chyba że można to określić jeszcze inaczej, ale tu nie będę używał takich słów. A pan minister niech mi nie przeszkadza, bo mam minutę i jeszcze pan mnie zagłusza jak kiedyś zagłuszarka peerelowska, która zagłuszała Radio Wolna Europa.

Ja chciałbym tutaj sprostować wypowiedź pana ministra, który mnie źle rozumiał, mówiąc o tchórzostwie. Otóż powiem tak, panie ministrze: to są po prostu kłamstwa, kłamstwa i jeszcze raz kłamstwa i gdyby pan *(Dzwonek)* był posłem, to skierowalibyśmy to do komisji etyki, ale pan nie jest, a pan obraża, będąc tylko urzędnikiem państwowym...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Czas minął, panie pośle.

**Poseł Marek Suski:**

...posłów, którzy zadawali normalne pytania. I, panie Mikołaju, proszę nie grać z Rosją w mikołajki, bo to się źle dla Polski skończy. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

W trybie sprostowania pan poseł Zbigniew Kuźmiuk.

Bardzo proszę. Jedna minuta.

**Poseł Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję, panie marszałku.

Ponieważ pan minister sugerował, żeby przeczytać projekt ustawy, o której tutaj mówiłem, zadawałem pytania dotyczące tej ustawy, to chcę poinformować pana ministra, że zawsze gdy publicznie wypowiadam się w sprawie jakiegoś dokumentu, to wcześniej go czytam. Takie mam zasady od kilkadziesiąt lat i dobrze by było, żeby pan minister mnie tych zasad nie uczył – nie musi mnie ich uczyć. Po drugie, panie ministrze, chciałbym panu zwrócić uwagę, bo pamiętam pana jeszcze...

*(Poseł Krystyna Skowrońska: To nie jest sprostowanie, panie pośle. To nie jest sprostowanie.)*

Pani poseł, bardzo proszę, mam tylko minutę od pana marszałka, żeby pani mi nie przeszkadzała.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

I ani sekundy więcej.

**Poseł Zbigniew Kuźmiuk:**

Ale, panie marszałku...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Ani sekundy więcej.

**Poseł Zbigniew Kuźmiuk:**

Ponieważ jeszcze niedawno widziałem jako poseł do Parlamentu Europejskiego pana, obecnego ministra, na korytarzach Parlamentu Europejskiego, kiedy to sprawował funkcję asystenta, chciałbym, panie ministrze, żeby pan posłów wybranych w demokratycznych wyborach więcej na tej sali nie pouczał. *(Oklaski, dzwonek)*

*(Głos z sali: Czas!)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, czas minął.

(*Poseł Krystyna Skowrońska:* Ale pan minister nie był asystentem, był dyrektorem departamentu.)

Czy pan minister będzie się odnosił do tych sprostowań?

Nie ma potrzeby. Dziękuję.

W imieniu przedstawicieli Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej – jest taka decyzja – będzie występował pan Krzysztof Steckiewicz.

Bardzo proszę.

**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Panie Posłanki! Panie Ministrze! Może na początek odniosę się do słów pana ministra. Pan minister zrobił nam wykład na temat gazu, mniej więcej taki – dwie ekipy wstecz podpisano umowę na drogi gaz, w związku z tym trzeba sprzedać Lotos. No, można tak też rozumować, ale chyba nie o tym dzisiaj dyskutujemy. Pan minister pochwalił się po raz kolejny budową terminalu LNG. Bardzo mnie to cieszy, bo dyskutowaliśmy już na ten temat w poprzednim pierwszym czytaniu, ale nic się nie zmieniło. Dalej nie wiemy, jakie statki będą mogły do tego portu wpływać, bo, przypominam, rura dalej leży dosyć płytko. Pan minister zapewniał, że to już jest załatwione, a wiemy, że to nie jest załatwione. Tak że bardzo mnie cieszy to, że pan minister ten temat poruszył.

Co najważniejsze tutaj w słowach pana ministra? Podkreśla pan minister, że 20 grudnia prywatyzacja się zakończyła. Nie wierzę, powiem szczerze, nie wierzę. Nie wierzę, bo chyba też 19. pan minister mówił, że się zakończyła, ale jak się trafi kupiec, to będziemy dalej sprzedawać. Poza tym jak tutaj wierzyć, skoro w czerwcu mówiono opinii publicznej, że mamy czterech kupców na Grupę Lotos, interes państwa nie pozwala nam powiedzieć, jacy to kupcy, ale po wyborach już będziemy mogli powiedzieć. No i czekaliśmy na czas po wyborach – to tak nawiązując do naszego interesu wyborczego, bo, założmy, czekaliśmy na ten październik, na to, że po wyborach już nam ujawnicie tych kupców. W październiku powiedzieliście, że ci kupcy potrzebują jeszcze miesiąca, bo chcą doprecyzować swoją ofertę. I co się okazało? Nie było tych kupców – czyli kłamstwo. Po prostu nie wierzymy panu ministrowi. Dzisiaj mówi pan, że prywatyzacja się zakończyła, a jutro być może powie, że jednak nie – mamy inwestora i sprzedajemy.

Cóż mógłbym jeszcze powiedzieć? Pan minister to zauważył – przygotowaliśmy się do dzisiejszego wystąpienia, myślę, rewelacyjnie. Poprzednio czytałem ja, dzisiaj czytał mój kolega, a pan minister znowu się powtarza. Pan minister znowu powtarza, że nawołujemy do tego, żeby Skarb Państwa zakupił

akcje Lotosu – do 75% udziałów. Ale my mówimy wyraźnie: nasza ustawa zakłada 50% plus jedna akcja. I tego chcemy.

Natomiast były też pytania ze strony posłów. Cóż, jest to projekt obywatelski, być może wymaga on pewnych poprawek, ale przecież od tego jest proces legislacyjny. Cały czas czekaliśmy, liczyliśmy na to, że tę ustawę będziemy mogli dopracować w komisji skarbu. Niestety nie doczekaliśmy się, mamy powtórnie pierwsze czytanie. Miejmy nadzieję, że panowie z Platformy i z PSL zmienią zdanie i ta ustawa trafi do komisji skarbu, będziemy mogli ją dopracować, tak żeby była to perełka. Pan poseł pytał także, dlaczego nie stosować tej metody do innych przedsiębiorstw państwowych. Nas interesują przedsiębiorstwa strategicznego znaczenia, takie jak Lotos, i gwarantuję panu, że jeżeli będą zakusy na takie przedsiębiorstwa, też będziemy ich bronić. To ma pan u nas jak w banku.

(*Poseł Ryszard Zbrzyzny:* Ale takie ustawy też są.)

No to będziemy działać, żeby to przeszło.

Mówi pan o tym, że zaangażowanie Skarbu Państwa w Orlenie to 27% i świetnie to funkcjonuje. Świetnie. Na pewno pan też czytał opinię Krajowej Izby Gospodarczej, która też zauważa, że w niektórych przypadkach odpowiednio skonstruowana własność, rozproszenie tej własności powoduje, że mniejszy niż 50% udział Skarbu Państwa też gwarantuje nam zasadniczo kontrolę państwa nad firmą. Nasz projekt zakłada 50%. Jesteśmy otwarci, dyskutujemy o tym. Jeżeli byłaby taka kwestia, że Skarb Państwa zostawia sobie, tak jak w przypadku Orlenu, 27%, reszta kapitału jest rozproszona i mamy kontrolę nad Lotosem, a o to nam chodzi, to jesteśmy skłonni to zaakceptować. I myślę, że całe społeczeństwo to zaakceptuje.

Ale też najważniejsza sprawa, panie ministrze, to, co mnie najbardziej boli. Mamy bodajże od trzech tygodni spektakl medialny w postaci sprawy premii dla pana Kaplera, mamy tam 0,5 mln zł premii. No, człowiek wybudował jakoś tam ten stadion, był ten mecz. I teraz pytanie z mojej strony: Ile milionów kosztowała ta bezsensowna prywatyzacja, która, jak pan mówi, nie udała się? J.P. Morgan przecież nie zrobił tego za pół miliona, nie zrobił też tego za darmo, tak jak pan mówił. Takie pytania już padały. My jako społeczeństwo, jako zwykli obywatele domagamy się przedstawienia kosztów tej prywatyzacji, bo to są pieniądze zmarnowane. I nagle się okazuje, że bijemy pianę o te marne pół miliona dla pana Kaplera, a tak naprawdę wydaliśmy ileś tam milionów na prywatyzację Lotosu, która nie była potrzebna, a i tak się nie udała. I tego się domagamy. Mam nadzieję, że kiedyś to usłyszymy, że usłyszy to opinia publiczna. To tyle.

(*Głos z sali:* Interpelację w tej sprawie przygotowujemy.)

Tak, ja też tak myślę.

Tak że tak naprawdę, panie ministrze, nic nowego pan nie powiedział. Głównie chciałbym, żeby pan



### **Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz**

powiedział o tych kosztach i to mnie w 100% zadowoli. Resztę to już słyszałem poprzednio, tak że byłem przygotowany. I jeszcze ucieszył mnie pan z tym terminalem LNG, bo nie przygotował się pan, statki dalej nie wpływają. (*Wesołość na sali*)

Przejdźmy teraz może do zapytań posłów. Oczywiście dziękuję posłom Solidarnej Polski i posłom Prawa i Sprawiedliwości, SLD i Ruchu Palikota za poparcie, którego nam udzielili. To miłe, to naprawdę jest budujące. Dodam – to do pana posła Zbryznego – że nie jesteśmy pracownikami Lotosu, jesteśmy po prostu patriotami. Bo pan mówił, że pracownicy się starają, pracownicy walczą. Niekoniecznie – nie trzeba być pracownikiem, wystarczy być patriotą i można też coś takiego zrobić. (*Oklaski*) Nie trzeba być posłem nawet, żeby walczyć o polski majątek, bo widzimy, że są posłowie, którzy nie walczą. Tak że jest to budujące, że nas popieracie. Świetna sprawa. Pan Dawid Jackiewicz z PiS zauważył, że tak naprawdę już w momencie kształtowania się naszego komitetu mieliśmy znaczne utrudnienia ze strony poprzedniego marszałka Sejmu pana Grzegorza Schetyny. Rzeczywiście dał nam 14 dni, mieliśmy przynieść opinie pięciu instytucji. Rzecz, wydawałoby się, niemożliwa. Każdy nam mówił: jest po was, nie macie tych opinii, marszałek odrzuca wasz wniosek, nie ma komitetu, nie ma sprawy. I co? Daliśmy radę. (*Oklaski*) Mało tego, powiem państwu – nikt jeszcze tego nie zauważył – że ustawa o inicjatywie obywatelskiej mówi wyraźnie: kto utrudnia inicjatywę obywatelską, podlega karze do lat 3. A marszałek utrudniał.

Droży państwo, powiem wam coś takiego...

(*Głos z sali: Wspaniałomyślnie.*)

Nie, wspaniałomyślnie nie złożyliśmy tego doniesienia do prokuratury, bo pan marszałek Schetyna i tak już został pokrzywdzony przez Donalda Tuska, tak że po co jeszcze prokuratura.

(*Głos z sali: Spotkała go kara.*)

Tak, spotkała go kara, więc odpuściliśmy, aczkolwiek groziło to 3 lat. Sprawdźcie to, panowie. Byliśmy wspaniałomyślni w tym momencie, tym bardziej, że i tak wygraliśmy, i tak udało się zebrać podpisy. Mam nadzieję, że dociągniemy tę ustawę do końca i zapomnimy o tych wszystkich nieprzyjemnościach.

(*Posel Tadeusz Aziewicz: Jacek Kurski.*)

Zgadza się, pan Jacek Kurski nam pomagał, panie pośle, niewątpliwie. W przeciwieństwie do pana, bo pan nam nie pomagał. Wstyd. (*Wesołość na sali*) Poseł ziemi gdańskiej nie dba o jej interesy.

W tym miejscu odpowiem na pytanie pana z PSL. To nie tylko interes lokalny. Rzeczywiście można by powiedzieć, że to interes lokalny, że dbamy o interesy ziemi gdańskiej – dbamy, w przeciwieństwie do niektórych posłów – ale tak naprawdę, droży państwo, przecież to także interes ogólny, całego kraju, to przedsiębiorstwo o znaczeniu strategicznym dla

naszego kraju i przykro, że przed wyborami panowie z PSL myśleli inaczej. Teraz myślą, tak jak myślą.

(*Głos z sali: Aziewicz też zmienił zdanie.*)

Tak, oczywiście, pan Aziewicz też zmienił zdanie. To też przykre. Mam tu zapisane – powiedział pan o naszej Nysie. Wydawało nam się, że wszyscy rozumieją, o co tutaj chodzi. Podpowiem tym, którzy nie rozumieli. Ta Nysa to symbol, panie pośle. Kiedyś mieliśmy – proszę słuchać – przemysł motoryzacyjny. Może pan pamięta, jest pan trochę starszy ode mnie. I ta Nysa, która rzeczywiście teraz wydaje się przestarzała, swego czasu, gdy był pan mały, była w miarę nowoczesnym samochodem. Nie kontynuowaliśmy tego, wyprzedaliśmy wszystko, nie mamy już przemysłu motoryzacyjnego. Czy teraz...

(*Posel Sławomir Neumann: Jak to nie mamy?*)

Jaki? Nie mamy żadnego polskiego samochodu. Czy teraz chodzi o to, żebyśmy nie mieli jeszcze przemysłu rafineryjnego? Czy chodzi o to, żeby po prostu wszystko sprzedać? Myśleliśmy, że to właśnie jest ten przekaz. Była polska motoryzacja, nie ma polskiej motoryzacji. Jest Lotos, cieszymy się, bo jeszcze trochę rządów Platformy i może go już nie być.

(*Posel Krystyna Skowrońska: To nie ma nic wspólnego z projektem.*)

O tym, że kłamiecie i mówiliście o ofertach, które wpływały, mówiłem już panu ministrowi. Zarzucił nam pan cel polityczny – że straszyliśmy Rosjanami. Otóż nie, zawsze podkreślaliśmy, że jesteśmy – nie tak jak premier, który mówił, iż nie ma nic przeciwko sprzedaży Grupy Lotos nawet Rosjanom – przeciwko sprzedaży komukolwiek. Jako polscy patrioci chcemy, żeby to przedsiębiorstwo było w polskich rękach. Taki był nasz cel i wcale nie straszyliśmy Rosjanami. Zarzucał mi pan, już personalnie, że startowałem w wyborach, chociaż to hipokryzja, bo tu każdy startował w wyborach. Jednak, jak pan widzi, wybory minęły, a my dalej walczymy o Lotos, i to za darmo, nie bierzemy za to diety. Panie pośle, został pan posłem, ale mam nadzieję, że to już ostatni raz, bo nie wierzę, żeby wasza formacja (*Wesołość na sali*) kiedykolwiek jeszcze wygrała jakiegokolwiek wybory. Liczę tylko na to, że jeszcze coś po was zostanie. Będziemy walczyć, żeby Lotos został.

A więc na tym chciałbym zakończyć i chciałbym poprosić jeszcze pana marszałka o udzielenie głosu mojemu koledze Ireneuszowi Lipeckiemu...

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Nie.

### **Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz:**

...który chciał jeszcze odnośnie do swojego wystąpienia...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Ale...

**Przedstawiciel Komitetu  
Inicjatywy Ustawodawczej  
Krzysztof Steckiewicz:**

...przedstawić pewne wnioski.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

...panowie dokonaliście wyboru, że to pan będzie odnosił się w tej fazie do dyskusji.

**Przedstawiciel Komitetu  
Inicjatywy Ustawodawczej  
Krzysztof Steckiewicz:**

Panie marszałku, ale w drodze wyjątku, to święto demokracji. Powiem inaczej: gdyby pan jako przedstawiciel Platformy Obywatelskiej wykazał trochę obywatelskości, byłoby nam bardzo miło. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Wykażę i w związku z tym, że przywołał pan przepis karny ustawy, zacytuję go dokładnie: „Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza w wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli albo przez nadużycie stosunku zależności wywiera wpływ na jej wykonywanie, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. Żadna z takich sytuacji nie miała miejsca. W tej ustawie są także przepisy, które nakazują marszałkowi Sejmu podejmowanie określonych działań.

*(Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz: Panie marszałku...)*

Nie udzieliłem panu głosu.

To było ostatnie wystąpienie w tej fazie.

*(Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Ireneusz Lipecki: Przepraszam, panie marszałku. Gdyby jednak pan się jeszcze zgodził.)*

Nie, dokonaliście panowie wskazania, kto występuje.

*(Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Ireneusz Lipecki: Rozumiem. To jeszcze tylko głośno powiem, że...)*

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy budżetowej na rok 2012 (druki nr 201 i 203).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Sławomira Neumanna.

**Poseł Sprawozdawca  
Sławomir Neumann:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Finansów Publicznych przedstawić dodatkowe sprawozdanie zawarte w druku nr 203 o uchwale Senatu w sprawie ustawy budżetowej na rok 2012.

Marszałek Sejmu w dniu 20 lutego 2012 r. skierował uchwałę Senatu w powyższej sprawie do Komisji Finansów Publicznych w celu jej rozpatrzenia. Komisja Finansów Publicznych po rozpatrzeniu powyższej uchwały na posiedzeniu w dniu 23 lutego 2012 r. rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie zgłoszonych przez Senat poprawek: 1., 2., 4., 5., 7., 8., 9., 10. i 11., a nieprzyjmowanie poprawek 3. i 6. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pani posłanka Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

**Poseł Krystyna Skowrońska:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciałabym poinformować Wysoką Izbę, iż klub Platforma Obywatelska będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji w sprawie 11 poprawek, z wyjątkiem poprawki 6., w przypadku której decyzja komisji była negatywna, a klub będzie głosował za jej przyjęciem.

Skoro ustaliliśmy i w tym miejscu będziemy dyskutować, jak wygląda projekt budżetu na rok 2012, chciałabym cofnąć się do debaty, która odbyła się w Izbie pomiędzy pierwszym a trzecim czytaniem. Chodzi o wątpliwości co do prognoz i założeń tego projektu ustawy budżetowej. Przyjemnie jest nam czytać, iż Komisja Europejska potwierdza, że przyjęte założenia dotyczące wzrostu produktu krajowego brutto, które są tak naprawdę podstawą bardzo wielu prognoz związanych między innymi z wielkością dochodów, a co za tym idzie, płaconych przez obywateli i podmioty, które prowadzą działalność, podatków są słuszne. W tym zakresie Komisja Europejska w swoim stanowisku podtrzymuje przyjętą przez polski rząd prognozę. Z tego jesteśmy zadowoleni, dla-

### **Posel Krystyna Skowrońska**

tego że w stosunku do innych krajów Komisja Europejska zrobiła korektę prognoz. W sposób szczególny warto podkreślić, że w strefie euro wzrost produktu krajowego brutto jest szacowany na 0,5%, a według informacji wzrost naszego PKB na rok 2012 to 2,5%. Te prognozy potwierdzają również wyniki, jakie osiągnięto w roku 2011, bo zgodnie z komunikatem Głównego Urzędu Statystycznego wzrost PKB w roku 2011 to 4,3%, jak też dane, które napłynęły w styczniu bieżącego roku, wskazujące na wzrost produkcji przemysłowej szacowany na 9%, wzrost płac w wysokości 8,1%, a także wzrost wolumenu sprzedaży w wysokości 14,3%. Są to dobre wskaźniki, te ujęte w tych prognozach. Poszczególne agencje ratingowe również podwyższają wskaźniki dotyczące szacowanego wzrostu PKB dla Polski. Łączy się to z prognozą, którą przedstawia Narodowy Bank Polski, który określa ten wzrost na poziomie 3%.

I jak jeszcze ta prognoza wzrostu PKB dla porównania ma się do prognozy w innych krajach? A więc szacunki Komisji Europejskiej w stosunku do Francji to wzrost w wysokości 0,4%, a w stosunku do Niemiec – 0,5%. Myślę, że w tym zakresie to rzecz ważna, że również deficyt za rok 2011 był niższy. Są to dane, które na starcie uwiarygodniają założenia i prognozy makroekonomiczne, jakie przyjęliśmy do ustawy budżetowej.

O tym, jak Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował w sprawie poszczególnych poprawek, mówiłam na początku. Mamy nadzieję, że te wszystkie założenia i prognozy się spełnią, bo dobre przygotowanie i duża dyscyplina w zakresie wydatkowania środków budżetowych są gwarancją tego, iż założenia i prognozy mogłyby się pokrywać z realizacją. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Henryk Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy budżetowej.

Oczywiście Senat tego budżetu nie poprawił, chociaż miał szansę. Było złożonych wiele dość istotnych poprawek. Niestety tych przyjętych 11 poprawek to tak naprawdę poprawki nieistotne. Nadal ten budżet jest zły, nadal ten budżet jest wyrazem stagnacji. W tym budżecie mamy przykłady takich chaotycznych cięć, oszczędzania w jednym miejscu, np. poprzez zamrożenie płac w administracji, by w drugim miejscu przewidzieć wypłatę milionowych nagród.

A więc to są tylko pozorne ruchy oszczędnościowe. Zawyżone są prognozy dochodów podatkowych, nie wpisany jest żaden zysk NBP, co znaczy, że przewidyje się pewnie, że ten zysk zniweluje różnicę w dochodach wynikającą z niedoboru wpływów podatkowych, który wystąpi w ciągu roku.

Niestety te oszczędności, jak podkreślam, chaotyczne odbijają się źle na polskiej gospodarce, na bezrobociu, tak jak choćby kolejne zamrożenie wydatków Funduszu Pracy, kiedy bezrobocie przekroczyło już 13%. Czy wobec tego oszczędności na środkach, które wpłacają pracodawcy, jest dobrym sposobem łatania dziury budżetowej? Nie wiem. Wydaje mi się, że to przyniesie więcej negatywnych skutków, niż gdyby Fundusz Pracy funkcjonował w sposób normalny. Jedyna rzecz dobra, jeśli chodzi o wzrost wynagrodzeń, to to, że nie zapomniano – bardzo słusznie zresztą – o kolejnych podwyżkach dla nauczycieli, ale niestety wywołuje to takie skutki, że samorządy coraz więcej dopłacają do bieżącego finansowania oświaty. Dyskutowaliśmy już wielokrotnie na temat stojącej przed samorządami konieczności zamykania wielu szkół. Samorządy dokładają już ponad 4 mld zł do subwencji oświatowej z przeznaczeniem na wydatki bieżące tylko, podkreślam, bez uwzględnienia inwestycyjnych. A więc rząd oferuje wzrost wynagrodzeń dla nauczycieli, ale tak naprawdę w większości to są środki z cudzej kieszeni, czyli z kieszeni samorządowej. Do tego dokłada się ograniczenia w zakresie deficytu samorządowego, zakłada kaganiec na kredyty samorządowe, i samorządy znajdują się w coraz trudniejszej sytuacji. W tak złej sytuacji jeszcze nie były od początku samorządności, czyli od 1990 r. Proszę posłuchać opinii samorządowców, tego, co w tej chwili mówią o tym, w jakiej są sytuacji.

Niepotrzebne jest ograniczanie wydatków na budowę dróg lokalnych. Rząd deklaruje potrzebę równomiernego rozwoju Polski, ale jak można o ten równomierny rozwój Polski dbać, jeśli nie będzie tam dróg, jak można tam zlokalizować jakąkolwiek inwestycję, jak można zachęcić do inwestowania jakąkolwiek firmę? Należy zredukować inne wydatki rządowe, a nie ograniczać te, od których zależy rozwój biedniejszych regionów kraju, bo wtedy te obszary będą skazane na vegetację. A można próbować poszukać innych źródeł dochodów. W raporcie pracodawców np. podano, że w roku 2010 Skarb Państwa, budżet, stracił 6 mld zł we wpływach z akcyzy głównie z powodu przemytu alkoholu, tytoniu, paliw. A Senat zgłasza poprawkę, żeby zmniejszyć finansowanie służb celnych, a zwiększyć środki akurat na urzędników. Co prawda, jest to może drobna kwota, ale jakże symboliczne to posunięcie, że zmniejsza się bezpośrednio wynagrodzenia tych, którzy tam, na granicy, powinni pilnować i zabezpieczać przed przemytem. Zmniejsza się tu finansowanie, a wycieka nam 6 mld zł. Wiele jeszcze innych takich przykładów można by podać.

Takim kolejnym przykładem, który już właściwie przynosi skutki z powodu tego złego budżetu, są wydatki na rolnictwo, z roku na rok coraz mniejsze



**Posel Henryk Kowalczyk**

– jeszcze w 2007 r. sięgające blisko 3% PKB, obecnie jest to 1,7% PKB, a więc znacznie mniej. A już w szczegółowych rozwiązaniach mamy tego skutki – środki na kredyty preferencyjne zostały zmniejszone dziesięciokrotnie w stosunku do roku poprzedniego. A więc tak naprawdę akcja udzielania kredytów preferencyjnych została całkowicie zlikwidowana. Mimo dyskusji i wniosków składanych w czasie obrad Senatu rząd twardo przeciwstawiał się zwiększeniu środków na dotacje, refundację kredytów preferencyjnych, a więc tak naprawdę wszystkie te kredyty, które miały służyć pomocą rolnikom, na wykup ziemi itd., stały się praktycznie fikcją, bo co można zrobić, kiedy już limit się skończył, a jeszcze rok na dobre się nie rozpoczął.

A więc tu już widać skutki finansowe, skutki rzeczywiste tych – podkreślam – chaotycznych oszczędności finansowych.

Kolejna rzecz to dramatyczna sytuacja Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Rząd proponuje zwiększenie wieku emerytalnego, czyli leczenie skutków, a nie przyczyn, bo leczeniem przyczyny byłaby polityka prorodzinna. Wtedy za dwadzieścia czy trzydzieści lat byłoby więcej pracujących niż emerytów. A jeśli politykę prorodziną zaniedbujemy, to tak naprawdę leczymy skutki, a nie przyczyny. Powinno się więc nie w tym miejscu oszczędzać, nie tu zabierać pieniądze.

Odnosząc się już precyzyjnie do poprawek Senatu, chciałbym powiedzieć, że uznajemy, iż poprawka 1. Senatu, która zwiększa limit pożyczek dla BGK, może spowodować lepszą akcję kredytową dla samorządów i w odniesieniu do innych potrzeb, więc ta poprawka będzie przez klub Prawo i Sprawiedliwość poparta.

Trudno poprzeć 2. poprawkę, która przenosi wydatki z wynagrodzeń Służby Celnej na wynagrodzenia dla urzędników. Jak mówiłem, zupełnie nie w tym kierunku te pieniądze powinny być przesuwane.

W 3. poprawce Senat próbuje powrócić chociaż w części do finansowania opieki nad Polonią i Polakami za granicą. Nie wiedzieć czemu, rząd wymyślił, że w tym roku ją zabierze – i to w trakcie roku – do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Tak naprawdę, nie podważając może samej idei przenoszenia tych wydatków, nie robi się tego w trakcie roku, powodując kolejny chaos, brak finansowania co najmniej do lipca dla tych organizacji polonijnych. A więc to jest zupełny błąd i próba Senatu, aby przywrócić chociaż część pieniędzy, zasługuje na uwagę. Mam nadzieję, że wszystkie kluby tę poprawkę Senatu poprą, bo rzeczywiście pozwoli to na uniknięcie kolejnego chaosu w dofinansowaniu Polonii i Polaków za granicą.

Jeżeli chodzi o kolejne poprawki, jest tam przeniesienie wewnątrz sądu, są kwestie mniej istotne. Natomiast myślę, że każda kolejna poprawka zmniejszająca wydatki Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zawsze zasługuje na poparcie, choćby nawet były to kwoty symboliczne.

Trudno zrozumieć sens poprawek 7., 8., 9., na przykład poprawki 8., która dokonuje zmian kosztem wydatków Narodowego Funduszu Zdrowia, jeśli chodzi o bibliotekę lekarską. Jeśli już chcemy cokolwiek wspierać, to nie zabieramy pieniędzy bezpośrednio z tych przeznaczonych na potrzeby Narodowego Funduszu Zdrowia, bo chyba potrzeby dotyczące zdrowia są dość ważne i nie sądzę, żeby akurat był nadmiar pieniędzy Narodowego Funduszu Zdrowia na potrzeby lecznicze.

Również zupełnie niezrozumiałe są propozycje zmian w poprawce 10., gdzie proponuje się przeniesienie środków na przejścia graniczne z województwa podkarpackiego do województwa lubelskiego. To znaczy źle był przygotowany budżet czy, nie wiem, przejścia graniczne w województwie podkarpackim to nie są przejścia graniczne na przykład z Ukrainą, jak w województwie lubelskim, jak to się tłumaczyło. Chyba mniej więcej są. To jest ten sam kraj (*Dzwonek*) graniczny.

Również trudna do wyjaśnienia jest bardzo szczegółowa poprawka przenosząca wiele kwot, ale bardzo drobnych, w województwie małopolskim. Świadczy to jednak o złym przygotowaniu tego budżetu. Stąd trudno, abyśmy takie poprawki, które wynikają z wadliwego przygotowania pierwotnego budżetu, w tym momencie uznawali za stosowne.

Podsumowując, oczywiście te poprawki Senatu, bardzo małe, i tak nie naprawiają w żaden sposób tego budżetu. Ten budżet jak był zły, tak niestety nadal pozostaje zły, mimo tych 11 poprawek senackich, które tak naprawdę niczego w tym zakresie nie zmieniają. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruchu Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu dotyczącej ustawy budżetowej na rok 2012, w której Senat wprowadził 11 poprawek. Komisja Finansów Publicznych na posiedzeniu w dniu 23 lutego po rozpatrzeniu wprowadzonych poprawek zarekomendowała przyjęcie 9 poprawek oraz odrzucenie 2. Klub Ruchu Palikota rekomenduje przyjęcie 6 poprawek oraz odrzucenie 5. W skrócie przedstawiam rekomendacje dla wprowadzonych poprawek.

W poprawce 1. Senat proponuje zwiększenie kwoty limitu upoważnienia dla ministra finansów do udzielania ze środków budżetu państwa pożyczek dla Banku Gospodarstwa Krajowego na zwiększenie funduszy uzupełniających banku z kwoty 1 mld zł do kwoty 2 mld zł. Komisja Finansów Publicznych re-

## Posel Piotr Chmielowski

komenduje przyjęcie tej poprawki. Ze względu na to, że brak jest szerokiego uzasadnienia dla dwukrotnego zwiększenia powyższej kwoty limitu, Ruch Palikota rekomenduje odrzucenie tej poprawki.

Poprawka 2. Senatu w części: Budżet, finanse publiczne i instytucje finansowe zwiększa o 1706 tys. zł środki przeznaczone na wynagrodzenia służby cywilnej kosztem wynagrodzeń przeznaczonych dla funkcjonariuszy Służby Celnej. Ruch Palikota popiera zwiększenie środków przeznaczonych na wynagrodzenia pracowników korpusu służby cywilnej, dlatego rekomenduje przyjęcie tej poprawki. Podobne jest stanowisko komisji.

W poprawce 3. Senat proponuje zwiększenie limitu wydatków w części: Kancelaria Senatu przeznaczonych na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą o 23 599 tys. zł. Środki te mają być pozyskane kosztem zmniejszenia rezerwy celowej przeznaczonej na współpracę z Polonią i wydatków w części: Sprawy zagraniczne. Komisja Finansów Publicznych rekomenduje odrzucenie tej poprawki. Ruch Palikota zgadza się ze stanowiskiem Senatu mówiącym, że środki te są konieczne do zapewnienia w roku 2012 ciągłości zadań wypełnianych przez Senat, związanych z opieką nad Polonią. W związku z tym Ruch Palikota rekomenduje przyjęcie tej poprawki.

Poprawka 4. zmniejsza o 1 mln zł wydatki zaplanowane w części: Naczelny Sąd Administracyjny. Senat proponuje przeznaczyć uzyskane w ten sposób środki na dofinansowanie działalności Zespołu Szkół Ogólnokształcących dla Dzieci i Młodzieży Pracowników Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO w części: Oświata i wychowanie. Ruch Palikota, opowiadając się generalnie za zmniejszeniem wydatków na administrację państwową, rekomenduje przyjęcie tej poprawki, zwłaszcza że uzyskane środki przeznaczone zostaną na oświatę. Podobna jest rekomendacja dla tej poprawki Komisji Finansów Publicznych.

W poprawce 5. Senat proponuje zmniejszenie o 800 tys. zł wydatków w częściach: Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji i Krajowa Rada Sądownictwa. Uzyskane środki przeznaczone zostałyby na utworzenie rezerwy celowej: Dofinansowanie archiwistyki społecznej i wydatkowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego na dotacje celowe dla organizacji pozarządowych. Ruch Palikota, analogicznie jak w przypadku poprzedniej poprawki, popiera zmniejszenie wydatków związanych z funkcjonowaniem administracji państwowej. Popieramy również zwiększenie pomocy finansowej dla organizacji NGO. Dlatego Ruch Palikota rekomenduje przyjęcie tej poprawki, podobnie jak Komisja Finansów Publicznych.

W poprawce 6. Senat proponuje utworzenie rezerwy celowej przeznaczonej na dofinansowanie obchodów 150. rocznicy powstania kółek rolniczych i zasilenie jej kwotą dotacji 500 tys. zł, uzyskaną kosztem dotacji dla Agencji Rynku Rolnego. Ruch Palikota

uznaje, że jeśli Agencja Rynku Rolnego dysponuje nadwyżką środków budżetowych, powinny one być przeznaczone na inny cel niż dofinansowanie obchodów rocznicy powstania kółek rolniczych. Zarówno Ruch Palikota, jak Komisja Finansów Publicznych rekomendują odrzucenie tej poprawki.

W poprawce 7. Senat proponuje zmniejszenie o 2 mln zł rezerwy celowej: Implementacja polskiego programu współpracy na rzecz rozwoju oraz wsparcie międzynarodowej współpracy na rzecz demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. Uzyskaną kwotę Senat proponuje przeznaczyć na dodanie w części: Sprawy zagraniczne rozdziału: Pomoc zagraniczna. Zdaniem Senatu wprowadzenie poprawki jest związane z wdrożeniem ustawy o współpracy rozwojowej. Komisja Finansów Publicznych rekomenduje przyjęcie tej poprawki. Ruch Palikota również popiera przyjęcie tej poprawki.

W poprawce 8. Senat proponuje zwiększenie o 4700 tys. zł dotacji na działalność Głównej Biblioteki Lekarskiej i wsparcie procesu restrukturyzacji, w tym tworzenie oddziału muzealnego. Dotacja miałaby być zasilona kosztem dotacji dla Narodowego Funduszu Zdrowia. Komisja Finansów Publicznych rekomenduje przyjęcie tej poprawki. Ruch Palikota jest zdecydowanie przeciwny zmniejszaniu środków przeznaczonych na służbę zdrowia i rekomenduje odrzucenie tej poprawki.

W poprawce 9. Senat proponuje zwiększenie o 10 mln rezerwy celowej: Zobowiązania wymagalne Skarbu Państwa kosztem Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa. Komisja Finansów Publicznych rekomenduje odrzucenie tej poprawki. Ruch Palikota, konsekwentnie popierając zmniejszenie wydatków przeznaczonych na administrację państwową, popiera przyjęcie tej poprawki, zwłaszcza że dotyczy ona sfinansowania zobowiązań wymagalnych Skarbu Państwa.

Poprawka 10. dotyczy wydatków na przejścia graniczne w województwie podkarpackim i województwie lubelskim. W pierwszym województwie zmniejsza wydatki majątkowe o 625 tys., a w drugim z województw zwiększa wydatki o kwotę 2,5 mln, w tym 1875 tys. zł współfinansowania projektów z udziałem środków Unii Europejskiej. Zdaniem Senatu poprawka jest konieczna w związku z nowelizacją uchwały Rady Ministrów ustanawiającą program wieloletni pod nazwą „Program rozwoju infrastruktury granicznej na polsko-ukraińskiej granicy państwowej w latach 2010–2013”. Ruch Palikota, podobnie jak Komisja Finansów Publicznych, uznaje zasadność tej poprawki i rekomenduje jej przyjęcie.

Ostatnia poprawka, poprawka 11., dotyczy wewnętrznych przesunięć, chodzi o 494 tys. zł w części: Województwo małopolskie. Zmniejsza się wydatki bieżące jednostek budżetowych w ramach pozycji: Rezerwy ogólne i celowe o kwotę 482 tys. zł oraz wydatki bieżące jednostek budżetowych na kuratoria oświaty o 12 tys. zł. Zwiększone zostają wydatki bieżące wielu jednostek budżetowych, m.in. Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Inspekcji Handlowej,

**Posel Piotr Chmielowski**

Inspekcji Transportu Drogowego, Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej, Inspekcji Sanitarnej, Inspekcji Ochrony Środowiska i innych. Wszystkie wymienione wydatki leżą w kompetencjach wojewody małopolskiego i zostały przez niego zarekomendowane. W związku z tym Ruch Palikota uznaje tę poprawkę za zasadną i – tak jak Komisja Finansów Publicznych – rekomenduje jej przyjęcie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Łopata, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu wobec rządowego projektu ustawy budżetowej na rok 2012.

Odnosząc się wprost do uchwały Senatu z dnia 16 lutego 2012 r. w tej sprawie, chcę stwierdzić, że Senat przyjął do treści ustawy budżetowej, tak jak to zresztą było mówione, 11 poprawek, które rozpatrywane były przez Komisję Finansów Publicznych w dniu 23 lutego. Komisja przyjęła, tak jak informował poseł sprawozdawca, 9 spośród zaproponowanych poprawek. Dwie nie znalazły większości wśród członków komisji. O nich kilka zdań w dalszej części mojego wystąpienia.

Poprawka 1. Senatu, która w głosowaniu uzyskała poparcie wszystkich, to zmiana umożliwiająca dwukrotne zwiększenie kwoty limitu, upoważnienie dla ministra finansów do udzielania ze środków budżetu państwa pożyczek na zwiększenie funduszy uzupełniających dla Banku Gospodarstwa Krajowego.

Celem kolejnej poprawki jest przesunięcie kwoty 1706 tys. zł z wynagrodzeń funkcjonariuszy Służby Celnej na wynagrodzenia członków korpusu służby cywilnej. Ta poprawka uzyskała poparcie komisji, naszego klubu również.

Poprawka 3., którą Senat wprowadził, ma – jak pisze Senat w uzasadnieniu – umożliwić beneficjentom ciągłość wykonywania zadań polegających na opiece nad Polonią i Polakami za granicą, chodzi o kwotę 23 599 tys. zł.

To jest ta poprawka, może lepiej powiedzieć, to zagadnienie, które różni Sejm i Senat jednoznacznie, różni również poszczególne kluby w Sejmie. Rzeczą dotyczy roli Senatu w opiece nad Polonią i Polakami mieszkającymi poza granicami kraju.

Niewątpliwie argumentem po stronie Senatu jest jego historyczna rola w przywracaniu relacji instytucji państwa polskiego z Polonią i Polakami za granicą – Senat odegrał tu znaczącą i pozytywną rolę – ale jeśli uznajemy trójpodział władzy, to zadanie to jest przypisane, wpisane wprost do zadań ministra spraw zagranicznych. Wnioskodawcy chcą przywrócić respektowanie konstytucyjnej zasady trójpodziału władzy, ale również chcą, by na określone zadanie przypisane były określone pieniądze.

Senat mówi o zaskoczeniu i o przerwaniu działań w toku. Część posłów podziela ten pogląd, ale w sytuacji gdy Senat niejako sam tworzy sobie budżet, to zawsze ta okoliczność i ten zarzut może się pojawić. Kiedyś trzeba podjąć tę decyzję i klub mój – Komisja Finansów Publicznych również podziela ten pogląd – tę decyzję podjął i jesteśmy przeciw tej poprawce Senatu.

Jednocześnie apelujemy zarówno do służb Kancelarii Senatu, jak i do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, by to swoiste przekazanie zadań w biegu odbyło się w sposób, który Polonia i Polacy za granicą odczują w jak najmniejszym stopniu, a polityka realizowana w kolejnych latach w stosunku do Polaków i Polonii była spójna, przejrzysta i wzmacniała poczucie wspólnoty narodowej, wspólnoty państwowej.

Kolejna poprawka senacka, która nie wzbudzała kontrowersji, to zwiększenie o 1 mln zł limitu dotacji na działalność Zespołu Szkół Ogólnokształcących dla Dzieci i Młodzieży Pracowników Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO.

Podobnie kolejna poprawka nie budziła większej dyskusji i została przyjęta przez Komisję Finansów Publicznych, a dotyczyła utworzenia rezerwy celowej w kwocie 800 tys. zł na dofinansowanie archiwistyki społecznej. Środki te byłyby wydawane przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego dla organizacji pozarządowych. Wydaje się to bardzo zasadne i nasz klub będzie to popierał.

Kolejna poprawka, która wywołała serię pytań i w efekcie nie została przez Wysoką Komisję zaakceptowana, to poprawka zmierzająca do utworzenia rezerwy celowej na dofinansowanie 150. rocznicy powstania na ziemiach polskich kółek rolniczych. Jest to rezerwa ze środków dotacji dla Agencji Rynku Rolnego.

Kilka zdań komentarza. Po pierwsze, wyrażam zdziwienie, że dopiero na końcowym etapie prac nad budżetem wniesiono propozycję dofinansowania jubileuszu tej szacowanej organizacji. Samo dofinansowanie nie powinno budzić wątpliwości, bo z praktyki parlamentarnej wiemy, że zarówno Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”, jak i inne organizacje otrzymywały budżetowe wsparcie. Natomiast dziwi trochę forma wprowadzania tej poprawki.

Można mieć również wątpliwości co do źródła pochodzenia dotacji – koledzy posłowie takie wątpliwości wyrażali – ale na tym etapie prac nad budżetem oprócz kontestacji nic się nie da zrobić, mówiąc kolokwialnie, i można tylko być albo za, albo przeciw,



### **Posel Jan Łopata**

a biorąc pod uwagę wielką rolę, jaką odegrały kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich w Polsce, na polskiej wsi, będziemy głosowali za tą poprawką.

Mówiąc o wielkiej roli, miejmy świadomość czasów i miejsca, w których ta organizacja powstawała. Był to rok 1862, a miejsce to Piaseczno na Pomorzu Gdańskim. Równoległe do tego na Pomorzu ten ruch kółkowy zaczyna się rozwijać też w Wielkopolsce. Historia kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich oraz ich działalność jest integralną częścią doli i niedoli polskiej wsi. Należy się tej historii szacunek. Mówię to dlatego, że pojawiły się głosy dyskredytujące tę organizację. Tyle historii.

Wracając do poprawek, chcę oświadczyć, że wobec omówienia ich przez moich przedmówców, posłów nie będę ich omawiał szczegółowo. Stwierdzę tylko w imieniu klubu, że poprawki od 7. do 11. będziemy popierali, z taką tylko uwagą do poprawki 11., że jesteśmy pełni obaw o sposób budowania budżetu wojewody małopolskiego, który w utworzonej przed chwilą rezerwie dokonuje już teraz zmian dotyczących niewielkich kwot. Chodzi np. o zwiększenie wydatków bieżących Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych o 6 tys. zł, w rozdziale: Gospodarka gruntami i nieruchomościami zwiększa się wydatki o 5 tys. zł – nie pomyliłem się: o 5 tys. zł – a w rozdziale: Opracowanie geodezyjne i kartograficzne zwiększa wydatki bieżące o 3 tys. zł. Trudno mi stwierdzić jakieś zamieszanie przy budowaniu budżetu wojewody małopolskiego.

Wysoki Sejmie! Tą dyskusją i jutrzejszymi głosowaniami zakończymy prace nad budżetem państwa na rok 2012. Wiele instytucji i podmiotów czeka na ten fakt. Budowaliśmy ten budżet na bardzo, można powiedzieć, konserwatywnych założeniach. Pierwsze symptomy wskazują, że realizacja może być lepsza niż założenia. W imieniu klubu wyrażam wiarę, nadzieję i myślę, że tak będzie, iż ten budżet na rok 2012 będzie lepszy, niż go przygotowaliśmy. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie ukrywam, że liczyliśmy na bardziej ambitne podejście Senatu do budżetu na rok 2012 i jego ostatecznego kształtu. Sprawozdanie, które otrzymaliśmy, te nadzieje sprowadza do nadziei płonnych. Nawet nie chodzi o liczbę zgłoszonych poprawek, bo 11 oczywiście może zado-

walać, pod warunkiem że dotyczą one istotnych regulacji ustawy budżetowej. A tak nie jest. Jest to 11 poprawek, które de facto niczego w tym budżecie nie zmieniają. Jest to 11 poprawek, które na dobrą sprawę próbują zabezpieczyć interes samej instytucji, jaką jest Senat. Reszta, to jest tylko otoczka.

Cieszę się bardzo, że Komisja Finansów Publicznych, rozpatrując zgłoszone przez Senat poprawki, zachowała czujność, a więc w tych sprawach, które budzą największe kontrowersje, które właściwie burzą pewien porządek prawny, rekomendacje są negatywne. Te negatywne rekomendacje, które zostały przedstawione w imieniu Komisji Finansów Publicznych, też będą negatywnymi rekomendacjami Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Niemniej jednak mamy jedną inną propozycję, choćby w stosunku do poprawki nr 2, o czym za chwilę powiem.

O co Senat zabiega w swoim sprawozdaniu, zgłaszając Wysokiej Izbie 11 poprawek? Zacznę od poprawki, co do której mamy nieco inne stanowisko niż Komisja Finansów Publicznych. Otóż Senat zabiega o to, żeby przesunąć kwotę – być może nieistotną, i na pewno nieistotną, dla budżetu, ale istotną dla środowisk, których ona dotyczy – ze środków na wynagrodzenia dla Służby Celnej do służby cywilnej. Nie za bardzo znam motywację tego przedsięwzięcia logistycznego, a z drugiej strony budzi się sprzeciw w sytuacji, kiedy służby celne od wielu lat nie otrzymały i teraz też praktycznie w większości nie dostaną żadnych podwyżek wynagrodzeń. Szczególnie chodzi tu o Służbę Celną, która ma istotne znaczenie także dla przychodów budżetowych, bowiem Służba Celna dba o to, żeby w państwie polskim wszystkie opłaty graniczne, celne itd. były realizowane w należytym sposób.

Kuriozalną poprawką jest dla nas poprawka, w której Senat chce zabezpieczyć własny interes, a więc poprawka dotycząca przeniesienia ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych do własnego budżetu kwoty 23,5 mln zł na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą. Przecież to jest zadanie rządu, zadanie ministra spraw zagranicznych, a nie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. A więc nie jest to poprawka, obok której można przejść w sposób obojętny. To jest poprawka, która wskazuje na to, że Senat właściwie zajęty jest sam sobą i zabezpieczeniem swojego funkcjonowania, a jeżeli nie na terenie Rzeczypospolitej, to w kontaktach międzynarodowych. Oczywiście rekomendacja Komisji Finansów Publicznych jest słuszna i my ją popieramy, po prostu tej poprawki nie da się przyjąć do realizacji.

Naszym zdaniem kuriozalna jest poprawka polegająca na tym, aby ze środków Agencji Rynku Rolnego przekazać kwotę pół miliona złotych dla kółek rolniczych na obchody 150-lecia istnienia. Na co? Na akademie, na przyjęcia, na bale i nie wiem, co jeszcze. Zadam panu ministrowi retoryczne pytanie: A jak uczestnicy tych bali się rozliczą, bo przecież trzeba się rozliczyć poprzez PIT, z wydatków na konsumpcję, którą w tym momencie będą musieli zrealizować,

**Posel Ryszard Zbrzyzny**

nawet nie będąc na tych balach, będąc natomiast zaproszonymi, bo tak działa to prawo. Oczywiście takiej poprawki i takiego pomysłu Senatu nie popieramy.

Senat nie zauważył w natłoku własnego zainteresowania samym sobą, że być może trzeba byłoby się zastanowić nad waloryzacją progów dochodowych. Nie zrobił tego w ustawie budżetowej, bo już nie mógł, ale nie zrobił także w ustawie ośrodkowej, a mógł. Od wielu, wielu lat, praktycznie od 7 lat, nie zwaloryzowano progów dochodowych. W przypadku pomocy społecznej jest to bodajże 352 zł, a w przypadku zasiłków rodzinnych – 504 zł. Co to oznacza? To oznacza, że w kolejnym roku będzie zdecydowanie mniej beneficjentów z tego tytułu. Już dzisiaj wiemy, że przy tym braku waloryzacji progów dotyczących świadczeń rodzinnych 2,6 mln dzieci nie otrzyma tego świadczenia. Upłynie jeszcze kilka lat do końca rządów Platformy Obywatelskiej i okaże się, że tak właściwie w ogóle nie będziemy w Polsce wypłacać zasiłków rodzinnych i trzeba zlikwidować pomoc społeczną, bo nikt nie będzie spełniał kryteriów dochodowych. Senat nie pochylił się nad tym, bo to po prostu Senatu nie interesuje.

Senat nie pochylił się też nad zaarrestowaniem przez ministra finansów – to stan na koniec tego roku – kwoty 7 mld zł, która powinna pracować na rynku pracy w aktywnych formach i we wszystkich innych przedsięwzięciach, które miałyby wspomagać tych, którzy mają kłopoty z pozyskaniem jakiegokolwiek zatrudnienia. Senat się tym nie interesuje, bo przecież nie po to został powołany.

Teraz kwestia podwyżek dla służb mundurowych, o czym powiedziałem wcześniej. Część służb mundurowych ma w budżecie zapewnioną podwyżkę od 1 lipca. Część, czyli Policja i wojsko. A pozostali? Pozostali, np. strażacy, dopiero od października, jeżeli pogoda będzie sprzyjająca, a więc mają zapis fakultatywny, a nie obligatoryjny, czyli mogą nie dostać ani grosza podwyżki. A służby celne, a jeszcze inne służby mundurowe? To oczywiście Senatu nie interesuje, bo Senat zajmuje się sam sobą.

Senat nie zauważył także, a powinien, że po stronie dochodowej zapisano dochód, który nie ma żadnej podstawy prawnej, przysłowiowe 1,8 mld zł od KGHM. Powiem, że gdyby taki budżet stworzono w samorządzie lokalnym, to RIO by go nie przyjęła, bo musi być podstawa prawna do wpisania jakiegokolwiek kwoty przychodu. Tutaj nie ma podstawy prawnej. Być może jutro się pojawi, ale niekoniecznie musi. To naprawdę nie interesuje Senatu, bo Senat przecież się tym nie zajmuje.

Senat po raz kolejny udowadnia to, o czym mówimy od wielu, wielu lat, od wielu kadencji, że po prostu jest niepotrzebny, że to jest zbyt drogie przedsięwzięcie. (Oklaski) Senat po prostu trzeba zlikwidować. Będziemy mieli kilkaset milionów oszczędności, któ-

re będzie można przekazać na pomoc społeczną czy też na świadczenia rodzinne dla dzieci, które tych świadczeń nie otrzymują, a powinny otrzymywać, bowiem ich sytuacja rodzinna jest bardzo, bardzo trudna.

Reasumując, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej w większości, z wyjątkiem jednego przypadku, zgadza się z rekomendacją Komisji Finansów Publicznych i tak też będzie głosował, ale nadal apelujemy, szczególnie do większości parlamentarnej, żeby wspólnie z opozycją podjąć skuteczne prace nad przedsięwzięciem pod nazwą likwidacja Senatu. Dziękuję. (Oklaski)

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Romaneka, Solidarna Polska.

**Posel Andrzej Romanek:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż w imieniu Klubu Parlamentarnej Solidarna Polska chciałbym się ustosunkować do uchwały Senatu w sprawie ustawy budżetowej na rok 2012.

Nie jest to zbyt obfity wynik prac Senatu, tak jak to już moi przedmówcy wskazali. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że absolutnie nie zmienia to tego budżetu. Są to poprawki kosmetyczne, jeżeli tak mogę powiedzieć, chyba poza jedną poprawką, do której za chwilę się odniosę. Wielka szkoda, bo rzeczywiście Senat miał szansę naprawić ten budżet, przynajmniej go polepszyć, a w wielu aspektach, które w czasie debaty podnosiliśmy z tej mównicy, tego nie uczynił. Szkoda, bo nie będzie to budżet na miarę oczekiwań 2012 r. i obywateli tego kraju.

Przechodząc do meritum sprawy. Otóż, pani minister, pozwolę sobie panią zapytać, bo uzasadnienie Senatu jest lakoniczne. Mam na uwadze poprawkę 1. Jest ona poprawką istotną, dlatego że zwiększa o 100% fundusze uzupełniające banku – z kwoty 500 mln zł do kwoty 1 mld zł. To są kwoty pożyczek dla Banku Gospodarstwa Krajowego właśnie na zwiększenie tychże funduszy. Mam takie pytanie, jeżeli mogę przy okazji, pani minister, zapytać. Co się stało, że dla Banku Gospodarstwa Krajowego tak drastycznie zwiększono możliwość udzielania tychże pożyczek przez ministra finansów? Oczywiście pozostaje to w gestii pana ministra. Odwołam się do ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego jako banku państwowego. Chcę zwrócić uwagę, że oczywiście mogą to być pożyczki finansowe, ale mogą to też być papiery, które emituje Bank Gospodarstwa Krajowego, papiery

## Posel Andrzej Romanek

wartościowe. Chciałbym na tej sali usłyszeć odpowiedź na pytanie, jaka jest intencja. Czy rząd, konstruując budżet, tak drastycznie pomylił się w tej materii? Czy też w rzeczy samej jest tak – jak można się domyślać – że pod koniec roku 2012 będzie nagła akcja, jak to było pod koniec roku 2011? Wtedy i budżet, i instytucje, w tym wypadku banki uzależnione od budżetu, od państwa, czyli banki państwowe, na gwałt – tak trzeba powiedzieć – skupowały papiery skarbowe, ażeby na koniec roku dług publiczny nie przekroczył 55% produktu krajowego brutto. Czy nie taka intencja w rzeczy samej przyświecała zwiększeniu tego limitu dla ministra finansów?

Gdyby okazało się, że taka intencja przyświecała panu ministrowi, a w tym wypadku Senatowi – bo oczywiście jest pytanie, kto był inicjatorem tej poprawki – wówczas można by powiedzieć, że założenia, które przyjął rząd, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące chociażby deficytu publicznego, deficytu budżetowego, długu publicznego, są założeniami nieprawdziwymi przynajmniej o tę kwotę ok. 1 mld zł. To jest kwota istotna i może budzić poważne kontrowersje. Może to wywoływać niepewność, bo daje bardzo poważny instrument ministrowi finansów, aby poprzez instytucje poważnie ingerował na rynku papierów skarbowych, a być może też będzie ingerował, co miało miejsce, w kwestiach dotyczących wartości naszej waluty.

To jest rzecz niezwykle ważna. Na to należy zwrócić uwagę. Na to pytanie należy sobie odpowiedzieć, bo w istocie rzeczy jest to element – o czym tu już było nieraz mówione – pewnej swoistej, kreatywnej księgowości, którą niestety pan minister finansów z premedytacją wręcz stosuje. Mam nadzieję, pani minister, że uzyskamy tę istotną dla nas informację. Nie wierzę oczywiście, że pan minister aż tak dalece się pomylił.

Co do pozostałych kwestii chciałbym zwrócić uwagę na kilka z nich, jeżeli chodzi o uchwałę Senatu. Sprawa dotycząca zwiększenia wynagrodzenia w służbie cywilnej kosztem Służby Celnej. Było to już tu podnoszone. Takie jątrzenie pomiędzy służbą cywilną a Służbą Celną na pewno nie służy niczemu dobremu. Są to kwoty niewielkie w porównaniu z planowanymi, ale jeżeli będziemy mieli na uwadze kwestię dotyczącą chociażby służb mundurowych, to zauważymy, że rzeczywiście przy konstrukcji budżetu istnieje daleko idąca niespójność. Podwyższa się jednym przedstawicielom służb mundurowych, a pozostałych pozostawia się i uzależnia od ewentualnej możliwości rozwiązania rezerwy, co powoduje daleko idącą niepewność. To też, prawdę powiedziawszy, jeżeli chodzi o konstruowanie budżetu, jest zachowaniem co najmniej, pani minister, nieracjonalnym, ale nieracjonalny jest budżet i z tego wynika, że zachowanie też powinno być nieracjonalne.

Odniosę się do kwestii dotyczącej Kancelarii Senatu. Chcę zwrócić uwagę na rzecz istotną, bo o tym tutaj nie mówiono. Otóż nieprawdą jest, że nagle pan minister spraw zagranicznych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ocknęło się i uznało, że rzeczywiście prerogatywy – choć jak podkreśla się, niekoniecznie umocowane w przepisach prawa Senatu dotyczącego tej materii – i historia, i tradycja przemawiają za tym, żeby Senat pewne rzeczy dla Polonii i we współpracy z Polonią realizował. Zrobiliście to państwo tylko dlatego, że rozpoczęto procesy inwestycyjne. Mówię tu chociażby o wydatkach majątkowych w kwocie 10 mln, a w związku z tym, że stroną umowy nie może już być pan minister, musieliście wrócić do założeń i tych kwestii, które były przyjęte w projekcie budżetu. To jest rzecz naturalna i oczywista. Projekt, w którym w pierwotnej wersji było 62, okroiliście, okroiliście tę kwotę, daliście ministrowi spraw zagranicznych, twierdząc – być może słusznie – że politykę współpracy z Polonią powinien kreować minister spraw zagranicznych. Dzisiaj, po pewnym czasie, ocknęliście się, dlatego że Senat wam uświadomił, że pewnych kwestii, dotyczących chociażby już realizowanych inwestycji, zawartych umów, długoletnich programów, nie da się po prostu tak z dnia na dzień zmienić tylko po to, żeby pan minister spraw zagranicznych mógł zagarnąć te pieniądze na swoje potrzeby i żeby mógł kreować – jak on to określa – politykę współpracy z Polonią i z Polakami.

Ja tylko chcę powiedzieć, że ta propozycja wywołała tak daleko idące kontrowersje, że były protesty Polonii z różnych części świata. To jest bardzo ważna rzecz. W związku z tym nie miejmy złudzeń. Gdy skończą się długoletnie programy i procesy inwestycyjne, to te pieniądze będą w gestii ministra spraw zagranicznych, w przyszłości Senat po prostu nie będzie miał tych pieniędzy. Trzeba sobie z tego jasno zdawać sprawę. To jest żaden gest, to jest po prostu konieczność.

Odnosząc się do kolejnych kwestii, mianowicie do czwartej poprawki, chciałbym zwrócić uwagę na sprawę dotyczącą zmniejszenia uposażenia sędziów w stanie spoczynku o kwotę 750 tys. zł na poczet – skądinąd ważnych, cokolwiek by powiedzieć, wydatków – oświaty i wychowania. Ja jeszcze do tego wrócę. Otóż, pani minister, cała kwota, która jest zarezerwowana w budżecie, właśnie te 750 tys., została zlikwidowana. W uzasadnieniu w uchwale pisze się, że nie ma potrzeby, bo tych wydatków po prostu nie będzie. Nie można ich wydać zgodnie z ich przeznaczeniem, ponieważ dotyczą przede wszystkim pożyczek dla sędziów w stanie spoczynku. W tej sytuacji pytam: Czy tych pożyczek dla sędziów w stanie spoczynku nie będzie? Ja pomijam fakt, że wy w ogóle – ja nie mówię o pani minister, ale o propozycjach rządu – chcieliście zlikwidować stan spoczynku. Rodzi się pytanie: Czy konstruując budżet, nie przewidzieliście tych pożyczek...

(Głos z sali: Po dziesięciu...)



**Posel Andrzej Romanek**

...a w związku z tym błędnie to wpisaliście, czy też te pożyczki w istocie rzeczy zgodnie z ustawą mogą być realizowane, ale wy ich po prostu nie chcecie udzielać sędziom w stanie spoczynku?

Chcę na jeszcze jedną rzecz zwrócić uwagę, otóż na to, na jaki cel jest ten 1 mln zł, bo tu jest 750 tys. plus 250 tys. Otóż to jest na szkołę – tak jak tu już podkreślano – na Zespół Szkół Ogólnokształcących dla Dzieci i Młodzieży Pracowników Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO. Nie wiem, czy tego nie przewidziano, czy nagle te wydatki tak gwałtownie wzrosły. Ile te wydatki wynosiły w poprzednim roku? Chodzi o to, żebyśmy mogli się zorientować, czy rzeczywiście jest potrzeba wydania kolejnego 1 mln zł.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Nie będę się odnosił do tej poprawki. Mamy świadomość, że kwestia dotycząca spraw związanych – sprawdzę, żebym się nie pomylił, to jest piąta poprawka – z archiwistyką... Jest to jak najbardziej uzasadnione.

Kolejna poprawka: kwestia kółek i organizacji rolniczych. My mamy świadomość, że ta organizacja funkcjonuje od wielu lat, 150 lat, ważne wydarzenie, kwota nie jest zbyt duża. Jest jednak pytanie: Czy ona jest potrzebna w takiej wysokości? Zapisano tu 500 tys., ale nie uzasadniono, dlaczego ma to być właśnie taka kwota. Tym bardziej że tę kwotę zabiera się Agencji Rynku Rolnego. Jako parlamentarzyści chcielibyśmy wiedzieć, jak te obchody będą wyglądać. Ta kwota znowu taka mała nie jest. Jeżeli jej wydanie ma być poparte przez klub Solidarna Polska, to chcielibyśmy wiedzieć, na jaki cel te środki zostaną przeznaczone. Za 500 tys. można zorganizować wiele różnych wydarzeń. Chodzi o to, żeby te środki nie zostały zmarnowane.

Przejdę do kolejnych poprawek. (*Dzwonek*) Jest tu kwestia przesunięć w sprawach zagranicznych, implementacja polskiego programu współpracy...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, czas minął...

**Posel Andrzej Romanek:**

Już kończę, już kończę.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...a pan anonsuje kolejne poprawki.

**Posel Andrzej Romanek:**

Dwie ostatnie poprawki, panie marszałku.

Otóż, jedna rzecz to biblioteki. Odnosząc się do poprawki 8., chciałbym zwrócić uwagę na to, że składki na ubezpieczenia zdrowotne zmniejsza się o 4700 tys., a zwiększa o tę właśnie kwotę, o 4700 tys., środki na biblioteki.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Tak. I teraz druga uwaga.

**Posel Andrzej Romanek:**

Jest pytanie. W budżecie jest 8850 tys. Dlaczego zwiększyliśmy te środki o 1/3? Czy wcześniej nie przewidziano potrzeby wydatkowania tych środków na biblioteki publiczne? To jest 1/3 dotychczas zagwarantowanych czy zarezerwowanych środków.

I kolejna poprawka. Prokuratoria Generalna...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Ostatnia. Tak?

**Posel Andrzej Romanek:**

Jest tu 10 mln...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, ostanía. Tak? Czy mówi pan o ostatniej poprawce?

**Posel Andrzej Romanek:**

Tak, panie marszałku.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Tak. Dobrze.  
Bardzo proszę.

**Posel Andrzej Romanek:**

Będę wdzięczny.

Proszę państwa, z kwoty 41 mln na Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa obcinamy 10 mln, 1/4 tejże kwoty, a więc jak ta prokuratoria ma funkcjonować? Rodzi się zasadnicze pytanie, czy tak źle wyznaczono wartość, że dzisiaj obcina się ją o kwotę 10 mln zł na potrzeby związane z...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi Romankowi.

**Posel Andrzej Romanek:**

...wymaganymi... Skarbu Państwa. Jedna rzecz...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Teraz, szanowni państwo...

**Posel Andrzej Romanek:**

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...w zasadzie, jeśli chodzi o uchwały Senatu, pytań mogłoby nie być. Zapisało się 5 posłów. Podjąłbym decyzję o dopuszczeniu tych pytań, ale pytam wszystkich państwa, czy zmieścicie się państwo w minucie, bo od tego zależeć będzie decyzja.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* Będziemy się starali, panie marszałku.)

Dobrze, w takim...

(*Posel Marek Suski:* Minuta dziesięć.)

Nie ma takiej możliwości.

W takim razie po 1 minucie.

Jako pierwsze pytanie zadawać będzie pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Panie marszałku, szkoda, że na sali nie ma pana ministra Rostowskiego, bo kończą się prace nad budżetem, mówimy o kwotach rzędu 5, 3 tys., przesunięciach, a wypadałoby zadać generalne pytanie dotyczące całego projektu: Dlaczego minister finansów tak niechętnie podchodzi do propozycji dodatkowych dochodów budżetowych w roku 2012, być może w następnych latach? Odrzucono nasz projekt ustawy o podatku bankowym. Niedawno dowiedzieliśmy się z danych Głównego Urzędu Statystycznego, że 4 największe sieci handlowe, handlu wielkopowierzchniowego, osiągnęły w poprzednim roku obroty rzędu 120 mld zł. Jednocześnie te sieci zapłaciły zaledwie 700 mln podatku, co stanowi w zestawieniu z obrotem niewiele więcej niż 0,5% ich obrotów. Otóż, proszę państwa, tego rodzaju podmioty kpią sobie z państwa polskiego, natomiast minister finansów (*Dzwonek*) nie wykazuje w tej sprawie żadnej inicjatywy. Chciałbym zadać panu ministrowi generalne pytanie: Czy przewiduje, choćby przejściowe, na parę lat, dodatkowe opodatkowanie tych podmiotów, które bardzo zgrabnie omijają polski system podatkowy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Suski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Marek Suski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister Rostowski był, kiedy jego minister mówił o ewentualności sprzedaży Lotosu. Widocznie patrzył mu na ręce i pilnował, bo może będą wpływy do budżetu. Kiedy jednak jest mowa o budżecie, już go nie ma. Pewnie pan minister nie ma czasu zajmować się takimi drobiazgami.

Pan Kuźmiuk mówił o generaliach, dlaczego nie chcą dodatkowych pieniędzy do budżetu z podatku bankowego czy chociażby od wielkopowierzchniowych sklepów. Być może dlatego, że mają plan, żeby sprzedać Lotos i takie pieniądze są im niepotrzebne, a te pewnie się znajdą w budżecie.

Chciałbym zadać pytanie dotyczące budżetu województwa małopolskiego. Tu mamy szereg poprawek, które zwiększają wydatki, ale zwiększają np. o 3 tys., o 5 tys. Chciałbym zapytać, co za fachowiec to przygotował, że dopiero poprawkami Senatu wprowadza się tak nieznaczne zmiany, po 3 tys. Ale tenże wojewoda jest (*Dzwonek*) dopiero od niedawna i rozumiem, że zerknął na budżet, który przygotował poprzednik, tyle tylko, że pikanterii dodaje fakt, że dopiero co był ministrem, który nadzorował wojewodów. A więc, panie ministrze, jakich macie fachowców? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Henryk Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałbym poruszyć problem, który niestety już się objawił, dotyczący złego budżetu, to znaczy braku pieniędzy na kredyty preferencyjne w rolnictwie. Szanowni państwo, zaplanowano 780 mln zł na dopłatę do odsetek, natomiast już za poprzednie lata wykorzystano 770 mln zł. Zostało 10 mln na rok 2011...

(*Głos z sali:* 2012.)

...na 2012 r., dlatego też akcja kredytowa musiała się ograniczyć do 1/10 tego, co było w latach poprzednich. Czy rząd planuje zwiększenie wydatków w tym zakresie? Bo niemożliwe jest, aby z jednej strony obiecywać rolnikom ziemię, a z drugiej strony nie dać kredytu. Z jednej strony obiecywać rolnikom pomoc w przypadku klęsk żywiołowych, a z drugiej strony nie dać pieniędzy. Te pieniądze już się

**Posel Henryk Kowalczyk**

skończyły, te 10 mln. Nic dziwnego, to 1/10 potrzeb w roku.

Mam więc wielką prośbę. Proszę konkretnie odpowiedzieć na pytanie, czy rząd planuje zwiększenie tej puli finansowej na dopłaty do oprocentowania kredytów preferencyjnych w rolnictwie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Gabriela Masłowska:**

Dziękuję, panie marszałku.

Czy w budżecie zaplanowane są przychody z tytułu kar nakładanych przez Komisję Nadzoru Finansowego na podmioty, które nadzoruje Komisja Nadzoru Finansowego? W oparciu o jakie kryteria szacowano te przychody? Czy to ma dotyczyć polskich podmiotów, czy tych z udziałem kapitału zagranicznego, czy bez względu na charakter kapitału?

I jeszcze jedno pytanie. Jaka jest wielkość zwolnień i ulg podatkowych udzielonych UEFA albo podmiotom wskazanym przez UEFA, udzielonych przez ministra finansów w związku z mistrzostwami Euro 2012? Jak to się ma do kwoty różnych danin publicznych, które rząd spodziewa się uzyskać w przychodach w związku z organizacją mistrzostw Euro 2012? Chciałabym konkretnie wiedzieć, jaki będzie ubytek w przychodach w związku ze zwolnieniami, które państwo zaoferowaliście, a jednocześnie czy będą zwiększone przychody z tytułu tych danin publicznych. Czy de facto będziemy mieć z tego jakieś korzyści, czy nie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni pytanie zada pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Moje pytanie dotyczy poprawki 7. Chciałbym zapytać wnioskodawców, czym kierowali się, podejmując decyzję o zabraniu środków przeznaczonych na współpracę międzynarodową, która dotyczy demokracji i społeczeństwa obywatelskiego, i przeznaczeniu tej

kwoty na pomoc zagraniczną dla jakichś jednostek budżetowych. Chciałbym zapytać, dla kogo konkretnie ta pomoc zagraniczna – może w niedużej wysokości, bo 2 mln zł – będzie kierowana po stosownym przesunięciu. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów panią Hannę Majszczyk o odniesienie się do planu debaty.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majszczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odniosę się może najpierw do poprawek, które zostały przygotowane przez Senat i zaopiniowane przez Komisję Finansów Publicznych. Chciałabym zaznaczyć, że poprawki te, tak jak tutaj słusznie państwo wskazywali, nie wnoszą żadnych istotnych zmian, które miałyby zmieniać co do zasady podejście kierunkowe do kształtowania budżetu na rok 2012. W naszym przekonaniu to bardzo dobrze, ponieważ uważamy, że te założenia, które zostały przyjęte, gwarantują realizację celów, które postawiono m.in. w zakresie wzrostu gospodarczego, ale również dochodów i osiągnięcia poziomu deficytu na koniec roku 2012 w takiej wysokości, do jakiej zobowiązaliśmy się wobec Komisji Europejskiej po to, aby odstąpiono w stosunku do Polski od procedury nadmiernego deficytu.

Same poprawki, które zostały zgłoszone przez Senat – poza jedną – są w naszym przekonaniu słuszne i kierunkowo pozwalają uelastyczyć pewne zapisy, które były przyjęte w projekcie budżetu uchwalonym przez Wysoką Izbę. W zasadzie w większości dotyczą one przesunięć wewnętrznych w ramach poszczególnych części, nie mając wpływu na ograniczanie wydatków u innych dysponentów. Dotyczy to między innymi rozwiązań, które przewidziano w części 19, 46, również jeżeli chodzi o poprawki dotyczące budżetu wojewody małopolskiego czy też poprawki dotyczące załącznika nr 11, tam gdzie opisane są programy wieloletnie. To było również podnoszone przez niektórych państwa posłów, przez pana posła Kowalczyka, o ile pamiętam. Jeżeli chodzi o wątpliwości, które pan poseł wysuwał w zakresie ograniczania pewnych wydatków na niektóre przejścia graniczne kosztem innych, zaraz się do tego odniosę.

Chciałabym powiedzieć o tych wewnętrznych przesunięciach, ponieważ na ten temat padały również pytania, do których od razu pozwolę sobie się odnieść, które dotyczyły m.in. przesunięć w części 19.



## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk**

Chyba dwóch panów posłów odnosiło się do kwestii przesuwania środków, wprowadzie w niewielkiej wysokości, bo to niecałe 2 mln zł, 1700 tys., z wynagrodzeń – z wydatków na Służbę Celną na wydatki na służbę cywilną. Przede wszystkim nie ma tutaj żadnych obaw co do tego, że Służba Celna, pan poseł Zbrzyzny na to zwracał uwagę, byłaby w jakikolwiek sposób pokrzywdzona, bo trzeba pamiętać, że Służba Celna to nie są tylko funkcjonariusze celni pracujący na granicach, ale częściowo również na przykład pracownicy, którzy pracują w Ministerstwie Finansów. Wykonywane są przez nich różne zadania i nie ma potrzeby, aby w każdym przypadku praca administracyjna była wykonywana przez funkcjonariusza celnego mundurowego, który ma określone zobowiązania, jeżeli chodzi o pełnienie tych funkcji w ramach sprawowanych obowiązków na granicy. Takie obowiązki, jeżeli chodzi na przykład o Ministerstwo Finansów, ale również jeżeli chodzi o niektóre stanowiska piastowane przez urzędników w izbach celnych, mogą być spokojnie wykonywane przez pracownika służby cywilnej, a niekoniecznie przez funkcjonariusza celnego. I temu służą te poprawki. Są pewne funkcje pomocnicze, tak jak zaznaczyłam, czysto administracyjne, i tam naprawdę nie musi być to funkcjonariusz celny, który z założenia ma pełnić inne zadania. Co więcej, tutaj chciałabym odnieść się do wątpliwości pana posła Zbrzyznego co do ograniczenia jakoby środków na Służbę Celną. W żadnym przypadku nie ma to miejsca, ponieważ – chciałabym państwu też to przypomnieć – dopiero w roku 2011, czyli niecałe dwa miesiące temu, zakończyła się realizacja programu dotyczącego modernizacji Służby Celnej – w okresie trzech lat ponad 500 mln zł było właśnie przeznaczanych na Służbę Celną. A więc jeżeli chodzi o ograniczanie środków dla tej służby, to jest wręcz przeciwnie, bo ostatnie trzy lata i środki tam skierowane świadczą o zupełnie innej tendencji – że właśnie zdajemy sobie sprawę z tego, co ci funkcjonariusze robią i jaka jest ich rola. Ta służba została w pełni właśnie doceniona w tym zakresie poprzez przyjęty przez Radę Ministrów program, który został w całości zrealizowany, a służba ta w zakresie zarówno wynagrodzeń, jak też doposażenia materialnego w postaci wyposażenia została tutaj odpowiednio zabezpieczona.

Podobnie jest, jeżeli chodzi o przesunięcia co do części 45 dotyczące ministra spraw zagranicznych. Tutaj również pojawiło się pytanie, jaki jest sens tego przesunięcia i czym się kierowano, przesuując środki z rezerwy 31 dotyczącej współpracy rozwojowej do administracji, do części 45. Wprowadzie jest to kwota niewielka, bo cała rezerwa to ponad 130 mln, a przesunięcie dotyczy 2 mln, ale idzie to na te same cele. Ponieważ cała kwota, która tej współpracy rozwojowej miałyby służyć, została umieszczona w rezerwie, to okazało się na początku roku, że utrudnia to przy-

gotowanie właśnie tej współpracy rozwojowej i wyznaczenie zarówno kierunków tej współpracy, jak i przygotowanie programu tej współpracy. I tylko temu to przesunięcie ma służyć.

Jeżeli chodzi o przesunięcia również wewnętrzne dotyczące wojewody małopolskiego, o to, dlaczego to jest dokonywane. Ponieważ budżet wojewody małopolskiego, jak państwo pamiętacie, był nieco korygowany przez Wysoką Izbę wtedy, kiedy Sejm pracował nad projektem budżetu na rok 2012, zresztą było to dyskutowane w trakcie posiedzeń Komisji Finansów Publicznych, na wniosek wojewody małopolskiego w budżecie tego wojewody została utworzona rezerwa ogólna na cele, które ten wojewoda założył, natomiast okazało się, że przesunięcia, które zostały dokonane, za bardzo naruszały rozdziały i paragrafy służące tym zobowiązaniom wojewody małopolskiego, które ewentualnie mogłyby pociągnąć za sobą zobowiązania wymagalne Skarbu Państwa. Po dodatkowej analizie wojewoda małopolski zwrócił się z wnioskiem o te właśnie drobne zmiany, które umożliwią mu prawidłowe realizowanie tych kierunków swoich zobowiązań, które wiążą się z wykonywaniem zobowiązań ustawowych, tak aby nie narazić Skarbu Państwa na dodatkowe zobowiązania.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Kowalczyka dotyczące braku pieniędzy na kredyty preferencyjne – czy planuje się zwiększenie wydatków na te cele – chciałabym powiedzieć, że na początku grudnia, kiedy rząd przyjmował projekt budżetu na 2012 r., na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, zostało przeznaczone na te cele jeszcze ponad 100 mln zł i zwiększona została odpowiednio dotacja, tak aby można było wykorzystać te środki na kredyty. Między początkiem grudnia a dniem dzisiejszym nie upłynęło tak dużo czasu, abyśmy mogli w tym momencie już powiedzieć, że te środki były za małe. Oczywiście istnieje potrzeba przyjrzenia się, czy rozkład tych środków na różne kredyty jest dokonany prawidłowo. Ale żeby dokonać ewentualnych zmian, nie ma potrzeby dokonywania korekt w trakcie prac nad budżetem, zwłaszcza że, tak jak powiedziałam, jeszcze pod koniec ubiegłego roku, kiedy budżet był przygotowywany, pula przeznaczona na te wydatki została zasilona olbrzymią kwotą. Oczywiście razem z ministrem rolnictwa poddamy je analizie, szczególnie jeżeli chodzi o alokację tych środków na różne kredyty, które są dokonane wewnątrz, przesunięcie ich tam, gdzie będą właściwie realizowały cele i spełniały oczekiwania osób czy podmiotów będących beneficjentami tego typu kredytów.

Były również pytania państwa posłów dotyczące braku podstawy prawnej. Może nie wiąże się to bezpośrednio z poprawkami, ale jeszcze jedno zdanie dotyczące poprawek. Na początku zaznaczyłam, że co do zasady większość poprawek, które zostały zaprezentowane przez Senat, rząd popiera, z wyjątkiem jednej, dotyczącej przesunięć pomiędzy częścią 45. (minister spraw zagranicznych) a Senatem. Chodzi o odwracanie pewnych zmian, które zostały dokona-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majszczyk**

ne w trakcie prac Wysokiej Izby. W trakcie prac Komisji Finansów Publicznych, jak również w trakcie posiedzeń plenarnych, kiedy obradowała Wysoka Izba nad projektem budżetu na rok 2012, zajmowałam stanowisko, że w tym zakresie oparte jest to na kwestiach prawnych, ponieważ określenie pewnych sum w budżecie nie jest samoistną podstawą do ich wydatkowania. Wydatkowanie środków z budżetu musi mieć również podstawę prawną, czyli tytuł prawny wynikający z przepisów prawnych, po to aby zgodnie z tym prawem można było te środki przekazywać. Dlatego też nawet jeżeli tworzy się w budżecie pewne rezerwy, nie muszą być one wykorzystane. Tutaj przypominam państwu na przykład rok 2011, kiedy w budżecie była stworzona rezerwa w wysokości 130 mln na sprawy związane z odbiorcami wrażliwymi energii, gdzie w efekcie rozwiązania w tym zakresie, które początkowo planowano, nie weszły w życie, dlatego też ta rezerwa nie została wykorzystana. Została ona zaznaczona, ale nie było tytułu prawnego.

Kończąc już, bo widzę, że mój czas mija, chciałabym jeszcze odnieść się do jednej kwestii. Pani poseł Masłowska pytała odnośnie do kar – czy zostały zaplanowane przychody z tytułu kar nakładanych na podmioty nadzorowane przez KNF. Wszystkie ewentualne środki, które może ściągać KNF, czy też egzekwować je w związku z wykonywanymi zadaniami były planowane wtedy, kiedy budżet był składany. W tej chwili nie jestem w stanie podać pani poseł wysokości tych kwot, ale oczywiście możemy tę informację pani poseł przekazać.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: A o tych podatkach, pani minister?)

Panie pośle, rozumiem, że chodzi o podatek bankowy, o który pan poseł pytał, i kwestię tzw. podatków wielkopowierzchniowych. Jeżeli chodzi o podatek bankowy, to nie jest tak, że kwestie podatków i dochodów nie interesują rządu, ale chciałabym zwrócić uwagę, że rząd ma inną koncepcję związaną z tzw. opodatkowaniem banków. Od początku grudnia na stronie internetowej jest dostępny projekt przygotowany przez ministra finansów w zakresie tzw. opłaty ostrożnościowej. I to jest realizacja tej koncepcji, dlatego też ona nie jest zgodna z koncepcją podatku bankowego, która została przez Wysoką Izbę...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Przecież pani wie, to są różne rzeczy.)

...odrzucona. Są to dwie różne rzeczy, ale jedna i druga dotyczy instytucji finansowych, a zatem obciążałaby tę samą instytucję.

(Poseł Gabriela Masłowska: A sieci?)

Kwestia tych sieci. Były również pytania w tej sprawie. Informacja, która została podana o tych niewielkich kwotach – również takie pytania były zadawane w trakcie prac Senatu – dotyczyła wybra-

nych podmiotów, największych dwudziestu, a nie wszystkich.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Dobrze, a zestawienie?)

A dodatkowo chciałabym zwrócić uwagę na to, że wielokrotnie również zaznaczaliśmy, że podmioty, które wykonują działalność w zakresie prowadzenia tzw. sklepów wielkopowierzchniowych, podlegają opodatkowaniu w Polsce na ogólnych zasadach. Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące ewentualnych zwolnień dla UEFA, to jedyne zwolnienia, które są stosowane w minimalnym zakresie, to te, które wynikają z gwarancji podpisanych jeszcze przez panią minister Gilowską, które umożliwiały ubieganie się o to, aby Euro odbywało się w Polsce.

(Głos z sali: Jakie to kwoty?)

Nie pamiętam, pani poseł, dlatego że gwarancja sama w sobie nie określała kwoty, tylko odnosiła się do zwolnień, które będą realizowane na podstawie rozporządzeń, i oczywiście taką informację możemy przekazać. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeską w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, sporządzonej w Warszawie dnia 13 września 2011 r. (druki nr 171 i 197).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Michała Szczerbę.

**Poseł Sprawozdawca Michał Szczerba:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych przedstawić sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeską w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, sporządzonej w Warszawie dnia 13 września 2011 r. (druk nr 171).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, skierował w dniu 27 grudnia powyższy projekt ustawy do Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych do pierwszego czytania. Komisja Finansów Publicznych oraz Komisja Spraw Zagranicznych po przeprowadzeniu pierw-



**Poseł Sprawozdawca Michał Szczerba**

szego czytania, po rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 15 lutego 2012 r. wnosi o przyjęcie projektu ustawy z druku nr 171 bez poprawek.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Obowiązująca obecnie umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Republiki Czeskiej w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i majątku została sporządzona w Warszawie dnia 24 czerwca 1993 r. W okresie od dnia zawarcia przedmiotowej umowy znacznie zmieniły się warunki ekonomiczne oraz polska polityka w zakresie umów o unikaniu podwójnego opodatkowania. W międzyczasie Polska wynegocjowała i podpisała nowe umowy m.in. z Finlandią, z Królestwem Norwegii, z Republiką Federalną Niemiec, Szwecją i Wielką Brytanią.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że odliczanie podatku fikcyjnego łączy się z licznymi nadużyciami ze strony podatników i że ze względu na wpływy podatkowe nadużycia te mogą drogo kosztować zarówno państwo zamieszkania lub siedziby, jak i państwo źródła. Nadużycia tego rodzaju są trudne do wykrycia. Ponadto odliczanie podatków fikcyjnych nie jest skutecznym narzędziem promowania rozwoju gospodarczego. W większości przypadków obniżenie lub wyeliminowanie korzyści płynących z zachęt podatkowych przez państwo zamieszkania lub siedziby zaistnieje tylko wtedy, gdy zyski są przekazane inwestorowi. Popieranie przekazywania zysków przez odliczanie podatku fikcyjnego może samo w sobie zachęcać inwestorów do inwestycji krótkoterminowych i zniechęcać do inwestycji długoterminowych. Co więcej, zagraniczne systemy odliczania podatku są zazwyczaj pomyślane w sposób, który pozwala zagranicznemu inwestorowi, przy obliczaniu jego fikcyjnego podatku, który podlega odliczeniu, na skompensowanie, w pewnym stopniu, obniżki podatku wynikającej z określonej zachęty podatkowej podatkiem wyższym zapłaconym w tym lub w innym państwie w taki sposób, że ostatecznie państwo zamieszkania lub siedziby nie pobiera żadnego dodatkowego podatku. W związku z powyższym Ministerstwo Finansów, w ramach polityki w zakresie umów o unikaniu podwójnego opodatkowania, dąży do usunięcia zapisów dotyczących odliczeń podatków fikcyjnych z polskiej bazy traktatowej.

Zawarcie nowej umowy pozwoli na zmianę szeregu postanowień umownych w celu usunięcia wątpliwości interpretacyjnych oraz podniesienia jakości przepisów polsko-czeskiej umowy, między innymi w zakresie opodatkowania licencji, dywidend i odsetek, definicji umownych, wymiany informacji, tzw. korekt wtórnych, pozwalających na usunięcie podwójnego ekonomicznego opodatkowania.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Republika Czeska należy nadal do najważniejszych partnerów gospodarczych Polski, zajmując w 2010 r. szóste miejsce pod względem obrotów handlowych,

po Niemczech, Rosji, Włoszech, Francji oraz Chinach. Republika Czeska była czwartym odbiorcą polskich towarów, zaś Polska jest trzecim partnerem handlowym Republiki Czeskiej. Zarejestrowano wysokie dodatnie saldo obrotów handlowych – ponad 2 mld euro.

Istotną rolę w polsko-czeskiej współpracy gospodarczej odgrywa współpraca regionalna i transgraniczna, koordynowana przez Polsko-Czeską Komisję Międzyrządową ds. Współpracy Transgranicznej. Również współpraca gospodarcza w ramach istniejących euroregionów: Śląsk Cieszyński, Pradziad, Silesia, Beskidy i Nysa stanowi ważny czynnik we współpracy obu krajów.

Szanowni Państwo! Pozwolę sobie na koniec, oceniając trafność zaproponowanego trybu ratyfikacji, przypomnieć, że ratyfikacja umów międzynarodowych jest uprawnieniem prezydenta. Art. 89 konstytucji przewiduje jednak dwa tryby ratyfikacji. Pierwszy tryb wymaga, by ratyfikacja przez prezydenta była poprzedzona zgodą wyrażoną w ustawie w enumeratywnie wymienionych przypadkach. Drugi tryb nie wymaga takiej zgody, a nakłada jedynie na prezesa Rady Ministrów obowiązek zawiadomienia Sejmu o zamiarze przedłożenia prezydentowi RP umowy międzynarodowej do ratyfikacji. Należy również uwzględnić brzmienie art. 217 konstytucji, zgodnie z którym nakładanie podatków, innych danin publicznych, określanie podmiotów, przedmiotów opodatkowania i stawek podatkowych, a także zasad przyznawania ulg i umorzeń oraz kategorii podmiotów zwolnionych od podatków następuje w drodze ustawy. W konsekwencji trzeba uznać, że Rada Ministrów prawidłowo zdecydowała się na wybór pierwszego trybu ratyfikacji, określonego w art. 89 ust. 1 Konstytucji RP. Konsekwencją takiej decyzji jest przedstawienie przez Radę Ministrów projektu ustawy o ratyfikacji umowy.

Do projektu ustawy dołączono opinię ministra spraw zagranicznych, w której stwierdzono, że jest on zgodny z prawem Unii Europejskiej. Projekt ustawy posiada poprawną konstrukcję legislacyjną.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym w imieniu Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych poprosić Wysoki Sejm o przyjęcie projektu ustawy z druku nr 171 bez poprawek. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Michałowi Szczerbie.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Beata Bublewicz w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.



**Posel Beata Bublewicz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko dotyczące sprawozdania Komisji Finansów Publicznych i Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czeską w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, sporządzonej w Warszawie 13 września 2011 r. (druk nr 171).

Umowa ma na celu wyeliminowanie możliwości tzw. odliczenia podatków fikcyjnych, znajdującej podstawę normatywną w art. 24 ust. 3 dotychczasowej umowy w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i majątku. Nowa umowa zmierza również do lepszego niż dotąd uregulowania między innymi opodatkowania licencji, dywidend i odsetek, definicji umownych, wymiany informacji czy tzw. korekt wtórnych. Zarówno umowa obecnie obowiązująca, jak i nowa umowa zawierają metody wyłączenia z progresją dla wszystkich kategorii dochodów, z wyłączeniem dywidend, licencji oraz odsetek, zatem, jak się szacuje, wejście w życie nowej umowy nie pociągnie za sobą skutków budżetowych.

Kończąc, chciałabym powiedzieć, że projekt wspomnianej ustawy jest potrzebny. W związku z tym klub Platforma Obywatelska będzie głosować za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo pani poseł Beacie Bublewicz.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Jerzy Materna.

**Posel Jerzy Materna:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czeską w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, sporządzonej w Warszawie dnia 13 września 2011 r.

Obowiązująca obecnie umowa została sporządzona w Warszawie 24 czerwca 1993 r. Od tego czasu zmieniło się wiele warunków w zakresie umów o unikaniu podwójnego opodatkowania. Wymagało to zrewidowania i dostosowania się do aktualnych potrzeb.

Republika Czeska należy do najważniejszych partnerów gospodarczych Polski, zajmując w 2010 r.

szóste miejsce pod względem obrotów handlowych po Niemczech, Rosji, Włoszech, Francji oraz Chinach. Polska jest trzecim partnerem handlowym Republiki Czeskiej. Co bardzo ważne, mamy dodatnie saldo obrotów handlowych – ponad 2 mld euro.

W eksporcie i w imporcie zdecydowanie dominują wyroby przemysłowe – 75% i 82%. Dominuje także eksport rolno-spożywczy i meblarski.

Ważną rolę w polsko-czeskiej współpracy gospodarczej odgrywa współpraca regionalna i transgraniczna.

W Republice Czeskiej obowiązuje liniowa stawka podatku dochodowego od osób fizycznych w wysokości 15% oraz 19% od osób prawnych. Stawka VAT podstawowa wynosi 20% dla artykułów przemysłowych, a stawka obniżona wynosi 10% w odniesieniu do artykułów spożywczych i leków.

Jakie zmiany mamy w nowej umowie? Ulega zmianie nazwa z konwencji na umowę. Ulega zmianie art. 3 ust. 2, co pozwoli na definiowanie pojęć umownych za pomocą prawa wewnętrznego, jednak bez ograniczania możliwości interpretacyjnych dla praw podatkowych obu państw. Inna zmiana to rozszerzenie art. 9 o możliwość dokonania tzw. korekty wtórnej. Uległ zmianie art. 12 ust. 3 dotyczący definicji należności licencyjnych w celu bezspornego objęcia tą definicją oprogramowania komputerowego. Całość umowy obejmuje 27 artykułów.

Wejście w życie nowej umowy nie pociągnie za sobą skutków budżetowych. Postanowienia umowy nie są sprzeczne z obowiązującym w Polsce ustawodawstwem. Wejście w życie umowy nie spowoduje konieczności dokonania zmian w ustawodawstwie wewnętrznym.

Panie Marszałku! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera projekt ustawy i będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Maternie.

W imieniu Ruchu Palikota głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner.

**Posel Wincenty Elsner:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obecnie obowiązująca umowa pomiędzy rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Republiki Czeskiej w sprawie unikania podwójnego opodatkowania pochodzi z roku 1993. Od tego czasu znacznej zmianie uległy zasady funkcjonowania obu państw. Zarówno Rzeczypospolita Polska, jak i Republika Czeska stały się członkami Unii Europejskiej. Zmieniły się w tym okresie warunki ekonomiczne obu państw, jak również polityka polska w zakresie umów o unikaniu podwójnego opodatkowania.

**Posel Wincenty Elsner**

Umowa z Republiką Czeską jest kolejną umową ratyfikowaną przez Rzeczpospolitą Polską w ostatnich latach. Ostatnio były to umowy: z Niemcami w 2003 r., ze Szwecją w 2004 r., z Wielką Brytanią w 2006 r., z Norwegią w 2009 r. i z Finlandią również w 2009 r.

Istotną zmianą wprowadzaną do podpisywanych umów jest rezygnacja z zamieszczania w nich postanowień określanych jako „tax sparing”. Zdaniem Ministerstwa Finansów odliczenia tzw. podatku fikcyjnego łączą się z wieloma nadużyciami ze strony podatników, trudnymi do wykrycia. Ponadto stwierdzono, że odliczenie podatku fikcyjnego nie przynosi oczekiwanych rezultatów jako zachęta inwestycyjna.

Inne istotne zmiany i uregulowania zawarte w umowie z Republiką Czeską to: zmiana brzmienia art. 3 ust. 2 dotychczasowej umowy, zgodnie z postanowieniami modelowej konwencji OECD, określająca pierwszeństwo znaczeń pojęć wynikających z ustawodawstwa podatkowego nad innymi znaczeniami nadanymi przez inne przepisy prawa; rozszerzenie artykułu umowy o możliwość dokonania korekty wtórnej w ramach grupy kapitałowej; określenie w art. 12 ust. 3 obowiązującej umowy nowej definicji należności licencyjnej; rezygnacja z postanowień regulujących opodatkowanie wolnych zawodów; szczegółowe określenie metod unikania podwójnego opodatkowania oraz rozszerzenie art. 27 dotychczasowej umowy dotyczącej wymiany informacji.

Wszystkie wymienione zmiany wprowadzone do nowej umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeską nie budzą zastrzeżeń Ruchu Palikota. W związku z tym Ruch Palikota rekomenduje przyjęcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czeską w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, sporządzonej w Warszawie dnia 13 września 2011 r. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego pan poseł Jarosław Górczyński.

**Posel Jarosław Górczyński:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeską w sprawie unikania po-

dwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, sporządzonej w Warszawie dnia 13 września 2011 r., druk nr 171.

Republika Czeska jest jednym z głównych partnerów handlowych Polski, zajmując w 2010 r. szóste miejsce pod względem obrotów handlowych, zaś Polska jest trzecim partnerem handlowym Czech. Zarejestrowano wysokie dodatnie saldo obrotów handlowych: ponad 2 mld euro. Na wyróżnienie zasługuje podkreślenie wzajemnego zaufania naszych narodów – według ostatnich badań Polacy największym zaufaniem darzą Czechów.

Nowa umowa ma na celu wyeliminowanie możliwości tzw. odliczania podatków fikcyjnych, zmierza do lepszego niż dotąd uregulowania między innymi opodatkowania licencji, dywidend i odsetek, definicji umownych, wymiany informacji czy tak zwanych korekt wtórnych. Zmienia ponadto niektóre postanowienia dotychczasowej umowy nasuwające wątpliwości prawne.

Reasumując, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera nowy projekt umowy, która nie budzi wątpliwości prawnych, zaś ratyfikacja w trybie art. 89 ust. 1 Konstytucji RP jest uzasadniona. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Zbigniew Matuszczak.

**Posel Zbigniew Matuszczak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeską w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, sporządzonej w Warszawie dnia 13 września 2011 r.

Przedłożona przez rząd do ratyfikacji umowa międzynarodowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeską ma na celu zastąpienie zapisów umowy z czerwca 1993 r. poprzez jej uszczegółowienie, doprecyzowanie i dostosowanie do obecnych warunków ekonomicznych, gospodarczych oraz zmieniającej się polityki państw stron umowy w zakresie unikania podwójnego opodatkowania, jak również zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania. Zawarcie nowej umowy niewątpliwie przyczyni się do dalszego rozwoju dwustronnych stosunków gospodarczych oraz będzie ważnym elementem wspierania konku-

**Posel Zbigniew Matuszczak**

rencyjności podmiotów gospodarczych prowadzących działalność w relacjach polsko-czeskich.

Umowa reguluje podstawowe zasady współpracy pomiędzy organami podatkowymi oraz rozdziela prawo do opodatkowania poszczególnych kategorii dochodów. Umożliwia również rozwiązywanie sporów powstałych przy interpretacji w stosowaniu jej treści, wymianę informacji podatkowych, jak też przeciwdziałanie uchylaniu się od opodatkowania. Natomiast jednym z podstawowych założeń projektu jest usunięcie przepisów umożliwiających odliczenie tzw. podatku fikcyjnego. Chodzi o niepobieranie podatku, z którego przedsiębiorca został zwolniony na mocy przepisu drugiego kraju albo gdy ten podatek został mu obniżony. Zmianie ulega także opodatkowanie licencji i dywidend. Wejście w życie polsko-czeskiej umowy nie będzie miało istotnych skutków budżetowych, a przedłożona umowa według Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest zgodna z prawem Unii Europejskiej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera zapisy przedłożonej umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeską i będzie głosował za przyjęciem ustawy o jej ratyfikacji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi Matuszczakowi.

Jako ostatni wystąpienie klubowe przedstawi pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Proszę pana posła o zabranie głosu.

**Posel Jacek Bogucki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o ratyfikacji umowy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeską w sprawie unikania podwójnego opodatkowania.

Oczywiście klub Solidarna Polska będzie głosował za przyjęciem tej ustawy, a jednocześnie za tym, aby umowa ta została ratyfikowana. Jej brzmienie stanowią dwa artykuły, z których pierwszy upoważnia pana prezydenta do podpisania tej umowy, a drugi określa termin wejścia w życie ustawy na 14 dni. Mam nadzieję, że te rozwiązania spowodują rozwój polskiej gospodarki i wymiany handlowej, będą służyły zawieraniu lepszych kontraktów, stworzą lepsze możliwości działania dla tych, którzy prowadzą działalność gospodarczą w Polsce, lub dla tych Polaków, którzy prowadzą działalność gospodarczą poza naszymi granicami.

W uzasadnieniu do tej ustawy pojawiają się także informacje troszkę niepokojące. Są one niepokojące

o tyle, że stawka podatku dochodowego od osób fizycznych w Czechach to 15%, u nas najniższy próg to 18%, a to może zastanawiać. Czy rzeczywiście nasza gospodarka w tym zakresie jest konkurencyjna, czy Polacy rzeczywiście powinni płacić wyższy podatek niż placą nasi sąsiedzi? Mimo że ustawa nie dotyczy podatku VAT, w uzasadnieniu pojawia się także informacja o wysokości stawek podatku VAT. W Czechach w 2010 r. podniesiono ten podatek z 19 do 20%. Przypomnę, że u nas z 22 do 23%. To są informacje, które mogą niepokoić i nasuwać pytanie, czy w wyniku przyjęcia tej ustawy, a jednocześnie przyjęcia umowy międzynarodowej, interesy polskich przedsiębiorców, Polaków, polskiej gospodarki, na pewno są dobrze zabezpieczone właśnie w przypadku różnicy stawek podatkowych.

Niemniej klub Solidarna Polska, analizując treść tej umowy, popiera w całości przyjęte rozwiązania, zwracając jednocześnie uwagę na to, abyśmy dążyli do tego, żeby nasza gospodarka była co najmniej konkurencyjna wobec gospodarek sąsiednich krajów. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytań zapisało się dwóch posłów.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Zbigniew Matuszczak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam do pana konkretne pytanie. Czy jeżeli osoba fizyczna bądź podmiot gospodarczy rozpocznie działalność gospodarczą np. w specjalnej strefie ekonomicznej w Czechach bądź w Polsce i będzie to dla tego podmiotu jedyne źródło dochodu, a więc Czech inwestujący w specjalnej strefie ekonomicznej w Polsce nie będzie prowadził żadnej działalności gospodarczej w Czechach, będzie to jego jedyne źródło dochodu w Polsce – podobnie Polak, który zainwestuje w Czechach – to rzeczywiście będzie całkowicie zwolniony z tego podatku, który nazywamy podatkiem fikcyjnym, i od swojego dochodu w Czechach nie będzie musiał odprowadzać żadnych danin, jeżeli chodzi o podatek dochodowy i inne świadczenia z tego tytułu? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Jako drugi pytanie zadawać będzie pan poseł Jerzy Materna, Prawo i Sprawiedliwość.



**Posel Jerzy Materna:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. To pytanie padło podczas pierwszego czytania, lecz nie została udzielona na nie odpowiedź. Jakie jest saldo inwestycji kapitałowej po jednej i drugiej stronie? Wiemy o inwestycjach Orłenu, proszę podać możliwie dużo informacji na ten temat. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Macieja Grabowskiego.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym najpierw podziękować wszystkim klubom za tak pozytywny odzew, poparcie tego projektu. Natomiast odnosząc się do konkretnych pytań, zacznę może najpierw od pytania drugiego. Nie znam na nie odpowiedzi. Prześlę panu posłowi, rzecz jasna, odpowiedź w formie pisemnej dotyczącą tych przepływów kapitałowych. Nie pamiętam. Być może kiedyś o nich słyszałem, ale w tej chwili nie pamiętam.

Natomiast jeśli chodzi o pytanie dotyczące specjalnych stref ekonomicznych, to jeżeli podmiot korzysta ze zwolnienia z podatku dochodowego, powiedzmy, że w całości, żeby przykład był prostszy, to oczywiście nie może na zasadach wynikających z tej umowy odliczyć podatku niezapłaconego. W ten sposób działa ta zasada. Natomiast według wcześniejszej umowy taka sytuacja mogłaby mieć miejsce. Czyli inaczej mówiąc, w tej chwili realnie niezapłacony podatek nie pomniejszy zobowiązania podatkowego, które jest należne w tym drugim kraju. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 1 marca br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Przystępujemy do wygłaszania oświadczeń.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze wpisać się na listę?

Nikogo więcej nie widzę.

Zamykam listę.

Jako pierwsza oświadczenie wygłaszać będzie pani poseł Elżbieta Gapińska, Platforma Obywatelska.

Jest pani poseł?

Bardzo proszę.

Bardzo proszę z mównicy.

**Posel Elżbieta Gapińska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Towarzystwo Naukowe Płockie powstało w 1820 r. Jego założycielami byli między innymi Kajetan Morykoni i ksiądz Adam Prażmowski. Zadaniem towarzystwa było krzewienie i upowszechnianie nauki. Jest to jedno z najstarszych towarzystw naukowych w Polsce. Jako instytucja pozarządowa prowadzi jedną z najstarszych i najbardziej zasobnych bibliotek w kraju. Biblioteka im. Zielińskich w Płocku założona w 1820 r. zaliczana jest od 1971 r. do bibliotek naukowych, a w 1997 r. została włączona do elitarnego grona 55 bibliotek tworzących narodowy zasób biblioteczny. Należy ona do tych bibliotek, które nie wchodzą w skład jednostek naukowych.

Księgozbiór biblioteki liczy 400 tys. woluminów, z których 15 tys. wchodzi w skład narodowego zasobu biblioteczny. Jako jedna z nielicznych placówek na świecie szczyci się posiadaniem takich dzieł, jak pierwsze wydanie „De revolutionibus orbium coelestium” Mikołaja Kopernika z 1543 r. – jeden z 6 egzemplarzy z erratą na świecie, „Boska komedia” Dantego Alighieri z 1478 r. czy pergaminowe wydanie „Statutu” Jana Łaskiego z 1506 r.

Biblioteka jest od wielu lat prowadzona wyłącznie dzięki grantom Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, do których Towarzystwo Naukowe Płockie jako instytucja społeczna dokłada swoje znaczne środki. W bibliotece pracują wykwalifikowani pracownicy z wyższym wykształceniem, którzy rocznie obsługują ok. 30 tys. czytelników pochodzących z całej Polski.

Biblioteka im. Zielińskich pełni funkcję międzyuczelnianej biblioteki akademickiej dla studentów i naukowców z Płocka, a także z całego kraju. W oparciu o księgozbiór prowadzone są badania naukowe, odczyty, pisane są artykuły. Bogate zbiory w przypadku braku stałego finansowania mogą stracić ciągłość, a nawet ulec zniszczeniu czy rozproszeniu.

Biorąc pod uwagę niezmiernie ważną działalność Biblioteki im. Zielińskich, tak jak i innych tego typu placówek, uważam, że środki na ich funkcjonowanie powinny być zapewnione przez budżet państwa poprzez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W przypadku braku środków finansowych Towarzystwo Naukowe Płockie będzie zmuszone zamknąć bibliotekę, wycofać się z prenumerat czasopism i wydawnictw oraz zwolnić 19 pracowników. Uważam, że należy wypracować stałe i jednolite zasady finansowania Biblioteki im. Zielińskich w Płocku, a także podob-

**Posel Elżbieta Gapińska**

nych jej placówek w Polsce, tak aby w następnych latach nie powtarzała się sytuacja zagrożenia ich istnienia. Biblioteka im. Zielińskich jest placówką zasłużoną dla kultury Płocka i Polski, czego dowodem jest dyplom przyznany w 2010 r. przez minister Barbarę Kudrycką za upowszechnianie nauki oraz sprawowanie protektoratu nad zbiorami Biblioteki im. Zielińskich. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Tadeusza Arkita, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

A więc oświadczenie wygłaszać będzie pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Nie ma pana posła.

Zatem...

(*Posel Jerzy Borkowski*: Przepraszam, panie marszałku.)

(*Głos z sali*: Jest, jest.)

Bardzo proszę.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Przepraszam bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak wszyscy wiemy, 8 miesięcy temu odbył się narodowy spis powszechny, który miał dać odpowiedź m.in. na pytanie, ile osób w Polsce deklaruje narodowość śląską. Niestety, wyników tego spisu nie ma do dzisiaj.

Powszechny spis ludności i mieszkań w 2011 r. był pierwszym spisem powszechnym od czasu, kiedy Rzeczpospolita Polska stała się państwem członkowskim Unii Europejskiej. Z tego faktu wynika wiele zobowiązań, m.in. konieczność dostarczania informacji z dziedziny demograficzno-społecznej oraz społeczno-ekonomicznej w zakresie i terminach określonych przez Komisję Europejską.

Spis powszechny dostarcza najbardziej szczegółowych informacji o liczbie ludności i jej terytorialnym rozmieszczeniu, strukturze demograficznej, społecznej i zawodowej, a także o społeczno-ekonomicznej charakterystyce gospodarstw domowych i rodzin oraz o ich zasobach i warunkach mieszkaniowych na wszystkich szczeblach podziału terytorialnego: ogólnokrajowym, regionalnym i lokalnym.

Wiemy, że 16 lutego miało się odbyć posiedzenie sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, na którym prezes Głównego Urzędu Statystycznego miał przedstawić informację na temat pytań o język i narodowość, które zostały zadane mieszkańcom naszego kraju podczas spisu powszechnego. Do spotkania jednak nie doszło.

Zgodnie z programem upowszechnienie wyników oraz efekty narodowego spisu powszechnego poznamy najprawdopodobniej w czerwcu tego roku i – jak nas przekonują – nie jest to kwestia opieszałości, a wypełniania procedur. Spis realizowany był przy użyciu różnych metod, m.in. przez samospis internetowy, co według mnie powinno przyspieszyć opracowanie jego wyników.

Zastanawia mnie metodologia prowadzenia spisu. Ażeby dane spisu były wiarygodne, muszą być określone jasne kryteria, na podstawie których ten spis jest prowadzony. Znamy nam dziś kryteria pozostawiają wiele niejasności. Wiemy, że Główny Urząd Statystyczny nie przebadał 100% społeczeństwa, tylko jego część.

Celem narodowego spisu powszechnego powinno być objęcie wszystkich osób i mieszkań na terenie kraju. Spis powinien być przeprowadzony jako badanie ważne na tzw. krótkim formularzu, obejmując 80% społeczeństwa, i reprezentatywne na tzw. formularzu długim, obejmując 20% wylosowanych mieszkań. Zakres informacyjny badania został w większości zapełniony przez dane ze źródeł administracyjnych.

Z mediów dowiedziałem się również, że na spis powszechny zaplanowane zostało 535 mln zł, z czego dla rachmistrzów zaplanowano nieco ponad 90 mln zł. Zaskoczeniem dla mnie była również informacja, że rachmistrzowie zostali wyposażeni w wyspecjalizowany drogi sprzęt, urządzenia typu hand-held, do których oprogramowanie kosztowało 33 mln zł. Nasuwa się pytanie: Jak po spisie powszechnym Główny Urząd Statystyczny będzie chciał ten sprzęt wykorzystać i do czego on będzie przydatny?

Mam nadzieję, że spis ukaże rzetelny obraz struktur narodowo-etnicznych i językowych ludności Polski i określona zostanie liczba osób deklarujących przynależność do mniejszości narodowych i etnicznych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

**Posel Wojciech Penkalski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę wyrazić stanowczy protest wobec propozycji inicjatywy ustawodawczej mającej na celu zmniejszenie i tak coraz bardziej ograniczonych dochodów znacznej części polskich województw. Działania takie są wyrazem bardzo egoistycznego podejścia do zamysłu niwelowania dysproporcji w rozwoju gospodarczym i społecznym regionów oraz podważają zasady solidarności i zrównoważonego rozwoju.

Niedopuszczalna jest sytuacja, w której obecnie istniejące ogromne zróżnicowanie potencjału rozwo-

**Posel Wojciech Penkalski**

jowego ma być jeszcze bardziej pogłębione. Wprowadzenie zmniejszającej korekty tzw. janosikowego spowoduje znacznie większy skutek finansowy w dochodach większości województw niż wynika to z uzasadnienia do projektu zmian, z uwagi na pomniejszony poziom zabezpieczenia wkładu własnego niezbędny do realizacji projektów współfinansowanych ze środków unijnych. Tym samym do ubytku dochodów z subwencji należy dodać kilkukrotne zmniejszenie poziomu dofinansowania zewnętrznego.

W sytuacji poniesienia wydatków inwestycyjnych i związanego z nimi posiadanego zadłużenia brak jest deklaracji ze strony rządowej, aby możliwe było większe zaangażowanie finansowe ze strony budżetu państwa, które pozwoliłoby zrekompensować ewentualne ubytki w dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Tak więc powyższe uwarunkowania skłaniają do wyrażenia zdecydowanego sprzeciwu w zakresie dokonywania zmian w ustawie o jednostkach samorządu terytorialnego dotyczących wpłat tzw. janosikowego, które spowodowałyby obniżenie wysokości wpłat na rzecz części równoważącej subwencji ogólnej zasilającej 1474 gminy z obszarami wiejskimi w całym kraju, których dochody nie wystarczają na ich bieżące funkcjonowanie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

**Posel Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponad dwie dekady temu Sejm uchwalił ustawę o samorządzie terytorialnym. W demokratycznych wyborach lokalne samorządy otrzymały kompetencje i środki do realizacji swoich zadań. Powstawały nowe gminy, które z dzisiejszej perspektywy zrobiły ogromny krok w rozwoju własnym. Jedną z takich gmin jest położona w powiecie wodzisławskim miejscowość Rydułtowy, której mieszkańcy wspólnie z władzami w tym tygodniu świętowali jubileusz 20-lecia istnienia. Uroczystość ta jest okazją do zaprezentowania bogactwa tej śląskiej miejscowości, której mieszkańcy słyną z wielu inicjatyw społecznych, gospodarczych czy sportowych.

Miasto Rydułtowy jest jedną z dziewięciu gmin powiatu wodzisławskiego, który leży w południowej części województwa śląskiego. Północna część miasta położona jest w otulinie Parku Krajobrazowego Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud

Wielkich. Miasto graniczy z powiatem raciborskim i Rybnikiem.

Pierwsze wzmianki o Rydułtowach można odnaleźć w dokumentach z XII wieku. W okresie tym miejscowość była częścią Księstwa Raciborskiego i nosiła nazwę Rudolphi Villa. Kluczowe dla rozwoju miejscowości, podobnie jak w przypadku wielu śląskich miast i wsi, było odkrycie w końcu XVII wieku bogatych złóż węgla kamiennego. Pierwsza kopalnia powstała w 1792 r. i nosiła nazwę Hoym. Nieco później w obecnej dzielnicy miasta Radoszowach powstała kopalnia Wilhelm. Kluczowy dla rozwoju miejscowości był rok 1951, w którym to miasto otrzymało prawa miejskie. 20 lat później miała miejsce reforma administracyjna, w wyniku której miasto stało się dzielnicą Wodzisławia Śląskiego. Status samodzielnego miasta Rydułtowy odzyskały 1 stycznia 1992 r.

Położone w strefie nadgranicznej miasto było terenem, na którym stykały się ze sobą kultury Polski, Czech i Niemiec. Miasto jest obszarem, na którym żywo rozwija się działalność sportowa, kulturalna, artystyczna, religijna oraz gospodarcza. Obecnie swoją siedzibę w Rydułtowach ma Kopalnia Węgla Kamiennego Rydułtowy-Anna. Działa tam również szereg organizacji społecznych m.in. Towarzystwo Miłośników Rydułtów, które regularnie występuje z wieloma cennymi inicjatywami o charakterze społecznym, kulturalnym i ekologicznym. Wśród działających stowarzyszeń są również chóry, grupy artystyczne, ochotnicze straże pożarne, koła gospodyń wiejskich, harcerze oraz wiele innych organizacji. Ważne są również kluby sportowe zajmujące się takimi dyscyplinami jak piłka nożna, lekkoatletyka, tenis ziemny, triathlon, judo, szachy, skat.

Bogactwo Rydułtów objawia się również w występowaniu na ich terenie elementów aspirujących do miana zabytków techniki. Na ich terenie znajduje się największa w Europie hałda, która od 2007 r. nosi nazwę Szarlota, oraz jeden z dłuższych tuneli kolejowych w Polsce.

W 2008 r. Rydułtowy otrzymały certyfikat Gmina Fair Play. W tym samym roku miasto zajęło pierwsze miejsce w konkursie „Polska wolna od azbestu”.

Bardzo ważne dla Rydułtów jest również pozyskiwanie funduszy ze środków zewnętrznych. W ramach programów pomocowych Unii Europejskiej zrealizowano wiele inwestycji i mikroprojektów, m.in. wybudowano centrum kultury, park rozrywki, strefę ekonomiczną, przedszkole, bibliotekę, buduje się centra usługowo-handlowe, „Orliki”, zmodernizowano oczyszczalnię ścieków. Pozyskane środki bezpośrednio przełożyły się również na rozwój społeczny. Trudno jest nie zauważyć wielu cennych inicjatyw, które mają znacznie większy zasięg niż granice miasta i powiatu. Władza, mieszkańcy, urzędnicy, członkowie stowarzyszeń wkładają wiele serca w rozwój miejscowości, która dla wielu jest nie tylko miejscem bytowania, ale również częścią ich samych. Rozwój miasta nie jest bez znaczenia dla rozwoju całego regionu.



**Posel Ryszard Zawadzki**

Na przykładzie 20-letniego rozwoju Rydułtów możemy dostrzec, jak ważny jest samorząd terytorialny, zarówno z perspektywy lokalnej, jak i ogólnokrajowej. Administracja kraju złożona z setek lokalnych ośrodków administracyjnych byłaby bez nich tylko suchym, ustawowym tworem. To dzięki jednostkom samorządu terytorialnego, który nieustannie się rozwija, możemy dziś mówić o pięknej ojczyźnie, jaką jest Polska.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako poseł i mieszkaniec powiatu wodzisławskiego na południu Śląska pragnę serdecznie podziękować władzom, działaczom oraz mieszkańcom Rydułtów za ich wkład w rozwój miasta i całego regionu. Bez ich determinacji nie byłoby tak pięknej miejscowości i nie moglibyśmy się cieszyć z tego niezwykłego jubileuszu. Życzę również, by Rydułtowy dalej tak znakomicie wpisywały się w krajobraz Górnego Śląska, czyniąc go bogatszym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Oświadczenie wygłaszać będzie pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

**Posel Anna Nemś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od marca rozpoczęła się rekrutacja dzieci do przedszkoli. Dla rodziców jest to prawdziwy horror. Miejsc w przedszkolach nie wystarczy dla wszystkich dzieciaków. W myśl wprowadzonej reformy oświatowej nie można odmówić przyjęcia do przedszkoli pięcio- i sześciolatków. W rezultacie rodzice trzy- i czterolatków mają ogromne problemy ze znalezieniem miejsc w przedszkolach dla swoich pociec. I tak np. w województwie śląskim 80% rodziców zdecydowało o pozostawieniu sześciolatków w przedszkolach. Samorządy usilnie namawiają rodziców, aby wysłali właśnie sześciolatki do szkoły, wtedy będzie możliwość umieszczenia większej liczby dzieciaków w przedszkolach. Innym sposobem jest tworzenie grup przedszkolnych przy podstawówkach. 32 takie grupy władze Szczecina będą tworzyć od nowego roku. Nie stanowi to problemu wtedy, gdy szkoły są przygotowane. Ten sam problem dotyczy też Łobkówek. W samej Warszawie jest 4,5 tys. miejsc, a zapotrzebowanie jest dwa razy takie.

Resort finansów opracował „Wieloletni plan finansowy państwa 2011–2014”. Wynika z niego, że w roku 2014 wychowaniem przedszkolnym zostanie objętych już 82% dzieci w wieku od 3 do 5 lat. Dziś jest to poziom 70%. To napawa optymizmem, ale potrzeba są jeszcze większe.

Bardzo kontrowersyjny w moim odczuciu jest też temat wysokości opłat za przedszkole. Szósta i kolej-

ne godziny są dodatkowo płatne. Reakcją części rodziców jest wcześniejsze odbieranie dzieci z przedszkola, a przecież nie o to nam chodzi.

Trzeba się skupić na rozwiązywaniu problemów rodziców. Trzeba popierać takie inwestycje jak „Przedszkole równych szans”, projekt finansowany z pieniędzy unijnych, z EFS, który promuje zajęcia specjalistyczne, wydłużanie czasu pracy przedszkoli, nawiązuje do właściwych relacji, jakie dziecko powinno mieć z otoczeniem.

Wiek przedszkolny to okres najistotniejszych zmian rozwojowych, a doświadczenia z tego okresu pozostawiają trwałe ślady w psychice i kształtują postawy młodych ludzi w przyszłości.

Dziś przez Sejm przetoczyła się kolejna dyskusja. Mnożymy dokumenty, mnożymy projekty, które różnią się od siebie detalami, a cel jest tylko jeden: zwiększenie liczby miejsc przedszkolnych i dofinansowanie przedszkoli z budżetu państwa. Ważne jest, aby rodzice, aby wszyscy nasi obywatele mieli poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. I my właśnie w tym powinniśmy im pomóc. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Robert Telus:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziś obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Żołnierze wyklęci – tym mianem określamy dziś tych wszystkich żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, którzy nie złożyli broni po wkroczeniu Sowietów w granice Polski i nie pogodzili się z narzuconą dyktaturą. „Łupaszko”, „Ogień”, „Warszyc”, „Inka” i wielu im podobnych zbrojnie przeciwstawiali się radzieckiemu zniewoleniu i okupacji, niekiedy aż do początku lat 60. ubiegłego wieku. 21 października 1963 r. w Lubelskiem z ręki komunistycznych oprawców zginął ostatni z wyklętych, ostatni partyzant Rzeczypospolitej Józef Franczak pseudonim „Lalek”. Wszyscy oni walczyli o Polskę wolną i niepodległą. Dla nich słowa Bóg, honor i ojczyzna stanowiły sens życia i dalszej walki, najczęściej do ostatniej kropli krwi.

Przez 45 lat dominacji sowieckiej w Polsce byli wymazani z kart historii, wyklęci. Hołd i należną część ojczyzna oddała im dopiero niedawno, już w wolnej Polsce. Dopiero teraz zauważa się ich bohaterską postawę i najwyższe poświęcenie. Powoli przywracana jest w całym społeczeństwie pamięć o tych żołnierzach. Przykładem niech będzie chociażby nie tak dawne odsłonięcie w Kamieńsku pomnika kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyc”, legendarnego dowódcy Konspiracyjnego Wojska Polskiego.

**Posel Robert Telus**

Ziemia opoczyńska była miejscem niezłomnej walki wielu wyklętych. Tutaj walkę, tym razem z sowieckim okupantem, kontynuowali żyjący po dziś dzień oficerowie 25. pułku Armii Krajowej: Aleksander Arkuszyński „Maj” oraz Stanisław Karliński „Burza”. Za swoją działalność po 1945 r. byli wielokrotnie represjonowani i karani. „Burzę” Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu skazał na wielokrotną karę śmierci zamienioną później na 10 lat ciężkiego więzienia. Wolna Polska nie spieszyła się z uznaniem ich zasług i oddaniem tym bohaterom należitych honorów. Dopiero w 2007 i w 2008 r. z rąk śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego otrzymali uroczyste nominacje na stopień generalski.

W Opoczyńskim przeciwko sowieckiej okupacji walczyli także inni, mniej znani. Wspomnę tutaj chociażby postacie Aleksandra Młyńskiego „Drażala” oraz Mariana Michalskiego „Drażala II”. Michalski po wojnie został wyznaczony przez podziemie na stanowisko komendanta posterunku MO w Rusinowie, jednak jeszcze w 1945 r. zbiegł z tego posterunku do lasu. W latach 1949–1952 jego oddział liczący kilkunastu partyzantów działał na pograniczu województw warszawskiego, kieleckiego i łódzkiego, a zwłaszcza w ówczesnych powiatach: opoczyńskim, grójeckim, rawskim i radomskim. Kontynuując dzieło swojego poprzednika por. Młyńskiego, przy każdej nadarzającej się okazji przeciwstawiał się zbrojnej sowieckiej dyktaturze.

Niezłomna postawa wyklętych, ich bezkompromisowa postawa i gotowość do złożenia najwyższej ofiary, ofiary z własnego życia, powinna być dla nas wszystkich wzorem do naśladowania. Dziś nie trzeba nam przelewać krwi, oddawać życia. Potrzeba za to, i to jak bardzo, tej bezkompromisowości, tej niezłomności i wielkiej odwagi, by zawsze potrafić stanąć w obronie takich wartości, jak Bóg, Honor i Ojczyzna. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Jana Warzechę, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jan Warzecha:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dzisiaj obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Z tej okazji pragnę dzisiejsze oświadczenie poświęcić wybitnej postaci, jaką był wicemarszałek Sejmu RP I kadencji Henryk Bąk, który nigdy nie uległ fałszywej wizji wolności i niepodległości w czasach zniewolenia narodu polskiego przez komunistów. Oświadczenie to zostało przygotowane na podstawie opisu popartego dowodami IPN, dedykowane

córce wicemarszałka przez opozycyjnego działacza „Solidarności” Pawła Kozakiewicza. Dzisiejszemu oświadczeniu przysłuchuje się jego bratanek, poseł Dariusz Bąk. *(Oklaski)*

Jego stryj, Henryk Bąk, urodził się w rodzinie chłopskiej we wsi Lisów w regionie radomskim. Szkołę podstawową ukończył w Goszczynie, a średnią ogólnokształcącą w Grójcu w 1949 r. Następnie rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, które od II roku kontynuował na Uniwersytecie Warszawskim. Aresztowanie w 1952 r. przerwało jego edukację. Powrócił na uczelnię dopiero w 1957 r., ale tytuł magistra prawa uzyskał już rok później.

Niestety, z przyczyn politycznych nie mógł swobodnie rozwijać swojej prawdziwej drogi zawodowej, dlatego ukrył fakt posiadania wyższego wykształcenia i w 1962 r. ukończył zaocznie Technikum Elektryczne, aby zdobyć zawód technika elektryka. W późniejszych latach, zgodnie ze swoimi planami, uzyskał tytuł inżyniera elektryka, gdy ukończył w 1977 r. Politechnikę Warszawską. Ukończył także Studium Podyplomowe Ekonomiki Przemysłu Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie.

Każde studia wyższe kończył, nie przerywając pracy zawodowej. Pracował fizycznie i umysłowo, nigdy nie korzystał z żadnych stypendiów. Pracował w spółdzielczości ogrodniczej, w przedsiębiorstwach branży elektroenergetycznej, najdłużej w warszawskim Elektromontażu, w fabryce Pollena Uroda.

Zapał, hart ducha i samozaparcie potrzebne do przebycia drogi, która doprowadziła go do funkcji prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego, a potem, po otrzymaniu w 1991 r. mandatu posła ziemi radomskiej, do urzędu wicemarszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej I kadencji, wyniósł i ciągle czerpał ze swojego domu rodzinnego, gdzie kultywowano wiarę katolicką, patriotyzm, polskość i przywiązanie do ziemi ojców, ale nie tylko to.

Wspomniane wcześniej wielorakie studia poprzedzone zostały najważniejszą edukacją życia, dłuższą w czasie i głębszą, która uformowała jego osobę i jego ducha. Była to edukacja podjęta już w 1948 r. w niepodległościowym polskim podziemiu, a potem w najcięższych peerelowskich więzieniach. Tam osadzano skazanych za najcięższe przewinienia, jakie określał system komunistyczny, a mianowicie za działalność konspiracyjną na rzecz niepodległej Polski wymierzoną przeciw poddańczym Moskwie rządów. W maju 1952 r. został aresztowany, zaś w kwietniu 1953 r. skazany za ten czyn przez mieniący się sądem wojсковym Sąd Rejonowy w Warszawie aż czterokrotnie na karę śmierci. We wrześniu tego roku podobny sąd, ale Sąd Najwyższy, w drodze rewizji zmienił ten wyrok na karę dożywotniego więzienia. Tu, za murami więziennymi Rawicza, Wroniek, Strzelec Opolskich odbywała się jego i wielu innych, najlepszych synów naszego Narodu, ta polska edukacja.

Po odwilży październikowej z 1956 r. dopiero w lipcu 1957 r. został warunkowo i przedterminowo zwolniony z więzienia. Od razu zaczął uzupełniać

**Posel Jan Warzecha**

zdobył już edukację więzienną gruntownym kształceniem uniwersyteckim i politechnicznym. Od 1977 r. aż do 1989 r. wydawał w podziemiu i współredagował niezależne pisma „Postęp” i „Rolnik Niezależny”, zaś od 1988 r. do ostatnich chwil także „Gazetę Ludową”, która była organem prasowym Polskiego Stronnictwa Ludowego, Mikołajczykowskiego. W okresie powstawania „Solidarności” w 1980 r. i w czasie jej działania do grudnia 1981 r. był członkiem Zarządu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Regionu Mazowsze. W tym czasie był również członkiem Prezydium Komitetu Strajkowego Rolników w Ustrzykach Dolnych. W 1978 r. był współorganizatorem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników, który w 1980 r. przyjął nazwę NSZZR „Solidarność Wiejska”. Za reżimu Jaruzelskiego, kiedy wprowadzano stan wojenny, internowano go nocą 12 grudnia 1981 r. Przebywał za drutami do października 1982 r. W latach 1982–1989, współpracując z „Solidarnością” robotniczą, brał czynny udział w podziemnej działalności „Solidarności Wiejskiej”, był jej przewodniczącym. W czerwcu 1988 r. był jednym z inspiratorów reaktywowania Polskiego Stronnictwa Ludowego. Potem pełnił funkcję prezesa tego Stronnictwa.

Po rozwiązaniu parlamentu przez Wałęsę w 1992 r. (*Dzwonek*) skupił się na działalności w PSL mikołajczykowskim, występując odważnie na drodze sądowej w sprawie bezprawnego przywłaszczenia sobie nazwy Stronnictwa i zagarnięcia jego majątku przez komunistyczne ZSL. Tą swoją postawą i działalnością ściągnął na siebie cały ciężar walki politycznej. Ciągłe był z tego powodu atakowany i prześladowany. Przeciwnicy polityczni za wszelką cenę usiłowali go izolować od życia politycznego. W 1995 r. brał czynny udział w powstałym wówczas w Warszawie Konwencie św. Katarzyny, który miał na celu wyłonienie prawnego kandydata na urząd prezydenta RP w zbliżających się wyborach.

Panie marszałku, jeszcze tylko chwilę. Ponieważ wystąpienie dotyczy wicemarszałka Sejmu, proszę jeszcze o 1,5 minuty.

Henryk Bąk zmarł jako człowiek prawego charakteru i wielkiego ducha, ciągle trwający na posterunku, ciągle służący ludziom i Polsce. Dzień pogrzebu 2 września 1998 r., w którym żegnano kolegę, przyjaciela, poza dniem spełnienia chrześcijańskiego obowiązku wynikającego ze źródeł katolickiej wiary, stał się dniem wielkiej manifestacji opowiedzenia się ludzi za prawdą i zamanifestowania tego poprzez swoją ostatnią posługę oddaną człowiekowi, który tę prawdę głosił, wypełniając ją do końca swojego życia.

Wymowne było jedno spontaniczne, nieujęte w ramy tej uroczystości przemówienie miejscowej lekarki, która w ostatniej chwili przecisnęła się przez tłum ludzi i powiedziała: Zmarły dbał przede wszystkim o innych, przychodził i prosił dla nich o recepty,

leki, usprawiedliwienia. Swoją osobę i swoje zdrowie, które potrzebowało już podreperowania, stawiał w dalszej kolejności. Nie miał czasu dla siebie, w wolnych chwilach pisał ludziom podania do różnych urzędów, ujmował się za nimi i bronił ich.

Po tym wszystkim powietrze przeszła salwa honorowa żołnierskich wystrzałów. Ptaki z krzykiem wzbily się w górę, trumnę zaś opuszczono w dół. Spoczęła w grobie, który pokryty został niezliczonymi wieńcami i wiązkami kwiatów. Na koniec zabrzmiała pieśń. „O, Panie, któryś jest na niebie”, pieśń, która wyrывała się od lat z polskich piersi zza murów więziennych we własnej ojczyźnie, jak i zza drutów sowieckich łagrów na dalekich syberyjskich tajgach. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Piotra Polaka, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie jest kontynuacją wystąpienia mojego przedmówcy pana posła Jana Warzechy i poświęcone jest osobie śp. Henryka Bąka, wicemarszałka Sejmu, wybitnego Polaka, którego życie i działalność stanowi temat wielu prac magisterskich oraz obronionej niedawno pracy doktorskiej.

W wielu miejscach w Polsce pamięć o Henryku Bąku utrwalana jest okolicznościowymi tablicami upamiętniającymi pana marszałka. Pamiętając o Henryku Bąku, o jego zasługach dla Polski, dla polskiej wsi, pragnę przytoczyć słowa prezydenta Lecha Kaczyńskiego skierowane w dniu 14 grudnia 2008 r. do organizatorów i uczestników uroczystości odsłonięcia tablicy upamiętniającej Henryka Bąka, wicemarszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1991–1993. Miejsce uroczystości to kościół św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Warszawie na Kole.

„Czcigodni Weterani! Panie i Panowie! Serdecznie pozdrawiam wszystkich państwa zgromadzonych w kościele św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny na warszawskim Kole z okazji odsłonięcia tablicy upamiętniającej Henryka Bąka. Słowa szczególnego powitania kieruję do bliskich, przyjaciół i dawnych współpracowników zmarłego przed 10 laty przywódcy Polskiej Szturmówki Chłopskiej.

Cieszę się, że jako prezydent Rzeczypospolitej w tym szczególnym dniu mogę również przekazać na ręce rodziny jego zastępcy śp. Stefana Pietrusińskiego nadane pośmiertnie odznaczenie Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski. W losach obydwu tych bohaterów dzisiejszej uroczystości jak w soczewce skupiają się polskie dzieje okresu powojennego. Bio-



**Posel Piotr Polak**

grafię Henryka Bąka „Burzy”, więźnia politycznego czasów stalinowskich i stanu wojennego oraz założyciela rolniczej „Solidarności”, po upadku komunizmu zaś wicemarszałka Sejmu 1. kadencji, można uznać za symbol ciągłości oporu naszego narodu wobec narzuconej mu władzy, poczynając od tak zwanej drugiej konspiracji, aż po ruch opozycyjny lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, który doprowadził do pokojowego obalenia totalitarnego ustroju i demokratyzacji. Dla pokolenia „Solidarności” ludzie tacy, jak Henryk Bąk byli nauczycielami patriotyzmu. Ich mądra i odważna postawa służyła nam za wzór, ich samych zaś uważaliśmy za depozytariuszy tradycji i etosu Drugiej Rzeczypospolitej. Dlatego pragnę dzisiaj wyrazić im wszystkim głęboką wdzięczność. W ogromnej mierze to właśnie dzięki Henrykowi Bąkowi i innym niepodległościowym działaczom chłopskim polska wieś przechowywała ducha wolności narodowej oraz godności ludzkiej i społecznej.

Stefan Pietrusiński „Rysiek” wraz z tysiącami ofiar stalinowskiego aparatu terroru i przemocy pozostaje symbolem niezłomności całego podziemia po 1944 r. W tej najciemniejszej godzinie polskiej historii najnowszej, gdy zawiodły wszelkie nadzieje na rychłe odzyskanie własnego suwerennego państwa, a Rzeczpospolita wydawała się skazana na pozostawanie pod sowiecką dominacją, ci najwierniejsi z wiernych nie ulegli pokusie zniechęcenia i kapitulacji. Pamięć o ich ofierze – ofiar brutalnych śledztw i zbrodni sądowych – choć oficjalnie zakazana, została przechowana przez rodziny i środowiska, by po latach, w okresie zmagania z reżimem, a zwłaszcza już po jego upadku, stać się własnością wszystkich Polaków. Ta pamięć o wyklętych żołnierzach i działaczach organizacji antykomunistycznych dziś – w na powrót niepodległej ojczyźnie – stanowi jedną z podstaw tożsamości naszego narodu i państwa.

Inicjatorom wmurowania tablicy upamiętniającej Henryka Bąka i wszystkim, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia tego szczytnego dzieła, dziękuję za podjęty wysiłek. Jestem przekonany, że przyczyni się on do utrwalenia i dalszego upowszechniania wiedzy o człowieku, który swoje życie poświęcił Polsce. Jego bliskich i przyjaciół oraz dawnych współpracowników i towarzyszy więziennych niedoli, przybyłych na obecną uroczystość proszę, by przyjęli wyrazy szacunku i serdecznie życzenia wszelkiej pomyślności. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński”. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wybudowany w 1974 r. zalew na rzece Wisłok spełnia ważne funkcje dla miasta, a przede wszystkim zapewnia pobór wody dla wodociągu komunalnego Rzeszowa, wody technologicznej dla dawnego WSK, obecnego UTC, zabezpiecza przed wodami powodziowymi, a także stwarza atrakcyjne tereny rekreacyjne dla mieszkańców.

Na skutek postępującego zamulenia i wypłyceń wszystkie funkcje zalewu, dla jakich został wybudowany, są bardzo poważnie zagrożone. Dodatkowo zalew w obecnym stanie technicznym wymaga ciągłego sprzątania, jako że staje się magazynem śmieci pochodzących z obszaru dorzecza rzeki Wisłok, co pociąga za sobą znaczące koszty ponoszone zarówno przez jego właściciela – Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie, jak również miasto Rzeszów.

W wyniku wieloletnich zaniedbań w utrzymaniu zalewu powstały na jego terenie rozległe i cenne siedliska przyrodnicze, co stało się przesłanką do włączenia części zalewu do obszarów Natura 2000. Jednakże w opinii środowisk naukowych zalew w obecnym stanie stanowi bardzo poważne zagrożenie nie tylko dla tak cennego środowiska przyrodniczego, ale także zagrożenie sanitarne dla mieszkańców miasta Rzeszowa.

W 2009 r. prezydent miasta Rzeszowa Tadeusz Ferenc podjął działania zmierzające do jego odmulenia. Nawiązał on kontakt z firmą Murpol, która w zamian za pozyskany z dna zalewu urobek wyraziła gotowość nieodpłatnego wykonania tych prac. Po przeprowadzeniu trudnej i długotrwałej procedury administracyjnej firma ta uzyskała w 2010 r. od marszałka województwa podkarpackiego pozwolenie wodnoprawne i przystąpiła do wykonywania odmulenia. W tym momencie do akcji przystąpili ekologowie z Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków z siedzibą w Gdańsku i Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego Klub Gaja z Wilkowic (województwo śląskie), skutecznie torpedując rozpoczęte prace. Organizacje te posłużyły się absurdalnymi argumentami także z punktu widzenia ochrony przyrody. Należy podkreślić, że w wydanym przez marszałka województwa podkarpackiego pozwoleniu wodnoprawnym regionalny dyrektor ochrony środowiska w maksymalnym stopniu określił warunki prowadzenia prac odmuleniowych, zapewniając pełne bezpieczeństwo zasobom przyrodniczym. Niestety, w obliczu działań ekologów prywatny wykonawca wycofał się z dalszego prowadzenia prac. Skłoniło to władze miasta oraz właściciela zalewu do poszukiwania nowego sposobu rozwiązania tego problemu.

Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie jest w pełni świadomy spoczywającego na nim obowiązku utrzymania zalewu we właściwym stanie technicznym, dbania o część konstrukcyjną zapory, jak również właściwego gospodarowania wodą. Pro-

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio**

blemem jest natomiast brak możliwości zabezpieczenia na ten cel środków z własnego budżetu.

W związku z tym Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie w dniu 31 stycznia 2012 r. złożył w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie wniosek o dofinansowanie przedsięwzięcia pn. „Odtworzenie pojemności zbiornika przystopniowego na rzece Wisłok w Rzeszowie – I etap”.

Działania prezydenta miasta Rzeszowa oraz Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie zaowocowały także umieszczeniem tego przedsięwzięcia na liście zadań priorytetowych przez prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej.

Dziś apeluję z tego miejsca do ministra środowiska o wsparcie tego projektu, dzięki czemu Zalew Rzeszowski ma szansę spełnić swoją rolę w zakresie przypisanych mu funkcji oraz stać się miejscem wypoczynku i rekreacji mieszkańców Rzeszowa, jak i nie tylko mieszkańców Rzeszowa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Oświadczenie wygłosił pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie ma najmniejszej wątpliwości, że minister zdrowia Bartosz Arłukowicz i premier Donald Tusk zachowują się nietaktownie w stosunku do lekarzy. Od końca ubiegłego roku igrają ze zdrowiem i życiem pacjentów rękami zdezorientowanych lekarzy. Kadra medyczna w dalszym ciągu czeka na spełnienie podstawowego ich postulatu, czyli rezygnacji z konieczności wypisywania leków zgodnie ze wskazaniami firm farmaceutycznych. Z informacji, które posiadam, większość koncernów nie podjęła czynności związanych z rejestrowym rozszerzeniem wskazań poszczególnych leków.

Ministerstwo Zdrowia opublikowało w sobotę projekt obwieszczenia zawierającego nową listę leków refundowanych, która ma wejść w życie w dniu dzisiejszym. Lista ta jest modyfikacją grupy leków z dnia 1 stycznia 2012 r., która wzbudziła wiele protestów pacjentów i lekarzy. Minister zdrowia Bartosz Arłukowicz z tego miejsca obiecał, że będą publikowane uzupełnienia do listy leków, ale przynajmniej z dwutygodniowym wyprzedzeniem. Miał przestrzegać ustawowego terminu, tzn. 14 dni roboczych przed rozpoczęciem obowiązywania nowej listy.

Bezsensowny system refundacji wymaga od lekarzy wpisywania na receptę poziomu refundacji, a w przy-

padku wystąpienia błędów ma ich karać. Jak można się nie pomylić, jeżeli praktycznie z dnia na dzień zmienia się dokument, w którym podawane są stopnie refundacji? Skąd wziąć kolejne opasłe tomiska lekospisu bądź kto zapłaci za połączenie internetowe, dzięki któremu można pobrać aktualne dane?

Ministerstwo chwali się, że na nowej liście znalazło się 216 leków wcześniej nierefundowanych, środków spożywczych specjalnego żywienia oraz wyrobów medycznych. Półgębkiem ministerstwo informuje również, że ze styczniowej listy usunięto 800 pozycji. Pan minister Bartosz Arłukowicz jest nowym ministrem i być może nie pamięta, że większość z 216 „nowych” leków widniała na liście refundacyjnej w poprzednim roku. Tak więc nie są to nowe, lecz stare leki, które przywrócił na listę.

Oczywiście ministerstwo podnosi, że jedne leki są tańsze – i to w kilku przypadkach prawda – jednak w znacznej większości leki podrożały. Ministerstwo uważa również za swój olbrzymi sukces decyzję, a właściwie dyspozycję co do możliwości rozszerzenia refundacji poza zakres ujęty w charakterystyce produktu leczniczego. Niewątpliwie jest to zmiana w dobrym kierunku, ale dlaczego nie dotyczy wszystkich leków? Nadal więc utrzymuje się sytuacja, w której papierek składany jest w urzędzie rejestracji, a minister, doktor nauk medycznych wie lepiej niż lekarz praktyk, jak zastosować dany lek.

Nie dziwi więc stanowisko lekarzy, które przyjęli na nadzwyczajnym zebraniu Naczelnej Rady Lekarskiej, że tym razem przystąpią do skutecznego protestu. I nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać, bo przecież pan minister, będąc lekarzem, też zostanie zobowiązany do wzięcia w nim udziału. Chciałbym zobaczyć, jak wtedy pan minister się zachowa. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O wygłoszenie oświadczenia proszę panią poseł Agnieszkę Kołacz-Leszczyńską z Platformy Obywatelskiej.

**Posel Agnieszka Kołacz-Leszczyńska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie dotyczy utraty grodzkości przez Wałbrzych, moje rodzinne miasto. Utrata grodzkości nastąpiła wskutek wydania rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 2002 r. w sprawie połączenia miasta na prawach powiatu Wałbrzych z powiatem wałbrzyskim oraz ustalenia granic niektórych powiatów, poprzedzonego zbyt pochopnie podjętą decyzją ówczesnych władz Wałbrzycha. Skutkiem tej decyzji była degradacja przeszło 120-tysięcznego miasta, dawnej stolicy województwa, do poziomu gminy. Utrata statusu miasta na prawach powiatu to także

**Posel Agnieszka Kołacz-Leszczynska**

ogromne straty związane ze zmniejszonym budżetem, kiedy właśnie pieniędzy najbardziej potrzebowaliśmy. Przypomnę tylko, że tamten czas w naszym mieście to obciążenie kryzysem społeczno-ekonomicznym po likwidacji branży górniczej i blisko 30-procentowe bezrobocie.

Najtrudniejsze były i są problemy dnia codziennego związane z pozbawieniem prezydenta możliwości rzeczywistego bycia gospodarzem miasta. Hasło, które nam, wałbrzyszanom, towarzyszy, to: jedno miasto – jeden gospodarz, zarządzający wszystkimi drogami na terenie miasta (w tej chwili mamy 4 zarządców dróg), szkołami – obecnie szkoły średnie należą do powiatu, szkoły podstawowe i gimnazja do gminy. Grodzkość to także większy o 100 mln zł budżet i odzyskanie szansy na korzystanie z dodatkowych środków zewnętrznych, a co za tym idzie szybszy, bardziej dynamiczny rozwój miasta.

Już 1 stycznia 2003 r., czyli w dniu, kiedy utraciliśmy status miasta na prawach powiatu, rozpoczęła się nasza wspólna praca i rozpoczęło się dążenie do przywrócenia stanu sprzed tej daty. Wspólnymi siłami podejmowaliśmy kolejne działania proceduralne, które miały nas przybliżyć do wydania decyzji w sprawie przywrócenia grodzkości i wyłączenia Wałbrzycha z powiatu wałbrzyskiego.

Tak upłynęły kolejne lata. Jednak w ostatnim czasie nasze dążenia i działania zostały zintensyfikowane dzięki uporowi nowego prezydenta miasta, radnych i dobrej i merytorycznej współpracy z sekretarzem stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji panem Włodzimierzem Karpińskim, któremu pragniemy podziękować za wsparcie i cierpliwe znoszenie naszej niecierpliwości.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj z tego miejsca pragnę w imieniu naszych mieszkańców, prezydenta i radnych poprosić pana premiera, by w momencie kiedy wszystkie procedury zgodnie z prawem zostaną zakończone, tę ważną dla nas decyzję podjął bez chwili wahania. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.  
Pan poseł Artur Bramora, Ruch Palikota.

**Posel Artur Bramora:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Jako poseł jestem głęboko zatroskany o samopoczucie marszałków Sejmu. Być może powodem tego jest treść mojego dzisiejszego oświadczenia.

Po zapoznaniu się z materiałem zawartym w druku sejmowym dotyczącym sprawozdania z realizowania zadań wynikających z ustawy z dnia 6 listopada

2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz przestrzegania praw pacjenta na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej można dojść do zatrważających wniosków. Te wnioski nasuwają się same. Jednym z nich jest fakt, że pacjenci w naszym kraju nie mają zagwarantowanego dostępu do świadczeń medycznych na wystarczającym poziomie. Dla informacji podam, że w ocenie pacjentów świadczenia zdrowotne były w wielu przypadkach udzielane z naruszaniem obiektywnej, opartej na kryteriach medycznych, procedury ustalającej kolejność dostępu do tych świadczeń. W 79% ocena ta została potwierdzona przez Biuro Rzecznika Praw Pacjenta korzystnymi dla pacjentów rozstrzygnięciami, więc była zasadna.

Z organizacją planowanego leczenia pacjentów wiąże się ich prawo swobody wyboru świadczeniodawcy realizującego świadczenia ambulatoryjnej opieki specjalistycznej, rehabilitacji leczniczej, leczenia szpitalnego, stacjonarnej opieki długoterminowej. Pacjent ma prawo dokonać wyboru świadczeniodawcy spośród tych świadczeniodawców, którzy zawarli umowy o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej.

Wszczynane przez biuro postępowania z wniosków zgłaszanych przez pacjentów korespondencji nie i na infolinię potwierdzają, że wielu świadczeniodawców dopuszcza się naruszania tego prawa poprzez nieuprawnione odsyłanie pacjentów do rejonu lub też wprost odmowę leczenia z powodu nieobowiązującej rejonizacji.

Należy przypuszczać, że w przypadku osób starszych, nie do końca radzących sobie z nowoczesnymi formami komunikacji, ich problemy nie są w ogóle statystycznie odnotowane w postaci skarg. Zatrważający jest również fakt, że rzecznik praw pacjenta nie podejmuje w związku z pozyskiwanymi informacjami żadnych inicjatyw zmierzających do zmian legislacyjnych. Załatwia tylko sprawy bieżące, nie wyciągając żadnych wniosków na przyszłość celem eliminowania patologii funkcjonowania resortu zdrowia rządu Donalda Tuska. Rzecznik praw pacjenta w ani jednym stwierdzonym przypadku nie zgłosił do prokuratury faktu naruszenia prawa.

Ruch Palikota ma świadomość obecnej sytuacji i z głębokim żalem stwierdza zaistniałe fakty potwierdzające słabości resortów obecnego rządu. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.  
O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Kazimierza Moskala, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Kazimierz Moskal:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie mojego wystąpienia pragnę złożyć wyrazy hołdu, szacunku dla osoby, która tutaj była już dwukrotnie



**Posel Kazimierz Moskal**

wymieniana przez moich kolegów, pana Henryka Bąka, wicemarszałka Sejmu, z którego rodziny Dariusz znajduje się tutaj na sali.

Natomiast, szanowni państwo, moje wystąpienie pragnę poświęcić Ropczycom, bardzo bliskiemu mojemu sercu miastu, które w tym roku obchodzi 650-lecie uzyskania praw miejskich.

Prawa miejskie zostały nadane Ropczycom w Krakowie 3 marca 1362 r. przez króla Kazimierza Wielkiego.

Tegoroczne obchody są znakomitą okazją nie tylko do przypomnienia pięknych kart, jakie w dziejach Ropczyc zapisały kolejne generacje, ale również do podziękowania wszystkim pokoleniom pracującym na rzecz Ropczyc za wspólną troskę o rozwój oraz kształtowanie przynależności do małej ojczyzny.

Jubileusz nadania Ropczycom praw miejskich jest wielkim świętem wszystkich mieszkańców miasta. Praca, zaangażowanie oraz przywiązanie do tradycji i kultury wszystkich pokoleń stanowiło o sile i potencjale Ropczyc. Również i dzisiaj aktywne zaangażowanie mieszkańców w realizację zamierzeń życia kulturalnego, sportowego, gospodarczego i społecznego jest niezwykle ważne i pomocne w działaniach samorządu lokalnego.

Wysoka Izbo! Dzisiaj, nawiązując do historycznej decyzji króla Kazimierza Wielkiego, w przededniu 650. rocznicy nadania praw miejskich Ropczycom pragnę z tej trybuny sejmowej złożyć hołd i wyrazy uznania mieszkańcom wszystkich pokoleń Ropczyc, którzy przyczynili się do rozwoju i sławy naszego grodu królewskiego, a szczególnie tym, którzy złożyli swoje życie na ołtarzu ojczyzny w zrywach narodowych, wojnach światowych i miejscach martyrologii.

Mam nadzieję, że pamięć o dumnej przeszłości miasta zjednoczy wszystkich mieszkańców we wspólnym działaniu, zwielokrotniając szansę dobrej przyszłości oraz że kolejne lata okażą się dla ropczyczan czasem wielkich możliwości i realizacji ambitnych zamierzeń.

Wszystkim zaangażowanym w organizację roku jubileuszowego składam serdeczne gratulacje i podziękowania za podejmowane dla tego przedsięwzięcia działania, które wyrażają wspólną troskę o rozwój wspólnoty lokalnej oraz kształtowanie przynależności do naszej małej ojczyzny.

Uczestników jutrzejszej miejskiej uroczystości serdecznie pozdrawiam oraz przekazuję życzenia wszelkiej pomyślności. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Marka Domarackiego, Ruch Palikota.

**Posel Marek Domaracki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W roku 2012 przypada 70. rocznica powstania Armii Krajowej – silnej, dobrze zorganizowanej armii działającej w podziemiu w okresie II wojny światowej. Jej pierwszym dowódcą był urodzony 25 grudnia 1895 r. w Piotrkowie Trybunalskim Stefan Rowecki. Wywodził się on z urzędniczej rodziny o szlacheckim rodowodzie. Już przodkowie Stefana Roweckiego służyli w rozmaitych jednostkach wojskowych. Po swoim prapradziadzie odziedziczył drugie imię – Paweł. Jego rodzicami byli Stefan Augustyn Leon Rowecki i Zofia z domu Chrzanowska. Mały Stefan od najmłodszych lat był uczony w domu rodzinnym miłości do ojczyzny.

W roku 1906 rozpoczął edukację w piotrkowskim gimnazjum. Dał się poznać jako energiczny chłopak z patriotycznym zacięciem. W latach 1910–1911 stworzył grupę młodych ludzi, którzy zdecydowali się na kolaborację z zaborcą. Wybiali szyby, nierzadko bili uczniów szkół zaborczych. W wyniku takich ekscesów Stefan Rowecki zmuszony był opuścić rodzinne miasto – Piotrków Trybunalski. Przeniósł się do stolicy, do Warszawy.

W latach 1912–1913 rozpoczyna naukę na Wydziale Elektrycznym Szkoły Mechaniczno-Technicznej Wawelberga i Rotwanda. Zostaje też przyjęty do Polskich Drużyn Strzeleckich. W 1913 r. dokonuje śmiałej akcji – on i jego grupa dewastują rosyjskie ozdoby przygotowane w Piotrkowie na 300-lecie panowania dynastii Romanowów. Od 1917 r. do 1918 r. jest internowany i przebywa w obozie w Beniaminowie. Po wyjściu dzielnie – pogubiłem się lekko, przepraszam bardzo – służy na froncie. Jest porucznikiem. Jednocześnie pracuje w Szkole Podchorążych. W listopadzie 1918 r. bierze udział w rozbrajaniu Niemców.

W 1939 r. Rowecki dostał zadanie sformowania brygady pancerno-motorowej w Warszawie. Warszawska brygada była drugą zmotoryzowaną jednostką Wojska Polskiego. W początkowej fazie II wojny światowej pułkownik Rowecki przeszedł pod dowództwo Armii Lublin, osłaniał przeprawę rozbitej Armii Prusy generała Dęba-Biernackiego. Brał też udział w walkach pod Tomaszowem Lubelskim. Niestety bitwa o Tomaszów nadszarpnęła siły Polaków i zdruzgotała generała Piskora, który nakazał zniszczenie dokumentów i oddanie się do niewoli.

Rowecki postanowił wyruszyć do stolicy. Razem z małą grupką żołnierzy dotarł do Warszawy 27 września 1939 r. W następnych miesiącach Władysław Sikorski powierza Roweckiemu przywództwo nad okręgiem nr 1, a w marcu 1940 r. zostaje mianowany komendantem Związku Walki Zbrojnej. W 1943 r. Rowecki zostaje zatrzymany przez Niemców. Niemieccy policjanci wpadli na trop „Grota”, używając informacji dostarczonych przez członków Armii Krajowej. Roweckiego przewieziono na aleję Szucha, a stamtąd do Berlina. Niemcy proponowali generałowi

**Posel Marek Domaracki**

utworzenie wspólnego frontu antybolszewickiego. Generał był jednak nieugięty.

W połowie lipca 1943 r. osadzono go w obozie koncentracyjnym, gdzie przebywał do śmierci. Po wybuchu powstania warszawskiego, 1 sierpnia 1944 r. niemiecki dowódca SS Himmler zlecił zamordowanie Roweckiego. Nastąpiło to w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. W międzyczasie „Grot” został awansowany przez emigracyjne władze do stopnia generała dywizji.

Jestem dumny z tego, że los chciał, abym urodził się, wychowywał i mieszkał w Piotrkowie Trybunalskim – rodzinnym mieście wielkiego patrioty, bohatera Stefana Grota-Roweckiego. Cześć jego pamięci. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Dariusza Bąka, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Dariusz Bąk:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Na wstępie pragnę podziękować wszystkim posłom, którzy przybliżyli sylwetkę śp. Henryka Bąka – wicemarszałka Sejmu I kadencji, pierwszego wolnego Sejmu w III Rzeczypospolitej.

Rzeczywiście jest to świetlana postać. Człowiek ten udowodnił swoim życiem potrzebę wspólnego działania dla dobra naszej ojczyzny i nigdy nie wątpił, że Polska odzyska niepodległość.

Wysoki Sejmie! Po raz drugi obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Jest on w randze święta państwowego, nadanej mu przez ustawę sejmową. Ta ustawa sejmowa była wcześniej projektem prezydenckim – prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Złożył on ten projekt do Sejmu, ale jego realizacji już nie doczekał. Pragnę w tym miejscu oddać szacunek i hołd temu wielkiemu prezydentowi Polski, to patriotą na wskroś. Dzisiaj z trybuny sejmowej wyrażam przekonanie, że podzielił on los Żołnierzy Wyklętych, poległ na nieludzkiej ziemi, realizując wołanie narodu o przywrócenie pamięci tym, którzy zginęli w Katyniu. W drodze do tego Katynia on i kwiat narodu polskiego polegli pod Smoleńskiem.

Prezydent Lech Kaczyński przywracał pamięć wszystkim bohaterom, którzy zostali wdeptani w błoto zarówno przez najeźdźców Polski, jak też, niestety, współbraci, którzy uwierzyli, że komunizm jest zbawczy dla Polski i dla świata. Narobili tym wiele nieszczęścia. Dzięki zdobyciom, jakie przyniosła wolna

i niepodległa ojczyzna po 1990 r., a te zdobycze to m.in. Instytut Pamięci Narodowej, dzisiaj wiemy, że ci, którzy byli wdeptywani przez komunistów w błoto, to były diamenty, to były największe postacie, najwięksi patrioci kochający ojczyznę i kochający przyszłe pokolenia Polaków, dbający o naszą ciągłość narodową.

Na przedostatnim posiedzeniu Sejm przyjmował uchwałę o uczczeniu pamięci Zygmunta Krasińskiego w 200. rocznicę urodzin poety, wieszcz narodowego. Przytoczę znamienne słowa tego wieszcz, który żył w czasie zaborów, który doświadczył, co to jest brak wolnej ojczyzny: Niczym Sybir – niczym knuty/ I cielesnych tortur król!/ Lecz narodu duch otruty –/ To dopiero bólów ból! Dzięki Instytutowi Pamięci Narodowej dzisiaj w Polsce odkłamywana jest prawda i ta trucizna, która trawiła naród, jest dzisiaj odrzucana. Naród zaczyna być coraz bardziej zdrowy.

Dzisiejsze uroczystości, które ogarnęły cały kraj, w których uczestniczą organizacje, stowarzyszenia i młodzież, to nic innego, jak odtruwanie narodu, przywracanie pamięci, honoru i godności patriotom polskim. Uczestniczyłem w godzinach porannych w uroczystości w radomskich Białobrzegach nad Pilicą, gdzie w powiatowym miasteczku zgromadziło się kilkaset osób i gdzie przywracano pamięć, wspomniano miejscowych bohaterów, „Łupaszkę”, „Ognia”. Dzieci i młodzież uczyli się, a najpierw była msza święta.

Jeszcze jedno. Chciałbym z trybuny sejmowej wyraźnie powiedzieć, żebyśmy nie myśleli, że ten Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych to jest święto dla święta. *(Dzwonek)* Rządzącym chyba się coś pomyliło. Dzisiaj robi się różne przeszkody w tym, żeby tego wielkiego prezydenta, jakim był Lech Kaczyński, należycie uczcić i upamiętnić. Robi się trudności z postawieniem pomnika, robiło się trudności z obecnością krzyża przed pałacem prezydenckim. Przecież Żołnierze Wyklęci walczyli o te treści, o Polskę katolicką i o Polskę, która będzie sama stanowiła o sobie, a dzisiaj majątek i dorobek pokoleń jest przez rządzących rozmieniany na drobne. Naród nie może zrozumieć, o co chodzi władzy, która nie słucha społeczeństwa, nie słucha protestów, lekceważy podpisy w ważnych sprawach. Apeluję z trybuny sejmowej przy tym święcie państwowym...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

**Posel Dariusz Bąk:**

...Narodowym Dniu Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła...

**Posel Dariusz Bąk:**

...żeby koalicja rządząca opamiętała się. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...Waldemara Śługockiego z Platformy Obywatelskiej.

Pan poseł Waldemar Śługocki, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Posel Waldemar Śługocki:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rok 2012 został ogłoszony Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Patronat honorowy nad jego obchodami objęła pierwsza dama Rzeczypospolitej Polskiej pani Anna Komorowska. Pragnę z tej okazji złożyć całemu ruchowi uniwersytetów trzeciego wieku w naszym kraju życzenia wszelkiej pomyślności, wytrwałości, determinacji i konsekwencji w dalszej działalności.

W szczególności życzenia swe kieruję do środowiska słuchaczy i wykładowców Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Zielonej Górze, który w tym roku obchodzi 20. rocznicę powstania. Przez te wszystkie lata placówka ta znakomicie wpisywała się w społeczny i kulturalny krajobraz Zielonej Góry. Uniwersytety trzeciego wieku to wspaniały przykład efektywnej działalności na rzecz społeczności ludzi starszych.

Ich działalność nie ogranicza się tylko do wypełniania wolnego czasu starszemu pokoleniu Polaków, ale aktywizuje ich do działań społecznych, obywatelskich, a nawet politycznych, w końcu – pozwala czerpać radość z jesieni życia oraz dzielić się swymi bogatymi doświadczeniami życiowymi z młodszym pokoleniem.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obecnie w naszym kraju funkcjonuje 110 uniwersytetów trzeciego wieku. Mam nadzieję, że ruch ten nadal będzie się rozwijał, a w jego szeregach będzie mogło realizować się coraz więcej polskich seniorów. Oczywiście wymaga to współpracy oraz zaangażowania różnych środowisk samorządowych oraz rządowych.

Przedstawiciele uniwersytetów trzeciego wieku inspirują nas wszystkich do dyskusji na temat ich roli w polityce społecznej Polski. Dlatego też zachęcam do zainteresowania się Międzynarodowym Kongresem Uniwersytetów Trzeciego Wieku, który odbędzie się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie w dniu 29 marca 2012 r. pod hasłem „Innowacyjne uniwersytety trzeciego wieku dla innowacyjnej gospodarki i społeczeństwa obywatelskiego”.

Raz jeszcze składam wszystkim polskim seniorom życzenia wszelkiej pomyślności oraz spełnienia najskrytszych marzeń. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Niech to wszystko, co dobre, o czym pan mówił, spełni się.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 2 marca 2012 r. do godz. 9. Dziękuję bardzo.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

*(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 04 )*



## Teksty wystąpień niewyłoszonych

### Oświadczenia poselskie

#### Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dla nas, Polaków, poznawanie historii swojej ojczyzny i kulturowanie istotnych i doniosłych rocznic związanych z ważnymi momentami naszego narodu ma charakter szczególny. Tych jakże pięknych uroczystości i obchodów nie byłoby, gdyby nie nasi ojcowie, którzy oddali życie za naszą wolność, za naszą ojczyznę. Szczególnego wymiaru nabiera zatem zbliżający się Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W dniu 1 marca 2012 r. po raz drugi będziemy obchodzić ten dzień jako święto państwowe.

Początek preambuły ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych głosi: „w hołdzie bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienia dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w ręku, jak i w inny sposób przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu”.

Inicjatywę ustawodawczą w zakresie uchwalenia nowego święta państwowego podjął w 2010 r. śp. prezydent Lech Kaczyński. Po jego śmierci prezydent Bronisław Komorowski podtrzymał projekt, ustanawiając w dniu 3 lutego 2011 r. dzień 1 marca Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Data upamiętnia rocznicę stracenia z rąk funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa kierownictwa IV Komendy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. 1 marca 1951 r. szefowie IV Zarządu Głównego: ppłk Łukasz Ciepliński, mjr Adam Lazarowicz, por. Józef Rzepka, kpt Franciszek Błażej, por. Józef Batory, Karol Chmiel i mjr Mieczysław Kawalec, ponieśli śmierć w stołecznym więzieniu na Rakowieckiej.

Dzień ten skłania zatem do refleksji na temat patriotyzmu. Każda inicjatywa podejmowana, by przypomnieć o tragicznych losach tamtych żołnierzy, jest cenna. W szczególny sposób apele i różne uroczystości z okazji tego dnia, takie jak akcja „Przywróćmy ich pamięci”, organizowana przez IPN, należy kierować do ludzi młodych. To im głównie powinno się przybliżyć losy żołnierzy, którzy po 1945 r. przeciw-

stawiali się sowietyzacji Polski. Takie spotkania mogą stać się dla nich żywą lekcją historii i patriotyzmu.

Szanowna Pani Marszałek! Stojąc przed Wysoką Izbą w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, w przeddzień obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych pragnę złożyć hołd tym wszystkim, którzy bohatersko zapisali się w historii naszego narodu i przyczynili się do obrony niepodległego państwa polskiego. Dziękuję.

#### Posel Kazimierz Moskal

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Okres prosperity Ropczyc rozpoczął się w XIV wieku, kiedy sukcesem zakończyły się starania o nadanie tej miejscowości praw miejskich. Zostały one nadane 3 marca 1362 r. przez króla Kazimierza Wielkiego. Bliskość Puszczy Sandomierskiej powodowała, że chętnie przybywali tu na łowy albo byli tylko przejazdem, gdy jechali z Krakowa do Lwowa, sami królowie: Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło czy Kazimierz Jagiellończyk. Pod opieką królewską miasto przy nowym szlaku handlowym na Ruś systematycznie się bogaciło, zyskując rozliczne przywileje. Jednym z przysparzających miastu bogactwa był przywilej zezwalający na pobieranie myta od kupców.

Złoty okres dziejów Ropczyc był już tylko wspomnieniem w wiekach XVII i w czasie XVIII-wiecznych wojen i najazdów. Wszystkie dziedziny życia miejskiego ulegały stopniowej degradacji przez kolejne wojny i klęski elementarne. W XVII wieku miasto strawił pożar, a niedługo po nim ludność zdziesiątkowała zaraza. W połowie XVII wieku miasto niszczyły najazdy wojsk szwedzkich i wojsk księcia siedmiogrodzkiego Jerzego Rakoczego.

W II połowie XVII wieku Ropczyce znacząco się wyludniły, co było m.in. przyczyną złamania zakazu królewskiego zabraniającego osiedlania się w mieście Żydów. Kolejne fale nasilenia klęsk elementarnych i wojennych przypadły na I połowę i lata 60. XVIII wieku (wojna północna, konfederacja barska). Powszechną codziennością stały się grabieże i gwałty.

Kres walkom położyli zaborcy. Na podstawie traktatu rozbiorowego z 14 lipca 1772 r. Ropczyce weszły w skład Cesarstwa Austriackiego. W okres rozbiorowy Ropczyce wkroczyły zrujnowane gospodarczo.

W XIX wieku miasto przeżyło kilka epidemii. Wśród klęsk bardzo dotkliwe były liczne powodzie. Tym tragicznym wydarzeniom towarzyszyły zazwyczaj klęski głodu. Najtragiczniejsze wydarzenia dotknęły Ropczyce oraz okoliczne wioski podczas nieudanego powstania krakowskiego i rabacji galicyjskiej. Mieszkańcy Ropczyc przeciwstawili się rozruchom chłopskim, podobnie jak ropczycki garnizon, po otrzymaniu posiłków z Rzeszowa. Do morderstw i rabunków doszło w wielu okolicznych wsiach i dworach. Życie utraciła znacząca część tutejszej polskiej elity. Wydarzenia te spowodowały zanik ropczyckich jarmarków i wielu przejawów życia gospodarczego.

Wzrost znaczenia miasta nastąpił w II połowie XIX wieku. Przyczyniło się do niego utworzenie powiatu w Ropczycach. W mieście powstała siedziba starosty, izba skarbową i sąd powiatowy. W środowisku miejskim stale wzrastała również świadomość narodowa i rozkwitała działalność patriotyczna. Trudno przecenić w tym względzie działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, które wybudowało w mieście własną siedzibę. W regionie działały również inne organizacje o charakterze patriotycznym, m.in. Towarzystwo Sportowe „Strzelec”. Działalność ta wydała plon w czasie I wojny światowej, kiedy to pod sztandarami Józefa Piłsudskiego czy Józefa Hallera służyli liczni ropczyczanie: harcerze, strzelcy, legionści czy hallerczyści.

Dnia 1 listopada 1918 r. Ropczyce uwolniły się od władzy austriackiej. Dla miasta rozpoczął się okres niepodległego bytu. W okresie międzywojennym Ropczyce nie wykazały dynamiki w rozwoju społeczno-gospodarczym.

Kiedy 8 września 1939 r. do Ropczyc wkroczyły oddziały niemieckie, rozpoczął się prawie 5-letni okres terroru, prześladowań i walk. Miasto zostało wyzwolone 4 sierpnia 1944 r. Konsekwencje polityki okupanta niemieckiego Ropczyce odczuwały we wszystkich sferach życia społeczno-gospodarczego przez długie dziesięciolecia.

W okresie powojennym następował powolny rozwój gospodarczy. W latach 60. i 70. powstała dzielnica przemysłowo-składowa na Czekaju. Rok 1990 r. zapoczątkował powstanie samorządu gminnego. Od 1999 r. Ropczyce są siedzibą powiatu ropczycko-sędziszowskiego.

### **Posel Józef Rojek**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Dopiero co mieliśmy okazję wysłuchać informacji Rady Ministrów o realizacji strategii rozwoju kraju, dokumentu, który w najlepszym wypadku u wielu małopolskich samorządowców może budzić niesmak. Potrzeba by dużo papieru, żeby wyliczyć zaplanowane, a niezrealizowane przez rząd Platformy Obywatelskiej na terenie województwa małopolskiego inwestycje. Do sztandarowych można zaliczyć nadal niedokończoną autostradę A4 z Krakowa do Tarnowa,

generalną przebudowę drogi krajowej nr 73 na odcinku Tarnów – Szczucin czy uruchomienie bezpośredniego połączenia kolejowego Tarnowa ze stolicą.

Miedzy innymi o te inwestycje od wielu lat zabiegają mieszkańcy, samorządowcy i parlamentarzyści. Osobiście wielokrotnie przypominałem o małopolskich inwestycjach, interweniowałem i pytałem o ich los. Niestety, podejmując wspomniane działania, często odnosiłem wrażenie, że Małopolska jest tak jakby mniej lubianym dzieckiem rządu.

W związku z powyższym rodzi się pytanie: Po co to wszystko, kiedy jak za dawnych czasów rząd wie lepiej? Dlatego coraz częściej słyszę opinie, że tworzenie jakiegokolwiek strategii rozwoju kraju powinno zaczynać się oddolnie, od najniższego poziomu samorządów, gdzie przecież najlepiej wiadomo, jakie są oczekiwania i potrzeby lokalnej społeczności. Nie po to przed laty budowali samorząd, żeby rząd bez pardonu wycinał najważniejsze dla lokalnych społeczności inwestycje lub opóźniał ich realizację. Tylko w ścisłej współpracy z samorządami powstanie realna strategia rozwoju kraju, a uszanowanie w tym zakresie głosu lokalnych społeczności zagwarantuje zrównoważony rozwój wszystkich regionów naszego kraju.

### **Posel Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 14 lutego br. Polska obchodziła 70. rocznicę przemianowania rozkazem naczelnego wodza Polskich Sił Zbrojnych generała Władysława Sikorskiego Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową. W skład Armii Krajowej, wywodzącej się ze Związku Walki Zbrojnej i Polskiego Związku Powstańczego, weszły później inne organizacje, jak Narodowa Organizacja Wojskowa, Konfederacja Narodu, Narodowe Siły Zbrojne (częściowo) czy Bataliony Chłopskie (częściowo). Celem strategicznym Armii Krajowej było przygotowanie zwycięskiego powstania powszechnego.

Obchody tej ważnej rocznicy na Podkarpaciu miały miejsce w wielu miejscowościach. W stolicy Podkarpacia, Rzeszowie, uroczystości rozpoczęły się przy pomniku wielkiego syna rzeszowskiej ziemi – generała Władysława Sikorskiego. Delegacje organizacji kombatanckich i przedstawiciele władz państwowych i samorządowych złożyły wieńce i kwiaty. Następnie w kościele pw. św. Krzyża została odprawiona msza święta, której przewodniczył ksiądz biskup ordynariusz diecezji rzeszowskiej Kazimierz Górny. W swoim patriotycznym kazaniu ksiądz biskup Kazimierz Górny powiedział m.in.: „Dzieje Armii Krajowej to złotymi głoścami pisana historia naszego patriotyzmu, naszego oddania ojczyźnie... Żołnierze AK, walcząc o Polskę, walczyli o jej ideały. Kiedy sięgamy do historii II wojny światowej, to musimy z wielką wdzięcznością wspomnieć tych bohaterów. Tym bardziej smutny jest fakt, że po wojnie ci ludzie nie spotkali się z nagrodą, z szacunkiem, ale z prześladowaniami”.

Po mszy świętej uczestnicy przemaszerowali ze sztandarami, z udziałem służb mundurowych, młodzieży, Związku Strzeleckiego, samorządowców, kapłanów pod pomnik Żołnierzy Armii Krajowej. Jako prezydent Rzeszowa mogłem wspomóc organizacyjnie i finansowo budowę tego pięknego pomnika w 2001 r. Pod tym pomnikiem w 2002 r. składał kwiaty Honorowy Obywatel Rzeszowa – prezydent Ryszard Kaczorowski. Wśród składanych 14 lutego wieńców i kwiatów był również, jak corocznie, wieńiec od Prawa i Sprawiedliwości. W moim imieniu, ze względu na obecność w Sejmie, wieńiec ten złożyli pracownicy biura poselskiego. Obchody zakończył apel pamięci i salwa honorowa w wykonaniu rzeszowskich podhalańczyków. Z tej okazji Oddział IPN w Rzeszowie przygotował w holu urzędu marszałkowskiego wystawę pt. „Śladami zbrodni komunistycznych na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1956”.

### **Posel Jan Ziobro**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie projektu „Polityki wodnej państwa do roku 2030”. Wszelkie strategie dotyczące polskiej polityki wodnej muszą zawierać koncepcje rozbudowy szlaków wodnych polskich rzek. Dotyczy to także rozbudowy szlaku wodnego na Wiśle przez budowę kolejnych stopni wodnych Kaskady Górnej Wisły.

Rzeka Wisła odgrywała w historii polskiej gospodarki znaczącą rolę. Przez wiele wieków był to szlak żeglowny, którym transportowano różne towary: zboże, kopaliny, drewno, wyroby hutnicze i inne. Zepsucie szlaków żeglownych na Wiśle nastąpiło wraz z upadkiem polskiej państwowości w XVIII wieku. Zaborcy prowadzili oddzielną i niespójną politykę w tej kwestii, co było powodem zmniejszenia znaczenia tego ważnego szlaku żeglownego. W XX wieku wybudowano stopnie wodne do stopnia wodnego Przewóz. Na tym właśnie stopniu kończy się skanalizowany odcinek drogi wodnej górnej Wisły. Z powodu postępującej erozji dennej i bocznej za stopniem wodnym Przewóz w Krakowie ciągłość liniowa drogi wodnej górnej Wisły została przerwana. W związku z powyższym żegluga na szlaku wodnym Wisły jest bardzo ograniczona, a jej budowa jest już rozciągnięta w czasie na ponad 50 lat.

Zadaniem państwa w takiej sytuacji powinna być modernizacja szlaku wodnego na Wiśle. Spowodowałoby to znaczące zwiększenie transportu drogą wodną, co przyniosłoby duże korzyści gospodarcze, ekologiczne i społeczne.

W latach 70. XX wieku stworzono już założenia „Programu Wisła”, który zakładał poprawę szlaków żeglownych na terytorium Polski. W nawiązaniu do „Programu Wisła” należy obecnie zmodernizować do klasy IV skanalizowany odcinek drogi wodnej górnej Wisły z Oświęcimia do Krakowa, wybudować Kanał

Krakowski oraz rozbudować Kaskadę Górnej Wisły z Krakowa do Sandomierza. Dodatkowo w polityce wodnej należy opracować i wdrożyć do realizacji projekt budowy Kanału Śląskiego, co spowoduje połączenie drogi wodnej górnej Wisły przez odrzańską drogę wodną z europejskim systemem dróg wodnych.

Państwo w swojej polityce wodnej musi dbać o bezpieczeństwo przeciwpowodziowe, bezpieczeństwo energetyczne i o ciągłość systemu transportowego. Cele polityki wodnej to przede wszystkim uzyskanie dobrego stanu wód i obszarów od wód zależnych, zwiększenie zasobów wodnych oraz ochrona przeciwpowodziowa.

Ocena opłacalności inwestycji w rozbudowę polskich szlaków wodnych musi być dokonywana z uwzględnieniem potencjalnych potrzeb transportowych w Polsce, naszych możliwości i uwarunkowań w tym przedmiocie oraz istniejących w tej dziedzinie trendów światowych i europejskich. Co ważne, brak budowy kolejnych stopni wodnych na Wiśle pogarsza stan ochrony przeciwpowodziowej na terenach od Krakowa do Sandomierza.

Jednocześnie nieprawdziwe są zdania, iż budowa kolejnych stopni wodnych na Wiśle pogorszy stan ochrony środowiska. Wykorzystując dzisiejszą technologię, można pogodzić modernizację i rozbudowę dróg wodnych z ochroną środowiska. Działania te nie są też sprzeczne z programem Natura 2000. Dodatkowo produkcja energii na zainstalowanych na rzece elektrowniach wodnych jest ekologiczna i nie wpływa negatywnie na środowisko naturalne. Spowoduje to także redukcję emisji dwutlenku węgla i zmniejszy zatłoczenie na polskich drogach.

Sama budowa kolejnych stopni wodnych na Wiśle będzie wiązała się z koniecznością zatrudnienia pracowników do tych prac, co wpłynie na zmniejszenie bezrobocia w regionie.

W dniu 18 października 2011 r. na Zamku Królewskim w Niepołomicach podpisano list intencyjny dotyczący chęci współpracy w zakresie budowy stopnia wodnego Niepołomice na rzece Wiśle. List podpisali Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, MEW SA i Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Niepołomickiej.

Mając na uwadze dobro stanu wód i obszarów od wód zależnych, zwiększanie zasobów wodnych, poprawę ich jakości na odcinku rzeki Wisły od Krakowa do Sandomierza, ochronę przeciwpowodziową oraz zwiększanie potencjału energetycznego, konieczna jest rewitalizacja zdegradowanej doliny rzeki Wisły poniżej stopnia wodnego Przewóz w Krakowie przez budowę kolejnych stopni wodnych Kaskady Górnej Wisły.

Rząd RP powinien poprzeć inicjatywę budowy kolejnych stopni wodnych na Wiśle, w tym stopnia wodnego Niepołomice. Działania rządu, które będą oddalały w czasie ww. inwestycję, w dłuższej perspektywie okażą się niekorzystne i nieopłacalne. Korzyści, jakie możemy uzyskać, budując kolejne stopnie wodne Wisły, są nieporównywalnie większe od nakładów, jakie na ten cel musimy przeznaczyć.



TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 100 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

